

# Andrzej Nowakowski

---

## Górne Pobuże w wiekach VIII-XI : zagadnienia kultury

---

Acta Archaeologica Lodziensia nr 21, 7-156

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## WSTĘP

### CEL PRACY

Stosunki polsko-ruskie, problem wzajemnych kontaktów obu narodów we wczesnym średniowieczu należą do zagadnień skomplikowanych. I to dwojako.

Przyczyna pierwsza leży w zbyt słabym oświetleniu źródłowym. Brak dostatecznej ilości źródeł pisanych powoduje, że wiele zagadnień dotyczących pogranicza Polski i Rusi nie poddaje się kontroli historyka. Na wiele problemów, najistotniejszych niekiedy, rzucona jest zbyt słaba wiązka światła, aby można było wysnuć nie budzące zastrzeżeń wnioski. Szczupłość i małomówność przekazów powoduje konieczność operowania ułamkowym materiałem, interpretowanym zresztą najrozmaiciej, częstokroć diametralnie odmiennie. Dlatego dotychczasowe ustalenia nie mogą wykroczyć poza ramy przypuszczeń i hipotez.

Przyczyna druga wypływa z pozanaukowych, częstokroć chyba nie-uświadomionych, względów. Jest ona wynikiem sytuacji politycznej, przez wiele wieków nie sprzyjającej dobrosąsiedzkiemu współzyciu obu narodów oraz tradycji historycznej nabrzmiałej wieloma bolesnymi dla obu stron problemami. Atmosfera taka nie sprzyjała rozpatrywaniu spornych kwestii w sposób możliwie najbardziej wolny od zaangażowania emocjonalnego. Powodowała natomiast przekonanie o całkowitej odrębności kulturowej Polski i Rusi, o permanentnej wrogości obu narodów. Tym chyba należy tłumaczyć próby usadawiania żywiołu ruskiego pod wczesnośredniowiecznym Krakowem<sup>1</sup>, czy wreszcie rozciągania państwa

<sup>1</sup> D. Zubrzycki, *Zaprowadzenie chrześcijaństwa na Rusi aż do opanowania Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego, od r. 989—1340*, Lwów 1837. Pisze on o rzekomej „Rusi Zawisłockiej”, o której nie ma wprawdzie niezaprzeczonych dowodów, choć „Zawsze się nam marzyło”. Zubrzycki dostrzegł także ślady ruskie pomiędzy Wieprzem a Wisłą i tereny te ochrzcił mianem Rusi Nadwiślańskiej. Jego postawę najlepiej charakteryzuje cytat: „A któż nas zapewni, że naród ruski i dalej ku Krakowu między Wisłoką a Dunajcem nie rozciągał się”. Słynny dokument *Dagome iudex*, a szczególnie passus: „Et fines Russiae extendente in Cracoa” dostarczył niektórym historykom ukraińskim nowej pożywki do

Mieszkowego w okolice Zaleszczyk<sup>2</sup>. Wybitny historyk polski R. Grodecki pisał: „Pogranicze polsko-ruskie stało się pograniczem dwóch przeciwstawiających się światów o odrębnej religii i opartej na niej kulturze, o odmiennych poglądach i psychice”<sup>3</sup>. Poglądy takie na długo zdobyły sobie miejsce w literaturze historycznej i dopiero niedawno doczekały się sprostowania<sup>4</sup>.

Biorąc pod uwagę przytoczone wyżej przyczyny nie dziwi nas, że do ostatecznego wyjaśnienia kwestii politycznych i kulturowych pogranicza polsko-ruskiego wiedzie daleka jeszcze droga. Dlatego wszystkie prace mogące wnieść elementy odmienne, oparte na nowych przesłankach, ustaleniach, należy chyba uważać za pożądane.

Pogranicze Polski i Rusi, stosunki pomiędzy oboma państwami doczekały się nader obfitej literatury. Bibliografia tego zagadnienia, jeśli uwzględnić także prace powstałe poza kręgiem badaczy polskich, rosyjskich czy ukraińskich, sięga kilkuset pozycji. Zajmowano się nim od dawna, bo od czasów Naruszewicza i Tatiszczewa. Literatura polska jest obfita i różnorodna, bo od dzieł ogólnych, marginesowo traktujących stosunki polsko-ruskie poczynając, pojawiło się w niej sporo przyczynków oraz szerszych opracowań zagadnienia. Produkcja bibliograficzna rosyjska i ukraińska jest także dość pokaźna, choć przeważają w niej opracowania starsze. Głos w interesujących nas zagadnieniach zabierali także uczeni czescy i niemieccy.

Mnogość opracowań to — w wypadku historii pogranicza Polski i Rusi — mnogość koncepcji i propozycji. Część z nich jest bardziej, część zaś mniej ufundamentowana źródłowo. Wszystkie natomiast, jak się zdaje, powinny zostać skontrolowane i skonfrontowane z innymi kategoriami źródeł — archeologicznymi. Te są bowiem w zbyt małej mierze wykorzystywane dotychczas do tych zadań<sup>5</sup>.

rozważań na temat zachodniego zasięgu plemion ruskich. Poczuli oni widzieć Ruś w bezpośredniej bliskości Krakowa. Pokusie tej nie oparł się nawet tak wybitny historyk, jakim był M. Hruszewski. Píše on, że wspomniany dokument mówi „von ruthenischen Ländern, welche sich bis zum Krakau hinziehen” (Cyt. za: T. Modelski, *Sprawa pogranicza polsko-ruskiego w badaniach ruskich*, Pamiętnik..., s. 6 nn.).

<sup>2</sup> W. Kętrzyński, *Granice Polski w wieku X*, RAU, t. 30, s. 11.

<sup>3</sup> R. Grodecki, *Dzieje Polski do r. 1194*, [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 1, Kraków 1926, s. 53.

<sup>4</sup> S. M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, [w:] Kuczyński, *Studia...*, s. 7—31.

<sup>5</sup> Archeologia rozstrzygnęła definitywnie spór o charakterze i roli „Grodziska” w Horodyszczu nad Bugiem, identyfikowanego przez niektórych badaczy ze stołecznym ośrodkiem Dulebów. W świetle badań wykopaliskowych okazało się, że obiekt ten pochodzi z neolitu (A. Gieysztor, *Prace badawcze na obszarze Grodów Czerwieńskich*, KH, t. 40: 1953, s. 306). Sukcesem uwieńczono badania w Czer-

Celem pracy jest zgromadzenie i takie usystematyzowanie materiału archeologicznego z terenu obecnego pogranicza polsko-ruskiego, aby na jego podstawie udało się stwierdzić, czy w okresie objętym ramami pracy teren ten jest jednolitą prowincją kulturową, ewentualnie czy rysuje się na nim granica pomiędzy dwiema wielkimi prowincjami — zachodnio- i wschodniosłowiańską.

Próba wykorzystania źródeł archeologicznych do rozstrzygnięcia tak postawionego zagadnienia musi być oparta na materiale poddanym krytyce pod względem przydatności do ustalenia zasięgu i charakteru kultury. Nie wszystkie elementy tzw. kultury materialnej mogą być do tego celu jednakowo przydatne. Kluczowym przeto momentem rzutującym w zasadniczy sposób na końcowy efekt opracowania jest właściwe i poprawne pod względem metody wydzielenie kategorii źródeł służących jako podstawa do wniosków natury ogólnej, w tym wypadku — istnienia lub braku na interesującym nas terytorium uchwytej archeologicznie granicy pomiędzy dwoma kręgami kulturowymi.

Wybierając z całości kultury materialnej elementy mające tworzyć niejako wyznaczniki tożsamości lub odmienności zjawisk kulturowych trzeba mieć na uwadze peryferyjność, i to w stosunku do obu wielkich kręgów, ziem będących ośrodkiem naszego zainteresowania. To niewątpliwie skrajne ich położenie, obojętne czy patrzeć od zachodu czy od wschodu, miało prawdopodobnie niemały wpływ na osłabienie intensywności impulsów płynących z centrum kulturowego. Można się tedy spodziewać, że niektóre zjawiska będą się tu manifestować w sposób mniej czytelny, ewentualnie pojawią się z pewnym opóźnieniem.

Innym elementem, z którym należy się poważnie liczyć, jest położenie geograficzne interesujących nas ziem. Znajdują się one przecież, przynajmniej w znacznej części, na wielkim pomoście łączącym Europę Środkową z Europą Wschodnią, po którym z racji dogodnych warunków terenowych biegły szlaki handlowe, a zwłaszcza ważna w średniowieczu droga z Pragi do Kijowa. Ten fakt może odzwierciedlić się w postaci obecności elementów obcych zarówno dla Słowiańszczyzny Wschodniej jak Zachodniej. Wydaje się zatem, że importy nie mogą być w tym wypadku traktowane na równi z innymi kategoriami znalezisk.

Analizując pochodzące z grodów i cmentarzysk przygodowych materiały pod kątem przydatności do rozważań natury kulturowo-etnicznej należy chyba mieć na uwadze, zwłaszcza zaś na pograniczu, możliwość częstszego, aniżeli to ma miejsce na terenie wsi, wystąpienia elementów kosmopolitycznych. Nie należy chyba wyłączać ewentualności, że pod-

---

mnie nad Huczwą, które przesądziły o istnieniu tam wczesnośredniowiecznego Czerwienia (K. J a ż d ż e w s k i, *Ogólne wiadomości o Czerwieńcu — Czerwieńcu*, AP, t. 4: 1958, z. 1, s. 81).

czas zatargów granicznych grody mogły przechodzić z rąk do rąk, co miało wpływ nawet na fizyczną obecność, mniej lub bardziej długotrwałą, elementu obcego wśród masy tubylców.

Tak więc przystępując do analizowania źródeł archeologicznych należy mieć na uwadze trojaki grupy znalezisk: „formy przewodnie polskie”, „formy przewodnie ruskie” oraz „formy lokalne”. Najbardziej korzystna i poprawna pod względem metodycznym sytuacja zaistniałaby wtedy, gdyby inwentarz tych „form” mógł obejmować wszystkie dziedziny kultury materialnej oraz przejawy kultury duchowej uchwytnie metodą archeologiczną.

Właściwe wyważenie proporcji pomiędzy dwiema pierwszymi grupami znalezisk pozwoli być może ustosunkować się do kwestii istnienia wyraźnego „szwu etnicznego” czy „kulturowego”, dominanta natomiast cech i właściwości lokalnych może świadczyć o istnieniu tu odrębnej prowincji kulturowej z ewentualną przewagą elementów wschodnich lub zachodnich, czy wreszcie uzyskany obraz świadczyć będzie o przejściowym, mieszanym charakterze tych ziem.

Dalszym rezultatem pracy, uzależnionym oczywiście od efektów uzyskanych w trakcie opracowania materiału archeologicznego, może być próba powiązania faktów z niej wynikłych z wymową współczesnych im źródeł pisanych traktujących o tym samym terytorium. Byłby to w ostatecznym wyniku przyczynek do dyskusji, o ile w odniesieniu do pogranicza polsko-ruskiego źródła archeologiczne nadają się do odtwarzania stosunków etniczno-politycznych. Konfrontując przebieg jakichkolwiek granic politycznych ustalonych drogą analizy źródeł pisanych z obrazem uzyskanym w wyniku badań archeologicznych, nawet w wypadku gdy istnieją między nimi istotne rozbieżności, można przyjąć prawdziwość obu rezultatów, ponieważ nie zawsze i nie wszędzie granice polityczne muszą być identyczne z etnicznymi, a co za tym idzie — kulturowymi. Ponadto wypada podkreślić, że nie zawsze te dwie ostatnie odpowiadają sobie w zupełności.

Podjmując próbę dokonania synchronizacji zjawisk historycznych znanych z przekazów pisanych z wynikami opracowania materiałów archeologicznych trzeba brać pod uwagę również inne możliwe kategorie źródeł. Należy jednak sugerować w myśl założeń metodycznych pracy, że będą one odgrywały rolę mimo wszystko pomocniczą, ponieważ zasadniczą podstawę rozważań stanowią wyniki badań wykopaliskowych<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Na temat wagi źródeł archeologicznych por. uwagę R. Jakimowicz, *Kultura Polski wczesnohistorycznej (z powodu „Archeologii Polski” prof. Antoniewicza)*, Przegl. Arch., t. 4: 1928, s. 151. Por. nadto ciekawe uwagi Z. Hilczewskiego poświęcone omówieniu archeologicznych kryteriów służących do wydzielenia elementów geografii plemiennej Słowian w pracy: *Małe plemiona wczesnego*

## ZAKRES TERYTORIALNY

Pojęcie „pogranicza” polsko-ruskiego, w jego terytorialnym aspekcie, jest dla własnego średniowiecza niełatwe do ustalenia. Na przeszkodzie stoi niewątpliwie brak wyraźnej bariery naturalnej, której istnienie niejako automatycznie określałoby rubież i teren mogący być rozumiany pod mianem pogranicza. Argument geograficzno-środowiskowy nie może więc być brany pod uwagę, przez co niestety eliminuje się czynniki obiektywne i niepodważalne. Do dyspozycji pozostają więc argumenty natury historycznej, te zaś uzależnione są od bazy źródłowej, w omawianym przypadku szczupłej i niepewnej.

Stąd właśnie płyną trudności w ścisłym określeniu terytorium pogranicza wczesnośredniowiecznej Polski i Rusi. Większość badaczy, o czym mowa niżej, zajmowała się wytyczaniem i ustalaniem granic politycznych w określonych wycinkach dziejów. I choć wyraźnie tego nie mówiono, pośrednio utożsamiano granicę polityczną z etniczną i kulturową. Tak postawione założenie nie zawsze odzwierciedla prawdziwy stan rzeczy i jest nie do przyjęcia w większości przynajmniej wypadków, zwłaszcza zaś dla okresów późniejszych aniżeli początek wczesnego średniowiecza.

Granice polityczne pomiędzy państwem polskim i ruskim aż do Jarosława Mądrego są trudne do ustalenia. Na temat ich przebiegu panują rozmaite, sprzeczne niekiedy ze sobą opinie. Brak jednoznaczności poglądów w tym względzie rzutuje więc na kwestie narodowościowe, jeżeli nawet przyjmuje się pogląd o tożsamości zasięgu państwa z zasięgiem etnicznym<sup>7</sup>.

Pisząc więc o pograniczu polsko-ruskim w jego etnicznym rozumieniu nie można, z konieczności, przyjąć ustalonego już dawniej i ściśle ograniczonego regionu. Ten trudny problem tylko w części doczekał się bowiem rozwiązania, ponieważ dysponujemy nowszym opracowaniem jedynie dla Podlasia<sup>8</sup>. Granica w jej kulturowym sensie rozciągająca się na południe od tej ziemi jest do chwili obecnej nie ustalona.

W niniejszej pracy, ze względu na jej założenia, nie będziemy się zajmować kulturą pogranicza polsko-ruskiego w najszerszym możliwie zasięgu terytorialnym. Rozważania nasze dotyczyć będą węższego odcinka, który jak się zdaje może być traktowany oddzielnie bez popełnienia uchybień natury metodycznej. Terenem naszego zainteresowania

*średniowiecza i archeologiczne sposoby ich badania*, Sl. Ant., t. 12: 1965, s. 96—99. Tamże obfite zestawienie literatury na temat archeologicznych odpowiedników zróżnicowań plemiennych u Słowian, s. 85—92.

<sup>7</sup> Literatura podana w rozdziale „Dotychczasowy stan badań”.

<sup>8</sup> K. Musianowicz, *Granica mazowiecko-drehowicka we wczesnym średniowieczu*, Mat. Wczesnośredn., t. 5: 1960, s. 188 nn.

będzie dorzecze Bugu w jego górnym i środkowym biegu aż do Prypeci na północy. Za przyjęciem takiego właśnie zakresu terytorialnego naszych rozważań przemawia szereg argumentów, które potwierdzają jak się zdaje zasadność dokonanego ograniczenia.

W chwili obecnej Bug na niemal  $\frac{2}{3}$  swego biegu (licząc jedynie teren rozpatrywany w niniejszej pracy) stanowi rzeczywistą granicę zwartego osadnictwa zachodnio- i wschodniosłowiańskiego, wyraźnie czytelną i nie ulegającą wątpliwości. Pomijając czynniki natury politycznej, stan ten może, choć nie musi, być odzwierciedleniem stosunków z okresów wcześniejszych. Istnienie tej rubieży, cechującej się zresztą brakiem dialektów pośrednich, typowych wg językoznawców dla stref przejściowych, musi więc w sposób oczywisty wpływać na rozważania dotyczące epok poprzedzających<sup>9</sup>. Wyjaśnienie więc granicznej dziś roli Bugu dla okresu wczesnego średniowiecza wydaje się nieodzowne.

Dorzecze Bugu, co obecnie nie ulega już na ogół wątpliwości, to teren tzw. Grodów Czerwieńskich, o których posiadanie toczyły się boje pomiędzy władcami Polski i Rusi<sup>10</sup>. A więc pograniczny charakter tych ziem znowu jest oczywisty. Można przy tym sądzić, że obszar Grodów Czerwieńskich, abstrahując od treści politycznej i etnicznej kryjącej się pod tym terminem, mógł być dość znaczny. Centrum stanowił gród w dzisiejszym Czerminie, który traktowany łącznie z najbliższym zapleczem osadniczym tworzył zespół nie mający sobie równego w pobliskiej okolicy<sup>11</sup>. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że można Grody Czerwieńskie lokalizować właśnie w dorzeczu górnego Bugu, wyłączając z ich zasięgu rejon Przemyśla<sup>12</sup>. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Bug jako najważniejsza arteria wodna interesujących nas ziem, stanowił ich „kręgosłup” i oś komunikacyjną. Można więc sugerować, że Grody Czerwieńskie rozciągały się po obu stronach Bugu, choć możliwy jest także do przyjęcia pogląd, że wschodnia ich granica nie wykraczała poza tę rzekę.

Dorzecze Bugu jeszcze z innych powodów winno być przedmiotem naszego zainteresowania. W źródłach pisanych pojawiają się bowiem zagadkowi Bużanie, których nazwę wywodzi się na ogół od rzeki<sup>13</sup>. Pomijając na razie kwestię ich zachodnio- lub wschodniosłowiańskiej przynależ-

<sup>9</sup> J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Lwów 1927, s. 157—159; T. Lehr-Splawiński, *Słowianie Wschodni*, Kraków 1946, s. 5—6.

<sup>10</sup> Jak w przypisie 7.

<sup>11</sup> K. Jażdżewski, *op. cit.*, s. 81.

<sup>12</sup> Przyjmujemy za udowodnione sądy Kuczyńskiego, wyłożone najpełniej w *O wyprawie Włodzimierza I ku Lachom na podstawie wzmianki z r. 981 w „Opowieści lat doczesnych”*, [w:] Kuczyński, *Studia...*, s. 79—84.

<sup>13</sup> Istnieje wprawdzie odosobniony pogląd (N. P. Barsov, *Očerki russkoi istoričeskoj geografii*, Warszawa 1873, s. 78) wywodzący nazwę Bużan od grodu w Busku (Bużsku), ale nie jest przekonywający.

ności pewnym się zdaje, że plemię to musiało zamieszkiwać tereny po obu stronach Bugu, o czym niedwuznacznie świadczy wzmianka lato-pisu<sup>14</sup>. Teorie lokujące Bużan — Wołynian jedynie na wschód od rzeki wydają się pozbawione podstaw.

W dotychczasowej literaturze traktującej o pograniczu polsko-ruskim sprawa Bużan oraz łączący się z nią problem Wołynian uchodzą za jedno z ważniejszych. Rzutują one bowiem na zagadnienie zasięgu osadnictwa zachodniosłowiańskiego. Wielu badaczy zajmujących się tą kwestią zwracało ponadto uwagę, że *Opowieść lat doczesnych* wyraźnie łączy ze sobą Bużan i Wołynian, którzy wg niej zamieszkiwali ten sam teren. Źródło to sugeruje następstwo czasowe obu plemion. W wyniku badań historycznych i archeologicznych ustalono, że gród Wołyń, który wg powszechnego przekonania nadał nazwę plemieniu a potem krainie geograficznej, leży właśnie nad Bugiem. Ten fakt zwraca uwagę na rzekę i podkreśla jej rolę w badaniach nad najstarszymi kontaktami pomiędzy Słowianami Wschodnimi i Zachodnimi<sup>15</sup>.

Wagę linii Bugu dla wyjaśnienia zagadnień stosunków polsko-ruskich podkreślają pośrednio historycy zajmujący się zasięgiem plemienia Lędzan, kilkakrotnie wymienianego przez źródła pisane. W literaturze przedmiotu panuje obecnie zgodna opinia, że Lędzanie są plemieniem zachodniosłowiańskim. Twierdzi się ponadto, że oni właśnie stali się w oczach naszych wschodnich i południowych sąsiadów synonimem Polaków i od nich właśnie powstały nazwy „Lach”, „Lengyel” i „Lenkas”, czy „Ledjanin”.

Wydaje się, że zachodniosłowiańskie pochodzenie omawianego plemienia nie może być obecnie przez nikogo kwestionowane i jest jednym z niewielu pewnych i udowodnionych ustaleń traktujących o wschodnim zasięgu plemion grupy lechickiej w starszych fazach wczesnego średniowiecza. W tym względzie panuje ogólna zbieżność poglądów. Uczeni zgodnie lokują Lędzan na pograniczu polsko-ruskim. Sporna jest natomiast granica ich wschodniego zasięgu. W literaturze egzystują dwa rodzaje poglądów na ten temat. Część badaczy uważa linię Bugu za rubież graniczną, część zaś skłonna jest przesunąć ją dość daleko poza tę rzekę. A więc ponownie Bug urasta do linii granicznej i zmusza nas do śledzenia zjawisk kulturowych w jego dorzeczu.

Opracowanie zjawisk kulturowych na obszarze dorzecza Bugu ma jak się zdaje inne pozytywne aspekty. Dorzecze jest przecież naturalną jednostką fizjograficzną. Na interesującym nas terenie nie ma innego ściśle wyodrębnionego regionu geograficznego. Pogranicze polsko-ruskie obejmuje, uwzględniając jedynie partie położone na południe od Podlasia,

<sup>14</sup> Czyński, *op. cit.*, s. 91. Tamże dalsza literatura.

<sup>15</sup> A. Poppe, *Gród Wołyń*, *Studia Wcz.*, t. 4: 1958, s. 271.





fragmenty szeregu takich regionów, jak: Wyżyna Wołyńska, Roztocze, Gołogóry, czy Polesie Wołyńskie. Krainy te jednak obejmują w przeważającej większości tereny, których nie można traktować jako pogranicze, przynajmniej dla interesującego nas okresu.

Dorzecze Bugu jest jak widać, jeśli nawet ograniczyć je do górnego biegu rzeki, jedyną naturalną jednostką geograficzną mogącą być traktowaną w niniejszym opracowaniu jako w miarę wyodrębniona i pełna całość.

#### ZAKRES CHRONOLOGICZNY

Cel pracy określony we wstępie stawia przed autorem zadanie ustosunkowania się do problemów kulturowych, zjawisk natury etnicznej rozgrywających się na pograniczu polsko-ruskim. Aby praca mogła spełnić te założenia oczywistym się zdaje, że należy zająć się okresem, w którym interesujące nas zjawiska budzą kontrowersyjne sądy i powodują spory naukowe.

W wyborze właściwego zakresu chronologicznego należy się kierować zarówno wynikami prac ustalonymi na podstawie analizy źródeł pisanych, językowych czy antropologicznych, jak również materiałem archeologicznym pozostającym do naszej dyspozycji.

Jest to niewątpliwie niełatwy do rozstrzygnięcia problem, mogący wzbudzać zastrzeżenia zarówno natury merytorycznej jak metodycznej. Wątpliwości wypływać mogą z dwóch powodów. Po pierwsze — istota i sens zagadnienia, choć pozornie jednoznaczne wymagają uzasadnienia i co za tym idzie wzbudzają konieczność dyskusji nad treścią i rodzajem rozważań niezbędnych przy omawianiu kwestii kulturowych czy etnicznych. Po drugie zaś — w naszym przypadku wyjątkowo trudno ustalić szereg pierwszorzędnych elementów, takich jak chociażby pojęcie i zasięg terytorialny tego, co nazywamy pograniczem. Ogromna rozbieżność zdań uniemożliwia przyjęcie nie budzącego wątpliwości i zastrzeżeń rozwiązania.

Ustalając najwłaściwsze ramy chronologiczne niniejszych rozważań trzeba, co podkreślono, konfrontować wyniki wykopalisk archeologicznych ze stwierdzeniami innych dyscyplin naukowych. Szczupłość źródłowej bazy archeologicznej jest jeszcze jednym czynnikiem utrudniającym to zadanie.

Literatura przedmiotu rozpoczyna badanie kontaktów pomiędzy plecionami zachodnio- i wschodniosłowiańskimi od VII/VIII stulecia. Ta data budzi jednak kontrowersje, ponieważ ustalili i przyjęli ją uczeni zajmujący się Dulebami traktowanymi jako plemię wschodniosłowiańskie siedzące na interesującym nas terytorium. Przeciwnicy wschodnio-

słowiańskości Dulebów odrzucają ją natomiast. Inni badacze cały wchodzący w niniejsze opracowanie teren uważają za zachodniosłowiański aż do początków XI wieku. Te dwa trudne do pogodzenia skrajne poglądy wynikają z możliwości rozmaitej interpretacji przekazów pisanych — szczupłych i małowównych.

Nie wzbudza natomiast większych zastrzeżeń data 1031 jako rok, w którym całe dorzecze górnego i środkowego Bugu weszło w skład państwa ruskiego. Okres panowania w Kijowie Jarosława Mądryego jest więc epoką, w której omawiane ziemie dostały się dowodnie i bez wątpienia w orbitę politycznych wpływów władców ruskich, a co za tym idzie — znalazły się na kilka stuleci również pod naciskiem impulsów i oddziaływań wschodniosłowiańskich, które bez wątpienia wycisnęły na nich swe silne piętno.

Ustalając więc ramy chronologiczne w oparciu o źródła pisane należałoby przyjąć czas pomiędzy VII/VIII a połową XI stulecia jako okres, w którym zachodzą lub mogą zaistnieć ważne dla nas zjawiska. Takie właśnie granice obejmie nasza praca, do czego zresztą zmuszają i założenia metodyczne, polegające przecież na konfrontacji ustaleń historiografii i archeologii.

## DOTYCHCZASOWY STAN BADAŃ

### BADANIA ARCHEOLOGICZNE

Badania archeologiczne dorzecza górnego i środkowego Bugu przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości po okresie rozbiorów nie były zbyt intensywne. Do 1919 r. tereny te wchodziły w skład carskiej Rosji jako gubernie chełmska i wołyńska, lub Austro-Węgier.

Pominąwszy nawet, że był to okres początków archeologii jako nauki, sytuacja ta nie sprzyjała rozwojowi badań nad najstarszą historią Polski. Trzeba jednak podkreślić, że w zaborze austriackim panował o wiele lepszy klimat dla tego rodzaju przedsięwzięć, ponieważ uczeni skupieni wokół Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Akademii Umiejętności oraz Uniwersytetów Jagiellońskiego i Lwowskiego mogli w miarę swobodnie pracować na niwie poznawania pradziejów. W zaborze carskim natomiast, zwłaszcza w momencie narastania szowinizmu wielokorosyjskiego przejawiającego się między innymi w projektach włączenia Chełmszczyzny do Rosji, wolność wypowiedzi naukowych także i w dziedzinie badania pradziejów była wysoce iluzoryczna. Przodownictwo w zakresie badań archeologicznych przejęli więc uczeni galicyjscy.

Początkowy etap rozwoju prac wykopaliskowych obejmował badania osadnictwa interesujących nas ziem w oderwaniu od problemów pogranicza polsko-ruskiego. Celem prac, co zrozumiałe dla ówczesnego poziomu archeologii jako nauki, było jedynie klasyfikowanie „starożytności”, poznanie ich funkcji oraz charakteru, ustalenie chronologii.

W okresie tym dokonano szeregu bardzo ciekawych odkryć przynoszących niekiedy rewelacyjne wprost materiały. Podkreślić tu należy rolę badań T. Ziemięckiego, a potem M. Hadaczka, prowadzonych na uroczysku „Pleśnisko” k. Podhorzec. Odkryto tam wspaniałe groby kurhanowe nie mające równych sobie na omawianym terenie i stojące w niewątpliwej czołówce wszystkich podobnych obiektów z całej Słowiańszczyzny<sup>1</sup>. W tej samej miejscowości odkryto także największe na Wołyniu grodzisko ze wspaniałe zachowanymi elementami rozplanowania

<sup>1</sup> M. P. Kučera, *Drevnij Plisnes'k*, Arch. Pam., t. 12: 1962.

i morfologii. Obiekt ten był później przedmiotem wielokrotnie ponawianych prac wykopaliskowych<sup>2</sup>.

Produkcja piśmiennicza w owym okresie była dość znaczna. Jedną z najstarszych a zarazem najcenniejszych publikacji to *Mapa geologiczna Wołynia* opracowana przez G. Ossowskiego<sup>3</sup>. Na mapie tej obok zjawisk geologicznych autor umieścił wszystkie znane mu grodziska i kurhany. G. Ossowski jest postacią ze wszech miar zasłużoną dla poznania najdawniejszych dziejów pogranicza polsko-ruskiego. On bowiem jest autorem pierwszej w literaturze polskiej próby syntetycznego ujęcia pradziejów ówczesnej Galicji. Niestety, poglądy Ossowskiego są na ogół błędne, oparte częstokroć na analizie zjawisk zupełnie różnych chronologicznie<sup>4</sup>.

Współcześnie z Ossowskim, będącym jak się zdaje najwybitniejszym znawcą przedmiotu, działa szereg innych archeologów. Wymienić tu wypadnie A. Kirkora, J. Łepkowskiego, M. Sokołowskiego, T. N. Ziemięckiego, A. Hadaczka, Ł. Żytyńskiego, A. Czołowskiego i C. Nejmana.

A. Czołowski jest autorem działającym poza najaktywniejszym wówczas środowiskiem krakowsko-lwowskim. Zajmował się on głównie problematyką ruską, był autorem szeregu prac, z których na uwagę zasługuje artykuł z roku 1887, w którym zajmuje się on zabytkami archeologicznymi z tzw. Rusi Czerwonej<sup>5</sup>. W owym czasie bardzo żywą działalność terenową prowadził na terenie Lubelszczyzny W. Olechnowicz. Badaniami swymi objął on dzisiejsze powiaty lubelski, puławski, chełmski i hrubieszowski. Rozkopywał on wczesnośredniowieczne kurhany z warstwą ciałopalenia z Kosmowa i Nielewki w pow. hrubieszowski i Stawu w pow. chełmskim<sup>6</sup>. Wypada też wspomnieć o ukazującym się od 1887 r. „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej”, redagowanym przez I. Kopernickiego, będącym organem sekcji antropologiczno-archeologicznej Akademii Umiejętności. Sekcja ta prowadziła zakrojone na dość szeroką skalę badania wykopaliskowe na terenie Galicji.

Prawdziwy jednak przełom w badaniach archeologicznych na interesującym nas terenie nastąpił pod koniec XIX stulecia, gdy w 1894 r. kierownictwo Muzeum Archeologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie objął W. Demetrykiewicz. Spod jego pióra wyszła cenna publikacja będąca pierwszą syntezą pradziejów Galicji oraz kilka innych drob-

<sup>2</sup> Tamże, s. 9—12.

<sup>3</sup> G. Ossowski, *Mapa geologiczna Wołynia*, wyd. II, Warszawa 1870.

<sup>4</sup> Tenże, *Charakterystyka obszarów archeologicznych Galicji*, „Światowit”, t. 3: 1900.

<sup>5</sup> A. Czołowski, *Ruś Czerwona, pogląd na jej zabytki przedhistoryczne i pomniki sztuki*, „Biblioteka Warszawska”, t. 2, 1887.

<sup>6</sup> W. Olechnowicz, *Poszukiwania archeologiczne w guberni lubelskiej*, MAAE, t. 2, 1906, s. 42—55.

niejszych prac i przyczynków<sup>7</sup>. Inną istotną pozycją w literaturze przedmiotu okazała się rozprawa B. Janusza ogłoszona w 1918 r. pt. *Zabytki przedhistoryczne Galicji Wschodniej*. Autor umieścił w niej całą dostępną sobie literaturę przedmiotu. Niedostatkami pracy jest pominięcie części materiałowej oraz błędy w określaniu charakteru znalezisk<sup>8</sup>.

Okres do uzyskania przez Polskę niepodległości cechowały więc jak widać dosyć chaotyczne poczynania na niwie badania najdawniejszych dziejów interesujących nas ziem. Prace wykopaliskowe mimo swego dość znacznego niewątpliwie rozmachu (choćby wspomniane tu badania w „Pleśniku”, Haliczu czy w niektórych innych miejscowościach) nie przynosiły zbyt wielu informacji mogących być wykorzystanymi podczas badania kontaktów polsko-ruskich.

Badania i literatura dwudziestolecia międzywojennego prezentują się bardzo skromnie. Grono Konserwatorów prowadziło wprawdzie niewielką akcję badawczą, ale koncentrowała się ona w tych partiach Wołynia, które nie wchodziły w zakres naszych zainteresowań<sup>9</sup>. Na uwagę zasługuje natomiast rozpoczęcie systematycznych prac wykopaliskowych na grodzisku w Sąsiadce, które kontynuowane były po II wojnie światowej<sup>10</sup>.

Do ważniejszych pozycji bibliograficznych powstałych w omawianym okresie zaliczyć należy *Rozmieszczenie grodzisk i zamczysk w województwie wołyńskim* pióra G. Leńczyka<sup>11</sup>, *Zarys dziejów Polski południowo-wschodniej* napisany przez L. Kozłowskiego<sup>12</sup> oraz bardzo cenną i interesującą rozprawę R. Jakimowicza o szlaku wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego<sup>13</sup>. Praca ta opiera się w znacznej mierze na źródłach pisanych, choć wykorzystuje wiele zabytków archeologicznych. Jakimowicz ustosunkował się w niej do wielu zagadnień związanych z pograniczem polsko-ruskim, próbował nawet rozwiązać niektóre kwestie etniczne. Omawiając międzywojenny dorobek piśmienniczy nie sposób pominąć drugiej bardzo ważnej pracy tego autora, a mianowicie części poświęconej wczesnemu średniowieczu w pracy zbiorowej *Prehistoria ziem polskich*. Jakimowicz podaje w niej wiele bardzo cennego materiału

<sup>7</sup> W. Demetrykiewicz, *Vorgeschichte Galiziens*, [w:] *Die Österreichische Monarchie in Wort und Bild*, Wien 1898.

<sup>8</sup> B. Janusz, *Zabytki przedhistoryczne Galicji Wschodniej*, Lwów 1918.

<sup>9</sup> Por. roczne sprawozdania Państwowego Grona Konserwatorów w kolejnych n-rach *Wiadomości Archeologicznych*.

<sup>10</sup> A. Kutrzebianka, *Sąciaska, gród z polsko-ruskiego pogranicza*, WA, t. 13: 1935.

<sup>11</sup> G. Leńczyk, *Rozmieszczenie grodzisk i zamczysk w województwie wołyńskim*, Spr. PAU, nr 8, 1937.

<sup>12</sup> L. Kozłowski, *Zarys pradziejów Polski południowo-wschodniej*, Lwów 1937.

<sup>13</sup> R. Jakimowicz, *Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii*, *Roczn. Woł.*, t. 3, 1933.

z interesującego nas terenu, ponadto wypowiada się, marginesowo wprawdzie, na temat niektórych kwestii etnicznych<sup>14</sup>.

Na terenie lewobrzeża Bugu jedynymi właściwie poważnymi pracami wykopaliskowymi były w okresie przed 1939 r. poszukiwania prowadzone w latach 1921—1923 przez M. DREWKE na cmentarzyskach kurhanowych z warstwą ciałopalenia w Lipsku, pow. Zamość, Guciowie, pow. Zamość oraz Łopienniku Lackim, pow. Krasnystaw<sup>15</sup>.

W okresie po II wojnie światowej zainteresowanie badaczy ziemiami na wschód od Wisły i Sanu znacznie wzrosło. Szczególne zasługi na polu badań stosunków polsko-ruskich we wczesnym średniowieczu miało niewątpliwie ówczesne Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Z inicjatywy Kierownictwa rozpoczęto akcję badawczą na terenie Grodów Czerwieńskich<sup>16</sup>.

Badania Grodów Czerwieńskich rozpoczęto na początku lat pięćdziesiątych. Trzeba w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że było to pierwsze przedsięwzięcie kompleksowe w archeologii polskiej, mające na celu wyjaśnienie niektórych zagadnień związanych z pograniczem polsko-ruskim. Badania przyniosły wiele bardzo cennego materiału, szkoda jedynie, że nie kontynuowano ich w latach późniejszych i że nie wszystkie wyniki badań opublikowano.

Najwięcej danych posiadamy z Czermna — Czerwienia. Rezultaty akcji badawczej prowadzonej w Czermnie ważne są już choćby ze względu na to, że rozstrzygnęły definitywnie spory o lokalizację Czerwienia — grodu, którego poszukiwano na pograniczu polsko-ruskim od lat kilkudziesięciu. Żałować jedynie należy, że rozmiary prac wykopaliskowych na grodzisku w Czermnie były nader szczupłe i z konieczności udzieliły tylko orientacyjnych danych o problematyce związanej z tym tak ważnym dla pogranicza polsko-ruskiego obiektem<sup>17</sup>.

Niewiele opublikowano dotychczas materiałów z innego bardzo ważnego stanowiska, jakim jest Gródek Nadbużny, gdzie oprócz grodu i podgrodzia badano także cmentarzysko<sup>18</sup>. Żałować należy, że ten tak ważny

<sup>14</sup> Tenże, *Okres wczesnohistoryczny*, [w:] *Prehistoria Ziemi Polskich, Encyklopedia Polska*, t. IV, cz. 1, Kraków 1939—1948, s. 362—428.

<sup>15</sup> M. DREWKO, *Prace wykopaliskowe na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku kurhanowym we wsi Lipsko, pow. Zamość*, Spr. Arch. t. 2: 1956, s. 82—84; tenże, *Wielki kurhan wczesnośredniowiecznego cmentarzyska we wsi Lipsko, pow. Zamość*, WA, t. 20: 1954, s. 307.

<sup>16</sup> A. GIEYSZTOR, *op. cit.*, s. 72; Z. RAJEWSKI, *Grody Czerwieńskie na warsztacie archeologów i historyków polskich*, „Nauka Polska”, t. 1: 1953, nr 1.

<sup>17</sup> K. JAŹDŻEWSKI, *op. cit.*, s. 67—87; A. NADOLSKI, *Prace wykopaliskowe w Czermnie nad Huczwą*, tamże, s. 93—102; A. ABRAMOWICZ, *Ceramika z Czermna nad Huczwą*, tamże, s. 149—184; A. ZBIERSKI, *Wczesnośredniowieczne materiały z Czermna nad Huczwą*, tamże, s. 105—148.

<sup>18</sup> Por. np. Spr. Arch., t. 2: 1956, s. 52 nn.

kompleks, utożsamiany przez wielu badaczy, począwszy od Długosza piszącego „ostia in villa Grodek ubi olim antiquitas castrum Wolhin quo universa terra Wollinska appellabatur”<sup>19</sup>, z Wołyniem, będącym być może centrum większego terytorium plemiennego, nie doczekało się jeszcze podsumowującego opracowania.

Na uwagę zasługują także badania prowadzone w kilku innych miejscowościach Lubelszczyzny, m. in. w Strzyżowie, pow. Hrubieszów, gdzie oprócz Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego działali także pracownicy lubelskiego ośrodka archeologicznego<sup>20</sup>. Ośrodek ten utworzony został wkrótce po Wyzwoleniu i skupia się wokół Muzeum w Lublinie i Katedry Archeologii UMCS. Do dorobku naukowego ośrodka lubelskiego zaliczyć także należy pracę S. Noska zawierającą całość materiałów z międzyrzecza Wisły i Bugu. Znajdują się w niej cenne informacje dotyczące rozmieszczenia i charakteru wszystkich stanowisk archeologicznych oraz próba syntetycznego ujęcia pradziejów Lubelszczyzny<sup>21</sup>. Na terenie województwa lubelskiego ekspedycje archeologiczne działały ponadto w Wołajowicach, pow. Hrubieszów<sup>22</sup>, ostatnio zaś intensywne i uwieńczone interesującymi wynikami badania prowadzi się w Chełmie Lubelskim, gdzie na terenie grodu odkryto resztki monumentalnej budowli kamiennej<sup>23</sup>.

Pomimo tych niewątpliwych sukcesów, jakie archeolodzy odnieśli badając wczesne średniowiecze ziem nadbużańskich, stwierdzić trzeba z całym naciskiem, że stan badań nad tą epoką jest jeszcze wysoce niewystarczający i konieczność dalszych poszukiwań archeologicznych jest rzeczą oczywistą.

Najstarsze ukraińskie prace wykopaliskowe rozpoczęły się w latach osiemdziesiątych XIX stulecia. Nie były to badania systematyczne, lecz w większości wypadków ratownicze lub odkrycia przypadkowe. Archeologowie ukraińscy najwięcej uwagi poświęcali stołecznemu Haliczowi (Kryłos), a więc interesowali się terenem nie wchodzącym bezpośrednio

<sup>19</sup> J. Długosz, *Opera Omnia*, t. 1, Cracoviae 1873, s. 22.

<sup>20</sup> L. Rauhut, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w Strzyżowie, pow. Hrubieszów*, WA, t. 24: 1957, s. 113—130.

<sup>21</sup> S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, AUMCS, vol. 6: 1951.

<sup>22</sup> A. Uzarowiczowa, *Wyniki badań sondażowych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Wołajowicach, pow. Hrubieszów*, WA, t. 30: 1964, z. 3/4, s. 398—416. Miarą trudności, na które natrafiali badacze opracowując materiały z pogranicza polsko-ruskiego może być właśnie omawiana publikacja, w której autorka nie tylko nie próbuje określić przynależności etnicznej mieszkańców osady, ale nawet powstrzymuje się od określenia bliższej chronologii stanowiska.

<sup>23</sup> Wyniki badań w Chełmie, oprócz kilku lakonicznych wzmianek, nie zostały jeszcze opublikowane.

w zakres niniejszego opracowania<sup>24</sup>. Badania te kontynuowano i później. Z niewielkimi przerwami Halicz badany jest do chwili obecnej.

W międzywojennym dwudziestoleciu archeolodzy ukraińscy skupieni wokół Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki (Naukowe Tovarystvo im. Ševčenko) we Lwowie wzmogli swe badania, głównie powierzchniowe. Najbardziej aktywną działalność rozwinął J. Pasternak inwentaryzujący obiekty i zbierający materiał powierzchniowy. Utworzono także, w ramach Muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, archeologiczną kolekcję dającą początek obfitym zbiorom zabytków<sup>25</sup>. Z tego okresu na uwagę zasługuje praca J. Pasternaka, pierwsza w języku ukraińskim próba syntezy pradziejów Ukrainy<sup>26</sup>. Jest ona tym bardziej cenna, że autor wykorzystał w niej większość dostępnych źródeł nie tylko z dawnej Galicji, ale również uwzględnił odkrycia dokonane niegdyś na ziemiach będących pod panowaniem rosyjskim. Zgodnie ze swoimi naukowymi poprzednikami zalicza on np. Chełmszczyznę do Ukrainy, ale w porównaniu z badaczami XIX-wiecznymi przejawia znacznie bardziej obiektywne podejście do źródeł pisanych, zwłaszcza latopisów ruskich, nie traktując ich jako wyroczni. W tym samym mniej więcej okresie powstała także archeologiczna monografia powiatu włodzimierskiego, pióra zasłużonego badacza Wołynia — A. Cynkałowskiego<sup>27</sup>.

W 1940 r., po przyłączeniu Zachodniej Ukrainy do ZSRR, archeologiczny ośrodek lwowski kontynuuje prace wykopaliskowe rozpoczęte przed kilkudziesięciu laty na uroczysku „Pleśnisko” k. Podhorzec. I. Starczuk przystępuje do badań grodziska i cmentarzyska kurhanowego<sup>28</sup>.

Okres II wojny światowej nie sprzyjał oczywiście pracy naukowej. Nastąpiło kilkuletnie zawieszenie akcji badawczej. Uczni ukraińscy wkrótce po zwycięskim zakończeniu wojny rozpoczęli efektywną i wzmoczoną działalność na polu badań archeologicznych. Szczególną aktywność przejawia w tym względzie ośrodek lwowski, w mniejszej nieco mierze (jeśli idzie o teren Pobuża) centrum w Kijowie. Wyniki swych prac badacze lwowscy publikują, obok czasopism centralnych, w nowo powstałym

<sup>24</sup> J. Szaraniewicz, *O rezultatach poszukiwań archeologicznych w Haliczu*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 3, Lwów 1883.

<sup>25</sup> J. Pasternak, *Novi archeologični nabutki Muzeia Naukovogo Tovarystva im. Ševčenko u L'vovi za čas vid 1933—1936*, Zapyski NTSZ, t. 156: 1937; tenże, *Novi archeologični nabutki ukrajskich muzeiv u L'vovi za 1928 r.*, tamże, t. 150: 1929; tenże, *Novi archeologični nabutki NT. im. Ševčenko za čas vid 1929—1932 r.*, tamże, t. 152: 1933.

<sup>26</sup> Tenże, *Korotka archeologia zachidno-ukrajskich zemel'*, Lwów 1932.

<sup>27</sup> O. Cynkałovskij, *Materiały do archeologii volodimirs'kogo povitu*, Zapyski NTSZ, t. 154: 1937.

<sup>28</sup> Wiadomości czerpane z pracy: Kučera, *op. cit.*, s. 11.



periodyku archeologicznym poświęconym w całości ogłaszaniu artykułów dotyczących zachodnich regionów Ukrainy<sup>29</sup>. Niestety działalność wydawnicza Lwowskiego Ośrodka Akademii Nauk USRR w dziedzinie archeologii została chwilowo zawieszona.

Wzmoczenie badań, a co nie mniej ważne wzrost liczby publikacji materiałowych i problemowych sprawiły, że tereny pogranicza polsko-ruskiego są pod względem archeologicznym coraz lepiej poznawane. W 1957 r. ukazała się w Kijowie druga z kolei synteza najstarszych dziejów Ukrainy rozumianej w jej dzisiejszych granicach<sup>30</sup>. Oceniając ogólnie wspomniane dzieło stwierdzić trzeba, że w porównaniu z przedwojenną pracą Pasternaka cechuje je mnogość zgromadzonych faktów i spostrzeżeń natury ogólniejszej. Autorzy *Istorii* w większej mierze posługują się materiałem porównawczym zebrany z terenów całej Rusi, przez co spostrzeżenia ich są lepiej udokumentowane. Jeśli chodzi o treść dzieła, to historia polityczna potraktowana jest nieco marginesowo, sprawy etniczne również nie znalazły szerszego opracowania. Taki stan rzeczy wpływa z przekonania o ruskości kultury całej Ukrainy we wszystkich okresach dziejowych.

W ślad za wzmoczeniem badań pojawił się znaczny wzrost publikacji materiałowych. Archeologowie lwowscy ogłosili kilkadziesiąt prac dotyczących wczesnośredniowiecznych dziejów Ukrainy Zachodniej, a więc terytorium bezpośrednio graniczącego z ziemiami polskimi.

Badacze ukraińscy prowadzą wykopaliska na wielu stanowiskach wczesnośredniowiecznych szczególną uwagę zwracając na grodziska. Na ogólną liczbę 400 obiektów (dane dotyczą Roztocza) zbadano mniej lub bardziej szeroko około 80 grodzisk, co jest bez wątpienia liczbą dość znaczną<sup>31</sup>. Na baczną uwagę zasługują wykopaliska prowadzone przez szereg lat na grodzisku i cmentarzysku w uroczysku „Pleśniko” k. Podhorzec. Odkryto tam szereg bardzo interesujących materiałów mających olbrzymie znaczenie dla omawianego tutaj zagadnienia<sup>32</sup>. Wielkie znaczenie dla kwestii pogranicza polsko-ruskiego mają także badania na wczesnośredniowiecznych osadach w Rzepniowie (Ripniv I), Zimnie i Romoszu. Na stanowiskach tych odkryto wiele cennego dla nas materiału<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> „Materiały i Dosлідження z Archeologii Prykarpattia i Wołyni”. Organ Akademii Nauk USRR. Do dziś ukazało się 6 tomów. Tom 1 wyszedł w r. 1958.

<sup>30</sup> *Narysy starodavn'ioi istorii Ukraïns'koi RSR*, Kyiv 1957.

<sup>31</sup> O. O. R a t y č, *Gorodyšča Roztočia*, KSIA, nr 12: 1962.

<sup>32</sup> Pełna literatura por. Kučera, *op. cit.*, s. 11—12.

<sup>33</sup> V. V. Aulich, *Slavianskoe poselenia u s. Ripneva (Ripnev I) L'vovskoi oblasti*, MIA, nr 108, 1963, s. 366—381; tenże, *Osnovni rezul'taty archeologičnogo doslidžennia, drevn'rus'kogo selišča v s. Ripniv L'vivskoi oblasti*, Dys. Zb. 1958, s. 26—59; R. S. Bagryj, *Novi slov'ians'ki i drevniorus'ky pamiatky na terytorii*

Ze szczególnym zadowoleniem podkreślić trzeba, że w ostatnich latach ukazują się coraz liczniej artykuły traktujące o elementach kultury materialnej i duchowej, rozpatrywane na szerokim tle porównawczym. Innym typem prac archeologów ukraińskich są drukowane rejestry stanowisk z pozostałościami osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Na uwagę zasługuje praca O. Ratycza *Drevniorusski archeołohiczny pamiatky na terytoriji zachidnych oblastiej URSR*<sup>34</sup>. Stanowi ona w miarę pełny wykaz wszystkich znanych temu badaczowi stanowisk wczesnośredniowiecznych z pogranicznych partii Ukrainy. Podobny charakter nosi także kilka innych prac publikujących nowe odkrycia dokonane już po ukazaniu się wspomnianego artykułu Ratycza.

Obok prac czysto materiałowych na uwagę zasługują dysertacje poświęcone węzłowym problemom historycznym interesującego nas terenu. Zawierają one bowiem próbę syntetycznego spojrzenia na różne zagadnienia z nim związane. Omówienie ich znajduje się w innym miejscu.

Oceniając ogólnie dorobek archeologów ukraińskich stwierdzić trzeba, że jest on w chwili obecnej całkiem znaczny. W porównaniu z okresem wcześniejszym współczesną archeologiczną naukę ukraińską cechuje znacznie większy stopień obiektywizmu i brak widocznego nacjonalistycznego nastawienia, tak jeszcze wyraźnie demonstrującego się przed kilkudziesięciu laty.

Archeologiczne badania nad pograniczem polsko-ruskim w interesującym nas tutaj zasięgu terytorialnym prowadzone przez badaczy rosyjskich nie były liczne. Archeologowie rosyjscy koncentrowali swe zainteresowania głównie na terytorium Wołynia, szczególną wagę przywiązując do poznania dziejów stołecznego grodu — Włodzimierza Wołyńskiego. Podobnie jak Ukraińcy, Rosjanie interesowali się początkami prawosławia ze szczególnym uwzględnieniem Rusi Włodzimierskiej. Jedną z pierwszych prac, operująca także częściowo materiałem archeologicznym, wyszła spod pióra S. Gołubiewa i ukazała się w 1878 r.<sup>35</sup> W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia jedynymi właściwie wykopaliskami prowadzonymi przez Rosjan były prace we Włodzimierzu Wołyńskim. Prowadził je A. Dwernicki, który publikował interesujące spostrzeżenia dotyczące chronologii i charakteru wczesnośredniowiecznego osadnictwa tego grodu i jego najbliższej okolicy<sup>36</sup>. Najcenniejszą bez wątpienia

*Volyni*, Mat. i Dosl., nr 4: 1962, s. 137—151; Materiały z Romosza są jeszcze niepublikowane.

<sup>34</sup> Praca wydana w Kijowie w 1957 r.

<sup>35</sup> S. Golubiev, *Archeologičeskie zamestki o pamiatnikach staryny Volynskoi jeparchii*, „Trudy Kievskoi Duchovnoi Akademii”, Kiev 1878.

<sup>36</sup> A. E. Dvernickij, *Archeologičeskie issledovania vo Vladimire Volynskom i ego okresnostiach*, „Kievskaja Starina”, cz. 1, t. 18: 1887.

pracą okazała się rozprawa A. Antonowicza, który zebrał i skartował wszystkie stanowiska archeologiczne z Wołynia. Publikacja ta jest dzisiaj często jedynym źródłem informacji o nie istniejących już stanowiskach<sup>37</sup>.

Po II wojnie światowej ukazało się kilka publikacji poświęconych interesującemu nas terytorium. Ich autorami są głównie badacze moskiewscy. Przede wszystkim wymienić tu trzeba P. Tretiakowa, B. Grekowa oraz leningradczyków P. Liapuszkiną i P. Rappoporta<sup>38</sup>. Ich dzieła, choć z założenia ogólne, zawierają szereg cennych informacji do poznania dziejów i kultury zachodnich rubieży wczesnośredniowiecznej Rusi.

Artykuły problemowe reprezentowane są m. in. przez prace P. Rappoportą traktujące o sztuce budownictwa obronnego na ziemiach zachodnioruskich ze szczególnym uwzględnieniem topografii grodzisk Rusi Włodzimierskiej i Halickiej, o nowych danych do historycznej geografii Wołynia. Pewnym novum w literaturze dotyczącej pogranicznych ziem polsko-ruskich są opracowania architektoniczne N. Woronina i M. Karger, którzy rozpatrują związki pomiędzy architekturą Włodzimierza Wołyńskiego i Włodzimierza Suzdalskiego<sup>39</sup>.

Na koniec trzeba wspomnieć o *Isstorii kultury drevnej Rusi*, która aczkolwiek w niewielkim stopniu porusza zagadnienia bezpośrednio związane z kontaktami polsko-ruskimi, jednak znajomość zawartego w niej materiału niezbędna jest dla poznania zagadnień związanych z pograniczem obu narodów<sup>40</sup>.

Zainteresowanie archeologów polskich terenem objętym niniejszym opracowaniem ma już, co stwierdzono wyżej, wiekową tradycję. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że większość badaczy nie zajmowała się problemami pogranicza polsko-ruskiego. Roztrząsanie tych spraw było w ciągu całego XIX stulecia domeną historyków. Dopiero później do dyskusji włączyli się także archeolodzy. Ich głosy oparte na odmiennych, nie znanych dotąd argumentach wniosły nowe elementy i powiększyły zasób wiadomości dotyczących interesującego nas zagadnienia. Wraz z rozszerzeniem możliwości badawczych archeologii, wzrostem liczby roz-

<sup>37</sup> V. V. Antonovič, *Archeologičeskaja karta Volynskoi Gubernii*, „Trudy...”, Kiev 1899.

<sup>38</sup> P. N. Tretiakov, *Początki dawnej Rusi*, [w:] *Śladami dawnych kultur*, Warszawa 1957; B. D. Grekov, *Kievszkaja Ruś*, Moskwa 1949; P. A. Rappoport, *Volynskie baśni*, MIA, nr 31: 1952, tenże, *Novye dannye po istoričeskoj geografii Volyni*, KSIIMK, nr 99: 1964.

<sup>39</sup> N. N. Voronin, *K voprosu o vzaimnootnošeni galicko-volynskoi i vladimiro-suzdalskoj architektury*, KSIIMK, nr 3: 1940; M. K. Karger, *Zodčestvo Galicko-Volynskoi Zemli v XII—XIII v. v.*, tamże, nr 3: 1940.

<sup>40</sup> *Istoria Kul'tury Drevnei Rusi*, t. 1, Moskwa-Leningrad 1948, t. 2, 1951.

kopanych obiektów, poznaniem nowych materiałów źródłowych, waga wypowiedzi prehistoryków na tematy pogranicza polsko-ruskiego powiększyła się znacznie.

W rozdziale niniejszym pragnę choć w skrócie przedstawić wypowiedzi archeologów poruszające problemy „szwu etnicznego” pomiędzy Polską a Rusią, a co za tym idzie — zaprezentować dotychczasowe osiągnięcia na tym polu. Pragnę podkreślić, że omawiam jedynie te publikacje, które oparte są na wynikach prac wykopaliskowych. Rozprawy wykorzystujące jedynie źródła pisane omówione będą na innym miejscu. Nie uwzględniam tu także prac wyłącznie materiałowych.

Przegląd piśmiennictwa archeologicznego rozpocząć należy od prac R. Jakimowicza nie tylko zresztą z powodu sporej ilości publikacji poświęconych kwestii stosunków polsko-ruskich, które wyszły spod pióra tego uczonego, ale także na skutek zajętej przezeń postawy metodycznej. Zasłużony badacz w jednej ze swych rozpraw napisał następujące słowa: „granice jednak osadnictwa poszczególnych plemion można najdokładniej ustalić właśnie na podstawie materiału archeologicznego i jest to już dziś możliwe na pewnych odcinkach”<sup>41</sup>. Podkreślić należy, co jest szczególnie ważne dla niniejszej pracy, że zdanie to R. Jakimowicz wypowiedział z okazji dyskusji na temat granic osadnictwa wschodniosłowiańskiego. Autor ten twierdzi, że interesujące nas terytorium zamieszkiwali ruscy Bużanie, od których na wschód siedzieli Wołynianie. Nie próbuje on jednak wytyczyć zachodniej i południowej granicy osadnictwa bużańsko-wołyńskiego. Przypuszcza, że na wschodzie siedziby Wołynian docierają do Słucza, który stanowił naturalną granicę pomiędzy Wołyniem a Derewlanami<sup>42</sup>. Sprzeciwia się przyznawaniu Bugowi roli rubieży pomiędzy zachodnią i wschodnią Słowiańszczyzną: „Nie mamy żadnego dowodu, by Bug stanowił granicę między Mazowszem a ruskimi Bużanami. Granica Mazowska i Bużan przecinała tę rzekę zapewne gdzieś w okolicy Brześcia, z zachodu na wschód”<sup>43</sup>.

Charakteryzując ogólnie kulturę Bużan i Wołynian R. Jakimowicz twierdzi, że typowe jest w niej występowanie cmentarzysk kurhanowych ze zwłokami składanymi do jam grobowych, rzadko zaś na poziomym gruncie lub w nasypie. Teren ten cechuje się także niewkładaniem broni do grobów. Pod koniec XI stulecia na Wołyniu wykształcił się lokalny styl zdobniczy ulegający wpływowi złotnictwa staropolskiego. Typowymi formami ozdób są kabłączki z końcami zachodzącymi na siebie lub ze zwojem powrotnym, pierścienie gładkie, wite i plecione z drutu z zawią-

<sup>41</sup> Jakimowicz, *Kultura Polski wczesnohistorycznej...*, s. 151

<sup>42</sup> Tenże, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 418—420.

<sup>43</sup> Tenże, *Kultura Polski wczesnohistorycznej...*, s. 151—152.

zanymi końcami, kolczyki z jedną lub trzema kulkami wykonanymi z blachy lub drucików oraz paciorki szklane<sup>44</sup>.

Współczesny R. Jakimowiczowi archeolog polski W. Antoniewicz głosił odmienne poglądy. W pracy *Archeologia Polski* sceptycznie odnosił się do możliwości wyznaczenia dokładnej granicy pomiędzy grupami etnicznymi zachodnio i wschodniosłowiańskimi. „Dokładniejszej granicy pomiędzy temi zasadniczymi grupami przeprowadzić jeszcze narazie nie sposób, w przybliżeniu jednak przebiegała ona przez następujące miasta dzisiejsze: Dukła, Krosno, Czudec, Łańcut, Tarnogród, Krasnystaw, Drohiczyn i Bielsk”<sup>45</sup>. Nawiasem dodać należy, że to właśnie twierdzenie zaatakował R. Jakimowicz. Autor *Archeologii Polski* uważa, że pomiędzy górnym Horyniem a górnym Bugiem siedzieli Łuczanie, a na północ od nich Wołynianie, zaś średnie prawe dorzecze Bugu mieli w posiadaniu Bużanie<sup>46</sup>. W. Antoniewicz podkreśla znaczną jednolitość kulturową i liczne związki łączące terytoria plemienne zachodnioruskie. Jest zwolennikiem tezy, że pomiędzy nimi istniały niewielkie, lokalne tylko odrębności<sup>47</sup>. Autor ten przypuszcza, że wraz z ekspansją państwa wczesnopiastowskiego na wschód po Przemyśl, Bełz i Grody Czerwieńskie posuwała się fala osadnictwa polskiego, która na świeżo do Polski włączonych terytoriach mieszała się z autochtoniczną ludnością zachodnioruską wypierając tę ostatnią miejscami dalej ku wschodowi<sup>48</sup>. W. Antoniewicz wysuwa także hipotezę, podjętą w latach późniejszych przez W. W. Aulicha, że występujące na terenie międzyrzecza Wisły i Bugu kurhany z warstwą ciałopalenia są śladem fizycznej obecności na tym terenie jakiegoś plemienia zachodnioruskiego, być może — Bużan. Grupa etniczna stosując obrządek ciałopalny mogła być stąd wyparta w X w. przez lechickich Wiślan<sup>49</sup>. J. Pasternak, autor pierwszego w języku ukraińskim zarysu archeologii zachodnich partii Ukrainy, przeprowadza, za Antoniewiczem, linie podziału Słowian zachodnich i wschodnich wzdłuż linii Dukła — Krosno — Czudec — Tarnogród — Krasnystaw — Drohiczyn — Bielsk Podlaski. Twierdzi on ponadto, że ciałopalne kurhany Lubelszczyzny wiązać należy z ruskimi Bużanami, żyjącymi jeszcze w X—XI wieku. Pisząc o kulturze materialnej ziem zachodnioukraińskich (Wołynia) zauważa w niej bardzo silne oddziaływanie wpływów kijowskich i normańskich<sup>50</sup>.

Autor monografii archeologicznej międzyrzecza Wisły i Bugu S. No-

<sup>44</sup> Tenże, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 418 nn.

<sup>45</sup> W. Antoniewicz, *Archeologia Polski*, Warszawa 1928, s. 197.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 197.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 210.

<sup>48</sup> *Tamże*, s. 225.

<sup>49</sup> *Tamże*, s. 243.

<sup>50</sup> Pasternak, *Korotka archeologia...*, s. 58, 62.

sek w dziale poświęconym wczesnemu średniowieczu poczynił nieliczne uwagi o etnicznym charakterze Lubelszczyzny w owym czasie. Twierdzi mianowicie, że kurhany z warstwą ciałopalenia wiążą się z jakimś odłamem Wiślan, ponieważ mają uderzające analogie w dorzeczu górnej Wiśły. Późniejsze nieco od nich kurhany szkieletowe łączy on z osadnictwem wschodniosłowiańskim<sup>51</sup>. Na marginesie prac wykopaliskowych prowadzonych w Gródku Nadbużnym zabrał głos Z. Rajewski twierdząc, że wyniki badań archeologicznych wskazują na ruski charakter osadnictwa tego regionu i że on łączy je z plemieniem Bużan<sup>52</sup>. Podobnego zdania są także niektórzy jego współpracownicy<sup>53</sup>.

Autorem interesujących rozważań na temat politycznej i etnicznej rubieży polsko-ruskiej jest K. Jażdżewski. Zasadniczą podstawą jego wywodów są wyniki badań grodziska w Czermnie, pow. Tomaszów Lubelski. K. Jażdżewski przypuszcza, że nad Bugiem zamieszkiwało plemię Bużan posiadających stolicę w grodzie Wołyń. Zachodnia część tego terytorium z centrum w Czerwieniu weszła w skład państwa polskiego, wschodnia zaś — ruskiego<sup>54</sup>.

Analizując materiały pochodzące z wykopalisk uczonej ten sądzi, że większość z nich posiada lokalne, wołyńsko-nadbużańskie piętno. Charakterem swym bliższe są ruskiemu niż polskiemu kręgowi kulturowemu<sup>55</sup>. K. Jażdżewski pisze: „należy wyraźnie podkreślić, że pod względem kulturalnym Czerwień zorientowany był wyraźnie na wschód, ku Rusi, a słabe związki wykazywał z Polską. W jakim stopniu stan ten odzwierciedla znaczną przewagę kulturalną Rusi Kijowskiej we wczesnym średniowieczu..., a w jakim stosunki etniczne i polityczne — trudno narazie orzec”<sup>56</sup>. W innej publikacji *Stosunki polsko-ruskie we wczesnym średniowieczu w świetle archeologii* K. Jażdżewski porusza interesujące nas zagadnienie na szerszym tle. Stwierdza, że na pograniczu polsko-ruskim brak dialektów przejściowych, a to może być wynikiem wynarodowienia ludności pogranicznej o charakterze przejściowym bądź to przez napierające od wschodu plemiona ruskie, bądź ekspandujące od zachodu plemiona polskie<sup>57</sup>. Za B. Grekowem badacz ten skłonny jest przyjmować istnienie na Wołyniu między V a VII stuleciem tworu o cha-

<sup>51</sup> Nosek, *op. cit.*, s. 136.

<sup>52</sup> Z. Rajewski, *Sprawozdanie z badań na Grodach Czerwieńskich w 1954 r.*, Spr. Arch., t. 2: 1956, s. 52.

<sup>53</sup> Por. chociażby Rauhut, *op. cit.*, s. 127.

<sup>54</sup> Jażdżewski, *op. cit.*, s. 86.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 83.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 85—86.

<sup>57</sup> Tenże, *Stosunki polsko-ruskie we wczesnym średniowieczu w świetle archeologii*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 4: 1954, s. 342.

rakterze protopaństwowym<sup>58</sup>. W owym czasie, twierdzi, kontakty plemion polskich i ruskich były nikłe i ograniczały się do wąskiej strefy pogranicznej i to w skali lokalnej. K. Jażdżewski przypuszcza, że najstarsze państwo kijowskie nie obejmowało swym zasięgiem Wołynia i Ziemi Czerwieńskiej<sup>59</sup>.

Omawiając dalsze dzieje pogranicza polsko-ruskiego, a szczególnie plemion je zamieszkujących, autor cytowanej pracy nie wyjaśnia swego stanowiska wobec zagadnienia wzajemnej relacji Wołynian, Bużan i Dulebów<sup>60</sup>. Jak się wydaje, choć w tekście nie jest to wyraźnie powiedziane, K. Jażdżewski uważa je za wschodniosłowiańskie. Uczony ten przypuszcza, że teren tzw. Grodów Czerwieńskich był przed poł. X w. we władaniu Lachów-Lędzan lub Sandomierzan-Wiślan, a więc pośrednio przyznaje, że znajdował się on w orbicie oddziaływań zachodniosłowiańskich<sup>61</sup>. Pisząc o stosunkach politycznych na terenie nas interesującym u schyłku X w. podkreśla, że gród Czerwień, tak ważny dla tych ziem, zawdzięcza swe powstanie ekspansji politycznej polskiego plemienia Lędzan-Lachów czy też Wiślan-Sandomierzan.

K. Jażdżewski porusza także bardzo interesujące zagadnienie kontaktów w dziedzinie monumentalnej architektury kamiennej. Podkreśla, że we wczesnym średniowieczu występują dwie zupełnie odrębne pod tym względem prowincje kulturowe. Stwierdza, że pomiędzy Wisłą a linią Grodno — Drohiczyn — Czerwień — Przemyśl biegnie pas, w którym nie ma budowli przedromańskich i romańskich ani bizantyjskich (K. Jażdżewski pisał te słowa jeszcze przed odkryciem w Przemyślu reliktywów murowanej architektury). Ta „ziemia niczyja” jest jakby kontynuacją znacznie szerszego pasa z bardzo małą ilością znalezisk, oddzielającego w okresie poprzednim kijowskie centrum występowania srebrnych ozdób ruskich oraz monet arabskich i bizantyjskich od polskiego skupiska tychże monet oraz polskich ozdób srebrnych na zachód od Wisły. Powodem tego, pisze K. Jażdżewski, jest w IX w. i I poł. X w. różnica wynikająca ze specyficznych stosunków w zakresie rozwoju gospodarczego i politycznego obu krajów. Od II poł. X w. rozdział ów dobitnie wyraża stan wyrażonej odrębności jaka zarysowała się w wyniku przyjęcia dwóch różnych obrządków chrześcijańskich<sup>62</sup>.

W 1958 r. ukazał się w Kijowie obszerny zarys pradziejów Ukrainy<sup>63</sup>. Ze względu na podręcznikowy charakter publikacji interesujące nas pro-

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 342.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 343.

<sup>60</sup> Pisze on: „Wołynianie (Bużanie i Dulebowie)”, *op. cit.*, s. 347.

<sup>61</sup> *Tamże*, s. 347.

<sup>62</sup> *Tamże*, s. 359—400.

<sup>63</sup> *Narysy starodavnioi isstorii Ukrain's'koi RSR*, Kyiv 1957.

blemy archeolodzy ukraińscy omówili w sposób skrótowy i niestety powierzchowny. Autor obchodzącego nas szczególnie rozdziału D. I. Blifeld twierdzi, że żyjący w basenie Bugu Dulebowie, Bużanie i Wołynianie są Słowianami wschodnimi. Podkreśla przy tym, że Dulebowie, Bużanie i Wołynianie to plemiona egzystujące współcześnie, być może tworzące jakiś większy związek plemienny<sup>64</sup>.

Autorzy *Istorii* próbują także określić kulturę materialną wymienianych plemion opierając się na jednym tylko stanowisku, a mianowicie analizując wyniki badań grodziska w „Pleśniku”. Cechują ją półziemianki w kształcie prostokąta z zaokrąglonymi narożnikami, piece kopułowe wylepiane gliną, ławy ziemne biegnące wokół ścian. Ceramika zbliżona jest do kijowskiej, ale nieco bardziej archaiczna. Kurhany analogiczne są do wschodniowołyńskich, rzadziej jednak posiadają drewnianą obudowę komory grobowej<sup>65</sup>.

Ukraiński archeolog P. M. Kuczera jest autorem publikacji grodziska w „Pleśniku”, a więc obiektu, który dostarczył głównej podstawy materiałowej rozważań zamieszczonych w poprzednio omówionej pracy. Twierdzi on, że w VII—VIII w. mieszkańcami górnego Pobuża są Dulebowie i materiały archeologiczne potwierdzają w tym względzie dane źródeł pisanych<sup>66</sup>. Mówiąc o wypadkach politycznych M. P. Kuczera sądzi, że przed r. 981 terytoria obecnej Zachodniej Ukrainy nie wchodziły w skład Rusi Kijowskiej albo nie były z nią dość silnie związane i mogły czasowo ulegać wpływowi Wielkich Moraw lub Państwa Polskiego<sup>67</sup>.

Badaczka wczesnośredniowiecznego Sutiejska — Z. Wartołowska jest autorką ważnego dla niniejszej pracy stwierdzenia, że w okresie wczesnośredniowiecznym wzniesienia Roztocza odgrywały rzeczywiście rolę dzielącą. Sądzi ona ponadto, że najazd Włodzimierza w 981 r. zakończył się przyłączeniem do Rusi ziem aż do Wieprza na zachodzie<sup>68</sup>.

Ukraiński archeolog młodszego pokolenia W. W. Aulich wystąpił w ostatnich latach z tezą nawiązującą całkowicie, choć nie wspomina o tym choćby w przypisie, do koncepcji wysuniętej już kilkadziesiąt lat wcześniej przez W. Antoniewicza. Aulich wiąże mianowicie kurhany z warstwą ciałopalenia, tzw. typu lubelskiego, z plemieniem Bużan. Badacz ten przypuszcza, że mogły ciałopalne są chronologicznie wcześniejsze aniżeli szkieletowe, rozpowszechnione na tym samym terenie w XI—XII w. Twierdzi, że ponieważ najmłodszy kurhan z Lipska, pow. Zamość dato-

<sup>64</sup> *Tamże*, s. 356, 359.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 365.

<sup>66</sup> K u c z e r a, *Osnovni etapy rozvitku starodavn'ogo Plisnes'ka*, Mat. i Dosl., t. 2: 1959, s. 133—134.

<sup>67</sup> *Tamże*, s. 137.

<sup>68</sup> Z. Wartołowska, *Gród Czerwieński Sutiejsk na pograniczu polsko-ruśskim*, „Światowit”, t. 22: 1958, s. 27, 43.



wany jest na przełom X/XI stulecia można przypuszczać, że w ciągu XI wieku na terytorium zachodniej części Wołynia zaszła zmiana obrządku pogrzebowego z ciałopalnego na szkieletowy. O takiej zmianie świadczy wg W. Aulich, odkrycie zwłok częściowo tylko spalonych na cmentarzysku w uroczysku „Poręby” k. Podhorzec („Pleśnisko”). W. W. Aulich interpretując zjawisko powszechności ciałopalenia na interesującym nas terenie w VII—XI w. przypuszcza, że zamieszkiwały tu plemiona Dulebów, potem Bużan. Twierdzi ponadto, że materiały wykopaliskowe z „Pleśniska” i okolic pozwalają mniemać, że ziemie te wchodziły w skład związków plemiennych Dulebów, Bużan i Wołynian<sup>69</sup>. W innej swej pracy autor ten podkreśla, że kultura materialna Haliczyzny, zachodniego Wołynia, Bukowiny i Podkarpacia już w VII—IX w. miała wiele wspólnego z kulturą plemion wschodniosłowiańskich, choć w materiale widoczne są także różnice<sup>70</sup>.

Autorem interesującej tezy jest radziecki archeolog W. W. Siedow. Na podstawie zasięgu ceramiki typu korczakowskiego („żytomierskiego”) i rozmieszczenia nazw typu „Duleby” — „Duliby” wnosi w nawiązaniu do znanej teorii W. O. Kluczewskiego, że istniał we wczesnym średniowieczu związek plemion obejmujący Wołynian, Derewlan oraz Dregowiczów i noszący nazwę Dulebów<sup>71</sup>.

Autorem rozważań na interesujące nas tematy jest także W. D. Baran. Podkreśla on silny związek genetyczny istniejący pomiędzy zabytkami z VI—VII w. a późniejszymi na terenie Podkarpacia i zachodniego Wołynia. Twierdzi, że materiały z zachodniego Wołynia nie tworzą oddzielnej, wyróżniającej się grupy spośród innych współczesnych sobie zabytków wschodniosłowiańskich. Rysy wspólne świadczą o jedności kulturowej osadnictwa wschodniosłowiańskiego tego okresu. W. D. Baran dostrzega także wspólne cechy łączące materiały wołyńskie z terenami Czechosłowacji i południowo-wschodniej Polski. Podkreśla, że na Wołyniu zamieszkiwali Dulebowie, a później Wołynianie i Bużanie. Osadnictwo dulebskie sięgało wg niego Prypeci na północy, górnego Dniestru na południu, Horynia na wschodzie oraz Bugu i Sanu na zachodzie<sup>72</sup>.

H. Zoll-Adamikowa opisując kurhany z terenów Karpat i ziem z nimi sąsiadujących zauważa, że pomiędzy cmentarzyskami z zachodnich kresów Ukrainy, południowo-wschodniej Polski i wschodniej Słowacji da-

<sup>69</sup> V. V. Aulich, *Do pitanja pro gospodarstvo, socialni vidnosinii i pleminnu naležnist' drevn'orus'kogo naselennia Zachidnoi Volyni*, Mat. i Dosl., t. 2: 1959, s. 155—156.

<sup>70</sup> Aulich, w pracy zbiorowej: *Toržestvo Istoričnoi Spravedlivosti*, L'viv 1968, cz. 1, rozdz. 4, s. 40.

<sup>71</sup> V. V. Sedov, *O jugo-zapadnoi gruppe vostočnoslovianskich plemen*, [w:] *Istorično-archeologičeskij sbornik A. V. Arcichovskomu*, Moskva 1962, s. 197—203.

<sup>72</sup> V. D. Baran, [w:] *Toržestvo...*, cz. 1, rozdz. 3, s. 31—33.

ją się zaobserwować analogie, choć istnieją jednocześnie różnice dzielące je od stanowisk z Ukrainy centralnej i wschodniej. Potwierdza to wg niej przypuszczenia niektórych badaczy polskich, takich jak T. Lehr-Spławiński, J. Widajewicz, J. Natanson-Leski, przeprowadzających granicę pomiędzy protofeudalnymi plemionami ruskimi i zachodniosłowiańskimi mniej więcej wzdłuż linii Bugu, a dalej wododziałów Dniestru, Sanu oraz Dniestru i Cisy<sup>73</sup>.

H. Zoll-Adamikowa pisze dalej: „Materiał dowodowy dotyczący wydzielenia mniejszych grup lub całych zespołów plemiennych w obrębie protofeudalnej Słowiańszczyzny jest zupełnie jeszcze niewystarczający. Niektóre przesłanki zdają się wskazywać, że można będzie materiały nekropoliczne (tylko jak jedno z szeregu źródeł) wykorzystywać dla rozgraniczenia osadnictwa Słowian wschodnich i zachodnich”<sup>74</sup>.

Podobnym materiałem, bo znaleziskami z cmentarzysk wczesnośredniowiecznych, operuje archeolog z Chabarowska E. V. Timofiejew. W pracy swej zajął się obrządkiem pogrzebowym południowych i południowo-zachodnich odłamów Słowiańszczyzny wschodniej i na tej podstawie wyznacza zasięgi poszczególnych plemion w X—XIII w. Na interesującym nas terenie umieszcza on Wołynian, których granice wytacza następująco: północno-wschodnia biegła mniej więcej wzdłuż linii Równie—Łuck, wschodnia — terenami między Równem a Iziasławem (wzdłuż Horynia), południowa sięgała górnego biegu Zbrucza i Seretu i biegła wzdłuż górnego Bugu. Dla wytyczenia granicy Wołynian na zachodzie i północnym zachodzie brak, jak twierdzi, danych. Sugeruje jednak, że na zachód od środkowego Bugu mieszkali także Wołynianie<sup>75</sup>. Szkoda, że interesująca ta praca posiada wiele istotnych mankamentów, z których ważniejszym jest niefrasobliwe podejście do materiałów (autor pomija szereg znalezisk i grzeszy niezbyt precyzyjnym określaniem elementu w jego wywodach podstawowego — obrządku pogrzebowego).

P. A. Rappoport zajmujący się głównie historią wojskowości wczesnośredniowiecznej Rusi jest autorem ciekawej dyskusyjnej pracy *Военное зодчество западнорусских земель X—XIV вв.* W książce tej autor podał analizie morfologicznej wszystkie niemal zachowane grodziska zachodnioruskie. Znajdują się w niej także obiekty leżące w dawnych Ziemniach Wołyńskiej i Halickiej. Granice ich przyjęte zostały przez autora w najszerszym zasięgu, a więc wchodzą w ich skład części obecnych województw lubelskiego i rzeszowskiego.

<sup>73</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne kopce-mogily na obszarze Karpat*, AAC, t. 4: 1962, fasc. 1—2, s. 148.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 145.

<sup>75</sup> F. I. Timofeev, *Rasselenie iugozapadnoi grupy vostočnykh sloviań po materialam mogilnikov X—XIII v. v.*; *Sov. Arch.*, nr 3, 1961, s. 61 nn.

Analizując materiał wykopaliskowy P. A. Rappoport stwierdza, że na omawianych przez siebie terytoriach grody powstają dopiero w X w., w momencie włączania tych ziem do państwa kijowskiego, do tej chwili zaś regułą były osiedla nieobronne. Wszystkie więc grody powstałe w X stuleciu traktuje autor jako ruskie<sup>76</sup>. Porównując morfologię zachowanych do dziś obiektów P. A. Rappoport sugeruje, że występowanie na Rusi grodzisk kolistych położonych na nizinie świadczy o ścisłym związku tych umocnień ze światem zachodniosłowiańskim<sup>77</sup>. Wydzielony przez siebie tzw. „wołyński” typ grodzisk łączy on także z Słowiańszczyzną zachodnią pisząc: „związek umocnień typu «wołyńskiego» ze sztuką wojenną Słowian Pomorskich i Połabskich nie budzi zastrzeżeń i ma głębokie korzenie” i dalej: „grody okrągłe w rzucie, z kilkoma pierścieniami wałów mają związek z Mazowszem”<sup>78</sup>. Szkoda jednak, że tego twierdzenia nie podbudowuje uzasadnieniem dowodowym. P. A. Rappoport usiłuje ustalić także pewne cechy charakterystyczne dla ruskiego sposobu wznoszenia umocnień wałowych.

Pisząc o historii politycznej autor ten, mimo przekonania o etnicznie ruskiej przynależności Wołynia stwierdza, że zachodnia jego część, tzw. Grody Czerwieńskie, była bezustannym obiektem walk Polski i Rusi, przy czym niektóre grody długo wchodziły w skład państwa polskiego<sup>79</sup>.

#### BADANIA HISTORYCZNE

Jednym z najbardziej dyskutowanych zagadnień wiążących się z problematyką wzajemnych stosunków zachodnio- i wschodniosłowiańskich, a ściślej biorąc polsko-ruskich we wczesnych fazach średniowiecza, jest kwestia plemienia Lędzan. Współczesne źródła pisane wspominają o nim trzykrotnie. Konstantyn Porfirogeneta mówi o Lendzaninach będących w zależności od Kijowa<sup>1</sup>, zaś *Geograf Bawarski* podaje nazwę Lendizi wśród plemion zamieszkujących najprawdopodobniej tereny dzisiejszej Polski<sup>2</sup>. Trzecie źródło — ruskie mówi o księciu Włodzisławie pozostającym w zależności od władcy kijowskiego (nie wszyscy uczeni przyjmują je jako odnoszące się do Lędzan)<sup>3</sup>.

Badacze, zarówno historycy jak i językoznawcy, dość zgodnie przyjmują identyczność terminów Lendzaninoini — Lendizi. Zgadząją się, że

<sup>76</sup> P. A. Rappoport, *Voennoe zodiacestvo zapadno-russkich zemel X—XIV v. v.*, Leningrad 1967, s. 6.

<sup>77</sup> *Tamże*, s. 195.

<sup>78</sup> *Tamże*, s. 198—199.

<sup>79</sup> *Tamże*, s. 6.

<sup>1</sup> *MPH*, t. 1, s. 16.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>3</sup> „Pamiętniki ruskogo prava”, wyp. 1, ed. A. A. Zimin, Moskwa 1952, s. 30.

obie wzmianki traktują o tym samym plemienu i większość z nich widzi je na pograniczu polsko-ruskim. Rozbieżności dotyczą głównie zasięgu plemienia oraz roli jaką odegrało w procesie kształtowanie się państwowości polskiej.

Z zagadnieniem Łędzan wiąże się ponadto kwestia Bużan i Wołynian znanych z *Opowieści lat doczesnych*, rozumiana jako wyjaśnienie wzajemnego stosunku Łędzan, Bużan i Wołynian do Lachów. Dlatego już od XIX stulecia liczni badacze usiłują ustalić związki pomiędzy Lachami a wymienionymi w starszych wzmiankach Łędzanami, czy wyjaśnić relację: Lachowie a Bużanie i Wołynianie. W dyskusji tej, która trwa do chwili obecnej, wzięło udział wielu wybitnych historyków i językoznawców, głównie polskich, czeskich i niemieckich. Spór dotyczy w przeważającej mierze zagadnienia identyfikacji średniowiecznych Lachów, Ljachów, Lęchów z całością plemion polskich oraz wyjaśnienia związku pomiędzy Lachami a Lendzanami, a co za tym idzie — rozstrzygnięcia przynależności Bużan — Wołynian do grupy plemion lendzańskich.

W połowie XIX w. znany badacz starożytności słowiańskich J. P. Šafařík w pracy *Slawische Alterthümer* stwierdził, że nazwę *Lech*, którą wyparła nowsza forma *Ljach*, powstała z przemianowania „e” na „ia” lub „a”, należy rozciągnąć na całą Lechię, czyli Polskę. *Ljecho* wg niego to *pole, rola*. Tak więc, nazwę *Ljachów* czy *Lachów* nadawano Polakom zamieszkującym żyzne tereny nadwiślańskie<sup>4</sup>.

W. Nehring stwierdza, podobnie jak Šafařík, że wyraz *Ljach* oznacza Polaka. Powstał on od słowa *ljada* równoznacznego z *terra inculta*<sup>5</sup>.

J. Perwolf przyjmuje tezy Nehringa, podkreśla jednak niejasność terminu *Lachy*. Na podstawie występowania tej nazwy na pograniczu czesko-morawsko-śląskim oraz nazywania Lachami przez Podhalan mieszkańców równin sądzi, że zamieszkują oni tereny położone nisko. Dopatruje się ponadto ścisłego związku pomiędzy *Lendizi Geografa Bawarskiego* a *Lęchami-Lachami* i na podstawie analizy zapiski radzi lokalizować ich w pobliżu plemienia Zeriuani. Perwolf twierdzi, że *Lendizi* to mieszkańcy *lędy*, oznaczającej wg niego porębę. Nazwa Łędzan wyparta została, pisze, przez Polan, którzy w momencie formowania państwa nadali im swe imię<sup>6</sup>. Badacz ten jako pierwszy przyjął więc starszą metrykę słowa *Lendizi*.

K. Potkański w pracy *Lęchica*, podobnie jak poprzednicy, uważa Lachów za większą gałąź ludów słowiańskich i nazwę tę wiąże z terytorium całej Polski, nie wyłączając Pomorza. Twierdzi, co ważne, że te-

<sup>4</sup> P. J. Šafařík, *Slawische Altherthümer*, t. 2, Lipsk 1843, s. 395—396.

<sup>5</sup> W. Nehring, *Über die Namen von Polen und Lechen*, „Archiv...”, t. 4: 1879, s. 467—468.

<sup>6</sup> J. Perwolf, *Polen, Liachen, Wenden*, „Archiv...”, t. 4: 1879, s. 443.

reny nadbużańskie od początku należały do państwa polskiego i nie tworzyły odrębnej jednostki ani pod względem etnicznym ani politycznym. Być może pod nazwą Lachów należy także rozumieć Wiślan, choć brak na to dowodów w źródłach. Potkański jest zdania, że węgierski *Lengyel* pochodzi od Lecha i utworzony został w XII w. wskutek przyjęcia tego terminu od Rusi. Podobnie jak inni badacze, szuka pierwotnych Lęchów w krajobrazie płaskim, raczej stepowym, wyróżniającym się od sąsiednich nie posiadających takich warunków<sup>7</sup>. Twierdząc, że Wiślanie byli dla Rusi Lachami, milcząco zakłada sąsiedztwo wiślańsko-ruskie. Jest on pierwszym badaczem widzącym osadnictwo wiślańskie we wschodnich partiach interesującego nas terenu, przy czym podkreśla dominację żywiołu wiślańskiego (w sensie politycznym) na obszarze całej Polski<sup>8</sup>.

Współczesny Potkańskiemu E. Kunik przyjmuje zaniknięcie pierwotnego terminu *Lęchy* na rzecz Polan pod koniec X w. I on dopatruje się pochodzenia słowa *Lengyel* od Lędzan. Zakłada, że przyjęcie tej nazwy przez Węgrów nastąpiło w IX w., kiedy koczownicy ci wtargnęli częściowo przez Białochrobację — Lęchicę na tereny Niziny Panońskiej<sup>9</sup>.

A. Małecki uważa Lachów z *Opowieści lat doczesnych* za Polaków, sądzi jednak, że dzielili się oni na dwie grupy. Jedna siedziała nad Wiśłą, drugą stanowili Polanie. Podkreśla przy tym, że nazwa Lędzanin odnosiła się pierwotnie jedynie do terenów pogranicznych, a dopiero później sąsiedzi wschodni rozumieli pod nią całość terytorium polskiego. Piśze on: „początków lechizmu nie na zachodzie, nie za Odrą szukać należy..., ale chyba w stronie przeciwnej”<sup>10</sup>.

Językoznawca E. Kucharski sądzi, że *Lendizi* pochodzą od *lędy* — polany leśnej. Mieszkańcy tych polan, określane przezeń jako Lędzcy, byli najbardziej na wschód wysuniętym plemieniem zachodniosłowiańskim i nazwę tę sąsiadujący z nimi Rusowie nadali ludności całej Polski<sup>11</sup>.

Do odmiennych wniosków doszedł J. Widajewicz, który *Lendizi Geografa Bawarskiego* utożsamia z *Ledniczanami*, przyjmując lekcję *Lendnizi*. Nie mają oni wg Widajewicza nic wspólnego z Lachami umiejscowianymi przezeń w południowo-wschodniej partii Słowiańszczyzny zachodniej i dlatego dla mieszkańców Rusi lackim było to, co leżało na zachód od ich terytorium<sup>12</sup>.

K. Tymieniecki przypuszcza, że słowa *lędy* albo *lądy* odnoszą się do

<sup>7</sup> K. Potkański, *Lęchica*, KH, R. 12: 1898, s. 293—295.

<sup>8</sup> Tenże, *Kraków przed Piastami*, RAU, t. 35: 1898, s. 249.

<sup>9</sup> E. Kunik, *Lęchica*, KH, t. 12: 1898, s. 266 cyt. za F. Persowskim.

<sup>10</sup> A. Małecki, *Lęchici w świetle historycznej krytyki*, Lwów 1907, s. 40.

<sup>11</sup> E. Kucharski, *Polska w zapisce karolińskiej zwanej niewłaściwie „Geografem Bawarskim”*, Pamiętnik..., t. 1, s. 7—11.

<sup>12</sup> J. Widajewicz, *Pierwotna nazwa Polski*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 3: 1952, s. 38 nn.

miejsce suchych, dogodnych do zagospodarowania, leżących wśród łąk i mokradeł. Lędzice albo Lędzanie zamieszkiwali takie właśnie ziemie i od nich nazwa plemienna przeszła na oznaczenie całej Polski. Uczony ten widzi pokrewieństwo wyrazów *Lengyel*, *Lendianin*, *Lenkas* i twierdzi, że wywodzą się one ze wspólnego źródła. Nie próbuje jednak umiejscawiać Lędzan-Lędziców w żadnym określonym rejonie Polski<sup>13</sup>.

Zgoła przeciwstawne poglądy wyznaje J. Otrębski negując istnienie związku pomiędzy Lendizi i Lachowie. Dowodzi, że termin *Lach* wywodzi się od starej nazwy *Goleńdz*, oznaczającej pierwotnie zespół plemienny obejmujący ziemie polskie. Ze słowa *Goleńdz* powstało *Golech-Lęch*, którego znajomość wraz z wędrującymi na wschód grupami Lęchów dotarła na pogranicze ruskie. Dlatego Słowianie wschodni nazywają Polaków Lachami<sup>14</sup>.

Do ciekawych konkluzji doszedł J. Czekanowski. Przyjmuje on istnienie jeszcze przed IX wiekiem dużego państwa Lachów czy Lechitów. Ponieważ odegrali oni na południowym wschodzie podobną rolę jak później Polanie na zachodzie, nic więc dziwnego, że tam właśnie zachowała się forma *Lach* czy *Lengyel*. Pierwotne siedziby tego plemienia rozciągały się od Sandomierszczyzny po Odrę, a w latach późniejszych sięgały na Podkarpacie. Uderzyli oni jednocześnie na południe i zachód i dlatego Lachowie latopisu, to m. in. Polanie i Mazowszanie. Czekanowski twierdzi, że znaczne i prężne państwo lechickie dotarło na Podkarpacie już w VI—VII w., a plemiona wymienione przez Nestora stanowiły dawny trzon państwa. Badacz ten przypuszcza, że w skład wspólnoty lechickiej wchodził również *Lendzaninoi* Konstantego Porfirogenety, zamieszkujący okolice Sandomierza, a może i Grody Czerwieńskie. Potęga państwa lechickiego przypada na okres poprzedzający ekspansję Wielkich Moraw i Polan. Upadek tego organizmu nastąpił wg Czekanowskiego na przełomie VIII i IX w., najprawdopodobniej jako wynik nacisku państwa frankońskiego za panowania Karola Wielkiego<sup>15</sup>.

T. Lewicki przyjmuje wschodnie granice państwa Wiślan za wschodnią rubież Lachów, których dzieli na przemyskich oraz czerwieńskich i utożsamia z *Lendizi Geografa Bawarskiego* i *Lendzaninoi* Konstantego Porfirogenety. Centrami państwa lędzańskiego miały być według niego Przemysł i Czerwień<sup>16</sup>.

M. Rudnicki twierdzi, że *Lach* to człowiek żyjący na pobagiennym

<sup>13</sup> K. Tymieniecki, *Lędzice, Lechici, czyli Wielkopolska w IX w.*, „Przełąd Wielkopolski”, t. 2: 1946, s. 6.

<sup>14</sup> J. Otrębski, *Słowianie*, Poznań 1947, s. 133—134.

<sup>15</sup> J. Czekanowski, *Synteza slawistyczna a zagadnienie genezy państwowości polskiej*, „Sl. Ant.”, t. 1: 1948, s. 309—312.

<sup>16</sup> T. Lewicki, *Państwo Wiślan-Chorwatów w opisie al Masudiego*, Spr. PAU, 1949, nr 1, s. 32.

czarnoziemie. Etnicznie oznacza on plemię mieszkające na wschód od Polan, które sformowało własne państwo ciągnące się od Litwy do Czech i Moraw. Sądzi, że państwo Lęchów jest starsze od późniejszego organizmu utworzonego przez Polan. Centrum jego mieli stworzyć *Lendizi* — *Lendzaninoi* będący tym samym szczepem. Rudnicki usiłuje także, choć niezbyt konsekwentnie, sprecyzować granice państwa łęskiego. Twierdzi, że w jego skład weszły: Kalisz, Kruszwica, okolice Łodzi i prawdopodobnie — Sandomierz<sup>17</sup>.

Przeciwnikiem utożsamiania *Lendizi Geografa Bawarskiego* i *Lendzaninoi* Konstantego Profirogenety jest T. Lehr-Spławiński. Przypuszcza on, że nazwę *Lendizi* należy łączyć z plemieniem żyjącym w północno-zachodniej części Polski. Miał on przez to odrzucić identyfikację *Lendizi-Lendzaninoi* „ze względu na niewątpliwą lokalizację na pograniczu z Rusią”<sup>18</sup>. Nie godzi się z umiejscowieniem ich w Sandomierszczyźnie, ale radzi poszukiwać ich na lędach wołyńsko-hrubieszowskiej i naddnie-strzańskiej. Ponieważ plemię Lędzan zanikło w źródłach już w X w., więc brak lędzańskich śladów językowych nad Bugiem tłumaczy przesiedleniem przez Ruś podbitego plemienia i osadzeniem na tych ziemiach ludności wschodniosłowiańskiej. Twierdzi on bowiem, że międzyrzecze Bugu i Sanu mogło wchodzić we wczesnym średniowieczu w skład polskiego obszaru językowego<sup>19</sup>.

Wiele uwagi zagadnieniu Lędzan poświęcił H. Łowmiański. Ostatnia praca obejmująca ten problem ukazała się w 1967 r., a więc odzwierciedla najnowsze poglądy badacza. Łowmiański przyjmuje tożsamość imion *Lędzan—Lędziców—Lachów* i umiejscawia ich na pograniczu polsko-ruskim. Byli oni znacznym ludem, identycznym z plemieniem zamieszkującym później Ziemię Sandomierską po obu stronach Wisły aż do Bugu. Osadnictwo lędzańskie ma wg niego starą metrykę, ponieważ wzmianka *Geografa Bawarskiego* nosi patronimiczny charakter. Teren ich zamieszkiwania na podstawie występowania nomenklatury patronimicznej dzieli na cztery ugrupowania osadnicze: a) właściwa grupa — na lewym brzegu Wisły w okolicach Sandomierza i Gór Świętokrzyskich, b) na Wyżynie Lubelskiej z centrum w Chodliku, datowanym przezeń na okres po VIII w. (nazwa nie patronimiczna), c) zespół czerwieński między Wieprzem a Bugiem, d) tereny wzdłuż biegu Pilicy. Łowmiański sprzeciwia się osadzeniu Lędzan na Wołyniu, ponieważ mieszkali tam Dulebowie — Bużanie i nad górnym Sanem, gdyż ziemie te zajmowali potomkowie Sklawinów pomieszani z Bużanami. Wskazuje on także na łączność pod

<sup>17</sup> M. Rudnicki, *Lech i Piast*, „Sl. Ant.”, t. 5: 1956, s. 78—80.

<sup>18</sup> T. Lehr-Spławiński, *Lędzice-Lędzanie-Lachowie*, [w:] *Opuscula C. Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 197.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 195—209.

względem osadniczym obszarów wołyńskich i nadsaneckich z zapleczem ruskim, ponieważ od zachodu tereny te oddzielają pasma pustkowi, a więc pierwotna obecność żywołu lędzańskiego możliwa była jedynie na terytorium czerwieńskim<sup>20</sup>.

F. Persowski zajął się zagadnieniem pogranicza polsko-ruskiego. Przyjmuje on możliwość mimo chronologicznych różnic w przekazach źródłowych łącznego rozpatrywania terminów *Lendizi*, *Lendzaninoi*, *Lachowie*. Traktuje je jako jednoznaczne i lokalizuje na południowym wschodzie Polski, na terenach Grodów Czerwieńskich, czyli jak pisze, nad górnym Bugiem, co najmniej na jego lewym brzegu, aż po Chełm na północy a może po górny Dniestr na południe. Pierwotnie nazwy *Lendizi*, *Lendzaninoi*, *Lachowie* miały wg Persowskiego znaczenie fizjograficzno-gospodarcze, a nie polityczne. To, że latopis rozciągnął je na całość ziem Polski tłumaczy panującymi wówczas stosunkami politycznymi, kiedy państwo polskie i kijowskie toczy walkę o to właśnie plemienne terytorium pograniczne<sup>21</sup>.

Zagadnienie Lędzan i związane z nim problemy kontaktów polsko-ruskich od wielu lat interesują także S. M. Kuczyńskiego. Jest on autorem kilku prac na powyższe tematy<sup>22</sup>. Badacz ten jest zwolennikiem tezy o istnieniu ponadplemiennej wspólnoty lędzańskiej obejmującej znaczne tereny Polski, tworu który poprzedził na wschodnim krańcu kraju powstanie państwa piastowskiego.

Tak więc zakłada on, że przed ostatecznym zjednoczeniem całości plemion polskich w jedno państwo pod rządami Piastów istniały przynajmniej dwa wieloplemienne związki zachodniosłowiańskie: polańsko-pomorski, w skład którego mogły wchodzić inne plemiona, np. dolnośląskie, sieradzkie czy łęczyckie oraz południowo-wschodni — lędzański. O istnieniu tego ostatniego zespołu świadczą, jak pisze, nazwy nadawane Polakom przez ludy sąsiadujące z nami od południa i wschodu. Od Lędzan pochodzi litewski *Lenkas* i *Lenkija*, ruski *Ljach*, węgierski *Lengyel*, bizantyjskie *Lendzaninoi* i późniejsze *Lechoi-Lęchoi* (XII w.), tureckie *Lech-i-stan*, południowosłowiański *Ledjanin*, a u arabskiego pisarza Masudiego — *Landzanaeh*<sup>23</sup>.

Kuczyński wyznacza następujące granice związku lędzańskiego: „przy

<sup>20</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967.

<sup>21</sup> F. Persowski, *Studia nad pograniczem polsko-ruskim w X—XI wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 87—90.

<sup>22</sup> Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII, O wyprawie Włodzimierza I ku Lachom na podstawie wzmianki z r. 981 w „Opowieści lat doczesnych”*, [w:] Kuczyński, *Studia...;* tenże, *Wschodnia granica państwa polskiego w X wieku przed rokiem 980* [w:] *Początki państwa polskiego*, t. 1, Poznań 1962.

<sup>23</sup> Tenże, *Wschodnia granica...;* s. 239.



wykreślaniu pasa granicznego zespołu łęczańskiego od strony wschodniej i na południe od rzeki Narwi sądzimy, że pas ten biegł na wschód od Brześcia, być może do źródeł Prypeci i jej górnych dopływów, przecinał rzekę Turię i przekraczał Styr na wschód od Łucka i Szepola, następnie kierował się na południowy wschód ku źródłom Bugu, skąd zwracał się ku zachodowi, ku górnemu Dniestrowi i Karpatom<sup>24</sup>.

Badacz ten twierdzi, że wspólnota łęczańska istniała już w IX w., a więc odrzuca istnienie nad Bugiem plemienia Dulebów, zaś w wiążących się w źródłach w jakiś sposób z nimi Bużanach-Wołynianach widzi nazwy geograficzne, a nie etniczne. Odrębność swą Łęczanie zaczęli tracić wg Kuczyńskiego od połowy X w., gdy pod naporem stepowców ich granica wschodnia cofnęła się za Strwiąż i źródła Dniestru i Bugu. „Ponieważ w 944 r. książę łęczański Włodzisław występował jeszcze jako sojusznik Kijowa, a w 981 r. Mazowsze i Grody Czerwieńskie należały już do państwa polskiego, tedy czas przyłączenia wschodnich obszarów tego państwa da się zamknąć w latach 945—980... sądzimy, że wspomniane terytoria łęczańskie zostały połączone z resztą ziem piastowskich jeszcze przed Mieszkiem — tzn. w latach 945—960, podczas małoletności Światosława Kijowskiego i regencji Olgi, w okresie gdy żelazne hufce margrabiego Gerona nie dotarły jeszcze do granic polskich i gdy młody Mieszko lub stary Ziemomysł mieli możliwość skierować swe wysiłki także ku jednoczeniu pod swą władzą plemion łęczańskich<sup>25</sup>.

Spośród innych uczonych zajmujących się zagadnieniem Lachów, Łęczan, Łęczaninów, wymienić należy jeszcze Bujaka, Paszkiewicza, Dvornika, Jagiça. Natanson-Leskiego, Wojciechowskiego oraz Lelewela i Niederlego<sup>26</sup>.

Literatura radziecka marginesowo raczej zajmowała się omawianym problemem ograniczając się jedynie do Lachów. Tretiakov stwierdza, że latopis odróżnia Słowian Zachodnich — Lachów od ich wschodnich pobratymców. Pośrednio więc utożsamia Lachów z Polakami<sup>27</sup>. Grekow natomiast zauważa, że plemiona polskie, lechickie, sięgały dość daleko na wschód, zanim nastąpiło ostateczne ustalenie granicy polsko-ruskiej<sup>28</sup>. Koroluk przypisuje tereny nad górnym Bugiem i Sanem plemionom Chorwatów i Dulebów<sup>29</sup>.

G. Iliński natomiast twierdzi, że nazwę *Lendzaninoi* tłumaczyć należy

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 243.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 247.

<sup>26</sup> Por. zestawienie literatury w pracy: Kuczyński, *Wschodnia granica...*

<sup>27</sup> P. N. Tretiakov, *Vostočno-slovianske plemena*, Moskwa 1948, s. 157.

<sup>28</sup> B. I. Grekow, *Walka Rusi o utworzenie własnego państwa*, Warszawa 1951, s. 69—70.

<sup>29</sup> W. D. Koroluk, *Przyczynek do zagadnienia stosunków polsko-ruskich w X wieku*, [w:] *Historycy rodzicecy o Polsce*, Warszawa 1953.

jako terytorialną. W oparciu o źródła skłonny jest lokować ich na terenie graniczącym z Pieczyngami. Przypuszcza, że interesujące nas plemię siedziało na północny-wschód od ziem zajętych przez tych koczowników, czyli ziemia lacka to terytorium na zachód od osi biegnącej przez Wołyń — Czerwień — Brody<sup>30</sup>.

Spróbujmy więc usystematyzować wywody cytowanych tutaj badaczy. Większość uczonych tłumaczy etymologię słowa *Lach-Ljach* od *łęda, ljada, leda*. Niezgodności zaczynają się przy wyjaśnianiu tego terminu. Perwolf, Małecki, Potkański widzą w nim równinę, Małecki — odłóg, Rudnicki — pobagienny czarnoziem, Moszyński, Nehring, Potkański, Widajewicz — ugór (*terra inculta*), Perwolf i Taszycki — karczowisko, porębę, Tymieniecki — ziemie suche wśród mokradeł, Kucharski — miejsca niezalesione, stepowe, Łowmiański — wypalone miejsca pod uprawę roli, Šafařík — pole.

Podobne rozbieżności panują również w czasie dokonywania etnicznej i geograficznej interpretacji interesujących nas terminów. Wszyscy badacze zgodni są jedynie w tym, że Lachowie to Polacy. W innych związanych z tym kwestiach, stanowiska są na ogół różne.

Tożsamość *Lendizi-Lachowie* przyjmują bez zastrzeżeń Perwolf, Kucharski, Lewicki, Rudnicki, Natanson-Leski, Nehring, Łowmiański, Kuczyński, Czekanowski, Persowski, pośrednio zaś Potkański. Całkowitą niezależność tych nazw od siebie zakładają, z różnych zresztą powodów, Jagiś, Widajewicz, Otrębski, Lehr-Spławiński, Wojciechowski. Pierwotność i starszą metrykę słowa *Lendizi*, wypartego następnie przez Polan, udowadniają Perwolf, Potkański, Czekanowski, Rudnicki i pośrednio Kuczyński. Wiślan i Lachów łączą Kunik i Potkański. Łędzan jako plemię ograniczone jedynie do wschodnich terenów Polski traktują Kucharski, Małecki, Łowmiański, Persowski. Podział plemienia Lachów na dwie duże grupy zakłada Małecki. Istnienie dużej, ponadplemiennej grupy łędzańskiej, tworzącej być może własny organizm państwowy, widzą Czekanowski i Kuczyński.

Różne są również wschodnie granice wyznaczane Łędzanom-Lachom przez poszczególnych uczonych. Najdalej na wschód umieszczają ich Kuczyński, Czekanowski, Lehr-Spławiński i niezbyt konsekwentnie — Rudnicki.

Badacze zajmujący się problemem granic pomiędzy Słowiańszczyzną wschodnią a zachodnią od wielu lat rozważają kwestię istnienia na Wołyniu państwa Dulebów, mającego być według niektórych pierwszym ośrodkiem władzy nad plemionami wschodniosłowiańskimi. Hipoteza ta oparta była na założeniu, że Wołynianie wzmiankowani w *Opowieści lat*

<sup>30</sup> G. Ilinskij, *Kto to byli Lendzaninoini Konstantina Bagrianorodnogo*, „Sl. Ant.”, t. 4: 1955, s. 315—317.

*doczesnych* identyczni są z Walinjana Masudiego, ci zaś równoznaczni z Dulebami, o których także wspomina *Opowieść*.

Rozbieżności poglądów w tej kwestii są dość znaczne i do dziś historiografia nie ustaliła ostatecznego rozwiązania problemu.

P. J. Šafařík omawiając dzieje Słowian, poruszył także kwestię Dulebów. Godzi się na istnienie Dulebów naddniestrzańskich, którym wyznacza siedziby pomiędzy Bugiem a Dniestrem, skąd później przewędrowali do Czech. Przyczyną tej wędrowki jest według niego wyprawa Olega, który pokonał ich prawdopodobnie w czasie wojny z Chorwatami<sup>31</sup>.

J. Marquart uważa, że plemię *Dulaba*, o którym wspomina Masudi, należy identyfikować z czeskimi Dulebami. Podobnie jak Šafařík wywodzi ich z Wołynia, gdzie stanowili gałąź plemienia Antów. Dulebowie według niego to pierwotna nazwa Wołynian, którzy jako Antowie wyparci zostali przez Awarów znad Dniestru, Bohu i Seretu i osiedlili się na ziemiach Wołynia<sup>32</sup>.

Autorem tezy o potężnym organizmie państwowym stworzonym na ziemiach nadbużańskich przez plemię Dulebów jest W. Kluczewski. Przyjął on istnienie tzw. „ligi dulebskiej” obejmującej niektóre plemiona wschodniosłowiańskie. Terytorium zajęte przez „ligę” to Wołyń, Czerwień i Przemyśl<sup>33</sup>.

Przeciwnie poglądy wyznaje R. Jakimowicz. Jest on zdania, że wiadomość o Dulebach na Wołyniu kronikarz przepisał z jakiegoś bizantyjskiego chronografu i że relacja o ucisku Dulebów przez Awarów jest dużo starsza aniżeli data powstania wzmianki w latopisie. Jakimowicz neguje identyfikację Bużan i Dulebów. Podkreśla jedynie, że oba plemiona łączy terytorium, bo tam gdzie siedzieli Wołynianie uprzednio zamieszkiwały plemiona Bużan, zaś Masudi pisze o czeskich Dudlebach<sup>34</sup>.

J. Widajewicz niezależnie od swych poprzedników uznaje również czeskość wymienionego przez Masudiego plemienia<sup>35</sup>.

G. Labuda w kilku pracach omawiał interesujące nas zagadnienie. Zdecydowanie opowiada się za poglądem widzącym w plemieniu *Dulaba* wyłącznie południowoczeskich Słowian. Przyjmuje natomiast istnienie jakiegoś bliżej nieokreślonego szczepu Dulebów siedzącego na ziemiach naddunajskich i twierdzi, że przekaz *Opowieści* łączy się właśnie z tym ludem, choć jest on najprawdopodobniej jakimś literackim wtrętem. Ba-

<sup>31</sup> Šafařík, *op. cit.*, s. 53, 105.

<sup>32</sup> J. Marquart, *Osteuropäische und Ostasiatische Streifzüge*, Lipsk 1903, s. 47.

<sup>33</sup> V. Klučevskij, *Kurs russkoi istorii*, wyd. III. t. 1, Moskwa—Leningrad 1925, s. 124—128.

<sup>34</sup> Jakimowicz, *Szlak wyprawy...*, s. 15—22.

<sup>35</sup> J. Widajewicz, *Studia nad relacją Ibrahima ibn Jakuba o Słowianach*, Kraków 1946, s. 18.

dacz ten widzi pewne związki pomiędzy Dulebami i Wołynianami, usiłuje wywieść ich ze wspólnej ojczyzny. Pisze: „śladem znikomych tradycji wschodnich tej ojczyzny są mętne opowieści o Dulebach sadowionych na Wołyniu”<sup>36</sup>.

E. Šimek odrzuca wiarygodność wzmianki o Dulebach zawartą na kartach *Opowieści lat doczesnych*. Uważa, a jest to pierwsze spostrzeżenie, że autor latopisu przejął ją z jakichś starszych przekazów może VI-wiecznych. Twierdzi, że Masudi wspomina o południowoczeskich Dudlebach<sup>37</sup>.

P. Tretiakov na podstawie relacji Masudiego skłonny jest uznać istnienie dulebo-wołyńskiej formacji państwowej zapoczątkowanej w okresie walk z Awarami. Twierdzi, że związek ten spowodował rozkład, a w końcu upadek zjednoczenia pod wodzą Antów. Przekaz latopisu o ciemiężeniu Dulebów przez Awarów badacz ten skłonny jest datować jako pochodzący z czasów cesarza Herakliusza i stanowiący niejako dopełnienie arabskich przekazów o plemionach *Dulaba* i *Walinjana*. Wołynian i Dulebów uważa za to samo plemię. Skłonny jest także przypuszczać, że wzmianka *Opowieści lat doczesnych* mówiąca o wyprawie Olega na Greków w r. 907 wymienia nowo powstałe zjednoczenia terytorialne, wśród których znajdują się właśnie Dulebowie. Rozkwit związku dulebskiego Tretiakov datuje na VIII w., upadek zaś na IX stulecie — zostali oni zastąpieni przez związek Bużan i Wołynian. Terytorium wyznaczone przezeń Dulebom znajduje się na prawym brzegu Dniepru i na zachód od Derewlan<sup>38</sup>. Podobne poglądy wyznaje także B. Grekow. Uważa on, że w VI w. istniał w Karpatach wielki związek o charakterze militarnym, w którym przodującą rolę odgrywali Dulebowie. Grekow twierdzi, że wspomniany przez Masudiego Madżak (Maha) jest właśnie dulebskim księciem, naczelnikiem owego wojskowego związku. Pamięć o tym organizmie długo trwała w Kijowie i tym należy tłumaczyć wzmiankę w latopisie. Wołynian Masudiego Grekow identyfikuje z Dulebami Nestora, zaznaczając, że jest to nazwa etniczna, a Wołynianie — topograficzna. Stwierdza pochopnie, że o intensywności zamieszkiwania przez nich terenów Podkarpacia świadczy nazwa „Duliby” występująca tam dziesiątki razy. Tymczasem miejscowości o tym imieniu jest zaledwie kilka. Snując dalsze wywody badacz ten mówi o politycznych związkach

<sup>36</sup> G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub, najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczn. Hist.”, r. 16: 1947, s. 176—178; tenże, *Okres wspólnoty słowiańskiej*, „Sl. Ant.”, t. 1: 1948, s. 197—200.

<sup>37</sup> E. Šimek, *Dudlebi, Volynáne, Lučane, Česti Chorwate a Čechové*, „Sl. Ant.”, t. 1: 1948, s. 349—352.

<sup>38</sup> Trétiakov, *op. cit.*, s. 122—123, 163—165, 182—184.

łączących Słowiańszczyznę wschodnią, które „istniały po rozpadnięciu się państwa Dulebów aż do powstania państwa kijowskiego”<sup>39</sup>.

F. Persowski odrzuca istnienie plemienia Dulebów na Wołyniu. Twierdzi, że nie ma dla nich miejsca na wschodzie Słowiańszczyzny. „Trudno ich tam szukać w X w.” Przyjmuje w ślad za Szelańskim, że nazwa „dulib” w niektórych dialektach słowiańskich oznacza człowieka tępego, niezdarnego. Nazwy topograficzne typu „Duliby”, które przyjmowane są niekiedy jako świadectwo osadnictwa dulebskiego, mogą być, jak twierdzi, nadane pogardliwie mieszkańcom niektórych osiedli<sup>40</sup>.

Sporo uwagi problemowi dulebskiemu poświęca także S. M. Kuczyński. Uczony ten wysuwa oryginalną hipotezę i twierdzi, że Dulebami nazywano plemiona słowiańskie podległe bułgarskiej dynastii Dulów, cieżone przez Awarów — Obrów nad Dunajem. Píše, że łączenie ich z Wołyniem jest nieporozumieniem, bo z tą krainą Dulebowie, jako poddani bułgarscy siedzący nad dolnym Dniestrem i w Karpatach, nie mieli nic wspólnego. Odrzuca także powiązania pomiędzy nimi a Bużanami czy Wołynianami. Fragment o Dulebach zawarty w *Opowieści lat doczesnych* traktuje jako przejęty z jakiegoś starszego źródła, być może z tzw. *Fredegara*<sup>41</sup>.

Odmienne niż przytoczone wyżej stanowisko zajmuje w sporze o Dulebów H. Łowmiański. Przyjmuje on tożsamość nazw Dulebowie-Bużanie oraz widzi ich na Wołyniu, graniczących z Derewlanami. „Na lewym brzegu Dniestru raczej liczyć się musimy z dulebskim czynnikiem organizacyjnym wobec wczesnego przenikania nad Dniestr osadnictwa dulebskiego, poświadczonego przez nazwy miejscowe „Duliby”. Nazwa plemienna Bużan powstała w związku z rozszerzeniem osadnictwa Dulebów na nowe tereny, stanowiąc określenie tych Dulebów, którzy zostali w dawnych nadbużańskich siedzibach, w przeciwieństwie do tych, którzy przeniknęli nad średni San oraz górny Dniestr”<sup>42</sup>. Sądzi więc, podobnie jak inni, o wędrówce Dulebów. Wyznacza jej natomiast odmienny kierunek, bo na wschód. Według Łowmiańskiego pierwotne siedziby tego plemienia znajdowały się na lewym brzegu Bugu. „Ta rzeka odwiecznie nosiła charakter graniczny”. Wyznacza on także cztery skupiska osadnictwa dulebskiego w ramach ogólnoplemiennego zasięgu. Są to: włodzi-mierskie, łuckie, dubieńskie i krzemienieckie. Podział ten ma się rzekomo odzwierciedlić w późniejszym podziale administracyjnym Wołynia<sup>43</sup>.

Lista badaczy zajmujących się omawianym tu problemem nie ogra-

<sup>39</sup> Grekow, *op. cit.*, s. 26—31.

<sup>40</sup> Persowski, *op. cit.*, s. 67.

<sup>41</sup> Kuczyński, *O wyprawie...*, s. 89; tenże, *Stosunki polsko-ruskie...*, s. 8—10.

<sup>42</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 70.

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 71.

nicza się do wymienionych nazwisk. Głos w dyskusji na temat Dulebów zabierali m. in. Lelewel, Bielowski, Niederle, Hruszewski, Sieriedonin, Dvornik, Czekanowski, Koroluk, Russ, Szachmatow, Pasternak, Nasonow i inni<sup>44</sup>.

Cytowane powyżej poglądy można uporządkować. Relację Masudiego jako mówiącą wyłącznie o Dulebach czeskich traktują: Labuda, Šimek, Persowski, Marquart, Jakimowicz, Widajewicz. Obecność Dulebów nad Bugiem odrzucają: Labuda, Kuczyński, Persowski, Šimek, Marquart, Widajewicz i w pewnym sensie Jakimowicz. Dulebów z Wołynianami względnie Bużanami utożsamiają: Łowmiański, Marquart, Grekow, Tretiakov. Identyczność Dulebów i Bużan podważają: Jakimowicz, Kuczyński, Šafařík, Labuda, Russ, Czekanowski, Persowski. Wędrówkę Dulebów z Wołynia do Czech, gdzie poznał ich Masudi, przyjmują: Šafařík, Russ, Czekanowski, Jakimowicz. Istnienie formacji dulebo-wołyńskiej zakładają: Kluczewski, Grekow, Tretiakov, Łowmiański. Dulebów jako poddanych bułgarskich widzi Kuczyński.

Kolejną nazwą etniczną występującą w źródłach pisanych, a lokowaną na pograniczu polsko-ruskim, jest nazwa Wołynian. Była już o niej mowa podczas poruszania kwestii Dulebów, wypada jednak omówić nieco szerzej literaturę zagadnienia.

O Wołynianach mówią: Masudi (*Valinjana*)<sup>45</sup>, *Opowieść lat doczesnych*<sup>46</sup> oraz al Bekri (*Welitaba*)<sup>47</sup>. Trzeba dodać, że nie wszyscy badacze przyjmują jednak *Welitaba* za równoznacznych z plemieniem wzmiankowanym w dwóch poprzednich źródłach.

P. Šafařík zakłada, że Wołynianie mieszkali na wschód od Bużan, zaś nazwę ich wywodzi od grodu lub miasta Wołynia leżącego u źródeł Bugu, pomiędzy Włodzimierzem Wołyńskim a Lwowem<sup>48</sup>.

K. Potkański przyjmuje istnienie plemienia Wołynian, nie usiłuje jednak wiązać ich z określonym terytorium<sup>49</sup>.

J. Marquart, o czym była mowa, identyfikuje Wołynian z Dulebami i twierdzi, że przekaz Masudiego odzwierciedla wydarzenia z VII w.<sup>50</sup>

A. Szelański opierając się głównie na *Opowieści lat doczesnych*

<sup>44</sup> Przegląd literatury por. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie...*, s. 8—10; Persowski, *op. cit.*, s. 63—67.

<sup>45</sup> T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al Bekriego*, MPH, Nova series, t. 1, 1946, s. 58.

<sup>46</sup> PVL, t. 1, 2.

<sup>47</sup> Kowalski, *op. cit.*, s. 48.

<sup>48</sup> Šafařík, *op. cit.*, t. 2, s. 103.

<sup>49</sup> K. Potkański, *Lachowie i Lechici*, RAU, t. 2, 1898, s. 193.

<sup>50</sup> Marquart, *op. cit.*, s. 147.

twierdzi, że Wołynianie to nazwa polityczna wywodząca się od grodu lub ziemi. Przydziela im terytorium na wschód od Bugu<sup>51</sup>.

E. Kucharski przypuszcza, że nie było nad Bugiem grodu Wołynia, odrzuca więc istnienie plemienia o tej nazwie na interesującym nas terytorium. Przyjmuje, że Wołyń był krainą Bużan, ciągnącą się wzdłuż Bugu, na wschód od tej rzeki, której południowym partiom nadano później to imię. Wysuwa także odosobnioną tezę, traktując Wołynian latopisu jako mieszkańców dorzecza Welii, lewego dopływu Horynia<sup>52</sup>.

R. Jakimowicz sądzi, że Wołynianie zamieszkiwali ziemie rozciągające się pasem od Bugu do Słucza. Przypuszcza, że na przełomie X i XI wieku bardzo trudno wyznaczyć granice Wołynia. Zakłada, że nazwa ta jest wtórną, powstałą po roku 988, kiedy wraz z grodem Włodzimierzem tworzy się nowa jednostka dzielnicowa. Przypuszcza, że wraz ze zmianą struktury politycznej dawni Bużanie przyjęli imię Wołynian<sup>53</sup>.

J. Widajewicz reprezentuje stanowisko negujące w ogóle wartość wzmianki Masudiego dla kwestii pogranicza polsko-ruskiego. Uważa, że *Valinjana* to plemię połabskie wchodzące w skład związku wieleckiego<sup>54</sup>.

G. Labuda stwierdza, że Masudi wspomina o Słowianach przykarpaccich i sądzi o topograficznym charakterze nazwy Wołynian wywodząc ją od grodu Wołynia. Przypuszcza, że w okolicach tego grodu, czyli wg Masudiego w kraju *Valinjana*, siedział lud *Zeriuiani* czyli Siewierzanie. Skłonny jest przypuszczać o pewnej pierwotności tego terytorium, skąd jako z centrum etnicznego rozchodziły się fale osadnicze. Stąd też miało wywędrować wołyńskie plemię Dulebów<sup>55</sup>.

P. Tretiakow, którego stanowisko omówione zostało wyżej, przyjmuje nazwę Wołynian jako pochodzącą od miasta Wołynia lub Wielenia.

Analogiczną postawę zajmuje B. Grekow. Przypuszcza on ponadto, że przed powstaniem państwa kijowskiego istniał ruski „kaganat” — Wołyń, włączony później w skład ponadplemiennego organizmu z centrum w Kijowie<sup>56</sup>.

A. Poppe wykorzystując częściowo materiały archeologiczne stwierdza, że nie można grodu Wołynia — zwłaszcza na przełomie X i XI wieku —

<sup>51</sup> A. Szelągowski, *Kwestia ruska w świetle historii*, Warszawa 1911, s. 9, 27, 70.

<sup>52</sup> E. Kucharski, *Mazowsze pierwotne i zagadnienie szczepów polskich*, „Studia Staropolskie”, 1928, s. 33.

<sup>53</sup> Jakimowicz, *op. cit.*, s. 12—16, 25—27.

<sup>54</sup> J. Widajewicz, *Południowo-wschodnie kresy Polski w X—XI w.*, Poznań 1937, s. 67, 73.

<sup>55</sup> Labuda, *Ibrahim ibn Jakub...*, s. 179.

<sup>56</sup> B. Grekow, *Rozkład ustroju wspólnoty pierwotnej i kształtowanie się społeczeństwa pierwotnego*, [w:] „Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków”, t. 1, Warszawa 1953, s. 267.

uznać za ośrodek stołeczny znacznego terytorium. Nadaje mu jedynie rolę czoła krainy będącej najwyżej centrum półplemiennym<sup>57</sup>.

F. Persowski uważa nazwę Wołynia raczej za topograficzną i kwestionuje tezę o związkach dulebo-wołyńskich. Przyznaje słuszność Widajewiczowi twierdząc, że *Valinjana* należy uznać za Wolinian. Nie wyklucza istnienia nazwy Wołynian na Wołyniu, ale nadaje jej rangę polityczną dopiero pod koniec X w., w momencie powstania ośrodka włodzimierskiego<sup>58</sup>.

Literatura dotycząca omawianego zagadnienia jest o wiele bogatsza, niż cytowano wyżej. Głos w dyskusji zabierali ponadto: J. Lelewel, W. Karamzin, K. Tymieniecki, H. Paszkiewicz, J. Natanson-Leski, S. Sieriedonin, N. Barsow, I. Chrzaszcz i inni<sup>59</sup>.

S. M. Kuczyński uznaje Wołynian za nazwę typu topograficznego. Nie widzi możliwości wiązania jej z określonym etnicznie plemieniem<sup>60</sup>.

Podsumowując wypowiedzi można je zgrupować następująco: Większość badaczy interpretuje nazwę Wołynianie jako określenie geograficzne wywodzące się od grodu, krainy, względnie rzeki Welii (Šafařík, Szelągowski, Kucharski, Jakimowicz, Labuda, Persowski, Poppe, Kuczyński). Niektórzy widzą tam pierwotne osadnictwo Dulebów (Lelewel, Marquart, Chrzaszcz), inni badacze skłonni są lokować na Wołyniu Bużan (Šafařík, Paszkiewicz, Jakimowicz, Kucharski), część uczonych rezygnuje z prób bliższego określenia charakteru etnicznego terytorium należącego do Bużan (Potkański, Szelągowski, Kuczyński). Niektórzy badacze wskazują, że przekazy arabskie dotyczą Słowiańszczyzny zachodniej (Widajewicz, Persowski).

Spróbujmy teraz zająć się przeglądem literatury omawiającej plemię Chorwatów, ponieważ częstokroć bywa ono łączone z terytoriami pogranicza polsko-ruskiego.

W źródłach pisanych Chorwaci pojawiają się kilkakrotnie. Wspomina o nich Konstantyn Porfirogeneta, *Opowieść lat doczesnych* notuje pod r. 992 wyprawę Włodzimierza I skierowaną przeciwko temu plemieniu, wzmiankowali o nich prawdopodobnie również al Masudi i Ibrahim ibn Jakub. Dwie ostatnie wiadomości nie są jednak w pełni jednoznaczne i dopuszczają możliwość innej interpretacji.

P. Šafařík zajął się także interesującym nas plemieniem. Kreśląc zasięg plemion słowiańskich umieszcza Chorwatów na północnym stoku Karpat Wschodnich i twierdzi, że ziemie ich ciągnęły się od Sambora, Stryja, Stanisławowa na wschodzie do Czech na zachodzie. Ciekawe, że

<sup>57</sup> A. Poppe, *op. cit.*, „Studia Wcz.”, t. 4: 1958, s. 239.

<sup>58</sup> Persowski, *op. cit.*, s. 72—73.

<sup>59</sup> Obszerne zestawienie literatury por. Persowski, *op. cit.*, s. 68—73.

<sup>60</sup> Kuczyński, *Wschodnia granica...*, s. 238—239.



badacz ten nie usiłował wyznaczyć północnej granicy zasięgu Chorwatów. Ziemie te są kolebką, z której na skutek napadów Franków, Turków i Pieczyngów już w VII w. nastąpił częściowy exodus na południe Europy. Widomym świadectwem tej wędrówki jest, jak przypuszcza, obecność do dziś południowosłowiańskich Chorwatów. Šafařík jest zwolennikiem teorii o istnieniu tzw. Białoserbii i Białochorwacji, w skład której wchodził Chorwaci wschodni podbici przez Ruś już w 885 r.<sup>61</sup>

Znakomity polski historyk J. Lelewel w pracy *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski* identyfikuje Chorwatów z Wiślanami. Przyjmuje, że istniała Chorwacja wschodnia, zamieszkała przez Lechów władających w Przemyślu i Czerwieniu. Twierdzi również, że założenie w 996 r. biskupstwa praskiego spowodowało włączenie Chrobacji do diecezji praskiej ciągnącej się aż po Styryę<sup>62</sup>.

A. Szelański neguje istnienie Chrobacji na Podkarpaciu, przypuszcza natomiast, że obejmowała ona teren Ziemi Czerwieńskiej. Zakłada, że nazwy Biała Chrobacja i Biała Serbia są wymyślone przez Konstantyna na podstawie analogii nazw zachodnich. Przyjmuje, że Biała Chrobacja to po prostu część państwa czeskiego lub wiślańskiego i dla VII—X w. stanowi termin polityczny na określenie ziem pomiędzy Wisłą a Bugiem i Styrem. Szelański krytycznie odnosi się do wzmianki z *Opowieści lat doczesnych* zanotowanej pod r. 992 i uważa, że wymieniona w niej nazwa Chorwatów pojawiła się w wyniku podziału dziedzictwa Mieszka I. Odrzuca przeto podbite Chorwatów mieszkających w X w. w okolicach Przemyśla przez Ruś Kijowską<sup>63</sup>.

L. Niederle zauważa, że w X w. egzystowały dwie grupy Chorwatów. Jedna z nich znajdowała się na Rusi, druga zaś zamieszkiwała Czechy. Te dwie grupy chorwackie są wg niego resztką „rzeszy chorwackiej” obejmującej pierwotnie ziemie od Sudetów do Bugu i Styru. Niederle przyjmuje emigrację na południe części ludności chorwackiej<sup>64</sup>.

Antropolog J. Czekanowski zajął się także problemem Chorwatów. Badał on powiązania języka czeskiego i ukraińskiego dochodząc do wniosku, że istniejące pomiędzy nimi więzi wskazują na wschodnie pochodzenie Chorwatów. Jak widać, jest on zwolennikiem tezy o pierwotnej jedności tego plemienia. Czekanowski uznaje istnienie Białej Chorwacji, ponieważ istnieli Chorwaci wschodni mówiący narzeczem wschodniosłowiańskim i to zarówno na Podkarpaciu jak i w Czechach. Zakłada on podbój podkarpackich Chorwatów przez Lechitów, co w konsekwencji

<sup>61</sup> Šafařík, *op. cit.*, t. 1, s. 214, 244, t. 2, s. 388—392.

<sup>62</sup> J. Lelewel, *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*, Poznań 1853, s. 572, 575, 710.

<sup>63</sup> Szelański, *op. cit.*, s. 36, 51.

<sup>64</sup> L. Niederle, *Původ a počátky Slovanou zapadních*, Praga 1919, s. 194—195.

przyniosło emigrację tych pierwszych i spowodowało podział na dwie grupy<sup>65</sup>.

Językoznawca i arabista T. Lewicki identyfikuje Chorwatów z mieszkańcami dorzecza górnej Wisły, czyli inaczej z państwem Wiślan. Przyпуска, że wymienione u al Masudiego nazwa H/o/rwatim jest arabskim odpowiednikiem i transpozycją nazwy Chorwaci, zaś znany kupcom handlowy ośrodek — miasto H/o/rwat i księżę S/e/w/e/nt/o/b/o/lk to Kraków i Świętopełk Wielkomorawski. Badacz ten jest zwolennikiem dalekiego ku wschodowi zasięgu Chorwatów, ponieważ granicę wschodnią przesuwają aż do Dźwinogrodu. Twierdzi, że szlak handlowy kupców arabskich wyznaczony za pomocą analizy występowania monet kufickich biegł z Ratzbony przez Pragę, Kraków, Przemyśl do Dźwinogrodu<sup>66</sup>.

Zagadnieniu wczesnośredniowiecznych Chorwatów sporo uwagi poświęcił także G. Labuda. Zestawił on wiadomości Geografa Bawarskiego, al Masudiego, Ibrahima ibn Jakuba oraz Konstantyna Porfirogenety i doszedł do wniosku, że relację Masudiego należy odnieść do Czech. Zakłada jednak istnienie wschodniego centrum chorwackiego, być może nie mającego z Chorwatami czeskimi nic wspólnego prócz nazwy. Przyпуска, że taki wschodni ośrodek chorwacki znajdował się na Wołyniu i podlegały mu plemiona naddniestrzańskie w górnym biegu rzeki<sup>67</sup>. W innej publikacji badacz ten dobitniej podkreśla istnienie Białej Chrobacji na terenie Czech, zaś wywody o zakarpackiej Białej Chrobacji uważa za karkołomne<sup>68</sup>.

P. Tretiakov przypuszcza, że *Opowieść lat doczesnych* wymienia plemienne zjednoczenia terytorialne, a wśród nich również chorwacko-dulebskie. Uważa on Chorwatów za gałąź Słowian Wschodnich i wyznacza im siedziby na zachód od Uliczów i Tywerców siedzących nad Bohem i Dniestrem<sup>69</sup>.

Czeski historyk emigracyjny F. Dvornik jest autorem hipotezy zakładającej niesłowiańskie pochodzenie Chorwatów. Przyпуска, że zarówno Chorwaci jak i Serbowie byli na ziemiach słowiańskich ludnością najeźdźczą, roztopioną w trakcie dziejów wśród tubylców, którym jednak nadali swe imiona. Dvornik sugeruje przybycie Chorwatów na ziemie zachodniosłowiańskie, ulokowanie się ich na północ od Karpat jako warstwa panująca, wojskowa. Badacz ten identyfikuje Chorwatów

<sup>65</sup> J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Lwów 1927, s. 252—253; tenże, *Z badań nad genezą państwowości polskiej*, „Życie i Myśl”, 1951, z. 5/6, s. 746.

<sup>66</sup> Lewicki, *op. cit.*, s. 29—30.

<sup>67</sup> Labuda, *Okres wspólnoty...*, s. 189.

<sup>68</sup> Tenże, *Pierwsze państwo...*, s. 243—244.

<sup>69</sup> Tretiakov, *op. cit.*, s. 161—162.

z Wiślanami i przypuszcza, że władca wiślański był jednocześnie naczelnikiem państwa Chorwatów. Uważa także, że Biała Chrobacja to Państwo Wielkomorawskie, po którego upadku doszło do odpadnięcia od wspólnego pnia Chorwatów czeskich i naddniestrzańskich posiadających stolicę w Przemyślu<sup>70</sup>.

Znany historyk J. Widajewicz lokuje Chorwatów wschodnich w Ziemi Halickiej, na Pokuciu i części Podola. Odrzuca przeto możliwość, aby Wielka Chrobacja leżała w dorzeczu górnej Wisły. Wyraźnie podkreśla, że nie sposób identyfikować Wiślan z Chorwatami. Jest on zwolennikiem wyróżniania dwóch grup chorwackich, z których zachodnia znajdowała się w północno-wschodnich Czechach<sup>71</sup>.

T. Lehr-Spławiński przypuszcza, że wzmianka o Chrobotach występująca u Konstantyna Porfirogenety odnosi się do ziem czeskich, prawdopodobnie południowo-wschodniej ich partii. Zwraca on jednak uwagę na możliwość dwukrotnego występowania tej nazwy plemiennej, ponieważ, jak pisze, tradycje o Chorwatach zachowały się także na wschodzie. Opierając się na danych językowych, usiłuje także wyjaśnić znaczenie terminu *Chorwat*. Twierdzi, że oznacza on człowieka zbrojnego, wojownika<sup>72</sup>.

Uczony ukraiński W. D. Koroluk widzi wczesnośredniowiecznych Chorwatów na terenie Grodów Czerwieńskich, które zamieszkiwali wspólnie z Dulebami. Twierdzi, że Chorwaci to Słowianie Wschodni. Wzmiankę *Opowieści lat doczesnych* z r. 981 traktuje jako wiadomość o wyprawie na Chorwatów, którzy zajmowali region przemyski. Wtedy, jak pisze, niepodległe dotychczas księstwo plemienne podporządkowane zostało Kijowowi, co w efekcie doprowadziło do powstania granicy rusko-węgierskiej<sup>73</sup>.

J. Natanson-Leski traktuje nazwy Chorwatów jako powtarzające się na Słowiańszczyźnie i wyklucza możliwość istnienia, przynajmniej w X w., osadnictwa chorwackiego pomiędzy Sanem a Bugiem<sup>74</sup>.

H. Paszkiewicz wyróżnia dwa terytoria chorwackie, z których jedno leżało w Czechach, a drugie zaś we wschodnich Karpatach<sup>75</sup>.

<sup>70</sup> F. Dvornik, *The Making of Central and Eastern Europe*, London 1949, s. 270—320.

<sup>71</sup> J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1951, s. 25—31.

<sup>72</sup> T. Lehr-Spławiński, *Zagadnienie Chorwatów Nadwiślańskich*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 2: 1951, s. 20—30.

<sup>73</sup> Koroluk, *op. cit.*, s. 6—15.

<sup>74</sup> J. Natanson-Leski, *Państwo Mieszka I (Zagadnienia terytorialne)*, „Studia Wcz.”, t. 4: 1958, s. 66.

<sup>75</sup> H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, London 1957, s. 57.

F. Persowski uważa, że na teren osiedlenia Chorwatów przyjąć należy Pogórze Karpackie w dorzeczu Sanu i górnego Dniestru<sup>76</sup>.

Przytoczone powyżej poglądy można usystematyzować jak następuje: zwolennikami bardzo dalekiego zasięgu Chorwatów, bo od Sudetów po Dniestr są: Šafařík, Lelewel, Niederle, Dvorník i Lewicki. Inna grupa uczonych skłonna jest wyróżniać dwie grupy Chorwatów, wschodnią i zachodnią. Należą do niej: Czekanowski, Labuda, Lehr-Spławiński, Natanson-Leski i Paszkiewicz. Podkreślić jednak należy, że jedynie Labuda sprzeciwia się widzeniu związków genetycznych pomiędzy obiema grupami.

Niektórzy badacze próbują określić bliżej zasięg omawianego plemienia. W Ziemi Halickiej umieszczają je: Modelski i Widajewicz, w Ziemi Czerwieńskiej — Szelaǳowski, w Przemyskiem — Koroluk i Persowski, zaś na Morawach i Słowaczczyźnie — Zakrzewski.

W *Opowieści lat doczesnych* pod rokiem 981 znajduje się wzmianka, która od wielu lat pasjonuje mediewistów — historyków i archeologów<sup>77</sup>. Doczekała się też bardzo obfitej literatury, choć przeważają w niej ilościowo pozycje natury ogólniejszej, omawiające interesujący nas przekaz przy okazji szerszych rozważań, ale nie brak także opracowań monograficznych<sup>78</sup>.

Wielkie zainteresowanie wydarzeniem z r. 981, którym była wg laptopisu wyprawa księcia kijowskiego Włodzimierza na Lachów i zajęcie przezeń Przemyśla, Czerwienia i innych grodów, spowodowane jest faktem, że wiadomość ta jest jedną z bardzo nielicznych znanych, a jedyną zawierającą konkretne wydarzenia z dziedziny kontaktów polsko-ruskich w X wieku. Zajmowali się nią w różnym stopniu niemal wszyscy piszący o wspomnianym okresie.

Pomimo mnogości opracowań podjętych przez najwybitniejszych nie-raz badaczy, wyprawa Włodzimierza nadal może budzić wątpliwości i nie wszystkie związane z nią kwestie doczekały się wyczerpującego i ostatecznego wyjaśnienia. Sporny pozostaje nadal czas wyprawy, jej rzeczywiste powody, charakter, zasięg, a nawet kwestionuje się fakt jej istnienia.

Poniżej przytoczę poglądy niektórych badaczy traktujące o problemie tzw. Grodów Czerwieńskich oraz związanych z nimi wydarzeniach.

Pierwsza krytyczna analiza wzmianki *Opowieści lat doczesnych* ujrzała światło dzienne już w latach osiemdziesiątych ub. stulecia. Jej autorem jest historyk rosyjski Linniczenko, który poświęcił obszerną pracę

<sup>76</sup> Persowski, *op. cit.*, s. 62.

<sup>77</sup> PVL, t. 1, s. 58.

<sup>78</sup> Na omawiany temat oprócz historyków polskich, rosyjskich i ukraińskich głos zabierali także mediewiści niemieccy i czescy.

omówieniu stosunków pomiędzy państwem polskim a ruskim<sup>79</sup>. Choć jest zwolennikiem wschodniosłowiańskości ziem nadbużańskich i nadsańskich, to jednak podważa wiarygodność latopisu w kwestiach chronologicznych i sugeruje, że wyprawa Włodzimierza odbyła się w r. 979 w ścisłym powiązaniu z wymierzonymi przeciw Polsce wojennymi przedsięwzięciami Ottona II<sup>80</sup>.

Dwaj inni dziewiętnastowieczni historycy rosyjscy: Karamzin i Solowjow sądzą, że terytoria nad górnym Sanem, Dniestrem i Bugiem podbił książę kijowski Oleg, ponieważ źródło wymienia Chorwatów i Dulebów ciągnących z nim na Carogród. Najazd Włodzimierza tłumaczy chęcią rewindykacji ziem ruskich podbitych przez Polskę ok. połowy X w.<sup>81</sup>

Jako pierwszy z uczonych polskich głos w kwestii Grodów Czerwieńskich zabrał W. Abraham, który na podstawie analizy tzw. „dokumentu praskiego” doszedł do wniosku, że Grody Czerwieńskie wraz z Przemyślem oraz ziemie „po Bug i Styr” należały do wielkomorawskiej, łacińskiej prowincji metropolitalnej założonej ok. 900 r. Twierdzi ponadto, że Włodzimierz Wielki nie mógł w 981 r. odbierać Przemyśla, ponieważ władztwo ruskie sięgnęło po to miasto najwcześniej w 1087 r.<sup>82</sup>

Znany historyk ukraiński, M. Hruszewski, neguje wprawdzie istnienie wyprawy na laskie Przemyśl i Czerwień, ale jako argument służy mu przekonanie, że nigdy nie mieszkali tam Polacy, a więc nie można było odbierać im grodów. Sugeruje, co niejednokrotnie podkreślano później, niejednorodność chronologiczną interesującego nas przekazu i twierdzi, że wyraz „Przemyśl” dopisano w latopisie później<sup>83</sup>.

Wybitny badacz latopisów, autor głębokiej i krytycznej analizy *Opowieści, Szachmatow*, w ślad za Linniczenką zgłaszał wątpliwości jeśli idzie o chronologię wydarzeń opisywanych w źródle. Uczony ten nie zajmuje się powodami wyprawy ani jej charakterem, jednak kwestionuje datę 981 twierdząc, że została ona stworzona ad hoc w 1039 r. przez autora „najstarszej redakcji”<sup>84</sup>.

Jednym z najistotniejszych problemów wiążących się organicznie z omawianą wzmianką jest problem lokalizacji a także zasięgu Grodów

<sup>79</sup> I. J. Linniczenko, *Vzaimnye otnošenija Rusi i Polšy do pol. XIV stol.*, cz. 1, Kiev 1884.

<sup>80</sup> Tamże, s. 77.

<sup>81</sup> V. Karamzin, *Istoria Gosudarstva Rossijskogo*, t. 1, Sainkt Petersburg 1892, s. 85; N. Solovjov, *Istoria*, t. 1, Sainkt Petersburg 1894, s. 140.

<sup>82</sup> W. Abraham, *Powstanie i organizacja kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 83—85.

<sup>83</sup> M. Hruševskij, *Istoria Vjkrainy-Rusi*, t. 1, Lwów 1905, s. 435.

<sup>84</sup> V. Šachmatov, *Razyskanja o drevnejšykh russkich letopisnykh svodach*, Sainkt Petersburg 1908, s. 460—462.

Czerwieńskich. W. Kętrzyński jest przedstawicielem tych historyków, którzy nie zaprzeczają polskości Grodów Czerwieńskich. Nie neguje on także wiarygodności wzmianki z r. 981. Jest on natomiast zwolennikiem tezy o znacznym ku wschodowi zasięgu terytorium czerwieńskiego. Przypuszcza, że Czerwień latopisu należy identyfikować z Czerwonogrodem nad Dniestrem, niedaleko Zaleszczyk. Pośrednio więc rozciąga granice Polski Mieszkowej aż do Seretu<sup>85</sup>.

Podobne poglądy dotyczące zasięgu Grodów reprezentuje ks. J. Fijałek, skłonny nazywać Wołyniem nie tylko ziemie około Włodzimierza i Łucka, ale również Chełm, Bełz, Lwów, Przemyśl, Halicz i Sambor<sup>86</sup>.

S. Cercha jest autorem lokalizacji Grodów Czerwieńskich na północ od drogi handlowej wiodącej z Pragi przez Przemyśl i Kraków do Kijowa oraz na północ od Bełza. A więc terytorium czerwieńskie umiejscawia na terenie późniejszej Ziemi Chełmskiej. Poglądy Cerchy upowszechniły się w całej niemal późniejszej literaturze. Badacz ten rozstrzygając kwestię położenia Grodów położył ostatecznie kres teoriom szukającym Czerwienia daleko na wschód od Bugu<sup>87</sup>.

Odmiennego zdania był jedynie językoznawca E. Kucharski. Wychodził on z założenia, że wymieniani w latopisie Lachowie to wcześniejsi Lędzianie mieszkający na lędach, czyli w Gołogórach i na Płycie Podolskiej. Dlatego, twierdził, Grody Czerwieńskie zdobywane przez Ruś na Lachach leżały na Podolu i Wołyniu<sup>88</sup>.

J. Semkowicz zastanawiając się nad zasięgiem terytorialnym interesującej nas krainy przypuszcza, że należy wyłączyć zeń zarówno Przemyśl jak i Bełz, nie tylko gdy mowa o wypadkach r. 981, ale także z r. 1031. Skłonny jest twierdzić, że te dwa grody odpadły od Polski dopiero pod koniec panowania Mieszka II<sup>89</sup>.

Inny polski historyk, J. Widajewicz, który w kilku kolejnych pracach zastanawiał się nad problemem pogranicza polsko-ruskiego, próbował wyjaśnić powody wydarzeń rozegranych w 981 r. Przypuszcza on, że akcja ta wiąże się z równoczesnym zaatakowaniem Mieszka od północy przez Styrbjörna szwedzkiego zaś od wschodu przez Włodzimierza. Widajewicz stworzył teorię o sojuszu Haralda Sinozębego, Styrbjörna i Włodzimierza skierowanym przeciwko Mieszkowi. Inna hipoteza tego uczonego tłumaczy najazd ruski chęcią ochrony przez władcę

<sup>85</sup> W. Kętrzyński, *Granice Polski w wieku X*, RAU, t. 30, s. 11.

<sup>86</sup> J. Fijałek, *Biskupstwa wołyńskie Polski i Litwy w swoich początkach*, Spr. PAU, 1911, s. 14.

<sup>87</sup> S. Cercha, *Gdzie znajdowały się Grody Czerwieńskie*, „Litwa i Ruś”, t. 3, Wilno 1912, s. 21—40, 66—85.

<sup>88</sup> Kucharski, *Polska w zapisce historycznej...*, s. 11.

<sup>89</sup> J. Semkowicz, *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego*, KH, t. 39: 1925, s. 308.

kijowskiego ważnego szlaku handlowego wiodącego z Pragi do Kijowa. Opierając się na tzw. „dokumencie praskim” autor ten twierdzi, że ziemie nad Bugiem i Styrem wchodziły do momentu wyprawy w skład państwa polskiego<sup>90</sup>. Po tereny te sięgało najpierw państwo Wiślan, następnie objęły je w posiadanie Wielkie Morawy, później zawładnął nimi Mieszko I<sup>91</sup>.

Uczni niejednokrotnie usiłowali poszukiwać na interesującym nas terenie odrębnego terytorium plemiennego lub nawet protopaństwowego. Jako pierwszy z hipotezą taką wystąpił R. Jakimowicz, który zakłada możliwość istnienia tu zaczątku jakiejś nierozwiniętej organizacji lokalnej. Zgodnie z niektórymi poprzednikami naukowymi proponuje przesunąć datę włączenia jej do Rusi na r. 979<sup>92</sup>.

M. Korduba badając stosunki polsko-ruskie dochodzi do wniosku niespotykanego dotychczas w literaturze, że okres panowania w Kijowie Włodzimierza I charakteryzuje się pokojowym współżyciem z zachodnimi sąsiadami. Odrzuca przez to istnienie wyprawy na Lachów<sup>93</sup>.

G. Labuda należy do tych historyków, którzy negują najazd na Lachów z innych aniżeli Korduba powodów. Twierdzi on bowiem, że Włodzimierz walczył nie z Lachami, ponieważ sporne ziemie mimo ich niewątpliwie etnicznie polskiego charakteru znajdowały się pod panowaniem czeskim. Ponieważ, jak pisze, jeszcze w 891 r. Mieszko nie posiadał Krakowa, nie mógł mu więc Włodzimierz odbierać ziem położonych na wschód od tego grodu. Opierając się na dokumencie z 1086 r. badacz ten twierdzi, że terytoria nad Bugiem i Styrem wchodziły w skład państwa Przemyślidów<sup>94</sup>.

Uczony radziecki B. Rybakow, podobnie jak Widajewicz, w faktie wyprawy widzi przejaw chęci uzyskania przez Kijów „okna ku Europie” umożliwiającego swobodny rozwój wymiany handlowej z zachodem<sup>95</sup>.

Inny badacz radziecki, B. Grekow, twierdzi, że spór o etniczną przynależność Grodów Czerwieńskich winien być definitywnie rozstrzygnięty na korzyść Rusi. Powraca on przy tym do wspomnianej już teorii o przyłączeniu Grodów do państwa kijowskiego jeszcze przez Olega, zaś opisywane w latopisie wydarzenia są kontrakcją ruską mającą na celu

<sup>90</sup> J. Widajewicz, *Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza*, „Sl. Occ.”, t. 10: 1931, s. 73—75; tenże, *Studia nad relacją...*, s. 78—79.

<sup>91</sup> Tenże, *Państwo Wiślan*, s. 49—50.

<sup>92</sup> Jakimowicz, *op. cit.*, s. 82.

<sup>93</sup> M. Korduba, *Stosunki polsko-ukraińskie w X—XIII w.*, „Sprawy Narodowościowe”, r. 8, Warszawa 1933, nr 6, s. 756.

<sup>94</sup> Labuda, *Studia nad początkami...*, s. 241 nn.

<sup>95</sup> Rybakov, *op. cit.*, s. 342.

odzyskanie ziem uprzednio na rzecz Polski utraconych. Greków odrzuca możliwość czeskiego władztwa nad Krakowem i Pobuzem<sup>96</sup>.

Odosobnione wśród Rosjan stanowisko zajmuje I. Nasonow. Twierdzi on bowiem, że wschodnie granice Grodów Czerwieńskich sięgały Seretu i istniał na terytorium Czerwieńskim jakiś nie w pełni skryształizowany ośrodek polityczny z centrum w Przemyślu<sup>97</sup>.

W. Koroluk jest autorem hipotezy kwestionującej istnienie wyprawy na Lachów. Przyjmuje, że odbyła się wprawdzie w r. 981, ale skierowana była przeciwko niezależnym jeszcze plemionom wschodniosłowiańskim Chorwatom i Dulebom. Powraca on przy tym do tezy postawionej przez Labudę, a mówiącej o czeskim panowaniu w Krakowie. Tłumacząc niedwuznaczne brzmienie omawianej wzmianki twierdzi, że jest ona późniejszą interpolacją<sup>98</sup>.

H. Łowmiański identyfikuje obchodzące nas ziemie z Chełmszczyzną, choć ich południowe granice skłonny jest przesunąć na partie późniejszego województwa bełzkiego. Uważa, że Polacy zajmujący Grody Czerwieńskie przed włączeniem ich do Rusi pozostawali być może w jakiejś zależności od Przemyślidów, przez co dopuszcza możliwość istnienia bezpośredniej granicy czesko-ruskiej u schyłku X w.<sup>99</sup>

H. Paszkiewicz odrzuca związek Przemyśla z Grodami Czerwieńskimi i przyjmuje lekcję „Peremyl” a nie „Przemyśl”. Ponadto przypuszcza, że gród ten należał od początku do państwa polskiego, a Grody odebrał Piastom dopiero Jarosław Mądry i to tylko bezpośrednie okolice Czerwienia. Paszkiewicz zakłada, że ziemie nadbużańskie weszły w skład państwa polskiego już wkrótce po upadku Wielkich Moraw<sup>100</sup>. Podkreśla także istnienie pomiędzy Przemyślem a Sandomierzem puszczy, przez co granice Polski wymienione w *Dagome Iudex* mogły przebiegać tylko na południe od Bugu, a więc ziemie naddniestrzańskie należały do Polski<sup>101</sup>.

A. Poppe na marginesie rozważań o wczesnośredniowiecznym grodzie Wołyniu pokusił się o wytyczenie granic terytorium czerwieńskiego. Przyjął, że na osi północ-południe nie przekraczała ona 40 km, od zachodu nie docierała do Sutiejska, zaś na wschodzie opierała się o Bug. Centrum jej stanowił gród w Czermnie będący najprawdopodobniej jedynym na całym obszarze<sup>102</sup>.

<sup>96</sup> Grekov, *Kiewskaja Ruś*, Moskwa—Leningrad 1949, s. 466—467.

<sup>97</sup> A. Nasonov, *Russkaja zemla i obrazowanie terytorii drevnerusskogo gosudarstwa*, Moskwa 1951, s. 132—134.

<sup>98</sup> Koroluk, *op. cit.*, s. 6—7.

<sup>99</sup> Łowmiański, *Problematyka historyczna...*, s. 61—62, 79—81.

<sup>100</sup> Paszkiewicz, *op. cit.*, s. 76—85.

<sup>101</sup> *Tamże*, s. 76—78.

<sup>102</sup> Poppe, *op. cit.*, s. 278—285.



J. Natanson-Leski pomimo ustaleń Cerchy i niedwuznacznych wyników badań archeologicznych przyjmuje, że gród który nadał nazwę krainie leży nie w Czermnie lecz w Czerniejewie koło Chełma. Termin „Grody Czerwieńskie” rozumie jako zależne od Czerwienia, a zdobyte na Polsce przez Włodzimierza<sup>103</sup>.

Autorem oryginalnej tezy jest K. Buczek. Założył on istnienie jeszcze przed ostatecznym sformowaniem się organizmu państwowego pod władzą Piastów samodzielnego państwa „krakowskiego”, do którego jako dziedzictwo po państwie Wiślan należały Grody Czerwieńskie. Ziemie te odebrał Mieszkowi Włodzimierz spowinacony z dynastami czeskimi (Bolesławem Pobożnym), jako odwet za odebranie ich Czechom<sup>104</sup>.

Zwolennikiem wyłączenia terytorium przemyskiego z obrębu Grodów Czerwieńskich jest także F. Persowski. Badacz ten przypuszcza, że w r. 981 Włodzimierz zajął tylko ziemie na wschód od Bugu, a potem sięgnął przez Bug do Czerwienia. Podkreśla przy tym niepewność jego władania, ponieważ pomiędzy Czerwieniem a Kijowem siedzieli ciągle jeszcze nieujarzmieni Derewlanie. Terytorium Grodów Czerwieńskich to wg Persowskiego ziemie po obu stronach Bugu, na wschód sięgające Horynia, na zachód zaś po dorzecze górnego Wieprza, południową granicę umiejscawia on wzdłuż puszczy między Bełzem a Buskiem. Politycznie stanowiły one teren plemienny Lachów. Najazd w 981 r. nie mógł dotyczyć bezpośrednio Polski, choć niewątpliwie wzbudził jej zainteresowania<sup>105</sup>.

W oryginalny, choć całkowicie odosobniony sposób, usiłował rozwiązać trudną kwestię Grodów Czerwieńskich J. Skrzypek. Przyjął on mianowicie, że wymienione w latopisie „Grody”, to po prostu dwie warownie w samym Czerwieniu. Najdawniejszą granicę polską Skrzypek lokuje pomiędzy Styrem i Horyniem<sup>106</sup>.

Pozostało nam omówić poglądy S. M. Kuczyńskiego. Trzeba podkreślić, że prace jego są w chwili obecnej najpełniejszymi opracowaniami zagadnienia. S. M. Kuczyński poświęcił problemowi wyprawy na Lachów wiele uwagi w kilku pracach, ponadto jest autorem obszernego studium krytycznego poświęconego wyłącznie zdarzeniom z r. 981<sup>107</sup>. W pracy tej zanalizował on szczegółowo części składowe zapiski.

Kuczyński zastanawia się, czy wiadomość o wyprawie Włodzimierza

<sup>103</sup> J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1959, s. 173—174, 211—215.

<sup>104</sup> K. Buczek, *Pierwsze biskupstwa polskie*, KH, R. 52: 1938; tenże, *Polska południowa w IX i X w.*, MSH, t. 2: 1951, z. 1, s. 42—44.

<sup>105</sup> Persowski, *op. cit.*, s. 107—110.

<sup>106</sup> J. Skrzypek, *Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich*, Warszawa 1962, s. 61—63.

<sup>107</sup> Por. przypis 22, ponadto tegoż, *Z najstarszych dziejów Przemyśla*, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, nr 5, Wrocław 1950.

na Lachów odpowiada rzeczywistości i w jakiej mierze. Przypuszcza, że świadectwo latopisu ma pewne pokrycie w rzeczywistości, ponieważ źródło to kilkakrotnie wspomina o zmianach politycznych na terenie Grodów Czerwieńskich. „Był taki moment w latach panowania Włodzimierza Wielkiego, w którym książę kijowski sięgnął zbrojną ręką po ziemie nadbużańskie”<sup>108</sup>. Zastanawia się jak datować to wydarzenie, ponieważ rok 981 uznaje za datę całkowicie nierealną. Jako najbardziej prawdopodobną S. M. Kuczyński uznaje rok 1012, lecz nie wyklucza możliwości przygotowawczych wypadów ruskich w latach poprzednich. Powodem uderzenia w r. 1012 była chęć uczynienia dywersji na tyłach Bolesława Chrobrego uwikłanego w walki z Henrykiem II<sup>109</sup>. Był to najodpowiedniejszy moment do korzystnej akcji zdobywczej<sup>110</sup>.

Badacz ten zdecydowanie odrzuca związek Przemyśla z omawianymi zagadnieniami. Twierdzi, że wzmianka z r. 981 składa się z kilku członów o różnym czasie powstania. Przypuszcza, że najstarsza jej wersja składała się jedynie z suchej notatki „ide Wołodimer k Ljachom” — analogicznie do pozostałych mówiących o wojnach tego księcia. Autor kolejnej redakcji — mnich Nikon wzmiankę tę rozszerzył i uzupełnił dopiskiem „Peremyl, Czerwen i inye grady”. Ostatnią zmianę zapiski wprowadził Nestor i on to właśnie zamienił Peremyl na Przemyśl<sup>111</sup>. Podając inne powody przemawiające przeciwko koncepcji zdobycia Przemyśla przez Włodzimierza podkreśla, że szlak wyprawy mógł wieść jedynie drogą wodną, a wtedy Przemyśla nie sięgnęła. Przeciwno lądowej wyprawie na ten gród przemawia bliskie sąsiedztwo Pieczyngów, przez których terytorium musiałaby przebiegać ta droga<sup>112</sup>.

Zastanawiając się nad wynikami wyprawy Włodzimierza S. M. Kuczyński przypuszcza, że jeśli idzie o Pobuże to były one niewielkie, ponieważ Czerwień w r. 1013 był już bez wątpienia w rękach polskich. Wstrzeźliwość pierwotnej redakcji zapiski świadczy więc o znikomym sukcesie militarnym<sup>113</sup>.

Spróbujmy teraz usystematyzować poglądy badaczy na problem tzw. Grodów Czerwieńskich.

W kwestii zasięgu terytorialnego tej jednostki rozbieżności panowały właściwie tylko do ukazania się pracy Cerchy, który wskazał, że szukać jej należy na terytorium Chełmszczyzny. Uczeni, poprzednicy Cerchy, na ogół rozszerzali zasięg Grodów daleko na wschód. Należeli do nich:

<sup>108</sup> Kuczyński, *O wyprawie...*, s. 105.

<sup>109</sup> *Tamże*, s. 105—107.

<sup>110</sup> *Tamże*, s. 107—118.

<sup>111</sup> *Tamże*, s. 112—113.

<sup>112</sup> *Tamże*, s. 116—117.

<sup>113</sup> *Tamże*, s. 117.

Fijałek, Kucharski, Nasonow i Kętrzyński. W latach ostatnich dała się natomiast zaobserwować tendencja do zacieśniania terytorium Grodów. Do zwolenników tego poglądu zaliczyć trzeba Poppego, a zwłaszcza Skrzypka.

Ogromne rozbieżności spotykamy w dziedzinie interpretowania wzmiankowanego w latopisie wydarzenia. Istnienie wyprawy zgodnie z brzmieniem źródła przyjmują właściwie tylko Kętrzyński, Buczek, Tretiakow i Grekow. Istnienie ruskiego podboju Grodów Czerwieńskich, jednak z wyłączeniem Przemyśla, uznają Abraham, Hruszewski, Semkowicz, Persowski, Paszkiewicz, Kuczyński. Przeciwno wyprawie na Lachów wypowiedzieli się z różnych powodów Labuda, Łowmiański, Koroluk. Zwolennikami przesunięcia w czasie omawianych wypadków są Linniczenko, Szachmatow, Jakimowicz, Kuczyński.

Uczeni zajmowali się także wyjaśnianiem przyczyn akcji ruskiej na ziemiach nadbużańskich. Wyprawę jako akcję dywersyjną skierowaną przeciwko Mieszkowi I w związku z wydarzeniami na zachodzie traktują Linniczenko, Widajewicz, Kuczyński i częściowo Buczek. Powodów jej w kategoriach ekonomicznych — ochrony szlaku handlowego — upatrują Widajewicz i Grekow. Wreszcie część historyków poszukuje w działaniu Włodzimierza chęci odzyskania utraconego terenu — Tretiakow, Grekow, Karamzin i Sołowiow.

Istnieją także poglądy zakładające egzystencję na interesujących nas ziemiach jakiejś nie w pełni skryształizowanej organizacji protopaństwowej. Z teoriami takimi występowali Jakimowicz i Nasonow.

## PODSTAWY ŹRÓDŁOWE

### ŹRÓDŁA PISANE DOTYCZĄCE POGRANICZA POLSKO-RUSKIEGO

Zasadniczą podstawą rozważań naszej pracy są źródła pisane i archeologiczne. W rozdziale niniejszym zostanie dokonana próba przedstawienia materiałów historiograficznych mogących mieć znaczenie dla wyświetlenia interesujących nas zagadnień. Przystępując do ich demonstracji należy na wstępie podkreślić, że są one niezmiernie skąpe, wieloznaczne i wymowa ich bywa niekiedy nadzwyczaj dyskusyjna. Nie wszystkie oczywiście będą do naszych celów przydatne.

Interesujące nas wzmianki i przekazy są tylko częściowo współczesne opisywanym przez siebie wydarzeniom. Znaczny ich procent powstał w latach późniejszych, lub dochował się do dzisiaj w późniejszych odpisach.

Przekazy źródłowe podzielić można na cztery zasadnicze grupy: arabskie, bizantyjskie, łacińskie i ruskie.

Jeśli idzie o źródła arabskie, to wymienić trzeba przede wszystkim dość bliskie chronologicznie relacje al-Masudiego oraz Ibrahima ibn Jakuba zachowaną w *Księdze dróg i krajów* al-Bekriego.

Dzieło abu-l-Hasana Ali al-Masudiego, zwanego popularnie Herodem Arabów, powstało w r. 947, po czym nową redakcją przeszło około r. 956, tuż przed śmiercią autora. Nosi ono tytuł *Złote łąki* (*Murudż ad dhabab*) i jest kompilacją z dwóch wcześniejszych, zaginionych dzieł: *Księgi kronik epoki* (*Kitab achbar az-zaman*) oraz *Księgi środkowej* (*Kitab al-ansat*)<sup>1</sup>. Al-Masudi poświęca Słowianom dwa rozdziały *Złotych łąk*. Pierwszy z nich to „Wzmianka o Słowianach, ich siedzibach, historii ich królów i podziale na szczepy” dotyczy Słowian, „którzy posiadają swe siedziby na północy i rozciągają się aż ku zachodowi”.

W *Złotych łąkach* znajduje się wzmianka o potężnym ludzie *Valinjana*, który odgrywa bardzo dużą rolę u Słowian. Nazwa tego plemienia przez wielu badaczy wiązana bywa z Wołyniem i Wołynianami. Al-Masu-

<sup>1</sup> Lewicki, *Państwo Wiślan-Chorwatów...*, s. 26; tenże, *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich*, „Sl. Ant.”, t. 2: 1948—50, s. 355.

di wymienia także zagadkowe plemię *Dulaba* będące również przez niektórych autorów wiązane ze Słowiańszczyzną wschodnią, konkretnie zaś z „nadbużańskimi” Dulebami<sup>2</sup>.

Drugi autor arabski to Ibrahīm ibn Jakub, którego relacja z podróży do krajów słowiańskich zachowała się w późniejszym przekazie al-Bekriego pochodzącym z drugiej połowy XI w. (śmierć autora w r. 1093) oraz bardzo już późnym odpisie al-Kazwiniego (XIII w.). Dla naszych celów posługiwać się będziemy tekstem przepisany przez al-Bekriego. Relacja Ibrahīma ibn Jakuba zawiera pierwsze pewne wiadomości o kontaktach i granicy polsko-ruskiej. Ibrahīm ibn Jakub, będąc uczonym i podróżnikiem przywędrował, jak ustala T. Kowalski, wraz z poselstwem kalifa kordobańskiego do Niemiec. W jego dziele powstałym w latach panowania kalifa al-Hakama II (961—976), najpewniej zaś w r. 966, zawarte są wzmianki o państwie Mieszka I i jego niektórych sąsiadach. Dla nas największą wartość posiada stwierdzenie Ibrahīma: „Z Meško sąsiadują na wschodzie Rūs a na północy Burūs”. Jest to pierwsze świadectwo istnienia granicy, a więc bezpośredniego kontaktu, pomiędzy państwem polskim i ruskim. U al-Bekriego znajdujemy także przepisana od starszych autorów wzmiankę o ludzie Welitaba, wiązaną przez część historyków z Wołynianami<sup>3</sup>.

Źródła arabskie nastęrczają badaczom wiele problemów i trudności, prowadzą częstokroć do dowolnych i rozmaitych interpretacji. Trudności te wzrastają jeśli uświadomimy sobie, że większość dzieł historyków arabskich to kompilacje, w których niezmiernie trudno wydzielić partie najstarsze, jeszcze zaś trudniej określić ich autorów.

T. Kowalski pisze: „(kompilatorzy arabscy)... nie robili sobie żadnych skrupułów w stosunku do swoich źródeł, rozszerzając je lub skracając wedle własnego widzimisię i zmieniając dowolnie czy to pojedyncze wyrazy, czy nawet całe zdania”<sup>4</sup>.

Rosyjski językoznawca D. Szczegłow twierdzi że: „imiona własne, które znajdują się w tekstach arabskich, skoro mają związek z obiektami mało znanymi dla Arabów, nie przedstawiają istotnej wartości dla badań historycznych i korzystać z nich należy z największą ostrożnością. Inaczej można stworzyć cały system plemion słowiańskich, które nigdy nie istniały, można pisać historię krajów i grodów, których również nigdy nie było, albo które istniały na innych terenach i przedstawiały sobą coś zupełnie odmiennego”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> K o w a l e w s k i, *Relacja Ibrahīma ibn Jakuba...*, s. 53.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 50.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 16, 21.

<sup>5</sup> D. Š č e g l o v, *Pervye stronicy russkoi istorii*, „Żurnal Ministerstva Narodnogo Prosvieščenia”, 1878, s. 264.

Ustosunkowując się do wiarygodności przekazu al-Masudiego G. Labuda przypuszcza, porównując teksty al-Bekriego i al-Masudiego, że ten pierwszy nie trzymał się wiernie tekstu starszego. Przypuszcza, że wg zwyczajów arabskich, mógł się on posługiwać kopią, a nie oryginalnym tekstem. Kopia mogła więc zawierać tekst skażony omyłkami lub świadomymi przekręceniami kopisty<sup>6</sup>.

Znany historyk A. Szelański, opierając się na poglądach Westberga twierdzi, że przekaz al-Masudiego nie jest chronologicznie współczesny z opisywanymi wydarzeniami. Sugeruje on, że autor ten pisze o czasach starszych na podstawie znanej sobie i utrwalonej na piśmie wersji wcześniejszej, którą wykorzystał także al-Bekri. Szelański podkreśla z naciskiem, że al-Bekri pisał w Kordobie, zaś al-Masudi w Bagdadzie, a więc cechował ich różny geograficznie — zachodni i wschodni punkt widzenia<sup>7</sup>.

Wybitny językoznawca T. Lewicki przypuszcza, że tekst dzieła al-Masudiego można rozwarstwić chronologicznie. Co prawda zasadniczy zrąb wiadomości powstał w latach 943—947, jednak znajdują się w obecnie znanym tekście wtręty i dodatki późniejsze, na co mogłoby wskazywać powtarzanie się pewnych partii tekstu, ponieważ wymieniane są w pierwszej kolejności zjawiska etniczne, później zaś — polityczne.

Zastanawiając się nad źródłem informacji dla tego pisarza sądzi że dostarczyli mu ich jacyś dwaj muzułmanie i jeden Słowianin. Lewicki, co może być ważne dla nas, przypuszcza, że al-Masudi stosował przy pisaniu swej relacji „bagdadzki punkt widzenia”, tzn. ludy najbardziej odległe umieszczał na końcu swej relacji<sup>8</sup>.

S. M. Kuczyński zdecydowanie odrzuca możliwość uznawania wymienionych przez al-Masudiego *Valinjana* jako mieszkańców Wołynia. Sądzi on, że możliwość dowolnego odczytania tego słowa wyklucza przyjęcie sądu, że ma ono coś wspólnego z Wołyniem. Pisze on: „...dlatego twierdzimy, że o ile Masudi nie fantazjował, to mógł mieć na myśli tylko państwo wielkomorawskie”<sup>9</sup>.

Z tego krótkiego i z konieczności pobieżnego przeglądu wypowiedzi na temat wartości źródłowej i wiarygodności przekazu al-Masudiego stwierdzić trzeba, że istniejące zastrzeżenia co do wartości jego jako źródła nakazują ostrożne podejście do wiadomości przekazanych przez tego autora.

Sprawę wikła ponadto możliwość rozmaitych lekcji terminu *Va-*

<sup>6</sup> Labuda, *Ibrahim ibn Jakub...*, s. 176—181.

<sup>7</sup> Szelański, *Kwestia ruska...*, s. 26.

<sup>8</sup> Lewicki, *Państwo Wiślan-Chorwatów...*, s. 26; tenże, *Ze studiów nad źródłami arabskimi*, „Sl. Ant.”, t. 1: 1948, s. 167.

<sup>9</sup> Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie...*, s. 12.

*linjana*. W rękopisie ma on bowiem formę „Wlinb'b”, którą wokalizować można także jako: Waljanbaba, Welitab, Welitaba, Weletabe, Walinana, Welmana, Lebmana, Walmaja, Wlinababa<sup>10</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że podane wyżej możliwości odczytywania nie przyjęły się w nauce.

Mniej wątpliwości, jeśli idzie o wiarygodność, nasuwa relacja Ibrahima ibn Jakuba zawarta w księdze al-Bekriego. Zdecydowana większość badaczy traktuje ją jako pełnowartościowe źródło wierząc w obiektywizm i krytycyzm autora. F. Persowski pisze nawet „W opisie zaznacza się wybitny krytycyzm, rzeczowość i trzeźwość”<sup>11</sup>.

Pewne wątpliwości w tym względzie nasuwają się jedynie G. Labudzie i H. Łowmiańskiemu. Labuda powątpiewa w możliwość wiernego odtworzenia tekstu Ibrahima uwzględniając skłonność do „parafrazowania” starszych tekstów cechującą historyków arabskich<sup>12</sup>. Łowmiański podkreśla natomiast problematyczność chronologii tego źródła<sup>13</sup>. Jedyнным właściwie badaczem zupełnie negującym wartość relacji Ibrahima ibn Jakuba jest J. Dąbrowski. Twierdzi on, że źródło znane pod tą nazwą jest zwykłą kompilacją powstałą dopiero w II poł. XI stulecia<sup>14</sup>.

Kolejnym źródłem pisany informującym nas o sprawach pogranicza polsko-ruskiego jest *De administrando imperio* pióra Konstantyna Porfirogenety<sup>15</sup>. Z racji bliskich kontaktów pokojowych i wojennych Konstantyn, jako władca Bizancjum, poświęca wiele uwagi sprawom ruskim. Nas najbardziej interesuje krótka wzmianka opisująca lenników i sprzymierzeńców państwa kijowskiego. Píše on mianowicie: „Słowianie zaś owych (Rusów) dannicy, którzy zowią się Krywiczaniem i Lendzaninami...”<sup>16</sup>. Termin *Lendzaninowie* wzbudził w nauce historycznej wiele dyskusji, przy czym najnowsze prace dość zgodnie lokują ich na pograniczu polsko-ruskim<sup>17</sup>. Dzieło Porfirogenety jest także źródłem wielu innych nazw plemiennych, źródłem informacji o stosunkach łączących plemiona barbarzyńskie z Cesarstwem.

Uczeni są dość zgodni w pozytywnej ocenie dzieła historyka na tronie. Znany bizantynista G. Ostrogorski podkreśla, że z inicjatywy Konstantyna, lub na jego polecenie, powstawały poważne prace historyczne,

<sup>10</sup> Tamże, s. 10.

<sup>11</sup> Persowski, *op. cit.*, s. 49.

<sup>12</sup> Labuda, *Okres wspólnoty...*, s. 191; tenże, *Ibrahim ibn Jakub...*, s. 120.

<sup>13</sup> Łowmiański, *Problematyka historyczna...*, s. 64.

<sup>14</sup> J. Dąbrowski, *Studia nad początkami państwa polskiego*, „Roczn. Krak.”, t. 34: 1958, z. 1, s. 24—26.

<sup>15</sup> Constantinus-Porphirogenitus, *De administrando imperio*, ed. G. Moravčsik, Budapest 1949.

<sup>16</sup> Tamże, s. 36.

<sup>17</sup> Patrz literatura w rozdziałach poprzednich. Tamże omówienie dotychczasowych poglądów na zagadnienie.

pewna ilość dzieł naukowych i rozlicznych przewodników praktycznych. W otoczeniu Porfirogenety czyniono z zapalem excerpta z pism dawnych pisarzy, szczególnie historyków<sup>18</sup>.

G. Labuda podkreśla, że metoda historyczna Konstantyna Porfirogenety polegała zasadniczo na wiernym excerptowaniu wszelkich dostępnych źródeł. W dziełach swych opierał się nie tylko na materiałach piśmennych i wyciągach z innych już niekiedy zaginionych źródeł, ale także na raportach poselskich, sprawozdaniach wysokich urzędników, na tradycji ustnej i rozmowach prowadzonych z posłami, urzędnikami i innymi osobistościami bawiącymi na dworze bizantyjskim. G. Labuda pisze, że *De administrando imperio* było przeznaczone wyłącznie na użytek wewnętrzny, jako podręcznik kunsztu rządzenia dla syna Konstantyna — Romana. Była mu więc z zasady obca tendencja, która nieraz przedostaje się do dzieł historycznych spisanych na użytek i do wiadomości publicznej. Autor tych słów z naciskiem podkreśla, że fakty w źródle stoją w pełni do naszej dyspozycji. Droga od źródeł wiadomości do spisania jego relacji jest u Konstantyna stosunkowo bliska<sup>19</sup>.

Wśród historyków odosobnione jest zdanie H. Łowmiańskiego, który dzieło Konstantyna Porfirogenety nazywa mozaiką wiadomości nie zaw sze fortunnie zestawioną<sup>20</sup>.

Omawianie źródeł łacińskich wypada rozpocząć od tzw. *Geografa Bawarskiego*, jako chronologicznie najstarszego<sup>21</sup>. Źródło to znane pod nazwą *Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii* przez wielu historyków uważane jest za pierwszorzędne dla badania najstarszej geografii plemiennnej Słowiańszczyzny, w tym także ziem polskich. Jednocześnie dyskutowana jest chronologia i pochodzenie za-piski.

*Geograf Bawarski* podając kilkadziesiąt nazw plemiennych wymienia dwie, które łączone są z interesującym nas terytorium. Pierwsza z nich to *Busani*, druga zaś *Lendizi*. *Busani* wymieniani są na dwudziestej pozycji, tuż za *Zuireanami*, z liczbą „civitates” 231. *Lendizi* natomiast stoją na 33 miejscu i posiadają 98 „civitates”, zaś umieszczani są pomiędzy plemionami *Chozirozi* a *Thafnezi*<sup>22</sup>. Pierwsza z interesujących nas nazw plemiennych bywa pospolicie utożsamiana z Bużanami, druga z Lędzanami-Lendzaninami, obie zaś wiązane są z pograniczem polsko-ruskim<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1968, s. 238.

<sup>19</sup> G. Labuda, *Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona*, Poznań 1949, s. 252—253.

<sup>20</sup> Łowmiański, *op. cit.*, s. 65.

<sup>21</sup> MPH, t. s. 5—11.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 11.

<sup>23</sup> Literatura patrz rozdziały poprzednie.



*Geograf Bawarski* jest zapiską składającą się według H. Łowmiańskiego z 2 części. 13 pierwszych nazw stanowi jej najstarszą partię, do której po pewnym czasie dołączono drugą, obszerniejszą część zapiski, obejmującą nazwy od 14 do 58. Obie redakcje miały najprawdopodobniej osobnych autorów. Pierwsza, najstarsza część powstać miała w klasztorze benedyktyńskim w Fuldzie, zaś autorem jej był prawdopodobnie opat Rudolf będący jednocześnie kontynuatorem *Roczników Fuldajskich* z lat 838—866. Redakcja druga powstała wg Łowmiańskiego w klasztorze św. Emmerama w Ratzbonie, ówczesnej siedzibie dworu wschodniofrankońskiego, wkrótce po roku 845. Autora nie udało się zidentyfikować. Omawiając wartość źródłową *Geografa* H. Łowmiański twierdzi, że część pierwsza stanowi pierwszorzędne źródło do poznania siatki plemiennej ówczesnej Słowiańszczyzny zachodniej. Część druga zawiera wiele informacji fantastycznych i niejasnych<sup>24</sup>.

W nowszej swej pracy autor ten podaje nieco więcej danych dotyczących chronologii źródła. Píše on „skłonni jesteśmy datować *Geografa Bawarskiego* na r. 844”<sup>25</sup>. Dalej twierdzi, że pierwsza oficjalna część *Geografa* stanowiła uzupełnienie szczegółowego opisu Cesarstwa dokonanego w roku 842/43 w związku z podziałem państwa doprowadzonym ostatecznie do skutku traktatem w Verdun w 843 r. Najodpowiedniejszy moment sporządzenia zapiski nastąpił po r. 843, kiedy Cesarstwo po okresie rozprzężenia wznowiło natarcie na Słowian, szczególnie na zamieszkałych na północ od Dunaju<sup>26</sup>.

Inny wybitny historyk polski G. Labuda datę zapisu kładzie na IX w. i przypuszcza, że powstał on w Regensburgu lub Kremsmünster, a zawarta w nim legenda o „królestwie Zeriuani” (nazwa ta poprzedza bezpośrednio interesujących nas „Busani” — dop. mój), z którego pochodzą wszelkie plemiona słowiańskie mogła być zaczerpnięta od Słowian południowych lub czeskich, gdyż klasztory w Regensburgu jak i w Kremsmünster miały z nimi żywy kontakt<sup>27</sup>.

J. Widajewicz omawiając źródła od początków Polski twierdzi, że interesująca nas zapiska powstała na początku IX w.<sup>28</sup>

Językoznawca E. Kucharski również dzieli *Geografa Bawarskiego* na dwie, różne chronologicznie, części. Sugeruje, że najstarsza, właściwa, sformułowana jest w całych zdaniach, zaś późniejsze uzupełnienia powtarzają już raz wymienione nazwy. Kucharski ponadto twierdzi, że

<sup>24</sup> H. Łowmiański, *O pochodzeniu „Geografa Bawarskiego”*, „Roczn. Hist.”, t. 20: 1955, s. 9—56.

<sup>25</sup> Tenże, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967, przypis 578, s. 200.

<sup>26</sup> Tamże, s. 200—201.

<sup>27</sup> Labuda, *Okres wspólnoty...*, s. 187—188.

<sup>28</sup> J. Widajewicz, *Początki Polski*, Warszawa 1948, s. 67.

w relacji brak elementów geograficznych, gdyż chodziło w niej o podanie wartości bojowej i siły konkretnych plemion. Jest więc to klasyczna notatka wywiadowcza sporządzona w IX w. Wg Kucharskiego zapiska ta w XII stuleciu została uzupełniona w Saksonii lub Turynii przez osobę dobrze znającą terytoria Czech i Moraw oraz pogranicze śląsko-łużyckie<sup>29</sup>.

Dwaj uczeni czescy A. Kraliček i L. Havlik prezentują zgoła odmiennie poglądy, jeśli idzie o problem datowania źródła. Pierwszy z nich, piszący jeszcze w XIX stuleciu, twierdzi, że *Geograf Bawarski* powstał pod koniec IX w., prawdopodobnie w r. 873<sup>30</sup>. L. Havlik skłonny jest sugerować, że zapiska ta musiała powstać jeszcze przed r. 817 jako informacja sporządzona w związku z podziałem Cesarstwa w tymże roku dokonany przez Ludwika Pobożnego<sup>31</sup>.

Kolejnym źródłem jest dokument znany pod nazwą *Dagome iudex*<sup>32</sup>. Jest on jedynym zachowanym przekazem, który spisany został albo w Polsce, albo przy współudziale Polaków, stąd jego specyficzny charakter odróżniający go od pozostałych omawianych tu przez nas źródeł. „...Wydaje się mało prawdopodobnym wystawienie dokumentu w nieobecności Mieszka, a w jego imieniu — wobec formalizmu jaki cechował ówczesne stosunki prawne. Tedy przy normalnym biegu wypadków dokument musiał powstać pod okiem księcia polskiego, a nic nie wiemy o istnieniu okoliczności, które by zmuszały do naruszenia tej procedury”<sup>33</sup>. Zdanie to zdaje się wyjaśniać w pełni rolę dokumentu *Dagome iudex* w dziejach polskiej dyplomatyki.

Sam dokument znany jest w formie regestu w obrębie *Collectio canonum* kardynała Deusdedita z r. 1087. Dokument nasz występuje w sześciu rękopisach oraz dwóch późnych kopiach przepisanych z rękopisów dwunastowiecznych.

Wystawca dokumentu Mieszko I wraz z drugą swą żoną Odą i synami Mieszkiem oraz Lambertem oddają św. Piotrowi państwo „Schinesghe” ze wszystkimi swymi przynależnościami. Przepuszczalna data powstania dokumentu obliczana bywa na lata 990—992<sup>34</sup>. Nas najbardziej interesuje fragment przekazu mówiący o wschodniej granicy państwa

<sup>29</sup> Kucharski, *Polska w zapisce karolińskiej...*, s. 4.

<sup>30</sup> A. Kraliček, *Der sogennante Bayerische Geograph und Mähren*, „Zeitschrift d. Vereines für d. Geschichte Mährens u. Schlesiens”, t. 2: 1898, cz. 1, s. 352.

<sup>31</sup> L. Havlik, *O vzniku moravského státu*, „Vlastivědný Věstník Moravský”, Brno 1954, s. 76.

<sup>32</sup> B. Kürbisówna, *Dagome iudex — Studium krytyczne*, „Początki Państwa Polskiego — Księga Tysiąclecia”, t. 1, Poznań 1962, s. 360.

<sup>33</sup> H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, „Sl. Occ.”, t. 19: 1948, s. 247—248.

<sup>34</sup> Kürbisówna, *op. cit.*, s. 365—366.

Mieszka I: „...fine Pruzze usque in locum qui dicitur Russe, et fine Russe extendente usque in Cracoa”<sup>35</sup>. Ten passus wywołał w literaturze historycznej obszerną dyskusję dotyczącą zachodniego zasięgu Rusi we wczesnym średniowieczu.

*Dagome iudex* jest dokumentem, którego wiarygodność nie jest na ogół kwestionowana. Uczni zgodni są co do wartości źródłowej przekazu, dyskutują jedynie nad brzmieniem i prawidłowym zapisem niektórych nazw i słów takich jak: Dagome, Schinesghe, Alemure, civitas, iudex, senatrix, longum mare<sup>36</sup>.

Rozważania te nie mają dla nas większego znaczenia, ponieważ nie podważają wartości przekazu i zajmują się kwestiami odległymi od naszych zainteresowań<sup>37</sup>.

Najmłodszym źródłem mówiącym o interesującym nas terenie jest tzw. *Dokument praski*, zwany często *Falsyfikatem praskim*<sup>38</sup>. Chronologia dokumentu wyznaczana jest na r. 1086. Dokument ten, potwierdzający granice diecezji praskiej, ułożony rzekomo przez biskupa regensburskiego Wolfganga na zjeździe w Kwedlinburgu w 973 r., potwierdzony przez Ottona I i Benedykta VI, zaginął, a ślad jego przechował się w podobnym nadaniu Henryka IV, który na prośbę księcia czeskiego Wratysława II i na żądanie biskupa praskiego Jaromira kasuje istniejący podział na biskupstwa praskie i ołomunieckie i przywraca jedność diecezjalną dla całego państwa. Reintegracja ta postanowiona została na synodzie w Moguncji (1085), utrwalona zaś na pergaminie rok później w Ratyzbonie. Nadanie Henryka IV także znane jest z odpisów. Najstarsza kopia pochodzi z końca XI w., późniejsza z XIV w. oraz inserat znajduje się w *Kronice Kosmasa*<sup>39</sup>.

Źródło to opisując wschodnie granice diecezji praskiej pisze: „Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Cracova civitate, provintiaque cui Vag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Cracova est”<sup>40</sup>.

Dokument praski, niezależnie od sporów nad analizą jego treści, wywołał w nauce historycznej obszerną polemikę na temat swej wiarygodności. Uczni podzielili się na obozy dyskutujące wartość źródłową

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 395.

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 397—406.

<sup>37</sup> Jedyńie K. Żmigród-Stadnicki usiłował przyjąć lekcję Russe-Truse. Jest to pogląd całkowicie odosobniony i bezpodstawny. Por. H. Voigt, *Die Schenkung Polens am Papst Johannes XV um das Jahr 995*, „Altpreussisches Monatschrift”, t. 48: 1911, Königsberg, s. 626—643.

<sup>38</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. 1, Praha 1904—1907, s. 94.

<sup>39</sup> MPH, t. 1, s. 147.

<sup>40</sup> *Codex diplomaticus...*, s. 94.

i wiarygodność przekazu. Spory te do dziś nie doprowadziły do ujednoczenia poglądów i nadal dokument wzbudza kontrowersje. Nie będziemy wymieniać wszystkich sądów i opinii na jego temat, ograniczając się do podania kilku, naszym zdaniem najbardziej wymownych<sup>41</sup>.

Za autentycznością dokumentu wypowiadają się wszyscy badacze czescy z wyjątkiem J. Pěkařa, z polskich zaś K. Buczek i H. Łowmiański oraz częściowo J. Natanson-Leski<sup>42</sup>. Łowmiański podkreśla jednak, że wiadomości zawarte w dokumencie odzwierciedlają wydarzenia i stosunki o wiele dawniejsze aniżeli r. 1086. Jako falsyfikat traktują wspomniane źródło K. Potkański, A. Szelański, S. M. Kuczyński, J. Dąbrowski<sup>43</sup>. Badacze ci twierdzą, że choć dokument praski zawiera informacje odzwierciedlające zdarzenia nad Bugiem i Styrem (Kuczyński przyjmuje lekcję „Boh” — Bug południowy) to wydarzenia, o których wspomina, są nader trudne do zidentyfikowania i znalazły tutaj jedynie tendencyjnie podane odbicie.

Na zakończenie omówić wypada źródło dla interesujących nas zagadnień najciekawsze, najbliższe i najpełniejsze. Jest nim *Opowieść lat doczesnych*<sup>44</sup>. Latopis ten zawiera wiele informacji dotyczących spraw rozgrywających się na pograniczu Polski i Rusi. Píše o pierwotnym rozmieszczeniu plemion słowiańskich we wspólnej ojczyźnie, wspomina o ich wędrówce do ziem, które aktualnie zajmują, podaje wiadomości o geografii plemienną Słowiańszczyzny, mówi o kontaktach pomiędzy państwem polskim i ruskim, o wzajemnych najazdach i walkach oraz przyjacielskich układach. *Opowieść lat doczesnych* jest więc dla nas prawdziwą kopalnią wiadomości.

W obecnej formie *Opowieść* napisana została około 1113 r. przez mnicha Nestora z Peczerskiej Ławry pod Kijowem. Oryginał nie dochował się w pierwotnej redakcji, ale dotarł do nas tylko we fragmentach i przeróbkach późniejszych kontynuatorów<sup>45</sup>.

*Opowieść lat doczesnych* wzbudziła w literaturze historycznej już niemal od chwili swego odkrycia szeroką dyskusję. Pochodzenie kroni-

<sup>41</sup> Dokładny przegląd literatury por.: J. Widajewicz, *Kraków i Powąże w dokumencie biskupstwa praskiego 1086 r.*, „Prace Komisji Historycznej PTN”, z. 4, Poznań 1938.

<sup>42</sup> K. Buczek, *O dokumencie biskupstwa praskiego z 1086 r.*, „Roczn. Hist.”, t. 15: 1946; Łowmiański, *op. cit.*, s. 40; Natanson-Leski, *Zarys granic...*, s. 55.

<sup>43</sup> K. Potkański, *Przywilej z 1086 r.*, KH, R. 17: 1903, s. 26; Szelański, *op. cit.*, s. 42; Dąbrowski, *op. cit.*, s. 42—44; Kuczyński, *O wyprawie...*, s. 15, przypis 60.

<sup>44</sup> *Povest vremennyh let*, ed. D.S. Lichačev, t. I—II, Moskwa 1950.

<sup>45</sup> D. S. Lichačev, *Russkie letopisy i ich kulturno-istoričeskoe značenie*, Moskwa—Leningrad 1947, s. 35—44.

karstwa ruskiego oraz jego charakter przez długi czas wiązano z wpływami kronik bizantyjskich. Sąd ten wypływał z ogólnie panujących w nauce rosyjskiej tendencji, które kulturę ruską, a zwłaszcza okres jej kształtowania się, wywodziły z Bizancjum. Ten sposób widzenia rozpow szechnił się jeszcze w końcu XVIII w. głównie na skutek opinii zasłużonego badacza latopisów — Schlözera, który *Opowieść lat doczesnych* uważał za dokładne odwzorowanie kronik greckich, a niektóre jej partie były wg niego przepisane z prac szeregu autorów bizantyjskich. Do poglądu tego przychylali się badacze z przełomu XIX i XX w. tacy jak: Prisielkow czy Istrin.

Przeciwko nim wystąpił Nikolski, który odrzucając zależność bizantyjską upatrywał większe niż dotychczas przyjmowano wpływy chronografii zachodniosłowiańskiej i zachodnioeuropejskiej. Sądy jego nie znalazły jednak uznania<sup>46</sup>.

F. Szmidt w bardzo ciekawej pracy sugeruje, powołując się zresztą na badania Szachmatowa, że *Opowieść lat doczesnych* jest tworem ułożonym przez Nestora tendencyjnie w celu wykazania normańskiego pochodzenia Rusi i wyłącznego prawa do władzy dynastii Rurykowiczów. „Do prawidłowego rozumienia historii Rusi w X—XIII w. stają się ciekawe te wydarzenia, o których latopis milczy. Obowiązkiem historyka jest odtworzyć, o ile to możliwe teraz, wykreślone przez kijowskich grekofilów rozdziały historii ruskiej”<sup>47</sup>.

Lichaczew, najmłodszy z szeregu wielkich badaczy latopisów, a za nim szereg innych twierdzi, że latopisy ruskie nie powstały od razu w gotowej postaci, ale kształtowały się pod wpływem aktualnych wydarzeń i konkretnych potrzeb przybierając w końcu tę tak charakterystyczną formę i odrębności stanowiące o różnicy pomiędzy nimi a kronikami bizantyjskimi czy zachodniosłowiańskimi<sup>48</sup>.

Przez pewien czas interesujący nas zabytek literatury staroruskiej uważany był za najstarszy dochowany w pierwotnej postaci latopis ruski. Rychło jednak sąd ten uległ korekcie i już Szachmatow wysunął wniosek, że *Opowieść* nie jest źródłem jednolitym i że jako podstawa dla autora kroniki służyć musiał starszy latopis. Według Szachmatowa twórca obecnie znanego tekstu wykorzystał dawny przekaz, rozszerzył go oraz doprowadził do współczesnych sobie czasów. Wywody swe Szachmatow potwierdził analizą tzw. *Pierwszego Nowogrodzkiego Latopisu*,

<sup>46</sup> Tamże, s. 44—62; A. Nikolskij, „*Povest vremennyh let*” kak istočnik dla isstorii načalnogo perioda russkoi pismennosti i kultury, „Sbornik po russkomu jazyku i slovestnosti”, t. 2, Moskva, z. 1, 1930, s. 22—24.

<sup>47</sup> F. I. Szmidt, *Zametki o pozdnevizantijskich chramovyh respisiach*, „*Viz. Vrem.*”, t. 2: 1916, s. 101—103.

<sup>48</sup> Lichačev, *op. cit.*, s. 60—62.

gdzie znalazł elementy starsze aniżeli w *Opowieści lat doczesnych*. Okazało się, że oba utwory opierały się na tym samym źródle, dzisiaj już nie istniejącym.

Drogą zmuśnych dociekań Szachmatow ustalił, że powstało ono w latach 1093—1095 i nazwał je „Podstawową redakcją” (naczalnyj zwód)<sup>49</sup>. Nadając tej redakcji nazwę „podstawowa” Szachmatow nie przypuszczał, że wkrótce określenie to stanie się nietrafne. Dalsze jego studia pozwoliły uchwycić liczne nawarstwienia i wstawki w obrębie „podstawowej” redakcji i ustalić jeszcze dwie starsze. Udało mu się także określić czas ich powstania, a w jednym wypadku — autora.

Otóż najstarsza redakcja powstała w latach 1037—1039 (najstarszy kijowski zwód), druga z kolei powstawała w latach 60-tych XI w. i jej autorem był ihumen Peczerskiej Ławry w Kijowie — Nikon, który ukończył swe dzieło w r. 1073 (drugi zwód). W latach 1093—1095 napisana została „Podstawowa redakcja”, na koniec zaś w początkach XII w. zredagowano *Opowieść* w zachowanej do dziś postaci<sup>50</sup>.

Lichaczew kontynuując badania stwierdził, że najstarszy kijowski zwód nie stanowi jednolitej całości. I w nim zauważyć można wstawki, nawarstwienia i uzupełnienia. Najstarszy zwód składa się z cerkiewnych legend o pierwszych ruskich chrześcijanach (*Opowiadanie o rozprzestrzenieniu się chrześcijaństwa na Rusi*) oraz ludowych opowiadań o książętach pogańskich<sup>51</sup>.

Właściwym autorem latopisu jest mnich Nikon. On właśnie ułożył materiał kronikarski nie wg panujących, ale według lat „od stworzenia świata”. Najprawdopodobniej pomysł ten powstał pod wpływem tablic paschalnych, co poświadczyć może występowanie w *Opowieści* niekiedy samych dat bez towarzyszących im wydarzeń. Nikon, jak twierdzi Lichaczew, wprowadził do swej kroniki cały szereg opowieści o najstarszych książętach ruskich, o chrzcie księżny Olgi, o walkach Światosława z Grekami i inne. Lichaczew nie waha się stwierdzić, że mnich ten był twórcą kronikarstwa ruskiego i nadał latopisom formę, która stała się potem tradycyjną<sup>52</sup>.

W *Opowieści lat doczesnych* interesować nas będzie kilka wzmianek rozrzuconych w rozmaitych partiach latopisu. We wstępie, w opisie ziem słowiańskiej i ludów ją zamieszkujących, znajduje się ciekawe wyliczenie plemion ruskich mówiących po słowiańsku. Latopis zalicza do nich m. in. Bużan i wyjaśnia, że nazwa ich pochodzi od Bugu, nad którym zamieszkiwali, potem natomiast zaczęli nazywać się Wołyniana-

<sup>49</sup> Š a c h m a t o v, *op. cit.*, s. 539—563.

<sup>50</sup> L i c h a c z e v, *op. cit.*, s. 62—85.

<sup>51</sup> *Tamże*, s. 62—63.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 147 nn.

mi<sup>53</sup>. W tej samej części źródła znajdujemy także wiadomości o Dulebach, których autor lokuje również nad tą rzeką i podaje, że obecnie mieszkają tam Wołynianie<sup>54</sup>. Znajdujemy tam także wiadomości o stosunkach awarsko-dulebskich w postaci opisu cierpień zadawanych Słowianom przez ich koczowniczych ciemiężców<sup>55</sup>.

W dalszych partiach latopisu nie brak także danych dotyczących stosunków pomiędzy państwem polskim i ruskim. Najbardziej znana i jednocześnie najmocniej dyskutowana wiadomość latopisu traktująca o takich wydarzeniach pochodzi z r. 981 i mówi o zajęciu Czerwienia, Przemyśla i innych grodów przez księcia kijowskiego Włodzimierza i o wcieleniu ich do Rusi<sup>56</sup>.

Na lata późniejsze przypada jeszcze kilka przekazów, z których najważniejsze to opis konfliktu pomiędzy Jarosławem i Bolesławem Chrobrym w r. 1018<sup>57</sup>, zajęcie Bełza przez Jarosława w r. 1030<sup>58</sup>, ponowne wcielenie Grodów Czerwieńskich do Rusi w r. 1031<sup>59</sup> oraz kilka innych, mniej już interesujących nas zagadnień<sup>60</sup>.

*Opowieść lat doczesnych* jako źródło do historii wczesnośredniowiecznej Rusi ma, co już podkreślano, kapitalne wprost znaczenie. Wiarygodność latopisu, jego obiektywizm bywają niekiedy dyskutowane. Dyskusja ta dotyczy jednak raczej szczegółów, tzn. omyłek chronologicznych autorów przekazów, drobnych przekręceń, niekiedy świadomych prze-milczeń lub zafałszowań. Opisywanie tej dyskusji przekracza jednak zadania i cele niniejszej pracy<sup>61</sup>.

Kończąc przegląd źródeł pisanych stojących do dyspozycji badacza wczesnośredniowiecznego pogranicza polsko-ruskiego podkreślić trzeba, że są one miejscami bardzo niejasne, chaotyczne, niekiedy świadomie retuszowane. Obraz uzyskany na ich podstawie jest więc z konieczności niepełny, a co gorsza — niejasny nawet tam, gdzie źródła nasze są w dostatecznej mierze wymowne. Taki stan rzeczy bardzo utrudnia dokonywanie wyłącznie w oparciu o przekazy pisane prób rekonstrukcji zjawisk zachodzących na rubieży pomiędzy dwoma wielkimi odłami Słowiańszczyzny.

<sup>53</sup> PVL, t. 1, s. 12.

<sup>54</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 58.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 96—97.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 101.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 101—102.

<sup>60</sup> Obszerne omówienie wzmianek patrz: K u c z y ń s k i, *Stosunki polsko-ruskie...*, s. 7 nn.

<sup>61</sup> K u c z y ń s k i, *O wyprawie...*, s. 34 nn.

ELEMENTY WYBRANE DO ANALIZY KULTUROWEJ  
POGRANICZA POLSKO-RUSKIEGO

Metoda przyjęta w tej pracy, polegająca na chronologicznej i terytorialnej analizie występowania elementów „przewodnic” kultury zachodnio- i wschodniosłowiańskiej oraz charakterystycznych dla dorzecza Bugu (dalej zwanych lokalnymi) wywodzi się oczywiście z tzw. metody etnicznej. Metoda ta wzbudzała i do dziś jeszcze wywołuje spory wśród przedstawicieli rozmaitych gałęzi nauk historycznych. Nie miejsce tu jednak na cytowanie poglądów uczonych adwersarzy, rozpatrywanie dyskusji, która posiada już zresztą swoją wieloletnią tradycję<sup>1</sup>.

Pomimo krytyk i dyskusji, dodać wypadnie — toczonych jednak na ogół nad okresami starszymi niż wczesne średniowiecze — pewne ustalenia archeologiczne dokonane właśnie na podstawie metody etnicznej utrzymały się i wciąż są jeszcze aktualne. Badając zjawiska kulturowe (etniczne) we wczesnym średniowieczu właśnie metodami *par excellence* archeologicznymi stoimy, jak się zdaje, na dość mocnym gruncie, ponieważ dysponujemy nieporównanie bogatszą w stosunku do okresów wcześniejszych ilością źródeł pisanych i językowych mogących być każdorazowo spożytkowanymi dla kontroli wniosków wysnutych na podstawie analizy materiału kopalnego.

Wydzielić elementy typowe, zabytki właściwe tylko dla jednego kręgu kulturowego jest dla średniowiecznej Polski czy Rusi zadaniem prostym i skomplikowanym jednocześnie. Prostim dlatego, że całokształtu kultury materialnej wczesnośredniowiecznego Kijowa, Nowogrodu, Czerlichowa z jednej, zaś Gniezna, Krakowa czy Gdańska z drugiej strony, nikt poważny nie będzie wiązał obecnie z innym niż ruskim czy pol-

<sup>1</sup> Deklaracja G. Kosinny: „Scharf umgrenzte archäologische Kulturprovinzen decken sich zu aller Zeiten mit ganz bestimmten Völkern oder Völkerstämmen” (*Die Herkunft der Germanen. Zur Methode der Siedlungsarchäologie*, Würzburg 1911, s. 4—5) dyskutowana jest niemal od momentu jej ogłoszenia. Przeciwnicy i zwolennicy tej tezy, wśród pierwszych zdecydowanie przeważają niearcheologowie, nie ograniczali się jedynie do krytyki samej metody stworzonej przez Kosinnę ale próbowali niejednokrotnie udowodniać przydatność lub brak kompetencji archeologii w badaniu zjawisk etnicznych w pradziejach. Ostatnio zagadnienie to legło u podstaw krytyki pracy *Początki Polski* pióra znakomitego historyka H. Łowmiańskiego dokonanej przez niemniej wybitnego uczonego — archeologa K. Jażdżewskiego (patrz: K. Jażdżewski, *Z problematyki początków Słowiańszczyzny i Polski*, cz. 1, Łódź 1968, gdzie cytowana literatura, oraz tegoż, *O możliwościach poznawczych archeologii w kwestiach etnicznych*, „Prace i Mat...”, nr 16: 1969, s. 7—31). Interesujące uwagi metodyczne zawiera praca: Z. Hilczerówna, *Małe plemiona wczesnego średniowiecza i archeologiczne metody ich badania*, „Sl. Ant.”, t. 12: 1965, s. 83 nn.



skim etnikum<sup>2</sup>. Mamy więc w tym wypadku stanowiska o jednolitej treści kulturowej, pominiawszy oczywiście importy i zabytki dowodnie obcego pochodzenia, stanowiące przecież minimalny procent ogółu znalezisk. Ta ostatnia kategoria przedmiotów w pokażnej liczbie występuje, co zupełnie oczywiste, w ważniejszych centrach, w ośrodkach handlowych leżących na szlakach, czy w nadmorskich portach. Zupełnie niemal sterylny obraz zyskujemy badając osadę typu wiejskiego czy niewielkie rustykalne cmentarzysko, gdzie ilość elementów obcych jest znikoma. Cmentarzysko z Lutomiarska pow. Łask, które dostarczyło znacznej ilości przedmiotów niepolskich jest tutaj wyjątkiem.

Jesteśmy więc w szczęśliwym położeniu mogąc stwierdzić, że taka właśnie wczesnośredniowieczna osada czy cmentarzysko jest dowodnie słowiańskie, więcej nawet: polskie czy ruskie. Wyjątek stanowią właśnie pogranicza.

W wyniku badań archeologicznych jesteśmy obecnie w stanie odtworzyć w miarę pełny obraz kultury Polski i Rusi w interesującym nas okresie. Oczywiście nowe wykopaliska wnoszą nam pewne korektury do uzyskanego obrazu. Można je porównać do brakujących, pojedynczych kamieni mozaikowych, które uzupełniają wprawdzie rysunek, czynią go pełniejszym i czytelniejszym, ale nie zmieniają jego zasadniczej treści. Dlatego właśnie możemy z optymizmem przystępować do wydzielania tych składników kulturowych, które stanowią o odrębności poszczególnych terytoriów na obszarze Słowiańszczyzny.

Mówiąc o trudnościach związanych z wydzieleniem elementów typowych mamy w naszym wypadku na myśli ogrom materiału, spośród którego należy tego rodzaju zabytki wyłowić. Wiadomo przecież, jak kolosalnie urosła w porównaniu z okresem przed drugą wojną światową nasza podstawa źródłowa. Zarówno w Polsce jak i ZSRR ilość wczesnośredniowiecznych stanowisk jest bardzo znaczna i niezmiernie różnorodna, co utrudnia ogromnie zapoznanie się z całością materiału chociażby tylko publikowanego. Nie sprzyja takiemu przedsięwzięciu brak nowoczesnych, opartych na szerokich podstawach syntez traktujących o całokształcie zjawisk kulturowych obserwowanych we wczesnym średniowieczu na interesującym nas terenie.

Luki tej nie są w stanie zapełnić ważne i wartościowe pozycje, takie,

---

<sup>2</sup> Teorie widzące na Rusi olbrzymie wpływy skandynawskie mające rzekomo wycisnąć nader wyraźne piętno na kulturze tego kraju są w świetle badań przeprowadzonych w ostatnim półwieczu nie do utrzymania. Podkreślić należy, że teorie normanistyczne powstawały w gabinetach XIX-wiecznych historyków znajdując stosunkowo nieznaczny oddźwięk wśród archeologów. Analogicznie wygląda zagadnienie impulsów bizantyjskich, z tym jednak zastrzeżeniem, że materiał archeologiczny potwierdza ich istnienie w znaczniejszym stopniu.

jak np.: *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna* W. Hensla, przestarzała już nieco *Kultura prapolska* pióra J. Kostrzewskiego, czy odpowiednie rozdziały podręczników: *Archeologia Polski*, *Pradzieje Polski* i innych, które w znacznej mierze nie odpowiadają już aktualnym wymaganiom stawianym tego rodzaju publikacjom<sup>3</sup>. Należy żałować, że wielkie, klasyczne dzieło L. Niederlego pozostaje nadal najwybitniejszym, choć niestety w dużej mierze przestarzałym podręcznikiem archeologii słowiańskiej<sup>4</sup>. Literatura rosyjska i radziecka nie jest także bogata w nowoczesne kompendia wiedzy o wczesnym średniowieczu ziem Rusi Kijowskiej<sup>5</sup>.

Zadanie nasze polegać więc będzie na poszukiwaniu form przewodnich w wielu publikacjach szczegółowych, monograficznych i przyczynkach. Może stąd wypływać niepokój, że nie wszystkie uda się wydzielić i spożytkować w niniejszej pracy. Wnioskowanie może być przeto oparte na materiale, do kompletności którego można mieć ewentualne zastrzeżenia.

Nie będziemy tu wyznaczać zasięgów wszystkich możliwych elementów kulturowych i sprawdzać, czy granice ich obejmują tereny górnego i środkowego Pobuża, czy się wzajemnie wykluczają, krzyżują itp. Ograniczymy się, co podkreślono we wstępie, do analizy występowania tam tzw. form przewodnich, bez względu na to, czy spotkamy je dalej ku wschodowi lub zachodowi. Istotne będzie tylko stwierdzenie ich proveniencji.

Przegląd form przewodnich rozpoczniemy od zabytków charakterystycznych dla ziem polskich. Podkreślić należy, że pod uwagę brane będą

<sup>3</sup> Najszerszą podstawę źródłową posiada dzieło W. Hensla, którego III wydanie stanowi najnowszy i najpełniejszy przegląd kultury materialnej Słowian. Nie oznacza to, by praca ta w pełni odpowiadała współczesnym wymaganiom. W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*. Wyd. III. Warszawa 1965. Do ziem polskich ograniczone są publikacje: J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. I, Poznań 1947, wyd. II 1949, wyd. III Warszawa 1962; tenże, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949; W. Chmielewski, K. Jażdżewski, J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, Warszawa 1965. Nieco inny zakres, ujęty granicami sprzed 1939 r. mają prace: W. Antoniewicz, *Archeologia Polski*, Warszawa 1928; R. Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, [w:] *Prehistoria Ziemi Polskich*, Warszawa—Kraków 1939—1948.

<sup>4</sup> L. Niederle, *Slovanskè starožitnosti. Život starých Slovanou*, dil. I, sv. 1 i 2, Praha 1911—1913, dil. III, sv. 1 i 2, Praha 1921 i 1925; uwzględniono tomy traktujące o kulturze materialnej; tenże, *Rukovět slovanske archeologie*, Praha 1931; tenże, *Rukovět slovanských starožitnosti*, Praha 1953.

<sup>5</sup> Wymienić tu trzeba: *Istoriija Kultury Drevnej Rusi*, Moskwa—Leningrad t. 1, 1949, t. 2, 1951; *Narysy starodavnoj istorii URSS*, Kyiv 1957 oraz zupełnie już nieaktualną pracę J. Pasternaka, *Korotka archeologia zachidno-ukrainskich zemel*, Lwów 1932.

tylko takie elementy, których rodzime pochodzenie nie zostało obalone w toku dyskusji. Zasada ta obowiązuje także w odniesieniu do materiałów z Rusi.

Jednym z elementów, którego polskie pochodzenie jest przyjmowane przez badaczy, to hakowe wiązania fundamentowej partii grodu. Ten typ konstrukcji znany jest w Polsce z kilkunastu stanowisk, w tym tak ważnych ośrodków, jak: Poznań, Gniezno, Opole, Gdańsk, Wolin, Wrocław, Santok, czy Tum k. Łęczycy. Jako pierwszy uwagę na polskie pochodzenie tej formy budownictwa wałów zwrócił badacz Santoka — W. Unverzagt<sup>6</sup>. Jeszcze do niedawna kwestia ta pozostawała poza dyskusją, wysuwano przypuszczenia, że konstrukcję hakową należy łączyć z osobą Mieszka I. Powstanie jej datowano na połowę X w., a czas trwania zamykano końcem XI stulecia<sup>7</sup>. Dopiero jednak przed 10 laty ujawniono wyjątki od prapolskiego zasięgu tej formy. Wiazania hakowe odkryto bowiem w Moskwie, gdzie datowano je na XII w.<sup>8</sup> oraz w Tornow Kreis Calau (chronologia obiektu nie jest pewna), odkrywcy przypuszczają, że gród jest starszy niż X w.<sup>9</sup> Fakt ten nie podważa, jak wszystko zdaje się wskazywać, polskiej proveniencji tej formy budownictwa. Skupienie jej bowiem na ziemiach piastowskich przesądza chyba o tym w sposób przekonywający. Dlatego słuszne jest zdanie W. Hensla: „...Możliwe zresztą, że z Polski przejęły ją inne kraje”<sup>10</sup>.

Następnym elementem, którego przydatność do naszych celów nie ulega wątpliwości, są ozdoby srebrne i brązowe. W literaturze archeologicznej uchodzą one powszechnie za element w sposób szczególnie czuły odzwierciedlający lokalne upodobania w zakresie stroju, zwłaszcza kobiecego. Opinia ta przynajmniej dla Słowiańszczyzny ma mocne oparcie w fundamentalnej pracy R. Jakimowicza, któremu udało się dokonać szczegółowej klasyfikacji terytorialnej wczesnośredniowiecznych słowiańskich ozdób srebrnych<sup>11</sup>. Publikacja Jakimowicza mimo upływu lat jest najpełniejszym i najlepiej udokumentowanym materiałowo opracowaniem wyrobów słowiańskiego jubilerstwa.

<sup>6</sup> A. Brackman, W. Unverzagt, *Zantoch, ein Burg im deutschen Osten*, Leipzig 1936, s. 134.

<sup>7</sup> Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. III, s. 84 pisze: „Wiazania hakowe pojawiają się ok. połowy X w. i łączone z osobą Mieszka I zachowały się w użyciu przez cały wiek XI”.

<sup>8</sup> N. N. Voronin, M. Rabinovič, *Archeologičeskie roboty w Moskovskom Kremle*, „Sov. Arch.”, 1963, nr 1, s. 266—267.

<sup>9</sup> J. Herrmann, *Ausgrabungen im Burgwall von Tornow, kr. Calau*, „Ausgrabungen und Funde”, t. 7: 1962, s. 126—128.

<sup>10</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 438.

<sup>11</sup> R. Jakimowicz, *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdujących w skarbach wczesnohistorycznych*, WA, t. 12: 1933, s. 103—131.

Poglądy badaczy na zagadnienie rodzimej wytwórczości ozdób srebrnych na Słowiańszczyźnie, ograniczonej niekiedy do całkiem szczupłej przestrzeni, jest zgodna. Przytoczyć tu można opinię W. Hensla: „Wpływ podłoża lokalnego był tak duży, że rychło w poszczególnych krajach zaczęły dominować miejscowe typy ozdób. W ten sposób można dziś wyróżnić szereg grup lokalnych ozdób wczesnośredniowiecznych”<sup>12</sup>. W. Spicyn zróżnicowanie form ozdób na poszczególnych terytoriach dawnej Rusi tłumaczył ich plemiennym zasięgiem. Twierdził, że w materiale z XI w. da się wyróżnić odmienne rejony odpowiadające ściśle zasięgowi plemion wyliczonych w latopisach<sup>13</sup>. Na marginesie wypowiedzi Spicyna zabrał głos P. Tretiakov sugerując, że ozdoby z XI—XIV stulecia układają się nie według zasięgu poszczególnych plemion, ale granic formowania się organizacji feudalnych. Rozprzestrzenianie się określonych typów ozdób w wielkim stopniu związane było z ciężeniem osadnictwa ku określonym centrom ekonomicznym, które były ośrodkami masowej, rzemieślniczej produkcji tych ozdób<sup>14</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że sąd swój Tretiakov zmienił i w późniejszych pracach nie wracał już do przytoczonych wyżej poglądów. Możemy więc przyjąć wobec zgodności opinii na ten temat, że wyroby jubilerskie będą dla naszych celów bardzo przydatne.

Jako charakterystyczne dla ziem polskich uznać należy ozdoby stanowiące I grupę wg R. Jakimowicza. Nie znajdujemy w nich całości znanych nam dzisiaj form ozdób zachodniosłowiańskich. Inwentarz ich należy powiększyć o szereg rodzajów wymienionych niżej. Ozdoby tej grupy są dość powszechnie traktowane jako typowe dla tzw. Słowian lechickich<sup>15</sup>. Opinia w tej mierze jest dość zgodna, choć niektóre ustalenia Jakimowicza były krytykowane, przy czym najwięcej ogłosił ich R. Kiersnowski negując rodzime pochodzenie zdecydowanej większości ozdób srebrnych znajdujących w Polsce<sup>16</sup>. Poglądy Kiersnowskiego są

<sup>12</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 199.

<sup>13</sup> A. A. Spicyn, *Rasselenie drevnoruskich plemen po archeologičeskim dannym*, „Żurnal Ministerstva Narodnogo Prosvieščenia”, 1889, s. 323 nn.

<sup>14</sup> P. Tretiakov, *Rasselenie drevnoruskich plemen po archeologičeskim dannym*, „Sov. Arch.”, t. 4: 1937, s. 47—48.

<sup>15</sup> Por. Hensel, *op. cit.*, s. 188—208; Kostrzewski, *op. cit.*, s. 156—157; tenże, *O pochodzeniu ozdób srebrnych z polskich skarbów wczesnośredniowiecznych*, „Sl. Ant.”, t. 9: 1962, s. 139 nn.; S. Tabaczyński, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi skarbami srebrnymi Wielkopolski*, Warszawa—Wrocław 1958; A. Abramowicz, *Studia nad genezą polskiej kultury artystycznej*, Łódź 1962 i in. Zastrzeżenia może wzbudzać jedynie zaklasyfikowanie do tej grupy lunul srebrnych.

<sup>16</sup> Z niektórymi tezami Jakimowicza dyskutował P. Bóna, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, t. 16: 1964, s. 156 nn. Uwagi swe R. Kiers-

jednak bardzo dyskusyjne i, jak się zdaje, nie mają szans utrzymania się na stałe<sup>17</sup>.

Za cechę charakterystyczną dla wczesnośredniowiecznego złotnictwa zachodniosłowiańskiego uważa się technikę granulacji i filigranu<sup>18</sup>. Nie jest ona również obca i na ziemiach Słowian wschodnich i południowych, choć jak się zdaje, wygląda tam ona nieco inaczej. Ozdoby zachodniosłowiańskie są drobniejsze i posiadają misterną ornamentykę (mniejsze średnice ziaren)<sup>19</sup>.

Spośród ozdób nie wymienionych przez Jakimowicza na pierwszy plan wysuwają się kabłączki skroniowe z esowatym uszkiem. Są one powszechnie uznawane za element dowodnie zachodniosłowiański. Występowanie ich poza terenem zajęтым przez tę grupę Słowian tłumaczy się wymianą handlową lub nawet fizyczną obecnością Słowian zachodnich<sup>20</sup>.

Inną odmianą kabłączka charakterystycznego dla omawianej tu części Słowiańszczyzny są kabłączki puste wewnątrz, tzw. typu pomorsko-obodryckiego lub pomorskiego. Wykonane są z blachy srebrnej i pokryte różnorodnym ornamentem<sup>21</sup>. Nazwa sugeruje dość jednoznaczną choć szeroką strefę wyrabiania tej ozdoby. Wysoce prawdopodobne wydaje się przypuszczenie W. Hensla, że produkowano je w rozmaitych punktach Słowiańszczyzny zachodniej<sup>22</sup>. Skartowanie zasięgu występowania kabłączków z blachy zdaje się niedwuznacznie wskazywać na ich bezspornie zachodnie pochodzenie<sup>23</sup>.

Inwentarz wyrobów jubilerskich przypisywanych zachodniemu kręgowi kulturowemu Słowiańszczyzny poszerzyć jeszcze można o naszyjniki lite. Istnieje wszakże trudność w dokładnym odróżnieniu form typowych dla Polski od egzemplarzy charakterystycznych dla Rusi, a nawet Skandynawii. Twierdzi jednak, że więcej naszyjników znamy z terenów Słowiańszczyzny zachodniej aniżeli Rusi<sup>24</sup>.

Inny rodzaj naszyjników, którego „lechickie” pochodzenie można przyjąć, to naszyjnik pleciony w technice lisiego ogona, zakończony

---

snowski ogłosił w pracy, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 1960, s. 338—347.

<sup>17</sup> Por. krytykę, moim zdaniem trafną, poglądów Kiersnowskiego u Abramowicza, *op. cit.*, s. 77—82.

<sup>18</sup> Najdobitniej stwierdził to Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. III, s. 254.

<sup>19</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 205.

<sup>20</sup> Najpełniejsze zestawienie materiału patrz: K. Musianowicz, *Kabłączki skroniowe. Próba typologii i chronologii*, „Światowit”, t. 20: 1954, s. 115—232. Por. literaturę w przypisie 3.

<sup>21</sup> Z. Bukowski, *Puste kabłączki skroniowe typu pomorskiego*, Szczecin 1960.

<sup>22</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 504.

<sup>23</sup> Por. choćby Abramowicz, *op. cit.*, s. 6, 10, mapa 4.

<sup>24</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 514—515.

pętelkami. Autorem tezy o jego polskim pochodzeniu jest A. Abramowicz, sugerujący ponadto zaliczenie do tej grupy jeszcze pierścionków dętych<sup>25</sup>.

Przejdziemy teraz do omawiania ceramiki będącej przecież według spotykanego w literaturze przekonania najlepszym chyba odbiciem lokalnych tradycji i upodobań, zarówno technologicznych, jak i formalnych. „...Jako przemysł najbardziej rodzimy przechowało ono (garncarstwo dop. mój) niewątpliwie w swej ornamentyce w najczystszej postaci upodobania estetyczne ludności prapolskiej... Wątki zdobnicze, występujące na naczyniach glinianych prapolskich... stanowią na ogół dowód rodzimowości takichże motywów spotykanych na przedmiotach rogowych czy metalowych”<sup>26</sup>.

Zagadnienie wydzielenia form naczyń oraz ornamentyki typowej dla Słowiańszczyzny zachodniej nie przedstawia się jednak tak łatwo, jak można by sądzić. Problem ten związany jest ściśle z genezą powstania ceramiki słowiańskiej, rozpowszechnieniem się technik garncarskich, wzajemnymi wpływami centrów produkcji naczyń i szeregiem innych zjawisk, których jako nie wyjaśnionych i nader skomplikowanych rozpatrywać nie możemy. Dlatego zgodzić się należy z sądem A. Abramowicza, który podkreśla trudności dokonania takiego właśnie wyboru czyisto polskich form naczyń biorąc pod uwagę oczywisty wpływ rodzaju obtaczania i toczenia naczyń zarówno na uproszczenie się ich formy, jak i ornamentyki<sup>27</sup>.

Spośród niezbyt licznego inwentarza form uznanych za zachodniosłowiańskie na pierwszy plan wysuwają się naczynia z cylindryczną szyjką. Według rozpowszechnionego mniemania terytorium rodzimym tego garnka jest Mazowsze, skąd rozchodził się on szeroko na ziemiach Słowian lechickich<sup>28</sup>. Naczynia z cylindryczną szyjką znane są także z terytorium rdzennej Rusi, lecz spotkanie tam omawianej formy tłumaczy się wpływami zachodnimi.

Następnym z kolei naczyniem zachodniosłowiańskim, nazywanym niekiedy typowo polskim, jest naczynie cylindryczne, którego powierzchnia pokryta jest bogatą ornamentyką<sup>29</sup>.

Trzecią formą wymagającą wymienienia jest płytkie naczynie w kształcie wycinka kuli, będące najprawdopodobniej naśladownictwem mi-

<sup>25</sup> Abramowicz, *op. cit.*, s. 84.

<sup>26</sup> Kostrzewski, *op. cit.*, s. 379—380.

<sup>27</sup> Abramowicz, *op. cit.*, s. 83.

<sup>28</sup> K. Musianowicz, *Mazowieckie naczynia z cylindryczną szyjką na tle słowiańskiego materiału porównawczego*, WA, t. 18: 1951/52, s. 345—384; Hensel, *op. cit.*, s. 330.

<sup>29</sup> B. Kostrzewski, *Znaczenie Odry w pradziejach*, „Przegl. Arch.”, t. 8: 1949, s. 273; Abramowicz, *op. cit.*, s. 5.

sek żelaznych. Charakterystyczny jest okres ich występowania zawarty pomiędzy VII a XI w. Rzecznikiem tezy o jego prapolskim pochodzeniu jest J. Kostrzewski<sup>30</sup>.

Podobny zakres chronologiczny posiadają także niewielkie pucharki na pustej nóżce, będące kontynuacją formy znanej w Polsce w okresie rzymskim, a spotykane na znacznej części terytoriów zajętych przez kulturę prapolską<sup>31</sup>.

Na zakończenie uwag o ceramice zachodniosłowiańskiej można jeszcze zwrócić uwagę na pewne cechy wspólne, typowe dla niej. Zaliczyć do nich wypadnie: sporadyczne umieszczanie uch, stosunkowo znaczny procent naczyń dwustożkowatych, bardzo częste występowanie den wklęsłych — nietypowych dla ceramiki ruskiej, a być może także większe zróżnicowanie (mimo silnej geometryzacji) ornamentyki stosunkowo skąpo umieszczanej na naczyniach Słowian wschodnich już od połowy X stulecia.

Skoro mówimy o ornamentyce, zaznaczmy jeszcze, że według ustaleń A. Abramowicza zasadniczym kanonem polskiej sztuki wczesnośredniowiecznej jest niestosowanie motywów antropomorficznych i zwierzęcych. Sztuka ta jest abstrakcyjna, asemantyczna, nieprzedstawiająca<sup>32</sup>.

Omawiając zabytki metalowe niezwiązane z uprzednio wymienionymi dziedzinami jako formę zachodniosłowiańską wymienić trzeba ostrogi z zaczepami haczykowatymi. Ich kolebką, jak pisze W. Hensel, był Zachód. Twierdzi on, że rychło stały się one wyrobami miejscowymi<sup>33</sup>. Niesłusznie jednak rozszerza strefę produkcji tych ostróg również i na Ukrainę, dokąd docierały z kręgu zachodniosłowiańskiego.

W naszym wypadku rolę wyróżnika, zwłaszcza poczynając od końca X w., spełniać mogą również przedmioty związane z uprawianiem kultu chrześcijańskiego. Granica Polski i Rusi to od schyłku X stulecia rubież dwóch obrządków — zachodniego i bizantyjskiego. I jak można się spodziewać, przynajmniej niektóre elementy zewnętrzne odzwierciedlające owe różnice winny być tutaj uwzględniane<sup>34</sup>. Niestety, źródła archeologiczne nie mogą nam dostarczyć wielu danych, zwłaszcza dla czasów wkrótce po chrystianizacji Polski i Rusi. Dla okresu później-

<sup>30</sup> Kostrzewski, *op. cit.*, s. 132, 237.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 235.

<sup>32</sup> Abramowicz, *op. cit.*, s. 103.

<sup>33</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 569, 586.

<sup>34</sup> Można postawić pytanie, czy wobec niewielkich różnic liturgicznych w omawianym okresie uda się znaleźć zabytki, o których z pewnością można by powiedzieć, że należy je wiązać z kręgiem rzymskim ewentualnie bizantyjskim (z wyjątkiem drobnych aparatów). Nie trudno o taką pomyłkę jeśli zważymy, że na interesujące nas tereny wpływy bizantyjskie docierać mogły nie tylko bezpośrednio lub via Ruś, ale i pośrednio — od zachodu.

szego, kiedy wzrastają zarówno wpływy chrześcijańskie jak i działalność polegająca na erygowaniu diecezji i wznoszeniu cerkwi na ziemiach nadbużańskich badania wykopaliskowe dostarczają o wiele bogatszego i ciekawego materiału (Włodzimierz Wołyński, Chełm, czy leżące poza tymi ziemiami Halicz i Przemyśl).

Pozostał nam jeszcze do omówienia obrządek pogrzebowy, a zwłaszcza kurhany z warstwą ciałopalenia. Według zgodnej opinii są one, mimo pewnych różnic w detalach, ściśle związane z kręgiem zachodnim<sup>35</sup>. H. Zoll-Adamikowa twierdzi, że „niewątpliwie istnieją zespoły cech wyodrębniające cmentarzyska małopolskie od współczesnej im większości cmentarzysk wschodniosłowiańskich”<sup>36</sup>. Przystępując do wydzielenia spośród znalezisk z Rusi elementów rodzimych stwierdzić należy, że ilość ich jest w porównaniu z Polską większa.

Obszar, który we wczesnym średniowieczu zajmowały plemiona ruskie, charakteryzował się odmiennością krajobrazu. Obejmował on przecież dwie odmienne strefy ekologiczne: strefę leśną i lasostep. Te odrębne sfery przyrodnicze musiały wywrzeć niebagatelny wpływ na kulturę materialną, która jest przecież w olbrzymiej mierze zależna od rodzaju gospodarki, a ta nierozłącznie wiąże się z krajobrazem naturalnym. I jeśli we wczesnośredniowiecznej Polsce można wydzielić dwa niekiedy dość odmienne obszary kulturowe (północny i południowy), to z analogicznym zjawiskiem tylko na większą skalę należy się liczyć także i na Rusi. Dlatego jeśli kulturę Rusi mimo dzielących ją różnic traktować należy jako całość, to oczywiste się stanie, że ilość elementów rodzimych jest znaczna. Dyferencjacja kulturowa pomiędzy wymienionymi w źródłach pisanych plemionami spowodowana jest przede wszystkim ogromnym obszarem, który we wczesnym średniowieczu zamieszkiwały plemiona ruskie, a przez to słabszymi kontaktami wewnętrznymi, mniej odczuwalną więzią (jeśli dla wczesnej fazy formowania się państwa ruskiego można o niej mówić) z innymi plemionami, bardziej niż w Polsce utrudnionymi możliwościami wciągania poszczególnych plemion w orbitę wpływów centralnego ośrodka, dość długim okresem jednoczenia państwa kijowskiego oraz odmiennymi impulsami zewnętrznymi działającymi na południu i północy Rusi<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> J. Kostrzewski, *Obrządek ciałopalny u plemion polskich i Słowian północno-zachodnich*, Warszawa 1958, s. 19.

<sup>36</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Badania nad rytuałem ciałopalnym z pierwszych faz wczesnego średniowiecza w Małopolsce*, AP, t. 13: 1968, z. 2, s. 411.

<sup>37</sup> Niebagatelna rola przestrzeni dzielącej południowe i północne oraz wschodnie i zachodnie krańce wczesnośredniowiecznej Rusi, a zwłaszcza jej wpływy na dyferencjacje kulturowe jest chyba zbyt mało doceniana w archeologicznej literaturze radzieckiej. Istnienie kilku, co najmniej trzech wielkich regionów, dość niekiedy zróżnicowanych, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Kwestią ich wyróżniania jest



Różnice w kulturze materialnej Słowian wschodnich są o wiele bardziej widoczne, niż można by sądzić choćby na podstawie wypowiedzi J. Liapuszki: „rozpatrując zabytki z poszczególnych terenów zamieszkałych przez wymienione w latopisie plemiona, nie znalazłem na żadnym z nich, ani wśród materiałów z osad ani z cmentarzysk, takich które miałyby specyficzne cechy, właściwe tylko dla określonego terenu i na podstawie których można byłoby twierdzić, że należą do określonego plemienia”<sup>38</sup>. Wypowiedź ta odnosi się wprawdzie do czasów przed powstaniem państwa kijowskiego, ale odzwierciedla postawę badacza i jego sądy dotyczące także okresów późniejszych.

W pracy naszej operować będziemy głównie materiałem z ziem, które bezpośrednio przylegały do dorzecza górnego i środkowego Bugu, a więc ograniczonych do zachodniej i południowo-zachodniej partii państwa kijowskiego. Oczywiście uwzględniać trzeba także elementy interregionalne. Przysparza to dodatkowych trudności, gdyż wymaga zapoznania się z olbrzymią ilością materiałów, co z kolei ogranicza możliwości ich przestudiowania wyłącznie niemal do publikacji<sup>39</sup>. Dotyczy to zwłaszcza źródeł pochodzących z północnych części Rusi.

Przegląd wybranych elementów rozpoczniemy od skrzyniowej konstrukcji wałów grodu (niekiedy, choć chyba nietrafnie, ten typ nosi nazwę izbicowego). Wały budowane w tym systemie są zjawiskiem występującym także i poza Rusią, jednak nie są one formą przeważającą, stanowiąc jedynie niewielki liczbowo wariant<sup>40</sup>. Specyficzną cechą nie spotykaną gdzie indziej, jest natomiast wykorzystywanie skrzyń („horodni”) jako izb dla załogi lub na magazyny żywności czy pomieszczenie dla bydła. Przykładem takiej konstrukcji mogą być choćby wały grodów z Rajek i Kołodiazyna, leżących w zachodniej części Kijowszczyzny, blisko granicy z Wołyniem historycznym<sup>41</sup>. Z terenów bezpośrednio przylegających do omawianego w niniejszym opracowaniu można przytoczyć wały na grodzisku w Sądowej Wiszni i Lenkowcach<sup>42</sup>.

---

jeszcze trudna i w literaturze niezbyt chętnie podejmowana. Ustosunkowanie się do niej wymagałoby długich odrębnych studiów, dlatego w niniejszej pracy, choć zdajemy sobie sprawę z jej wagi, podejmować jej nie sposób.

<sup>38</sup> L. I. Liapuškina, *Slaviane Vostočnoj Evropy nakanunie obrazovania drevnerusskogo gosudarstva*, Leningrad 1968, s. 120.

<sup>39</sup> Mankamentem znacznej części prac radzieckich jest w niedostatecznej mierze doceniana rola właściwej publikacji zabytków i całych zespołów. Ten ostatni niedostatek jest szczególnie uciążliwy dla czytelnika.

<sup>40</sup> Wały o konstrukcji skrzyniowej znamy m. in. z Kłeczka pow. Gniezno, a w nieco innej postaci w Starej Kourimi i in.

<sup>41</sup> V. K. Gončarov, *Rajkoveckoe gorodišče*, Kiev 1950; R. O. Jura, *Drevnij Kolodjažin*, „Arch. Pam.”, t. 12: 1962, s. 57.

<sup>42</sup> O. O. Ratyč, *Rezultaty dosliždeň drevnioruskogo gorodišča Zamčyska v m.*

Odmienny system typowego dla Rusi budownictwa grodowego reprezentują wały całkowicie ziemne, na których szczycie dopiero znajdowały się dodatkowe elementy obronne. Nieumacnianie nasypu (wyjątek stanowią niekiedy zabezpieczenia stopy nasypu) żadnymi drewnianymi lub kamiennymi detalami jest na Rusi cechą pospolitą, choć można sugerować, że częściej z nią liczyć się trzeba w zachodnich partiach tego kraju<sup>43</sup>. Wał taki znamy m. in. z Halicza oraz szeregu innych grodów księstwa halickiego i włodzimierskiego<sup>44</sup>.

Jako cechę charakterystyczną dla wyżynnych grodów ruskich wymienia się także specyficzne rozmieszczenie elementów obronnych, których rozplanowanie dostosowuje się ściśle do rzeźby terenu, przy czym wałów nigdy nie wznoszono na skłonie wzniesienia poniżej centralnej części grodu, co częste jest w okresach starszych<sup>45</sup>.

Badacz budownictwa obronnego Słowian wschodnich P. A. Rappoport jest autorem poglądu, że grody wczesnowiecznej Rusi składały się maksimum z dwóch członów posiadających odrębne umocnienia, przy czym nigdzie nie łączyły się one ze sobą. Obecność ponad dwóch samodzielnych płaszczyzn świadczy o zdecydowanie nieruskim typie grodu<sup>46</sup>.

Inwentarz form budownictwa ruskiego należy powiększyć o prostokątną półziemiankę z piecem kopulastym umieszczonym wewnątrz budynku lub w bezpośredniej jego bliskości, tuż przy zewnętrznej ścianie (dostęp do pieca możliwy był od wnętrza półziemianki). Takie budynki występują głównie na Ukrainie, co tłumaczyć należy warunkami środowiskowymi, a głównie brakiem drewna na wznoszenie domów całkowicie naziemnych. Półziemianki, jak podkreśla W. Hensel, znamy niemal z całego terenu Słowiańszczyzny<sup>47</sup>. Na Rusi południowo-zachodniej są one najpowszechniejszą formą budownictwa mieszkalnego. Ziemiarki prostokątne, zbliżone w planie niemal do kwadratu, wyposażone w piec, występujące na interesującym nas terenie uznać należy za element typowo wschodniosłowiański, ponieważ w Polsce spotykamy je niezmiernie rzadko, gdyż przeważają tu obiekty o rzucie nieregularnym i z paleniskiem otwartym<sup>48</sup>. Podkreślić należy, na co zwrócił uwagę W. D. Baran, że

---

*Sudova Višnia Lvivskoi oblasti v 1957—1959 rr.*, „Mat. i Dosl.”, t. 4: 1962, s. 106; B. A. Timoščuk, *Lenkoveckoe gorodyšče*, „Sov. Arch.”, nr 4, s. 250.

<sup>43</sup> Rappoport, *op. cit.*, s. 114.

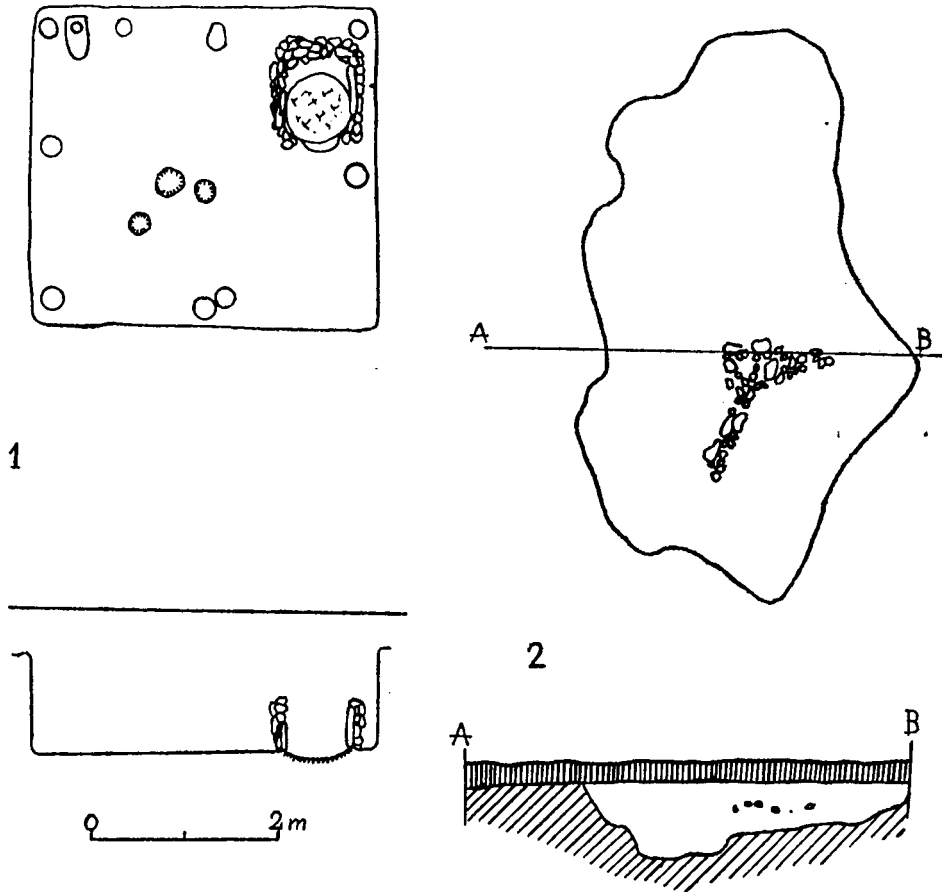
<sup>44</sup> *Tamże*, s. 114—122.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 12—13.

<sup>47</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 417.

<sup>48</sup> Kostrzewski, *Kultura prapolska*, s. 97—98. Por. także interesujące uwagi na temat półziemianek z Rusi: P. A. Rappoport, *Pro rozvitku planovoi struktury drevnioruskich žitel lisostepovoi smugi*, [w:] *Slov.-rusky star.*, 104—107.

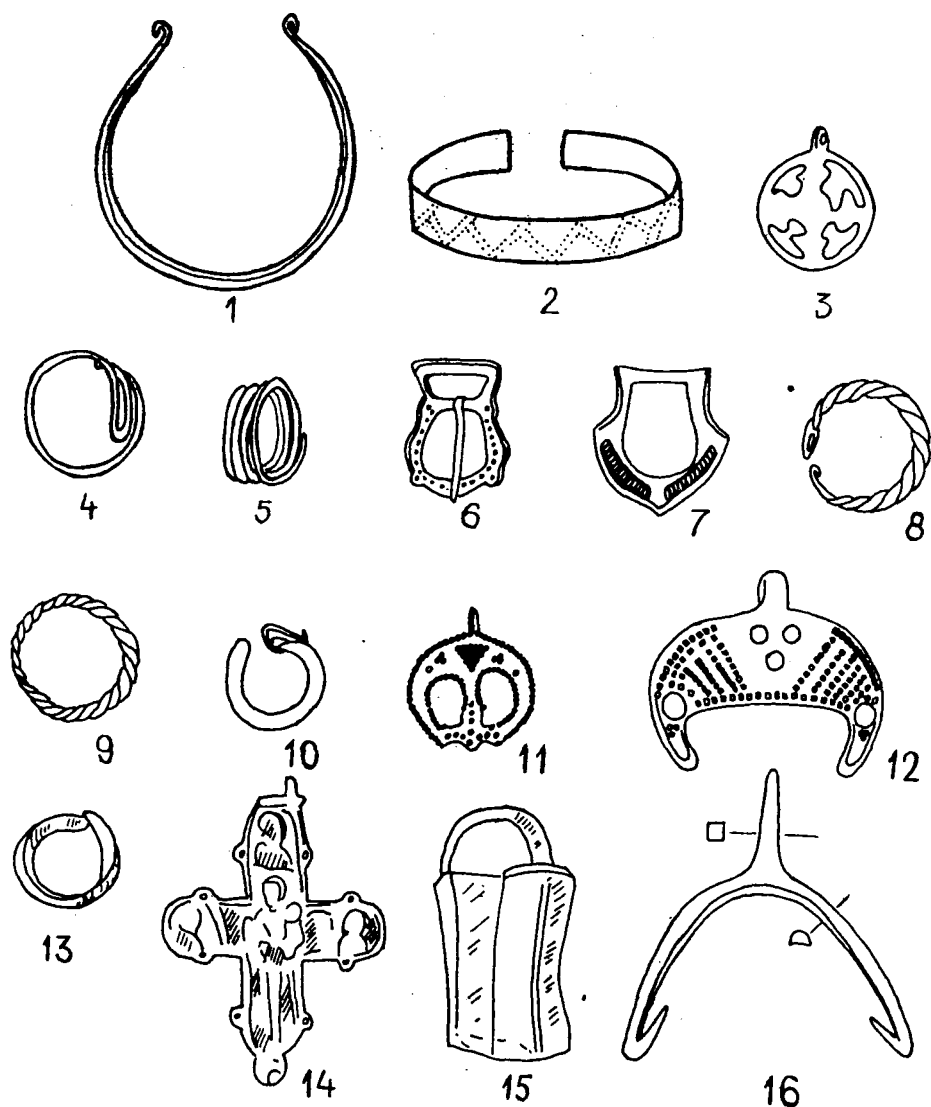


Ryc. 1. Plany i przekroje póżziemianek. 1 — póżziemianka z piecem („Pleńsko”);  
2 — póżziemianka z paleniskiem otwartym (Rzepniów)

omawiane budynki wykazują na Ukrainie dość wyraźne nawiązania do domostw z pierwszych wieków naszej ery<sup>40</sup>.

Kolejną grupę zabytków, jakie wypada nam omówić, stanowią ozdoby. Podobnie, jak dla Słowiańszczyzny zachodniej, również i dla Rusi przyjmujemy ustalenia R. Jakimowicza. W tym wypadku jednak sytuacja jest bardziej skomplikowana, ponieważ na Ukrainie zasięgi poszczególnych grup wyodrębnionych przez tego badacza zazębiają się. Nas interesować powinny najbardziej grupy VIII i XIII, w mniejszej mierze zaś

<sup>40</sup> W. D. Baran, *Deiaki pidsumki doslidzennia poselen' černiachivskogo typu u verichviach Dnistra i Zachidnogo Bugu*, [w:] *Slov-ruskyj star.*, s. 34.



Ryc. 2. Przedmioty brązowe. 1—13 — ozdoby („Pleśnisko”); 14 — enkolpion (Bełż); 15 — kłódka cylindryczna („Pleśnisko”); 16 — ostroga z zaczepami haczykowatymi (Rzepniów)

grupy IV i XIV<sup>50</sup>. Jak wynika z mapy publikowanej przez Jakimowicza, na prawobrzeżnej Ukrainie w środkowym biegu Dniepru krzyżują się rozmaite prądy wytwórczości złotniczej, przez co ostre wydzielenie granic poszczególnych wariantów stylistycznych ozdób jest rzeczą niezmier-

<sup>50</sup> Jakimowicz, *O pochodzeniu...*, tabl. VIII.

nie trudną. Jednak dla naszych rozważań nie jest to sprawą kluczową, ponieważ najistotniejszym jest stwierdzenie, że wszystkie brane pod uwagę grupy ozdób srebrnych, z wyjątkiem może części należących do grupy XIII, są bezspornie wschodniosłowiańskie.

Spośród innych ozdób należy wymienić kółeczka srebrne lub brązowe, noszone powszechnie jako ozdoba głowy, a więc odpowiadające zachodniosłowiańskiemu kabłączkom skroniowym<sup>51</sup>. Kółeczka takie są bardzo pospolite i występują na licznych cmentarzyskach. Częste są zwłaszcza na terenach naddniestrzańskich, gdzie wespół z zausznicami o powrotnym zwoju oraz kabłączkami z końcami zachodzącymi na siebie są najpowszechniejszą formą ozdób kobiecych<sup>52</sup>. Znamy je choćby z cmentarzysk w Hłuboczku Wielkim, Torskim i Myszkowie d. pow. Zaleszczyki.

Spomiędzy wyrobów jubilerskich do omawianej tu grupy włączyć trzeba wykonywane różnymi technikami bransolety. Co prawda znamy je także z ziem Słowian zachodnich, różnią się jednak ornamentyką, a ponadto spotykamy je głównie na Pomorzu<sup>53</sup>. Okazy wschodniosłowiańskie wykonywano z ornamentowanej taśmy blaszanej, pręta, lub pleciono z kilku cienkich drutów<sup>54</sup>.

Inwentarz ozdób poszerzyć wypadnie o zausznice typu kijowskiego, składające się z paciorka szklanego lub trzech dętek albo koszyczków umieszczonych na srebrnym, a niekiedy brązowym kabłąku z zachodzącymi na siebie końcami. Okazy takie, pospolite na całej niemal Rusi, występują w dość znacznym skupieniu na Podolu<sup>55</sup>.

Prezentując ozdoby należy jeszcze wspomnieć o wisiorkach w postaci krzyża w kole, będących, jak się zdaje, elementem typowym dla południowo-zachodniej grupy plemion ruskich oraz o lunulach. Te ostatnie znane są również i z ziem polskich, jednak powstanie ich wiąże się z kręgiem wschodniosłowiańskim. Na terenach zamieszkałych przez Słowian lechickich lunule są częstokroć wykonywane z pośledniego surowca — cyny lub ołowiu, stanowiąc w tym wypadku naśladownictwo ozdób sprowadzanych ze wschodu.

Zabytkiem, który mógł być używany jako ozdoba, choć na ogół przypisuje mu się funkcję amuletu, jest miniaturowy toporek brązowy. Naj-

<sup>51</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 194, 504—505.

<sup>52</sup> Antoniewicz, *op. cit.*, s. 216. Zausznice z powrotnym zwojem mogły być niekiedy używane jako pierścionki.

<sup>53</sup> Kostrzewski, *op. cit.*, s. 167.

<sup>54</sup> Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 398—399; Przegląd bransolet na Rusi patrz: F. G. Korzuchina, *Russkie klady*, Moskwa—Leningrad 1954.

<sup>55</sup> Określenie „typ kijowski” nie jest najszcześniejsze. O zasięgu tej ozdoby por.: Antoniewicz, *op. cit.*, s. 216.

częściej toporki takie bywają zdobione ornamentem złożonym z kółek z punktem w środku<sup>56</sup>. Znamy je z szeregu miejscowości na Rusi.

Do rzędu ozdób zaliczyć można także sprzączki lirowate, niekiedy pięknie zdobione emalią lub niello. Sprzączki takie występują w materiale wschodniosłowiańskim pospolicie, będąc jednym z najbardziej chyba typowych detali wczesnoruskiego (południowo-zachodnio ruskiego) stroju męskiego. Inwentarz form tych sprzączek jest dość bogaty, przy czym poszczególne warianty różnią się między sobą inaczej uformowanym kabłąkiem oraz ornamentyką<sup>57</sup>.

Słowianie wschodni, podobnie jak zachodni i południowi, nosili także ozdoby wykonane z innych aniżeli metale surowców. Na Rusi szczególnie pospolicie używano bransolet, paciorków i pierścionków szklanych. Bransolety szklane „były ulubioną ozdobą Słowian wschodnich, zwłaszcza ludności miejskiej”<sup>58</sup>. Produkcja szkła na Rusi rozwinięta od II poł. X w. rozkwit swój przeżywa w XI—XIII w. i silnie oddziałuje na kraje sąsiednie. Podkreślić wypadnie, co zauważa Hensel, że typologiczne podobieństwo wyrobów szklarskich wyrabianych na Rusi i Słowiańszczyźnie zachodniej jest bardzo duże i trudno niekiedy odróżnić je między sobą<sup>59</sup>. Pomimo tego zdecydowałem się wyroby takie występujące ewentualnie na naszym terenie wiązać z wpływami wschodnimi, ponieważ ważne centrum produkcji szklarskiej znajdujące się w Haliczu rozpoczęło swą wytwórczość dopiero chyba w XII stuleciu.

Przejdziemy teraz do omawiania ceramiki. Problem wczesnoruskiego garncarstwa jest dość skomplikowany, zwłaszcza pod koniec X stulecia (mowa o terenach Małorusi). Wiek X przynosi, jak wszystko zdaje się wskazywać, zmianę surowca używanego na Kijowszczyźnie do wyrobu naczyń. Pojawiają się garnki wykonane z doskonale przygotowanej, o małym procencie domieszki, białej gliny. Rzecz charakterystyczna — owa zmiana dotyczy początkowo środkowego Naddnieprza, po czym stosowanie go upowszechnia się także i w zachodniej partii Rusi, na Wołyniu i w Ziemi Halickiej, gdzie proces masowego wytwarzania takiej ceramiki przypada chyba na przełom XII/XIII w. Zjawisko to tłumaczyć można rozmaicie, ponieważ w grę wchodzić musiały różnorodne przyczyny. Należy jednak z naciskiem podkreślić, że występowanie ceramiki białej

<sup>56</sup> Toporek taki odkryto m. in. w Tumie k. Łęczycy. Por. A. Nadolski, *Miniaturowy toporek z grodziska w Tumie pod Łęczycą*, „Przegl. Arch.”, t. 9: 1950/53, s. 389—391.

<sup>57</sup> Z. Hołowińska, *Uwagi o typologii i chronologii wczesnośredniowiecznych sprzączek lirowatych na podstawie okazów znalezionych w Polsce*, AP, t. 8: 1963, z. 2, s. 385—393.

<sup>58</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 518.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 307—308.

na terenie Wołynia i Podola należy tłumaczyć wpływami kijowskimi, a nie upatrywać w nich elementów rodzimych. Dlatego naczynia z białej gliny traktujemy jako typowo i bezspornie wschodniosłowiańskie<sup>60</sup>.

Innym typowym dla Rusi naczyniem są amfory-korczaży, duże zasobowe naczynia przeznaczone do przechowywania płynów i produktów sypkich. Charakteryzują się one czerwoną barwą gliny. Występują licznie na Kijowszczyźnie już od przełomu X/XI w., przy czym pod koniec XI stulecia osiągają swój maksymalny zasięg obejmując całą Słowiańszczyznę wschodnią.

Omawiając cechy wspólne ceramiki wschodniosłowiańskiej w interesującym nas okresie należy jeszcze wspomnieć o ubóstwie ornamentyki, która zwłaszcza po upowszechnieniu się na Rusi szybkoobrotowego koła garncarskiego jest mało zróżnicowana i ma wyraźne tendencje ku degeneracji. Inną cechą różniącą wytwórczość ceramiczną Rusi Kijowskiej jest rzadkie występowanie den wklęsłych. Stanowią one minimalny procent w masie płaskodennych naczyń. Ponadto trzeba jeszcze zwrócić uwagę na znacznie częstsze umieszczanie uch na garnkach ruskich, aniżeli ma to miejsce u Słowian lechickich.

Z innych przedmiotów glinianych jako zabytek typowo ruski wymieniana się pisanki bardzo często pokrywane na powierzchni barwną szklistą polewą. Pisanki takie mają dość szeroką strefę występowania, szerszą niż Małoruś, przy czym najczęściej datuje się je od XI w. począwszy, co wiąże się z rozwojem wczesnoruskiego szklarstwa<sup>61</sup>. Omawiane zabytki znamy także z terenu Polski, m. in. z Kruszwicy, ale z polską produkcją pisanek liczyć się możemy dopiero od XII w., ponieważ taką metrykę posiadają najstarsze ośrodki szklarskie<sup>62</sup>. Na zakończenie przeglądu przedmiotów z gliny wspomnieć wypada o figurkach wyobrażających postaci ludzkie lub zwierzęta, najczęściej ptaki.

Wśród innych zabytków typowo ruskich wymienić należy cylindryczne kłódki żelazne wykonywane masowo od XI w.<sup>63</sup> Te wyroby kowalskie są niekiedy bardzo skomplikowane, składają się bowiem aż z kilkadziesiątu detali (dotyczy to egzemplarzy dość późnych i rzadkich). Kłódki cylindryczne znamy nie tylko z ziem dzisiejszej Ukrainy, ale także z terytoriów północnych.

<sup>60</sup> Autor składa serdeczne podziękowania P. W. Danilence i M. P. Kuczerze z Instytutu Archeologii AN USRR w Kijowie za udostępnienie niepublikowanego jeszcze materiału. Materiały te oraz wymiana poglądów umożliwiła autorowi poznanie wielu spraw związanych z wczesnośredniowieczną produkcją garncarską na Rusi.

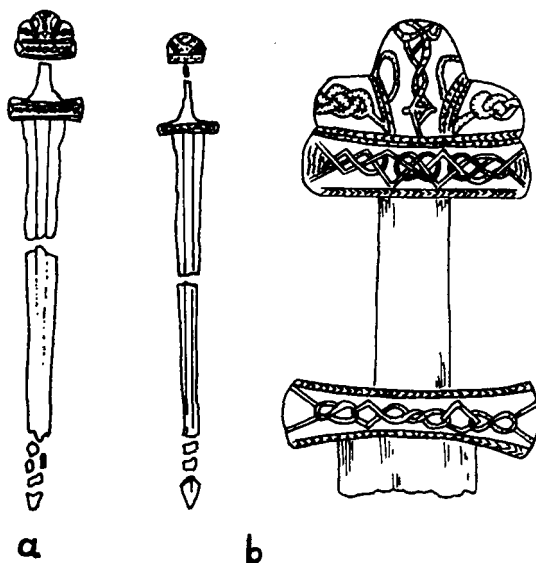
<sup>61</sup> Rybakov, *Remeslo drevnej Rusi*, Moskwa 1948, s. 139 nn.

<sup>62</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 310. Tam dalsza literatura.

<sup>63</sup> R. A. Rozenfeldt, *Russkie zamki domongolskogo vremeni*, KSIIMK, nr 49: 1953, s. 32 nn.

Inną ruską specjalnością była produkcja przęślików z różowego łupku. Ośrodek wydobywania tego surowca znajdował się w okolicach Owrucza. Rozwój produkcji przęślików przypada na wieki XI—XIII<sup>64</sup>, choć wysoce prawdopodobne wydaje się cofnięcie tej daty nieco wstecz, bo do X w.

Przejdźmy teraz do omawiania kolejnej kategorii źródeł, jakimi są militaria. W tej dziedzinie także można znaleźć typy broni charakterystyczne dla wczesnośredniowiecznej Rusi. Jako pierwsze omówimy kiścienie. Jak dowiodły ostatnie badania bronioznawcze mają one szeroki rozrzut terytorialny, przy czym najczęściej spotyka się je na południu Rusi<sup>65</sup>. Są one dowodem orientalizacji uzbrojenia wczesnoruskiego, po-



Ryc. 3. Miecze z grobu kurhanowego szkieletowego („Pleśnisko”). Według Ratycza

nieważ przyjęto je z arsenału koczowniczego. Rychło jednak nastąpiła rodzima wytwórczość kiścieni i ich szerokie zastosowanie w uzbrojeniu ruskim. Najstarsze są okazy produkowane z kości lub rogu, młodsze wykonywano z metalu — najczęściej brązu. Istnieje kilka typów kiścieni różniących się nie tylko cechami formalnymi ale również okresem ich masowego używania.

<sup>64</sup> Hensel, *op. cit.*, s. 305.

<sup>65</sup> M. P. Kirpičnikov, *Drevnerusskoe orużie*, t. 2, Moskwa—Leningrad 1968, s. 49.



Innym rodzajem broni typowej dla wojowników wschodniosłowiańskich są buławy<sup>66</sup>. Proces ich rozpowszechnienia na Rusi przebiegał analogicznie jak kiścieni. Wczesnoruskie buławy sporządzano głównie z brązu w kilku wariantach różniących się między sobą wymiarami, wagą, ilością guzów itp. O ile zwarte występowanie kiścieni ograniczone jest do ziem etnograficznie ruskich, to zasięg buław jest szerszy. Znamy m. in. okazy z terenów Słowiańszczyzny zachodniej (np. z Górzyc pow. Tarnobrzeg), gdzie zostały importowane ze wschodu.

Spomiędzy pozostałych rodzajów broni trudno właściwie wyodrębnić okazy typowo ruskie. W świetle opracowań bronioznawczych można mówić o rodzimej produkcji okładzin rękojeści mieczów. Zagadnienie to nie jest jeszcze w pełni zbadane i dlatego omawiać go nie będziemy<sup>67</sup>.

Chcąc wymienić właściwości i cechy wczesnoruskiej sztuki użytkowej (sztukę monumentalną jako związaną w omawianym okresie z działalnością natury państwowo-kościelnej, a więc ze ściśle określonymi, znanymi centrami kulturowymi możemy w tym rozdziale pominąć), stajemy przed zadaniem ogromnie trudnym, wymagającym odrębnego potraktowania i skomplikowanych specjalistycznych studiów. Wobec niemożności podjęcia takiego przedsięwzięcia zmuszeni jesteśmy śledzić tę dziedzinę kultury ruskiej na interesującym nas terenie niejako od strony negatywnej. Poszukiwać i jednocześnie eliminować będziemy przejawy działalności artystycznej kręgu zachodniego Słowiańszczyzny, ponieważ tę znamy w znacznej mierze dzięki wspomnianej pracy A. Abramowicza oraz sztuki świata niesłowiańskiego (to ostatnie zjawisko jest w miarę czytelne w materiale archeologicznym). Takie postępowanie, mamy nadzieję, pozwoli nam wykluczyć z inwentarza wyrobów przemysłu artystycznego okazy nieruskie, przez co pozostałe dadzą się zaklasyfikować jako wschodniosłowiańskie.

Wkraczając w dziedzinę kultury duchowej Słowian wschodnich zajmujemy się w pierwszym rzędzie najlepiej uchwytnym archeologicznie przejawem tej sfery działalności ludzkiej, a mianowicie obrządkiem pogrzebowym. I w tym wypadku przyjdzie nam podkreślić trudności związane z określeniem form typowych dla wczesnośredniowiecznej Rusi. W dziedzinie obrządku pogrzebowego obserwujemy u Słowian wschodnich szereg rozmaitych wariantów mających, jak się zdaje, regionalne niekiedy ramy<sup>68</sup>. Najogólniej stwierdzić można, że podobnie jak w Polsce również i tu mamy do czynienia z dwoma zasadniczymi rodzajami

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 60.

<sup>67</sup> Kryteria wydzielenia mieczów ruskich, oprócz cech metalurgicznych, oparte są na stylistycznej ocenie kształtu, głównie jednak — ornamentyki, okładzin rękojeści. Nie są to przesłanki pewne.

<sup>68</sup> Por. E. I. Timofeev, *Rasselenie iugozapadnoi grupy vostočnych Slovan po materialam mogilnikov X—XIII vv.*, „Sov. Arch.”; z. 3, 1961, 56 nn.

pochówków — ciałopalnym i szkieletowym, a w ich obrębie z grobami płaskimi i kurhanowymi. O ile jednak groby ciałopalne płaskie i kurhanowe oraz płaskie groby szkieletowe występują na obu terenach i różnią się między sobą jedynie detalami, to groby kurhanowe szkieletowe są dla wschodniosłowiańskiego kręgu kulturowego elementem typowym, nie spotykany u Słowian lechickich. Ta właśnie forma pochówku może więc być uznana jako wyznacznik zasięgu plemion ruskich (na zachodzie). Istniejące różnice formalne są w tym wypadku bez znaczenia wobec zdecydowanej obcości tej formy grobu w kulturze prapolskiej.

Na wstępie, zanim przejdziemy do prezentowania elementów charakterystycznych dla kultury materialnej terenów leżących w dorzeczu górnego biegu Bugu, musimy przypomnieć o trudnościach związanych z ich wyodrębnieniem. W rozdziale I omawiając zakres terytorialny pracy zwróciliśmy uwagę na fakt nader istotny, a mianowicie niemożność zaliczenia całości obchodzących nas ziem do ściśle określonej jednostki terytorialnej. Analizując kryteria polityczne natrafiamy na przeszkodę w postaci braku przesłanek źródłowych. Wiadomo jedynie, że za czasów Jarosława Mądrego interesujące nas ziemie weszły na długo w skład Rusi Kijowskiej, zaś w XII—XIII w. cały nieomal obchodzący nas region z wyjątkiem niewielkich południowo-zachodnich skrawków należał do Księstwa Włodzimierskiego, które zasięgiem swym obejmowało obszar kilkakrotnie większy. Zastosowanie tego kryterium nie wchodzi w rachubę, ponieważ o ziemi wołyńskiej jako o odrębnej jednostce polityczno-terytorialnej możemy mówić w latach późniejszych aniżeli ramy chronologiczne ustalone dla naszej pracy. Zawodzą nas również przesłanki geograficzne, ponieważ jak stwierdzono w części wstępnej, Bug w swym górnym biegu przecina kilka krain geograficznych.

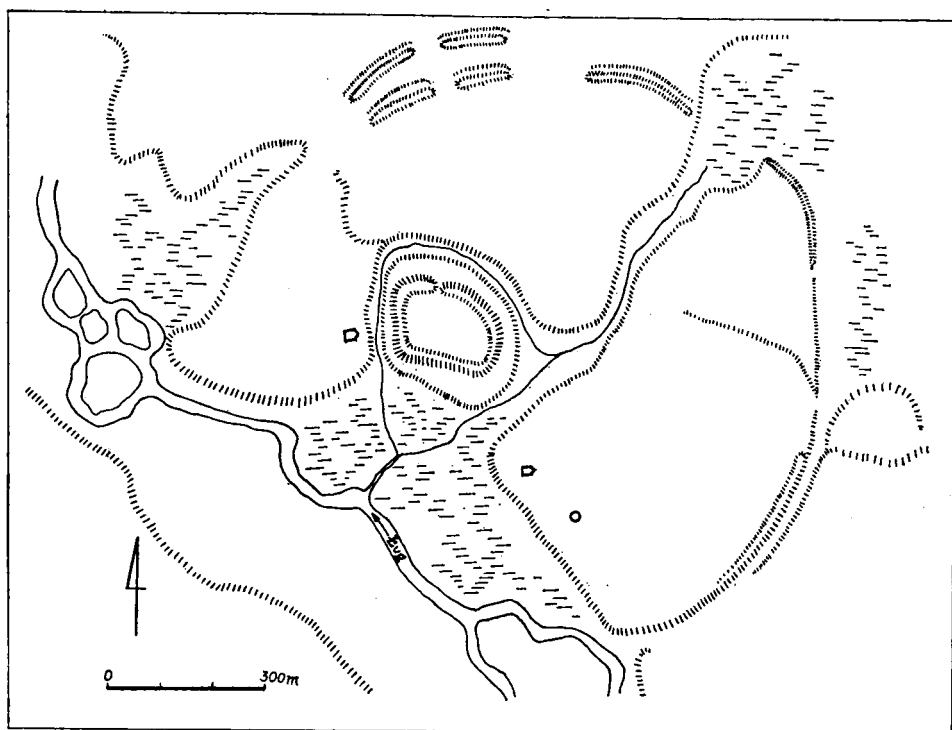
Ponieważ ziemie objęte naszym opracowaniem nie tworzą żadnej naturalnej jednostki, trudno się spodziewać, uwzględniając skomplikowane zależności pomiędzy kulturą materialną a środowiskiem i tłem geograficzno-historycznym, aby istniały liczne odrębne elementy kulturowe charakterystyczne tylko dla nich. Dlatego właśnie zmuszeni jesteśmy rozszerzyć pojęcie „lokalności” zabytków i poszukiwać ich na terenie większym i wyodrębnionym zarówno geograficznie jak i historycznie.

Zdając sobie sprawę z trudności właściwego rozwiązania tej kwestii oraz będąc świadomym niedoskonałości i dyskusyjności naszego wydzielenia, zdecydowaliśmy się traktować jako lokalne te składniki kultury materialnej, które występując na geograficznym Wołyniu nie przekraczają granic Wołynia historycznego, na zachodzie granicę ich wytycza zasięg późniejszego Księstwa Chełmsko-Bełzkiego.

Przyjęcie tak sprecyzowanych ram terytorialnych nie dyskredytuje naszych prób określenia kultury ziem ograniczonych tylko do dorzecza

górnego Bugu, ponieważ zadaniem naszym jest stwierdzenie występowania określonych cech kulturowych, bez względu na to gdzie należy poszukiwać ich źródła. Mówiąc o elementach lokalnych, ściśle — wołyńskich, jesteśmy zmuszeni traktować je odrębnie także i dlatego, że nie wolno nam *a priori* sugerować się ich ewentualną przynależnością do zachodniego lub wschodniego odłamu Słowiańszczyzny. Dlatego w tej części pracy powstrzymujemy się od prób ich bliższego etnicznego określenia.

Spośród zabytków których zasięg ograniczony jest do omawianego terytorium wymienić należy tzw. wołyński typ grodu, wydzielony przez P. Rappoport. Grodziska typu wołyńskiego mają na planie formę zbliżoną do kwadratu z zaokrąglonym jednym lub dwoma bokami<sup>69</sup>. Rappoport datuje je na X—XI w. i twierdzi, że stanowią one ok.  $\frac{1}{3}$  wszystkich znanych z terenu Wołynia grodzisk. Najlepiej zachowane obiekty odkryto m. in. w m. Ostrożec i Pośników we wschodniej części Wołynia. Grody takie mają niekiedy znaczne rozmiary, o średnicy ok. 100 m (ryc. 4).



Ryc. 4. Plan. grodu we Włodzimierzu Wołyńskim, r-n loco. Według Rappoport

<sup>69</sup> Rappoport, *op. cit.*, s. 198, ryc. 154.

Inny typ budownictwa obronnego na omawianym terenie stanowią grodziska z kilkoma koncentrycznymi wałami<sup>70</sup>. Wariantem tego typu są obiekty składające się z właściwego grodu (o niewielkiej przestrzeni), do którego przylega o wiele większe ufortyfikowane podgrodzie. Takie grodziska znajdują się m. in. w m. Kanie, pow. Chełm czy Lubomlu st. 2. Dodać wypadnie, że obiekty o których mowa mają także analogie na terenach zachodniosłowiańskich.

Wołyńska sztuka fortyfikacyjna posiada ponadto jeszcze jedną cechę charakterystyczną, a mianowicie umacnianie kamienną ścianą całkowicie ziemnego nasypu wału<sup>71</sup>. Rola konstrukcyjna kamiennego murku wewnątrz nasypu nie została w pełni wyjaśniona. W wale grodu w Pleśniku odkryto trzy poziomy murków obłożonych gliną. Wymiary ich wynosiły  $4 \times 1 \times 0,5$  m.

Kolejną grupę zabytków stanowią ozdoby. Inwentarz form lokalnych nie jest w naszym wypadku bogaty. Według R. Jakimowicza wołyńskie wyroby jubilerskie cechują się ogólnym podobieństwem do wyrobów prapolskich, różnią się natomiast znacznie grubszym wykonaniem<sup>72</sup>. Ze szczegółowych form można tu wymienić srebrne kolczyki z 3 kulkami na kabłąku nieraz zdobione granulacją. Kabłąk pomiędzy kulkami bywa okręcany cienkim srebrnym drucikiem, a końce kabłąka są niekiedy rozklepane i przekłute<sup>73</sup>.

Przechodząc do omawiania ceramiki stwierdzić należy, że jest ona dość zwartym formalnie i typologicznie zespołem, o szeregu cech charakterystycznych dla Wołynia. Już na wstępie stwierdzić należy, że ceramika omawianego okresu jest odmienna od wschodniowołyńskiej czy naddnieprzańskiej, posiada natomiast pewne cechy łączące ją z zachodem. W materiale ceramicznym, jak zgodnie stwierdzają badacze, da się wyróżnić w zakresie czasowym naszego opracowania, trzy zasadnicze fazy rozwoju miejscowego garncarstwa<sup>74</sup>. Przypadają one na VII—VIII, IX—X i XI w., przy czym materiały z tych faz różnią się między sobą zarówno kształtami jak i techniką wykonania.

<sup>70</sup> Tamże, s. 199, ryc. 155.

<sup>71</sup> O. O. Ratyč, *Do pitannia pro rostašuvannia i oboroni sporudy gorodiv pivdenno-zachidnoi Rusi*, „Mat. i Dosl.”, t. 4: 1964, s. 120—121.

<sup>72</sup> Jakimowicz, *O pochodzeniu...*, s. 419—420.

<sup>73</sup> Antoniewicz, *op. cit.*, s. 211.

<sup>74</sup> M. Kučera, *Drevnij Plisnesk*, „Arch. Pam.”, t. 12: 1962, s. 46—51; tenże, *Keramika drevnego Plisneska*, „Archeologia”, nr 18: 1962; tenże, *Gončarna-ja keramika dofeodalnogo vremeni iz roskopek drevnego Plisneska*, „Sov. Arch.”, z. 1, 1962, s. 288—294; V. V. Aulich, *Osnovni rezultaty archeologičnogo dosli-džennia drevneruskogo selišča v s. Ripniv, L'vivskoi oblasti*, „Dys. Zb.”, 1958, s. 36—59; tenże, *Slavianskoe poselenie u s. Ripneva (Ripnev I) L'vovskoi oblasti*, MIA, 1963, s. 372—384.

W fazie najstarszej typowymi są naczynia wykonane na kole, z gliny o średnioziarnistej domieszce piasku lub tłuczonego skalenia a niekiedy sproszkowanego żuźla żelaznego. Najprostszą formę stanowi naczynie o esowatym profilu, ze słabo wyodrębnionym załomem brzuśca i krawędzią posiadającą charakterystyczne zgrubienie lub skośnie ściętą na zewnątrz (ryc. 5, 1, 2). Inny typ przedstawiają garnki o wysoko umieszczonym załomie brzuśca z krawędzią lekko wychyloną na zewnątrz (ryc. 5, 3). Trzeci z kolei wariant to naczynia o esowatym profilu z załomem brzuśca umieszczonym w połowie wysokości, ze słabo wyodrębnioną szyjką i krawędzią dość znacznie wychyloną na zewnątrz (ryc. 5, 3, 4). Czwartą formą są naczynia w przybliżeniu dwustozkowe z wywniętą na zewnątrz i skośnie ściętą krawędzią (ryc. 5, 5). Ostatni wariant reprezentują workowate garnki z bardzo słabo wyodrębnioną krawędzią, a stanowiące formę pośrednią pomiędzy tzw. typem praskim a typem „Korczak” (ryc. 5,6).

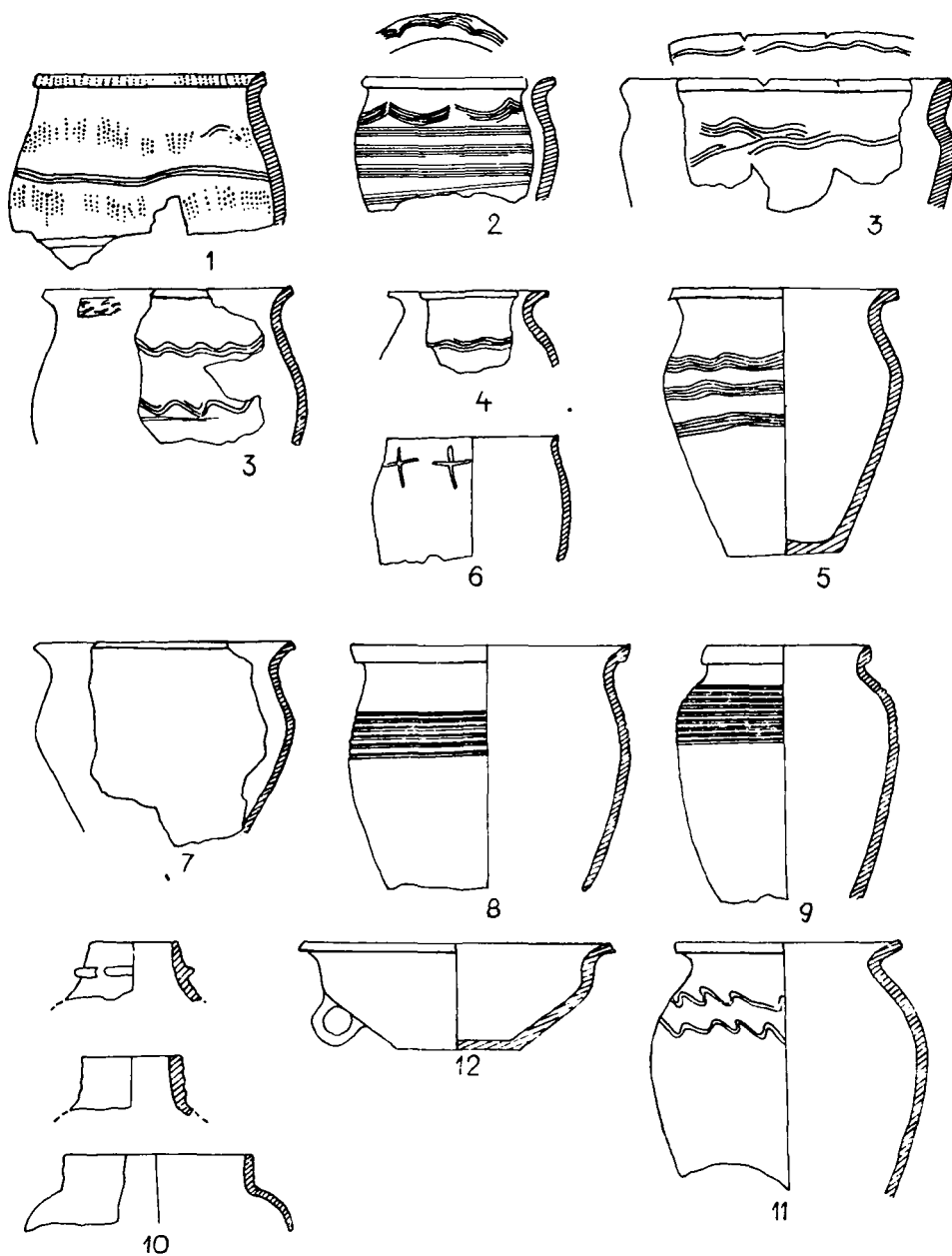
Wspólną cechą omawianej ceramiki jest bogata i różnorodna ornamentyka (z wyjątkiem typu V) w postaci rozmaitych kombinacji linii falistych, kilkakrotnych linii dookolnych, łączenia linii falistej z dookolną itp. Najciekawszym wątkiem zdobniczym jest ornamentowanie zewnętrznych płaszczyzn krawędzi motywami pasmowymi, stempelkiem lub odciskami paznokci.

Do fazy środkowej należy zaliczyć naczynia zbliżone do tulipanowatych o wyraźnie zaznaczonym załomie brzuśca i słabo profilowaną krawędzią, niezdobione (ryc. 5,7). Drugi wariant to wysokie naczynia o esowatym profilu z krawędzią profilowaną, lekko wychyloną na zewnątrz i wklęsłym dnie, na ogół nie zdobione (ryc. 5,8). Trzeci typ przedstawiają smukłe naczynia o wysoko umieszczonym załomie brzuśca, ze słabo wyodrębnioną szyjką i szeroką, pionowo ściętą krawędzią (ryc. 5,9). Cechą charakterystyczną omówionej grupy naczyń jest ubóstwo ornamentyki pokrywającej jedynie górne partie naczyń.

Trzeci, najmłodszy horyzont chronologiczny ceramiki charakteryzuje się bardziej interregionalną treścią. Wśród licznych form występujących w tym okresie do grupy lokalnych zaliczyć należy naczynia baniaste o profilowanej cylindrycznej szyjce (ryc. 5,10), misy z uchem umieszczonym poniżej załomu brzuśca (ryc. 5,12), jajowate naczynia o wyraźnie wychylonej skośnej krawędzi wyrastającej wprost z brzuśca (ryc. 5,11)<sup>75</sup>.

Ceramikę wołyńską cechuje wysoki na ogół poziom techniczny, szczególnie dobrze widoczny w doskonale „opracowanych” naczyniach horyzontu środkowego. Uderza wysoka jakość tych naczyń, które cechami

<sup>75</sup> Zabytki znane mi są z autopsji. Zbiory IA AN USRR we Lwowie.



Ryc. 5. Ceramika o charakterze lokalnym. Różne stanowiska

swymi zbliżone są do późniejszej, rzemieślniczej produkcji. Surowiec użyty do wyrobu naczyń, wypał oraz pozostałe cechy technologiczne są w ceramice wołyńskiej wysoce postępowe, być może doskonalsze aniżeli na ziemiach zachodniosłowiańskich.

Spośród innych form inwentarza ruchomego na omawianym terenie nie znajdujemy wielu przedmiotów o charakterze lokalnym. Wymienić tu można jedynie przęśliki z marglu, o niewielkich rozmiarach i dość prymitywnej obróbce powierzchni.

Przejdziemy teraz do omawiania obrządku pogrzebowego. Na interesującym nas terenie występują zarówno groby płaskie jak i kurhanowe. Cechą charakterystyczną dla tych pierwszych jest ubóstwo wyposażenia co niekiedy stawało się powodem błędnego zaliczania takich pochówków do późnego średniowiecza, a zwłaszcza panuje tutaj zwyczaj niewkładania broni do grobów<sup>76</sup>.

---

<sup>76</sup> Antoniewicz, *op. cit.*, s. 211; Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 418—419.



## GEOGRAFIA ELEMENTÓW KULTUROWYCH

W rozdziale poprzednim przedstawiono elementy, które naszym zdaniem mogą służyć do rozstrzygnięcia interesujących nas zagadnień. Teraz chcemy rozpatrzyć ich rozrzut terytorialny, który zgodnie z przyjętymi założeniami ma służyć jako podstawa do wyciągania wniosków natury kulturowej.

Na wstępie podkreślić należy, że nie wszystkie elementy występują na terenie objętym ramami pracy. Na górnym i środkowym Pobużu brak np. konstrukcji hakowych, szeregu ozdób, przedmiotów sztuki użytkowej itp. Mimo tego zdecydowaliśmy się przedstawić je w naszym opracowaniu w rozdziale poprzednim, ponieważ dalsze badania mogą doprowadzić do ich odkrycia, a wtedy posłużą one do uzupełnienia względnie skorygowania wniosków wysnutych na podstawie analizy dostępnych nam, niepełnych materiałów.

Przystępując do przedstawiania poszczególnych elementów trzeba podkreślić, że ich ilość i rozrzut są w części uwarunkowane stanem badań archeologicznych. Należy niestety stwierdzić, że sieć ich jest jeszcze niewystarczająca. Długotrwałe badania wykopaliskowe prowadzone właściwie jedynie na „Pleśniku” (Podhorce) oraz w rejonie Gródka Nadbużnego. Materiały z pierwszego stanowiska choć są wysoce niepełne (część zaginęła, brak dokumentacji) stanowią najlepiej poznany i opracowany kompleks źródeł. Skala prac, ogrom wydobytych zabytków rzucają w dość istotny sposób na problem poruszony w niniejszym rozdziale. Otóż bogactwo elementów kulturowych pochodzących z tego kompleksu osadniczego, największe przecież na Pobużu, jest zapewne wypadkową powierzchni wykopów, wynikiem najpełniejszego poznania obiektów. Dlatego obfitość ich właśnie na „Pleśniku”, a brak w innych miejscowościach może być po prostu odbiciem nierównomiernego zbadania stanowisk. Drugim ważnym kompleksem osadniczym badanym systematycznie przez kilka sezonów jest Gródek Nadbużny. Stanowiska w jego rejonie rozkopywano z zachowaniem obowiązujących metod, a więc materiały z nich posiadają pełnowartościową dokumentację i mogłyby stać się ka-



pitalnym wprost źródłem informacji o kulturze pogranicza polsko-ruskiego. Niestety, opublikowano do chwili obecnej tylko niewielką ich część i to wyłącznie w postaci lakonicznych sprawozdań. Z konieczności więc dysponować będziemy wycinkowymi tylko obserwacjami, nie dającymi informacji o całości kształcie habitusu kulturowego z Gródka i najbliższych okolic. Na ogromnie ważnym dla nas stanowisku — Czermnie przeprowadzono badania na bardzo skromną skalę. Wyniki ich zostały opublikowane, ale ze względu na niewielkie rozmiary prac nie dostarczyły wiadomości dotyczących szeregu nader istotnych kwestii. Wydaje się, że nie są one w pełni miarodajne, właśnie z powodu wyrwykowości i szczupłości materiału.

Inne stanowiska badano z różną intensywnością, rozmaicie przedstawia się także stopień ich opracowania. Najlepiej znamy osady, z których pochodzi większość zamieszczonego niżej materiału. Dużo gorzej przedstawia się natomiast znajomość grodzisk i cmentarzysk. Poza wymienionymi bardzo niewielkie wykopaliska przeprowadzono na grodzisku w Bełzie, ale dokumentacja i większość zabytków nie dochowała się do dziś. Gros materiałów grodziskowych pochodzi z badań powierzchniowych lub przypadkowych amatorskich odkryć. Nie lepiej znamy cmentarzyska, które jako dostarczające efektownego materiału bardzo wcześnie stały się obiektami rozmaitych rabunkowych „wykopalisk”. Najcenniejsze obiekty rozkopano jeszcze w XIX w., a pozostałe w znacznej części zniszczono w wyniku uprawy pól, wyrębu lasów itp.

Wymienione wyżej elementy rzutują niewątpliwie na stan naszych wiadomości o wczesnośredniowiecznym Pobużu. Niekompletne dane utrudniają realizację założonych przedsięwzięć w stopniu bardzo znacznym. Nie zwalnia nas to jednak od dokonania prób wyjaśniania zjawisk kulturowych rozgrywających się w tym okresie na interesującym nas wycinku pogranicza polsko-ruskiego.

Przegląd elementów kulturowych rozpoczniemy od kręgu zachodniosłowiańskiego.

Pierwszym z nich jest nieregularnego kształtu półziemianka mieszkalna z paleniskiem otwartym lub bez. Omawianego kształtu domostwa znane są na naszym terenie z kilku miejscowości. Wymienić tu należy Rzepniów r-n Nowy Milatyn (ryc. 1,2), Wołajowice, pow. Hrubieszów i Gródek Nadbużny pow. Hrubieszów. Obiekty te ze względu na nieregularne zarysy oraz istnienie paleniska otwartego są zdecydowanie odmienne od budownictwa wschodniosłowiańskiego, zwłaszcza w strefie lasostepu, w którym jako reguła panuje zwyczaj budowania półziemianek prostokątnych z piecem kopulastym w pobliżu jednej ze ścian. Rzecz charakterystyczna, że interesujące nas półziemianki z Rzepniowa wyko-

pano w lessie (nr 3 i 8). Półziemianki te datowane są na VII/VIII w.<sup>1</sup> Na uwagę zasługuje ponadto fakt, że na tym samym stanowisku odkryto także kilka typowo ruskich domostw, przy czym zdecydowana ich większość przypada na X/XI w.<sup>2</sup> Nieregularne, owalne jamy, zbliżone kształtem i wymiarami do opisywanych wyżej występują także w Wołajowicach i Gródku Nadbużnym, st. 2. Posiadają one paleniska otwarte. I w tym wypadku nie dominują one ilościowo nad regularnymi półziemiankami. Szkoda, że chronologia ich nie została przez odkrywców bliżej sprecyzowana<sup>3</sup>. Można sugerować, że obiekty te pochodzą z IX/X stulecia. Dość wczesną metrykę, ustaloną na IX/X w. posiada nieregularna jama bez paleniska, odkryta w Strzyżowie pow. Hrubieszów, którą również interpretować można jako pozostałości budynku mieszkalnego<sup>4</sup>.

Analogii do wyżej wymienionych obiektów z terenów Ukrainy (poza Wołyniem) nie znamy, nietrudno je znaleźć natomiast w Polsce i innych terenach Słowiańszczyzny zachodniej. Wiele mówiący jest także fakt, że wszystkie znane mi nieregularnego kształtu półziemianki pochodzą z okresu starszego, nie wykraczając poza przełom IX/X stulecia. Lata późniejsze charakteryzują się całkowitą dominacją wschodniosłowiańskiego systemu budownictwa. Dodatkowymi argumentami za zachodniosłowiańską proveniencją omawianych tu obiektów jest brak pieców, których rolę spełniały ogniska, a ponadto wykopywanie ich w lessie, a więc w podłożu szczególnie predysponowanym do budowy domostw o kształtach regularnych i pionowych ścianach. Wznoszenie ich więc w inny sposób, gorszy i na pewno mniej funkcjonalny, ale mający uzasadnienie w wypadku podłoża piaszczystego, sprawia wrażenie stosowania technik wykształconych gdzie indziej, użytych tu bez rozeznania warunków środowiska.

Omówimy teraz zasięg występowania kabłączków skroniowych z esowatym uszkiem. Ta najpospolitsza zachodniosłowiańska ozdoba kobieca występuje na interesującym nas terenie pięciokrotnie. O ile jesteśmy w stanie określić chronologię wszystkich niemal tych kabłączków, to jednak w trzech wypadkach nie można dokładniej opisać ich kształtu, (jak wszystko zdaje się wskazywać możemy o nich mówić jako o należących do typu III wg K. Musianowicz). Nie ma to większego znaczenia, ponieważ dla nas istotnym jest stwierdzenie występowania kabłączka z eso-

<sup>1</sup> V. V. Aulich, *op. cit.*, s. 34.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 38.

<sup>3</sup> A. Uzarowiczowa, *op. cit.*, s. 404; M. Gądzikiewicz, *Sprawozdanie tymczasowe z badań prowadzonych w 1954 r. na st. 2 (podgrodzie) w Gródku Nadbużnym, pow. Hrubieszów*, „Spr. Arch.”, t. 2: 1956, s. 69.

<sup>4</sup> L. Rauhut, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w Strzyżowie, pow. Hrubieszów*, WA, t. 24: 1958, z. 2, s. 113 nn.

watym uszkiem, który stanowi przecież ozdobę nietypową dla Słowian wschodnich, o ich przydatności do naszych rozważań decyduje więc moment chronologiczny, a nie typologiczny. Dlatego każdy kabłączek z esowatym uszkiem, o ile mieści się w ramach chronologicznych przyjętych przez nas w pracy, może być tutaj uwzględniany. Najwięcej, bo 6 okazów pochodzi z grodziska w „Pleśniku”, (ryc. 2,10). Wszystkie wykonano ze srebra. Dwa z nich, znane mi z publikacji lub autopsji, należą do typu III wg K. Musianowicz i datować je wypada na XI w., a dokładniej na pierwszą połowę tego stulecia<sup>5</sup>. Kilka kabłączków odkryto w tej samej miejscowości w tzw. „wielkiej mogile bliźniaczej”<sup>6</sup>. Na podstawie towarzyszących im przedmiotów chronologię interesujących nas zabytków ustalić trzeba na przełom X i XI w. Z XI stulecia pochodzą kabłączki z kurhanu szkieletowego w Nowosiólkach Wołyńskich r-n Włodzimierz Wołyński<sup>7</sup> oraz z grobu szkieletowego w Zapytowie r-n Nowy Jaryczów<sup>8</sup>. Na ten sam wiek datować można niewielki kabłączek brązowy wykopany na grodzisku w Czermnie pow. Tomaszów Lubelski<sup>9</sup>.

Kolejnym elementem zachodniosłowiańskim są naczynia z cylindryczną szyjką. Znamy je z dwóch stanowisk: z osady w m. Wólka Uhruska r-n Hołowno oraz z grodziska we Włodzimierzu Wołyńskim r-n loco<sup>10</sup>. W obu wypadkach możemy je, jak się zdaje, datować na XI w., przy czym ułamki naczyń (2 egz.) z Wólki Uhruskiej sprawiają wrażenie dość prymitywnych. Fragment naczynia z cylindryczną szyjką z Włodzimierza Wołyńskiego posiada rowek na pokrywę, nie wykluczone więc, że pochodzi z II poł. XI w.

Godną uwagi grupę znalezisk stanowią ostrogi z zaczepami haczykowatymi. Na interesującym nas terenie znaleziono ogółem 7 okazów, przy czym z Rzepniowa pochodzą 2, (ryc. 2,16) zaś z „Pleśnika”, Wołajowic pow. Hrubieszów, Husynnego pow. Hrubieszów i Romosza r-n Włodzimierz Wołyński, Strzyżowa pow. Hrubieszów po 1 egzemplarzu<sup>11</sup>. Z wy-

<sup>5</sup> K. Musianowicz, *Kabłączki skroniowe. Próba typologii i chronologii*, „Światowit”, t. 20: 1953, s. 135—136, 201.

<sup>6</sup> T. Ziemięcki, *Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej w 1883 r. do Podhorzec uczynionej*, ZWAK, t. 7: 1883, s. 43.

<sup>7</sup> E. I. Timofeev, *Rasselenie iugozapadnoi grupy vostočnych Sloviań po materialam mogilnikov X—XIII v.v.*, „Sov. Arch.”, nr 3: 1961, s. 59, tabl. I, nr 18.

<sup>8</sup> O. O. Ratyč, *Drevnioruskij archeologični pam’iatky na terytorii zachidnych oblastej URSR*, Kyiv 1957, s. 21.

<sup>9</sup> A. Zbierski, *op. cit.*, s. 119.

<sup>10</sup> L. Rauhut, *Wczesnośredniowieczne materiały archeologiczne z terenów Ukrainy w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie*, „Mat. Wczesnośredn.”, t. 5: 1960, s. 250.

<sup>11</sup> „Pleśniko” (K u č e r a, *op. cit.*, s. 34, ryc. 13); Wołajowice (U z a r o w i c z o w a, *op. cit.*, s. 405); Husynne (K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z badań kurhanu we wsi Husynne w pow. hrubieszowskim w 1954 r.*, „Spr.

jątkiem ostrogi z kurhanu w Husynnem pozostałe datowane są na VII/VIII w.<sup>12</sup> Nie uwzględniamy tutaj różnic formalnych istniejących pomiędzy poszczególnymi okazami, ponieważ nie wnoszą one żadnych istotnych danych do interesującego nas zagadnienia. Analogie do nich znane są z terenów Polski i Słowiańszczyzny Połabskiej, a także częściowo z terenów bałtyjskich (w wypadku ostrogi z Wołajowic). Omawiane tu ostrogi, co należy z naciskiem podkreślić, są najdalej na południowy wschód wysuniętymi znaleziskami tego typu. Nie ma dowodów na to, aby można je było nazwać wyrobami lokalnymi, przeto związek ich ze Słowiańszczyzną zachodnią jest rzeczą prawdopodobną.

Przejdziemy teraz do omawiania jedyne go stojącego do naszej dyspozycji przejawu kultury duchowej, jakim są groby kurhanowe z warstwą ciałopalenia. Kurhany ciałopalne występują na terenie objętym ramami naszej pracy w 10 miejscowościach leżących po obu stronach Bugu. Niestety o większości cmentarzysk nie możemy powiedzieć, że informacje dotyczące pochówków są wiarygodne i pełne. Część z nich rozkopano niemetodycznie, część natomiast opublikowano w sposób zupełnie niewystarczający. Do materiałów ze znacznej ich liczby dotrzeć się nie udało.

Kurhany ciałopalne z terenu Polski doczekały się opracowania przez J. Kostrzewskiego i H. Zoll-Adamikową<sup>13</sup>. Szkoda, że fundamentalna praca Zoll-Adamikowej poświęcona omówieniu materiałów małopolskich nie ukazała się w druku w całości, szczególnie odczuwa się brak opublikowanych materiałów. Badaczka ta, o czym była mowa wyżej, wysoko ocenia przydatność materiałów z cmentarzysk, a zwłaszcza różnic w obrzędku pogrzebowym, do ustalenia geografii plemiennej we wczesnym średniowieczu. Jej próba rekonstrukcji obrzędku dokonana dla Małopolski zasługuje na uwagę i nie wzbudza zastrzeżeń.

Kurhany ciałopalne z terenu Pobuża były wykorzystywane dla wyznaczania zasięgów poszczególnych plemion. Na ich podstawie W. Antoniewicz a potem W. Aulich usiłowali ulokować na interesującym nas terenie plemię Dulebów (Aulich pisze o tzw. „lubelskim” typie kurhanu)<sup>14</sup>. Powodem wysuwania takich wniosków była odrębność cmentarzysk kurhanowych z terenu Lubelszczyzny i Wołynia w stosunku do analogicznych obiektów z Rusi. Tę odrębność podnosi także Zoll-Adamikowa. Wydaje się, że o ile dyskusyjność poglądu o Dulebach na Lubel-

Arch.”, t. 1: 1955, s. 254); Rzepniów (Aulich, *op. cit.*, s. 42); Romosz w zbiorach AN USRR we Lwowie. Egzemplarz z Husynnego trzeba datować na VII—VIII w.

<sup>12</sup> J. Kostrzewski, *Obrządek ciałopalny u plemion polskich i Słowian północno-zachodnich*, Warszawa 1958; H. Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 407 nn.

<sup>13</sup> H. Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 422.

<sup>14</sup> Antoniewicz, *op. cit.*, s. 197; Aulich, *Do pytania...*, s. 156.

szczyźnie i Wołyniu jest oczywista, to jednak zgodzić się wypadnie z sądami na temat „nietykowości” tej grupy kurhanów ciałopalnych. Jak wszystko zdaje się wskazywać, mają one ściśle związki z Małopolską i występowanie ich na Wołyniu jest śladem oddziaływań małopolskich, a szerzej — zachodniosłowiańskich.

Cmentarzyska kurhanowe ciałopalne występują także dość powszechnie na Rusi. W VI—IX w., a więc w okresie najpospoliciej stosowanego ciałopalenia, na terenach ruskich bezpośrednio graniczących z Pobużem panowały odmienne aniżeli tu zwyczaje pogrzebowe (pomijamy tak odległe terytoria jak okolice Nowogrodu z tzw. „sopkami”, czy ziemie wokół Pskowa, Połocka i Smoleńska, gdzie sypano tzw. długie kurhany. Obrządek pogrzebowy tych ziem jest całkowicie niepodobny do omawianego). Cmentarzyska nadprypeckie czy naddnieprzańskie (prawobrzeżne) mają odmienne cechy i dość wyraźnie odcinają się od interesujących nas obiektów, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę detale samego pochówku, jak i towarzyszących mu zabiegów oraz sposoby wznoszenia nasypu kurhanu<sup>15</sup>. Trzeba także podkreślić, że na terenie całej Rusi poczynając od schyłku X w. obrządek ciałopalny zdecydowanie wyparty zostaje przez szkieletowy. Tak więc kurhany ciałopalne datowane później aniżeli koniec X w. są dla plemion wschodniosłowiańskich nietykowe i obecność ich, jak się zdaje, świadczy o zachodnich wpływach.

Na naszym terenie kurhany ciałopalne znamy z „Pleśniska”, Nowosiółek r-n Włodzimierz Wołyński, Kosmowa pow. Hrubieszów, Nieledwi pow. Hrubieszów, Stawu pow. Chełm, Nowosiółek-Lisków r-n Nowy Miłatyn, Jarosławca pow. Hrubieszów, Husynnego pow. Hrubieszów i Pobołowic pow. Chełm. Tylko niektóre badano w sposób systematyczny („Pleśnisko”, Husynne, Pobołowice), dlatego niełatwo jest ustalić niekiedy szczegóły obrządku pogrzebowego, inwentarz znaleziony w grobach, a co się z tym wiąże — podać dokładną chronologię obiektów. Unikalny kurhan badano w m. Husynne. Nosi on nazwę „Księżycowa Mogiła”, ma kształt owalny o wymiarach 22,5×27,5 i wysokość ok. 4,5 m. Pod względem wielkości nie posiada on równych sobie na całym interesującym nas terenie<sup>16</sup>. Pomimo wątpliwości badaczy skłonni jesteśmy interpretować go jako grób, o czym świadczy odkrycie dużej plamy węgla drzewnych, wśród których znajdowały się drobne przepalone kości. Brak w jej obrębie tradycyjnie pojętych darów grobowych nie przeczy możliwości takiego właśnie tłumaczenia roli obiektu, ponieważ liczne podobne niewyposażone groby znamy z szeregu innych miejscowości. Wzbudza również zastrzeżenie datowanie go na pocz. XI stulecia tylko

<sup>15</sup> Brajčevskij, *op. cit.*, s. 91—95.

<sup>16</sup> Żurowski, Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 251—267.

na podstawie bardzo nielicznych ułamków ceramiki z tego czasu, podczas gdy zdecydowana większość materiałów odkryta w nasypie, łącznie z ostrogą z zaczepami haczykowatymi, fibulą drucikowatą<sup>17</sup> i innymi zabytkami metalowymi oraz ceramiką tworzy kompleks, którego chronologia przypada na VIII/IX w. Ceramika XI-wieczna jest najpewniej późniejszym wtrętem. Rozumowanie takie stanie się prawdopodobne, jeśli zważymy, że interesujący nas kurhan znajdował się w strefie intensywnego osadnictwa trwającego od VIII do XIII w. — odległość od grodziska w Gródku Nadbużnym nie przekracza przecież 1000 m, zaś osady podgrodowe leżą jeszcze bliżej „Księżycowej Mogiły”. Z powodu swych rzucających się w oczy rozmiarów była ona zapewne niejednokrotnie obiektem działalności ludzkiej w czasach późniejszych. Obecność warstwy ciałopalenia w nasypie, a nie pod nim, nie powinna także sprzeciwiać się możliwości widzenia w niej śladów celowego pochówku, ponieważ groby nasypowe znane są w m. in. na pobliskim cmentarzysku w Lipsku pow. Zamość, a także w innych miejscowościach<sup>18</sup>.

Cmentarzysko kurhanowe z warstwą ciałopalenia odkryto także w Kosmowie. Badał je W. Olechowicz przed kilkudziesięciu laty, w związku z tym brak nam bliższych danych dotyczących stanowiska<sup>19</sup>. Ponieważ jednak ramy czasowe występowania interesującego nas obrządku nie wykraczają poza przyjęte w pracy, fakt ten nie dyskredytuje przydatności cmentarzyska w Kosmowie do dalszych rozważań. Analogiczne stanowisko znamy z m. Nieledew, gdzie wspomniany wyżej badacz rozkopał 5 grobów i odkrył w nich warstwę ciałopalenia<sup>20</sup>. W. Olechnowicz prowadził także wykopaliska w m. Staw, gdzie na porębie znajdowało się cmentarzysko złożone sponad 30 kurhanów. Jak pisze, odkrywano w nich „ogniska palone na powierzchni gruntu. Innych zabytków nie znaleziono”<sup>21</sup>. Najprawdopodobniej były w nasypach ułamki ceramiki, jednak przy niezbyt uważnej eksploracji nie zauważono tych nie rzucających się w oczy zabytków. Dokładna chronologia cmentarzyska, podobnie jak dwóch poprzednich, trudna do ustalenia.

Na wieki VI—IX datować można grupę kurhanów znajdujących się w Jarosławcu<sup>22</sup>. Bliżej nieokreślonej chronologii mają także dwa kurha-

<sup>17</sup> Występowanie fibul późnorzymskich na stanowiskach wczesnośredniowiecznej Polski por. M. Głosek, *Fibule typu późnorzymskiego na stanowiskach wczesnośredniowiecznych*, Maszynopis w archiwum KA UŁ.

<sup>18</sup> Zoll-Adamikowa, *op. cit.*, s. 418—419.

<sup>19</sup> Nosek, *op. cit.*, s. 327.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 327.

<sup>21</sup> M. Olechnowicz, *op. cit.*, s. 50—51.

<sup>22</sup> J. Gurba, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, AUMCS, t. 20: 1965, s. 51, ryc. 2.

ny zbadane ostatnio w Pobołowicach. W czasie wykopalisk nie odkryto żadnych materiałów datujących, ale na podstawie analogii z innych cmentarzysk badacz ich twierdzi, że pochodzą one z IX—XI w.<sup>23</sup>

Poza obszarem Polski znamy kilka cmentarzysk omawianego typu, z których jedynie stanowisko w „Pleśniku” badano systematycznie. Jak można zorientować się z lakonicznego opisu, rozkopano tam kilka kurhanów, z których trzy posiadały warstwę ciałopalenia<sup>24</sup>. Datować je trzeba na przełom IX/X w., na co wskazuje inwentarz, ubogi zresztą, występujący w dwóch grobach. Na IX stulecie datuje także O. Ratycz kurhany przekopane w m. Nowosiółki-Liski, gdzie w nasypach i na poziomie gruntu stwierdzono występowanie przepalonych kości ludzkich, węgielków oraz ułamków ceramiki<sup>25</sup>. Na koniec wspomnieć należy o cmentarzysku w m. Nowosiółki r-n Włodzimierz Wołyński, gdzie wśród 58 kurhanów szkieletowych stwierdzono 1 ciałopalny. Niestety nic bliższego o tym grobie nie wiemy, choć prawdopodobnie posiadał warstwę ciałopalenia<sup>26</sup>.

Z kolei przystąpimy teraz do prezentacji zabytków typowych dla kręgu wschodniosłowiańskiego.

Przegląd ten rozpoczniemy od konstrukcji wałów obronnych. Wały całkowicie ziemne, bez śladów jakiegokolwiek konstrukcji wewnątrz, dość rozpowszechnione na Rusi, znamy na interesującym na obszarze z grodziska w m. Uściług r-n loco. Wał zewnętrzny tej twierdzy usypano całkowicie z piasku i jak sugeruje P. A. Rappoport nastąpiło to w X—XI w. Analogie doń przytoczyć można chociażby z Halicza r-n loco, Dawidgródka r-n Grodno i innych.

Następnym elementem są prostokątne lub kwadratowe półziemianki z piecem kopulastym.

Prostokątne lub kwadratowe półziemianki z piecem w narożniku są na terenie górnego Pobuża najpospolitszą formą budownictwa mieszkaniowego. Pojawiają się tutaj one jeszcze w kulturze czerniachowskiej i trwają przez cały okres wczesnośredniowieczny, by dopiero od XII—XIII w. zacząć ustępować budowlom całkowicie naziemnej konstrukcji — słupowym (może na sumik i łątkę) oraz zrębowym. Trzeba podkreślić, że warunki glebowe sprzyjały wznoszeniu takich właśnie półziemianek, które szczególnie dobrze wykopywać jest w lessie lub glinie, a takie właśnie środowisko pedologiczne spotykamy na niemal wszystkich interesujących nas stanowiskach.

<sup>23</sup> „Informator Archeologiczny”, Badania 1969, Warszawa 1970, s. 294—295.

<sup>24</sup> I. D. Starčuk, *Roskopyki na gorodyšče Plisnesko v 1949 r.* Arch. Pam., t. 5: 1955, s. 34. Ponadto relacja ustna I. Swiesznikowa z IA AN USRR we Lwowie.

<sup>25</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 25.

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 24.

Regularnego kształtu półziemianki z piecem spotykamy powszechnie na Rusi zwłaszcza południowej i południowo-zachodniej. W strefie stepu parkowego jest to zdecydowanie dominujący typ domostw. Istotnym elementem półziemianki jest piec, do którego budowy używano kamieni i gliny lub samej gliny. Poziom paleniska często wykładano ułamkami ceramiki. Niekiedy takich poziomów jest kilka, co świadczy o kolejnych naprawach pieca. To zjawisko ma ogromne znaczenie dla archeologa, ponieważ wnosi wiele danych do chronologii obiektów. Jak można sądzić, piece starsze wykonywano na ogół z kamieni zlepianych gliną, później zaczynają przeważać klasyczne piece kopulaste sporządzone wyłącznie z gliny, najczęściej wałków o średnicy kilku centymetrów.

Powierzchnia półziemianek bywa różna i wynosi od 9 do 37 m<sup>2</sup>, zaś głębokość wziętej partii budynku waha się od 40 do 125 cm poniżej pierwotnego poziomu gruntu. Nie sposób zaobserwować tutaj jakiejś prawidłowości, ponieważ zarówno duże jak i małe oraz płytkie i głębokie półziemianki egzystują na tych samych stanowiskach. Natomiast, jak się zdaje, istnieje pewien detal budowy charakterystyczny dla obiektów młodszych. Jest nim stosowanie pionowych elementów drewnianych służących do podtrzymania konstrukcji dachowych. Pojawiają się one w IX—X w., natomiast okres masowego wznoszenia słupów przypada na X—XI w. i trwają one jeszcze do XII stulecia.

Na interesującym nas obszarze omawiany rodzaj budownictwa mieszkalnego występuje na wszystkich niemal stanowiskach, oczywiście z wyjątkiem cmentarzysk, na których prowadzono prace wykopaliskowe. Znamy je z „Pleśniska” (grodzisko), (ryc. 1,1), Rzepniowa (osada), Strzyżowa (osada), Gródka Nadbużnego (grodzisko i osada), Zimnego r-n Włodzimierz Wołyński (osada), Romosza r-n Sokal (osada).

Najwięcej, ze względu zarówno na skalę badań jak i na długotrwałość osadnictwa, półziemianek odkryto w „Pleśniku”. W całym tamtejszym kompleksie zbadano 48 obiektów pochodzących z czasów od VII do XII w. Występują one, wg odkrywców, w kilku (czterech) poziomach chronologicznych, z których trzy najstarsze mieszczą się w ramach przyjętych w naszej pracy. Są to VII—VIII, IX—X, koniec X—XI w. Z pierwszego okresu pochodzi 7, z drugiego 9, z trzeciego zaś 24 obiekty. Półziemianki z „Pleśniska” nie różnią się zasadniczo między sobą. Odmienność polega na obecności w niektórych z nich dwóch pieców, jamy zasobowej wewnątrz i innych drobnych niekiedy detali konstrukcji. Interesujące, że półziemianki prostokątne lub kwadratowe stanowią tu wyłączny rodzaj budownictwa mieszkalnego<sup>27</sup>. Może to świadczyć o niedocieraniu impulsów zachodniosłowiańskich w tej dziedzinie.

<sup>27</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 20—26.



Długotrwałą osadę, w której występują interesujące nas obiekty badano w m. Rzepniów. Osada ta datowana jest na wieki VI — poł. XI. Z tego okresu pochodzi 17 półziemianek, z których większość stanowią budynki prostokątne lub kwadratowe z piecami. Z interesujących nas czasów pochodzi ogółem 15 domostw, z nich 4 datowano na VII—VIII w., 1 na VIII—IX i 10 na X — poł. XI w. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do badań w „Pleśniku” odkryto tu także budowle mieszkalne nieregularnego kształtu, a także ujawniono występowanie palenisk otwartych zamiast pieców<sup>28</sup>.

Na terenie grodziska w Gródku Nadbużnym znaleziono kilka półziemianek interesującego nas typu. Z powodu nieopracowania całości materiałów nie wiadomo jaka była ich pełna liczba. Z publikacji cząstkowej wiadomo o 2 i oba budynki pochodzą z X—XI w.<sup>29</sup> Z tej samej miejscowości, z podgrodzia (st. 2), znamy dalsze 2 półziemianki z piecami, które na podstawie odkrytego w nich materiału (autorka opracowania nie podaje sprecyzowanej chronologii) datować można na VIII—IX w.<sup>30</sup> Wskazuje na to obecność obtaczanej, grubościennej ceramiki oraz przęslika z wapienia.

Interesujących danych dostarczyły badania w Romoszu. Odkryto tam 2 półziemianki z glinianymi piecami. Jedna z nich pochodzi z VIII—IX w., druga zaś z XI w. Najciekawsze jednak, że nie mają one zbyt prawidłowych, prostokątnych kształtów, mimo wyraźnych tendencji nadania im takich. Bezpośrednią przyczyną jest nietypowe środowisko glebowe, a mianowicie czarnoziem leżący na piasku. Oczywiście w piasku nie sposób utrzymać regularnych, pionowych ścian ziemianki, choć budowniczy starali się o to. Półziemianki z Romosza są więc następnym przykładem stosowania technik budowlanych wykształconych na innych glebach, a w tym wypadku nie najszcześliwiej użytych<sup>31</sup>.

Kolejnym stanowiskiem na którym ujawniono omawiane obiekty jest osada w m. Zimne. Rozkopano tu półziemiankę z IX/X w., być może nie posiadającą charakteru mieszkalnego, wymiary 1,7×2,2 m, z piecem kopulastym przylegającym do jednej ze ścian, ale na zewnątrz<sup>32</sup>.

Ostatnią wreszcie miejscowością, którą wypada nam omówić jest Strzyżów. Na stanowisku I odsłonięto prostokątną półziemiankę z pie-

<sup>28</sup> Aulich, *Osnovni rezultaty...*, s. 28.

<sup>29</sup> W. Bender i in., *Badania w Gródku Nadbużnym...*, s. 169—187.

<sup>30</sup> Gądzikiewicz, *op. cit.*, s. 71.

<sup>31</sup> Za udostępnienie niepublikowanego jeszcze materiału serdecznie dziękuję p. W. Aulichowi z IA AN USRR we Lwowie.

<sup>32</sup> R. S. Bagryj, *Novi slovianski i drevnorusky pamiatky na terytorii Volyni*, „Mat. i Dosl.”, nr 4: 1962, s. 127.

cem kopulastym. Znalezione w jej wypełnisku ułamki ceramiki datują budynek na X/XI w.<sup>33</sup>

Przechodzimy teraz do analizy ozdób, którą rozpoczniemy od omawiania kółeczek srebrnych lub brązowych. Ta najpospolitsza i najprostsza do wykonania ozdoba kobieca powszechnie noszona przez Słowian wschodnich na całym zajęтым przez nich terenie reprezentowana jest na Pobużu przez kilka egzemplarzy odkrytych w trzech miejscowościach. Kółeczko brązowe z „Pleśniska” datować można na pocz. XI w. i znaleziono je najprawdopodobniej w kurhanie. Na cmentarzyskach szkieletowych kurhanowych w Zimnem i Nowosiólkach r-n Włodzimierz Wołyński odkryto kilka okazów interesujących nas zabytków, przy czym chronologia obu stanowisk jest bardzo zbliżona i przypada na schyłek X lub początek XI w. Warto zwrócić uwagę, że ozdoba ta występuje w kurhanach szkieletowych, co jeszcze wyraźnie podkreśla jej wschodniosłowiańskość.

Zausznice o powrotnym zwoju znane są w pięciu egzemplarzach, przy czym wykonano je z brązowego drutu skręconego na półtora obrotu (ryc. 2,4). Wszystkie pochodzą z grodziska w „Pleśniku”, z warstw datowanych na początki XI w.<sup>34</sup> Analogie do okazów z „Pleśniska” występują głównie w dorzeczach Dniestru, między innymi w Chocimierzu r-n Obertyn, Hłuboczku Wielkim r-n loco i innych<sup>35</sup>.

Na interesującym nas terenie kabłączki z końcami zachodzącymi na siebie występują trzykrotnie. Na grodzisku w Bełzie r-n loco znaleziono 2 egzemplarze, które datować wypadnie na XI w. oraz z grodziska w „Pleśniku” skąd pochodzą 3 takie kabłączki, chronologię których ustalono na XI w. (ryc. 2,3). Także w kurhanie z Nowosiółek r-n Włodzimierz Wołyński znaleziono jeden taki kabłączek datowany identycznie jak w Bełzie i „Pleśniku”<sup>36</sup>. Podobnie jak w wypadku zausznic z powrotnym zwojem, analogie do kabłączków z końcami zachodzącymi na siebie są liczne. Znamy je m. in. z Halicza, Dźwinogrodu, Trembowli i innych stanowisk południoworuskich<sup>37</sup>.

Jedyną miejscowością, w której znaleziono bransolety srebrne i brązowe oraz z innych kruszców, jest „Pleśnisko”. Wystąpiły one zarówno na grodzisku jak i cmentarzysku kurhanowym szkieletowym (ryc. 2, 1—2). Z grodziska pochodzi ogółem 11 całych lub fragmentarycznie zachowanych bransolet. Są one wykonane z brązu (8 szt.), miedzi (2 szt.) i ołowiu (1 szt.). Dzielą się na wykonane z pręta (półowalne lub rom-

<sup>33</sup> Rauhut, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne...*, s. 127—128.

<sup>34</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 43, ryc. 17.

<sup>35</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 93, tabl. XI.

<sup>36</sup> Timofeev, *op. cit.*, s. 12, tabl. I, nr 63.

<sup>37</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 93, tabl. XI.

boidalne w przekroju), skręcane z drutu lub taśmowe<sup>38</sup>. Z interesującego nas okresu pochodzą tylko 3 okazy, w tym dwa wykonane z pręta o romboidalnym przekroju i końcami zwiniętymi w uszko, datowane na XI w., oraz bransoleta półokrągła w przekroju, bez uszek, pochodząca najprawdopodobniej z końca X stulecia. Na cmentarzysku znaleziono, w grobie podwójnym, określonym przez odkrywcę jako „wielka mogiła bliźniacza” nieokreślonego kształtu bransoletę srebrną. Chronologia tego grobu ustalona została na X/XI w.<sup>39</sup> Analogii do opisanych wyżej bransolet można przytoczyć wiele, zwłaszcza z terenów naddniestrzańskich i Kijowszczyzny<sup>40</sup>.

Zausznice typu kijowskiego spotykamy na terenie górnego Pobuża czterokrotnie. Ciekawe, że tylko w jednym wypadku odkryto je na cmentarzysku, zaś pozostałe znaleziono na grodzisku bądź osadach. Dwie zausznice pochodzą z kurhanu szkieletowego z Czartowca, pow. Hrubieszów i chronologię ich wyznaczyć można na XI w.<sup>41</sup> Podobnie datować trzeba niepublikowany okaz z „Pleśniska” (pochodzi najprawdopodobniej z półziemianki). Nieco mniej pewnie przedstawia się wiek zausznicy z Sokala r-n loco, która jest znaleziskiem luźnym i sądząc wg kształtu oraz surowca (posiada ona — jako jedyna z opisanych — paciorek szklany na kabłąku) ustalić ją wypadnie na poł. XI w. Te same uwagi dotyczą również zausznicy z Chełma-„Zasłupia”, znalezionej na powierzchni osady wraz z materiałem pochodzącym z X/XI—XII w.<sup>42</sup>

Brązowa zawieszka w postaci równoramiennej krzyża w kole znana mi jest tylko z grodziska w „Pleśnisku” (ryc. 2,3). Datować ją trzeba na XI w. Analogie do niej spotykamy dość licznie, przy czym najbliższe pochodzą z Halicza<sup>43</sup> i Torskiego r-n Zaleszczyki<sup>44</sup>.

Lunule, w ilości 3, pochodzą z grodziska w „Pleśnisku” (ryc. 2,11—12). Dwie z nich, regularnego półkolistego kształtu, są dość prymitywne technicznie, ornamentowane pseudogranulacją lub rzędami wałeczków. Według Kuczery są to późniejsze naśladownictwa granulowanych lunul występujących powszechnie na Rusi w IX—X w.<sup>45</sup> Trzecia natomiast posiada pomiędzy różkami krzyżyk. Zdobiona jest, podobnie jak pozostałe, imitacją granulacji. Takie lunule znane są z wielu stanowisk na Rusi

<sup>38</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 43, ryc. 17; ryc. 11, 6—9, 14.

<sup>39</sup> Ziemięcki, *op. cit.*, s. 43.

<sup>40</sup> Informacja M. P. Kuczery i O. W. Suchobokowa z IA AN USRR w Kijowie.

<sup>41</sup> Nosek, *op. cit.*, s. 342.

<sup>42</sup> Materiały w zbiorach Muzeum w Chełmie.

<sup>43</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 94, tabl. XII, 29.

<sup>44</sup> W. Antoniewicz, *Z badań archeologicznych w górnym dorzeczu Dniestru*, WA, t. 6: 1921, s. 112.

<sup>45</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 43.

Kijowskiej, najstarsze z nich datują się na IX—X w.<sup>46</sup> Podobną chronologię ma także omawiany egzemplarz.

Kolejną, męską ozdobą stroju są tzw. sprzączki lirowate. Kilka egzemplarzy omawianego zabytku odkryto na grodzisku w „Pleśniku”. Nie posiadamy jednak dokładniejszych danych dotyczących ich chronologii (ryc. 2,6—7). Mogą one, jak wskazują analogie z grodziska Woin k. Kijowa, pochodzić z XI wieku, ale nie można wykluczyć jednak późniejszego datowania<sup>47</sup>. Sprzączki lirowate pochodzą także z Czermna, gdzie na grodzisku znaleziono 2 egzemplarze datowane na XII—XIII w.<sup>48</sup>

Pierścienie srebrne, plecione, występują na terenach górnego Pobuża w 3 miejscowościach (ryc. 2,8—9). W Gródku Nadbużnym, Czartowcu pow. Hrubieszów i „Pleśniku” odkryto je w grobach szkieletowych kurhanowych<sup>49</sup>. W wypadku znalezisk z Gródka i Czartowca, choć ramy czasowe takich zabytków sięgają X—XIII w. datować je wypadnie na pocz. XI w., o czym przekonują inne przedmioty z zespołów. Podobną chronologię posiadają także dwa pierścienie z grodziska w „Pleśniku” (ogółem odkryto ich tam 4)<sup>50</sup>. Analogiczne znaleziska z terenu Wołynia i Naddnieprza można by mnożyć. Przytoczyć tu warto ze względu na bliskie sąsiedztwo terytorialne pierścienie z Halicza<sup>51</sup>, Dźwinogrodu<sup>52</sup>, czy Peresopnicy r-n Równie<sup>53</sup>.

Przejdziemy teraz do omawiania jedynej typowo ruskiej — oczywiście na naszym terenie — ceramiki, jaką stanowią naczynia z białej gliny.

Na terenach Pobuża ceramika wykonana z białej glinki, tak bardzo typowa dla Rusi Kijowskiej już od poł. X w., występuje w interesującym nas okresie ogromnie rzadko. W masie materiałów ceramicznych (liczonych globalnie) stanowi ona zaledwie ułamek procentu i nie można jej absolutnie przypisywać większej roli w wytwórczości garncarskiej tych ziem. Rzadkie jej występowanie nie jest niczym dziwnym, ponieważ górne Pobuże jest terenem, na którym kwitnie miejscowe, bardzo rozwinięte technicznie garncarstwo, bynajmniej nie ustępujące (jeśli nawet nie przodujące) wobec wytwórczości ceramicznej Kijowszczyzny. Zapotrzebowanie na doskonale technicznie naczynia może być tutaj w całości pokryte przez lokalne warsztaty mające, jak wszystko zdaje się wska-

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 42, ryc. 17, 1.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 42, ryc. 17.

<sup>48</sup> Z b i e r s k i, *op. cit.*, s. 116.

<sup>49</sup> N o s e k, *op. cit.*, s. 327, Gródek Nadbużny, s. 342, Czartowiec; Z i e m i ę c k i, *op. cit.*, s. 43.

<sup>50</sup> K u ć e r a, *op. cit.*, s. 43.

<sup>51</sup> R a t y ć, *op. cit.*, s. 28.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 54.

<sup>53</sup> R a u h u t, *Wczesnośredniowieczne materiały...*, s. 250.

zywać, długowiekową tradycję. Nie ma więc potrzeby sięgania do wzorów wschodnich i masowe pojawienie się ceramiki z białej gliny wiąże się na Pobużu z okresem, w którym ziemie te dostają się definitywnie pod polityczne i kulturalne wpływy Kijowa. Można jednak przypuszczać, że nowe wyroby garncarskie nie od razu wyparły miejscowe wzory ceramiczne, które trwają jeszcze niekiedy i w głąb XII w. Ceramika typu kijowskiego najwcześniej pojawia się, co oczywiste, w ważnych centrach politycznych i ekonomicznych Pobuża, jakimi były Włodzimierz Wołyński, czy tracące już na znaczeniu Czerwień i Wołyń.

Na ziemiach wchodzących w zakres naszego opracowania ceramikę z białej gliny spotykamy kilkakrotnie. Znamy ją z osady w Chełmie — „Zasłupiu” (kilka ułamków) oraz grodziska w Wólce Uhruskiej r-n Hołowno (jeden ułamek)<sup>54</sup>. W obydwu wypadkach ułamki te datować trzeba nie wcześniej aniżeli na poł. XI w. Pewne wątpliwości można mieć wobec znaleziska z Wólki Uhruskiej, skąd materiał pochodzi ze znalezisk powierzchniowych i zamyka się chronologicznie w ramach X—XIII w. Nie wykluczone, że interesująca nas ceramika może pochodzić z XII a nawet XIII stulecia. Kilka drobnych ułamków odkryto także na grodzisku z XI w. w miejscowości Potylicz r-n Rawa Ruska (Niesterów)<sup>55</sup>. Najwięcej ceramiki białej odkryto na grodzisku w Czerwnie nad Huczwą. Występuje ona we wszystkich wydzielonych tu poziomach chronologicznych. Warstwy datowane na X w. zawierają jej ok. 10% całości ułamków naczyń, poziomy z XI w. mają jej najwięcej, bo od 15 do 60%, najmłodsze zaś ok. 15%. Stanowisko to jest wyjątkiem, ponieważ tak znacznej ilości omawianej ceramiki nie spotykamy gdzie indziej. Zjawisko to nie powinno zaskakiwać, ponieważ istnieją powody mogące je wyjaśnić. Pierwszym z nich jest wzmianka latopisu mówiąca o zajęciu w r. 981 Czerwienia przez Włodzimierza Wielkiego. Tak więc u schyłku X w. możemy się liczyć z fizyczną obecnością w grodzie elementu ruskiego — kijowskiego. Ludzie ci — ewentualna załoga — mogli przynieść ze sobą znajomość ceramiki białej, która mogła być na ich potrzeby wytwarzana na miejscu, o czym może świadczyć występowanie odpowiedniego surowca w bezpośrednim sąsiedztwie grodu, a ponadto odkrycie w obrębie wykopu „buł” glinianych przygotowanych najprawdopodobniej przez garncarza. Przesycenie warstwy osadniczej ową gliną (stanowi ona bardzo znaczny procent wypełniska wykopu) może sugerować, jak przypuszcza A. Abramowicz, istnienie tu warsztatu garncarskiego. Drugi motyw, to położenie Czerwienia na ważnym szlaku handlowym z Pragi do Kijowa. Gród ten był niewątpliwie ważnym punktem tego szlaku, stąd

<sup>54</sup> Ceramika z „Zasłupia” znana mi z autopsji. Materiały z Wólki Uhruskiej por. Rauhut, *op. cit.*, s. 250.

<sup>55</sup> Rauhut, *op. cit.*, s. 251.

znajdowanie w nim ceramiki typowo kijowskiej można tłumaczyć względami handlowymi<sup>56</sup>.

Kolejnym wyrobem glinianym są barwne pisanki ze szklistą polewą. Na grodzisku w „Pleśniku” znaleziono 4 pisanki z polewą, w tym 2 zachowane w całości. Niestety chronologia ich jest niepewna<sup>57</sup>.

Przejdźmy teraz do analizy występowania wyrobów służących w gospodarstwie domowym.

Na terenie Pobuża żelazną kłódkę cylindryczną odkryto w „Pleśniku” w półziemiance datowanej na XI w. (ryc. 2,15). Z tego samego stanowiska pochodzą ponadto 4 klucze do analogicznych zamków<sup>58</sup>. Kłódka z „Pleśnika” należy do szeroko rozpowszechnionego na Rusi typu zamka cylindrycznego ze szczeliną z boku i ma analogie na wielu wczesnośredniowiecznych stanowiskach<sup>59</sup>. Z grodu w Czermnie znamy również 4 kłódki żelazne, z których jedną, wbrew danym ogłoszonym w publikacji, datować można na XI w.<sup>60</sup>

Na naszym terenie przeszliki z tzw. różowego łupku odkryto w 7 miejscowościach. W większości pochodzą one ze znalezisk luźnych, dlatego trudno określić chronologię części okazów. Najlepiej datowany, pojedynczy przeszlik pochodzi z grodziska w Litowiu r-n Janiewice, którego chronologię na podstawie materiału ceramicznego wyznaczono na schyłek X w. Byłby to więc jeden z najstarszych znanych przeszlików tego rodzaju<sup>61</sup>. Na grodzisku w „Pleśniku” znaleziono 107 interesujących nas przedmiotów. Szkoda jednak, że nie podano bliższych szczegółów dotyczących ich datowania. Odkrywca twierdzi, że czas ich występowania przypada na XI—XII w.<sup>62</sup> Podobne ramy chronologiczne, jako typowe dla całego terenu objętego zasięgiem występowania przeszlików, przyjmując możemy i dla pozostałych znanych nam z Pobuża egzemplarzy: z Sokala (1 szt.), Krzczowa r-n Włodzimierz Wołyński (1 szt.), Włodzimierza Wołyńskiego (1 szt.) oraz z grodziska w Czermnie, gdzie w warstwach datowanych na XI stulecie znaleziono kilka takich przedmiotów<sup>63</sup>. Z żalem podkreślić wypadnie, że kryteria typologiczne (przeszliki są w kształcie dwóch trapezów lub posiadają zaokrąglone płaszczyzny boczne) nie wnoszą do chronologii żadnych ustaleń.

Spróbujmy teraz prześledzić występowanie kolejnej kategorii zna-

<sup>56</sup> Abramowicz, *Ceramika z Czermna...*, s. 156—157.

<sup>57</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 52, ryc. 18.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 39, ryc. 14.

<sup>59</sup> Rozenfeldt, *op. cit.*, s. 36 nn.

<sup>60</sup> Zbierski, *op. cit.*, s. 122.

<sup>61</sup> Rauhut, *op. cit.*, s. 245.

<sup>62</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 62.

<sup>63</sup> Nadolski, *Prace badawcze...*, s. 96.

lezisk, jaką jest broń. Na terenie Pobuża reprezentowana jest ona przez kiścienie i buławy.

Kiścienie odkryto w dwóch miejscowościach, a mianowicie na grodzisku w „Pleśniku” (2 egz.) i w Bełzie (1 egz.). Charakterystyczne, że wszystkie kiścienie wykonano z kości, a więc stanowią one najstarszą formę tej broni i należą do typu I wg Kirpicznikowa<sup>64</sup>. Okaz z Bełza ornamentowano płytko rytymi kółkami z kropką w centrum, pozostałe nie noszą śladów zdobień. Datowanie ich wypadnie określić, zresztą na podstawie towarzyszącego im materiału, na schyłek X lub początek XI stulecia.

Z terenów objętych naszym zainteresowaniem pochodzi 5 buław, w tym 2 kościane, 2 brązowe i 1 żelazna. Wszystkie dobrze datowane pochodzą dopiero z XII—XIII w. („Pleśniko”), pozostałe zaś (Chobotowa r-n Włodzimierz Wołyński, Wólka Uhruska) nie mają bliższej metryki, ponieważ są znaleziskami luźnymi. Trudno je z braku jakichkolwiek przesłanek datować wcześniej, ponieważ zdecydowana większość buław posiada na Rusi chronologię ustaloną na XII—XIII w., a tylko 3 egz. na ogólną liczbę 102 są starsze aniżeli XII stulecie<sup>65</sup>.

Jedynym wyrazem kultu chrześcijańskiego związanego z Kościołem Wschodnim są na naszym terenie brązowe krzyże-enkolpiony. Z terenu Pobuża górnego znamy kilka miejscowości, w których je znaleziono. Charakterystyczne, że wszystkie grupują się bądź na Wołyniu, względnie na prawym brzegu Bugu (powyżej ujścia Ługu). Z przykrością trzeba podkreślić, że tylko 3 na ogólną liczbę kilkunastu mają dobrze określoną chronologię. Pozostałe znaleziono luźno, bądź odkryte z nimi materiały zaginęły. Część enkolpionów nie zachowała się do chwili obecnej i znamy je wyłącznie na podstawie lakonicznych wzmianek z literatury. Enkolpiony były noszone na Rusi poczynając od schyłku X w. i są jednym z najliczniejszych zabytków związanych z kultem chrześcijańskim. Najczęściej wyobrażano na nim Chrystusa, zaś po drugiej stronie umieszczano wizerunek Matki Bożej. Częste są również okazy, na których znajduje się ryty, niekiedy inkrustowany krzyż<sup>66</sup>.

Na interesującym nas terenie enkolpiony znamy z cmentarzyska kurhanowego w „Pleśniku”, gdzie odkryto jeden egzemplarz w podwójnym grobie datowanym na r. ok. 1000<sup>67</sup>, z osady w Hołownie, gdzie materiały ceramiczne pozwalają określić chronologię na XI w.<sup>68</sup> oraz z grodziska

<sup>64</sup> M. P. Kirpičnikov, *Drevnerusskoe orużie*, Moskwa—Leningrad 1968, t. 2, s. 63.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 55, tabl. 13.

<sup>66</sup> Por. np. Ratyč, *op. cit.*, tabl. XII, 33.

<sup>67</sup> Ziemięcki, *op. cit.*, s. 43.

<sup>68</sup> A. Cynkałowski, *Materiały do pradziejów Wołynia i Polesia Wołyńskiego*, Warszawa 1961, powielone, s. 79.

w Bełzie (ryc. 2,14). Okaz z Bełza na podstawie przedmiotów odkrytych wspólnie datować wypada także na XI w.<sup>69</sup> Niedatowane dokładniej enkolpiony pochodzą ponadto z m. Janiewice r-n loco, Włodzimierz Wołyński (kilka egz.), Huszcza r-n loco, Niesłuchów r-n Nowy Milatyn oraz Zamkowicze r-n Nowy Jaryczów.

Omówimy teraz wschodniosłowiańskie ozdoby szklane. Powszechne na całej wczesnośredniowiecznej Rusi bransolety szklane pojawiają się na Pobużu nie wcześniej aniżeli w XII w. („Pleśnisko”, Bełz, Czermno, Gródek Nadbużny), co wiąże się najprawdopodobniej z powstaniem znacznego ośrodka szklarskiego w pobliskim Haliczu. Wcześniejsze wyroby kijowskie nie dotarły widocznie to daleko na zachód. Kijowskiej prawdopodobnie proveniencji są natomiast paciorki szklane, choć nie wykluczone, że dostały się one tutaj za pośrednictwem kijowskim z warsztatów bizantyjskich, syryjskich czy innych. Na interesującym nas terenie paciorki z masy szklanej znamy z grodziska w „Pleśniku” i z Czermna. Są one dość prymitywne technicznie — kuliste a rzadziej beczkowate lub cylindryczne. Barwa paciorków to przeważnie zieleń, żółć lub błękit. Jeden paciorek znaleziony w „Pleśniku” w wypełniku ziemianki datowanej na IX—X w. nosił ślady pozłoty. Pozostałe egzemplarze z tego stanowiska pochodzą z XI stulecia<sup>70</sup>. Pojedynczy, niewielki paciorek szklany odkryto w poziomie II grodziska w Czermnie nad Huczwą. Na podstawie pozostałych materiałów chronologię jego ustalono na XI w.<sup>71</sup>

Na zakończenie prezentacji elementów charakterystycznych dla wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny wschodniej omówimy kurhany szkieletowe.

Obrządek pogrzebowy polegający na składaniu zwłok niespalonych i sypaniu nad nimi kurhanu jest we wczesnośredniowiecznej Rusi począwszy już od schyłku X w. dość powszechny. Kurhany szkieletowe występują zarówno na północy jak i na południu tych ziem. Istnieją oczywiście dość istotne różnice pomiędzy poszczególnymi rejonami, polegające na odmiennym kształcie nasypu, obecności lub braku drewnianych względnie kamiennych konstrukcji wewnątrz nasypu kurhanu, składaniu zwłok w jamie lub na poziomie gruntu itp.

W starszej literaturze można się spotkać z określeniem „wołyński typ kurhanu” na oznaczenie pochówku charakteryzującego się ułożeniem zwłok w pozycji wyprostowanej na plecach wewnątrz drewnianej konstrukcji zrębowej prostokątnego lub kwadratowego kształtu<sup>72</sup>. Kurhany

<sup>69</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 19, tabl. XII, 32.

<sup>70</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 45.

<sup>71</sup> Zbierski, *op. cit.*, s. 119.

<sup>72</sup> V. P. Antonovič, *Roskopki kurganov v Zapadnoi Volyni*, „Trudy...”, s. 134.



takie dość licznie występują wprawdzie na Wołyniu, np. Peresopnica r-n Równe, Stawek r-n Teremne, Rykanie r-n Ostrożec<sup>73</sup>, ale z podobnymi zwyczajami pogrzebowymi spotykamy się także na Kijowszczyźnie<sup>74</sup> czy w okolicach Czernihowa<sup>75</sup>, a więc trudno ograniczać je wyłącznie do Wołynia. Z tego powodu w pracy naszej nie wydzielamy ich jako odrębnej jednostki terytorialnej względnie morfologicznej. Cmentarzyska kurhanowe na interesującym nas terenie występują dość licznie. Większość z nich nie była, niestety, badana w sposób systematyczny i metodycznie poprawny. Większość odkryć pochodzi z XIX lub początków XX stulecia, a tylko bardzo nieliczne eksplorowano w ostatnim półwieczu. Ten stan rzeczy utrudnia wykorzystywanie materiału wykopaliskowego, ponieważ istnieją ogromne luki nie tylko w dokumentacji ale także zaginęła znaczna część wydobytych zabytków. Niekiedy dość trudno określić rodzaj obrządku pogrzebowego, nie mówiąc już o ustaleniu zespołów. W niektórych wypadkach ogromne trudności napotyka ustalenie chronologii cmentarzysk lub poszczególnych kurhanów w ich obrębie. Dla naszych celów najważniejsze jest jednak stwierdzenie, czy kurhan zawiera zwłoki nie spalone oraz określenie jego chronologii. Inne szczegóły obrządku pogrzebowego nie są w tym wypadku istotne wobec, co podkreślono wyżej, zdecydowanej wschodniosłowiańskości tej formy grobu. Dla naszego terenu dysponujemy opracowaniem E. Timofiejewa, ale zawiera ono zbyt mało dokładnych danych, zwłaszcza dotyczących chronologii<sup>76</sup>.

Na obszarze górnego i środkowego dorzecza Bugu cmentarzyska z kurhanami szkieletowymi odkryto w 6 miejscowościach, w tym w 2 leżących na zachodnim brzegu tej rzeki. Największe z nich, liczące pierwotnie ok. 500 grobów znajdowało się w m. Zimne (obecnie nie zachował się tam żaden)<sup>77</sup>. W 1886 r. rozkopano 5 kurhanów znajdując w nich szkielety leżące w płytkich jamach. Inwentarz był ubogi i składał się z żelaznych noży, kółek brązowych, wisiorków i ułamków ceramiki<sup>78</sup>. Na podstawie tak skąpego opisu trudno pokusić się o określenie dokładnej chronologii cmentarzyska. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że przypada ona na X—XI w. Inne duże cmentarzysko znajdowało się w m. Nowosiółki r-n Włodzimierz Woł., w którym na obszarze ok. 3 ha znajdowały się kurhany. W. Olechnowicz rozkopał 58

<sup>73</sup> Tamże, s. 141.

<sup>74</sup> Timofeev, *op. cit.*, s. 57.

<sup>75</sup> Rybakov, *Stolnyj gorod Černigov i udelnyj gorod Vščyž*, [w:] *Po sledam drevnich kultur*, Moskva 1953, s. 83—85.

<sup>76</sup> Timofeev, *op. cit.*, s. 56 nn.

<sup>77</sup> Ratyč, *op. cit.*, s. 10.

<sup>78</sup> Tamże, s. 12.

grobowców, wśród których 57 było wzniesionych w obrządku szkieletowym. W niektórych odkrył on resztki zwęglonych lub zbutwiałych konstrukcji zrębowych. Materiał ruchomy, to ozdoby brązowe: pierścienie, wisiorki, sprzączki oraz noże żelazne<sup>79</sup>. Chronologia cmentarzyska zbliżona do opisanego poprzednio. Kolejne cmentarzysko znajduje się w Uściługu. Pod koniec XIX stulecia zinwentaryzowano tam 19 kurhanów, z których M. Biliaszewski zbadał 7. Ze szczupłych danych wnioskować można, że były to obiekty tzw. wówczas „typu wołyńskiego”<sup>80</sup>. Bliższych danych chronologicznych brak, można jedynie podać szerokie ramy czasowe sięgające X—XIII w. Na XI w. trzeba datować pojedyncze kurhany z Czartowca oraz Gródka Nadbużnego. W Czartowcu odkryto w r. 1820 szkielet kobiecy z dwoma zausznicami i pierścieniem<sup>81</sup>, zaś w Gródku znaleziono srebrny pierścień pleciony z zachodzącymi na siebie końcami<sup>82</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje bogate cmentarzysko z „Pleśniska”. Dokonano tam szeregu nader interesujących odkryć. „Badanie” kurhanów w Pleśniku rozpoczęło się już w 1810 r. i trwało niemal przez całe stulecie. Działali tutaj różni amatorzy, prace wykopaliskowe prowadzili także Sanguszkowie z Podhorzec i wielu innych starożytników. Pierwsze, w miarę systematyczne poszukiwania przeprowadzili T. Ziemięcki i G. Hadaczek, którzy częściowo publikowali rezultaty swych badań. Różnorodny był także los zabytków ujawnionych w czasie poszukiwań. Część przechowywano na zamku w Podhorcach, część przekazano do Muzeum Ossolińskich we Lwowie i Muzeum Archeologicznego w Krakowie, znaczna ich ilość trafiła do rąk prywatnych kolekcjonerów. Do dziś zachowało się stosunkowo bardzo niewiele materiałów, pozbawionych na dodatek bliższej dokumentacji. Wszystko to sprawiło, że ten wspaniały obiekt, jako źródło historyczne jest w chwili obecnej znikomej wartości. Na podstawie skąpych wiadomości można przypuszczać, że ilość rozkopanych kurhanów przekraczała 60, nie licząc tych, które wyrabowali przypadkowi poszukiwacze<sup>83</sup>.

Spośród znajdujących się w „Pleśniku” mogli najbogatsze są 2 kurhany podwójne, w których znaleziono zwłoki kobiece i męskie. W jednym z nich odkryto miecz żelazny w drewnianej pochwie obciążonej skórą (ryc. 3,2), topór, kolczugę, pas skórzany z klamrą brązową, wiaderko z obręczami oraz blaszkę złotą, którą zmarły trzymał w szczękach. Przy szkielecie kobiecym znajdowała się kolia paciorków karneolowych,

<sup>79</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>80</sup> Nosek, *op. cit.*, s. 342.

<sup>81</sup> *Tamże*, s. 327.

<sup>82</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 40.

<sup>83</sup> Ziemięcki, *op. cit.*, s. 60.

bransoleta z wąskiej złotej blaszki oraz naczynie gliniane<sup>84</sup>. W drugim kurhanie wewnątrz drewnianej konstrukcji zrębowej ujawniono także 2 pochówki. Oba szkielety miały cienkie złote blaszki w zębach. Obok mężczyzny leżał miecz, trzewik pochwy miecza (ryc. 3,6), toporek żelazny, obręcze od wiaderka, przy nogach — resztki szkatułki obitej tkaniną z kłem dzika wewnątrz oraz szczątki większego wiadra. Na prawym ramieniu mężczyzna miał bransoletę srebrną, na palcu prawej ręki złoty pierścień otwarty, na lewej dwa pierścienie srebrne, w dłoni paciorek szklany, a poniżej — okucie pochwy noża. Nad prawym obojczykiem spoczywał srebrny krzyż równoramienny. Kobieta na prawej ręce miała pierścień srebrny z dętką „malinową”, na lewej ręce dwa analogiczne pierścienie. Szyję zdobił naszyjnik z paciorków różnej wielkości i kolorów połączonych srebrnym drucikiem. Obok głowy leżały srebrne kabłączki skroniowe. W grobie znaleziono ponadto srebrny krzyż równoramienny i naczynie drewniane<sup>85</sup>.

W innym pojedynczym kurhanie odkryto szkielet, przy którym spoczywała „klinga pałasha żelaznego”, emaliowany pierścień brązowy, „szczątki srebrnych strzępek”, wiadro drewniane z żelaznymi obręczami i ułamki naczyń<sup>86</sup>. Bardzo bogaty był grób, w którym szkielet leżał w zwęglonym czworobocznym obramieniu z desek. Między szczękami zmarłego znaleziono kawałek złotego drucika, na prawym ramieniu enkolpion, na piersiach mały krzyżyk brązowy, ponadto wyposażenie składało się z toporka żelaznego, sierpa, brzytwy, złotych pierścieni oraz dwóch wiaderek drewnianych<sup>87</sup>. W kilku innych kurhanach noszących ślady starszych wkopów rabunkowych odkrył T. Ziemięcki jeszcze sporo zabytków, jak kabłączki skroniowe, obręcze wiader, gwoździe żelazne, ceramikę itp.<sup>88</sup>

Jak widać z opisu wyposażenia, groby te należą do najbogatszych ze wszystkich uwzględnionych w niniejszej pracy. Ich inwentarz sprawia, że pochówkom tym poświęcono sporo uwagi. Podobnym bogactwem charakteryzują się tylko bardzo nieliczne kurhany, np. słynna „Czarna Mogiła” k. Czernihowa, gdzie także występują groby podwójne i potrójne. Wszystkie opisane wyżej groby z „Pleśniska” datować można głównie na podstawie mieczów na X/XI w. z wyjątkiem pochówku z szablą, który był nieco późniejszy<sup>89</sup>.

Obrządek pogrzebowy na cmentarzysku ma niewątpliwie wschodnio-

<sup>84</sup> *Tamże*, s. 43.

<sup>85</sup> *Tamże*, s. 58.

<sup>86</sup> *Tamże*, s. 45.

<sup>87</sup> *Tamże*, s. 48—49.

<sup>88</sup> Kučera, *op. cit.*, s. 54—55.

<sup>89</sup> Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 417.

słowiański charakter. Niektóre elementy wyposażenia grobowego są wprawdzie pochodzenia zachodniego — np. kabłączki skroniowe, jednak zdecydowaną ich większość należy wiązać ze wschodem. Interpretacja społeczna znalezisk z „Pleśniska” jest niewątpliwie trudna, bo choć nie ulega kwestii, że najbogatsze groby są pochówkami osób wysoko stojących w hierarchii społecznej, to trudno się chyba zgodzić ze zdaniem R. Jakimowicza upatrującym w nich przedstawicieli jakiejś lokalnej dynastii, jak również nie przekonuje sąd Ratycza widzącego tu groby członków drużyny książęcej<sup>90</sup>.

Dla nas najistotniejszy jest fakt znacznej przewagi wschodniosłowiańskich elementów, zarówno z dziedziny duchowej jak i materialnej, odkrytych na tym stanowisku.

Spróbujmy teraz prześledzić geografię elementów określonych powyżej jako lokalne. Przegląd ten rozpoczniemy od budownictwa obronnego.

Pojęcie „wołyńskiego” typu grodu ustalone zostało przez P. Rappoportą głównie na podstawie analizy morfologii grodzisk zachodnioruskich, rozplanowania i struktury poszczególnych elementów obronnych, takich jak wały, fosy oraz wieże. Trzeba jednak podkreślić, że wnioski swe Rappoport oparł głównie na oględzinach zewnętrznych interesujących go obiektów, przy czym dla większości grodów nie dysponował on materiałem wykopaliskowym. Jeśli idzie o spostrzeżenia natury ogólnej wyprowadzone przez tego badacza na podstawie zewnętrznego podobieństwa grodów, szczególnie zaś o ich kulturowej, etnicznej czy chronologicznej wymowie, są one niekiedy dyskusyjne i wzbudzają zastrzeżenia<sup>91</sup>. Tym niemniej wydzielony przez niego „wołyński” typ grodu jest, jak się zdaje, formą typową dla interesujących nas ziem, bo poza ich rubieżę nie wykracza. Zresztą istnienie lokalnych sposobów budownictwa obronnego nie jest dla wczesnego średniowiecza niemożliwe do przyjęcia. Nie wydaje się jednak, aby utrzymał się sąd Rappoporty o związkach pomiędzy wołyńskim sposobem wznoszenia grodu a analogicznymi przedsięwzięciami w ziemiach Słowian Połabskich<sup>92</sup>. Nie pomaga argument w postaci istnienia drugiego Wołynia-Wolina na zachodzie, ponieważ zbieżność nazwy niczego tu nie dowodzi, a innych przesłanek poza wymienioną wyżej zbieżnością kształtów grodzisk autor nie jest w stanie przytoczyć.

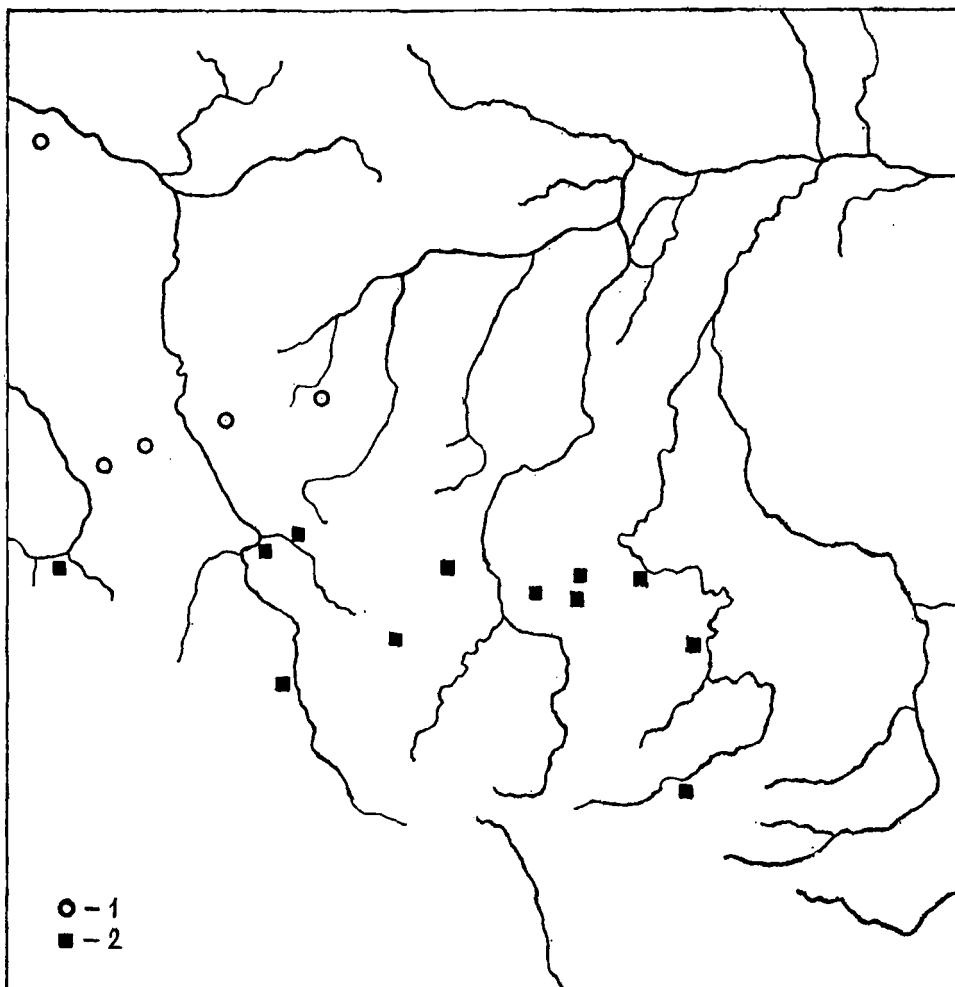
Analiza kartograficzna interesującej nas formy grodzisk wyraźnie wskazuje, że nie wykraczają one na północy poza środkowy bieg połud-

<sup>90</sup> R a t y ć, *op. cit.*, s. 26—27.

<sup>91</sup> Por. chociażby: M. P. K u ć e r a, *K voprosu o Plesneske*, „Sov. Arch.”, nr 1, 1961, s. 301—308.

<sup>92</sup> R a p p o r t, *op. cit.*, s. 198.

niowych dopływów Prypeci, a więc docierają do rejonu, w którym obserwujemy występowanie grodzisk z koncentrycznymi wałami. Wyraźnie jest przeto czytelna rubież zasięgów omawianych form, nie istnieje strefa przejściowa, strefa wzajemnego przenikania. „Wołyński” typ grodu w swoim zachodnim zasięgu wyraźnie się wiąże z górnym biegiem Bugu, zaś centrum jego występowania leży w okolicach Łucka (ryc. 6).



Ryc. 6. Zasięg grodów z koncentrycznymi wałami (1) i „typu wołyńskiego” (2).  
Według Rappoporta

Na terenie Pobuża, w jego interesującej nas części, grody tego typu znamy z miejscowości Włodzimierz Wołyński (ryc. 4), Uściług, Starogród r-n Włodzimierz Wołyński. Wszystkie obiekty datowane są na koniec X i początek XI stulecia.

Kolejna lokalna forma grodzisk, tzw. z koncentrycznymi wałami, wyodrębniona została tymi samymi metodami co poprzednia. W tym wypadku także jestem skłonny przychylić się do zdania R. Rappoporta wydzielającego omawiane grody spośród pozostałych, ponieważ stanowią one rzeczywiście odrębną jednostkę morfologiczną, nieliczną wprawdzie, ale wyraźnie odmienną od spotykanych na innych, bardziej na wschód i południowy wschód położonych terenach. Rappoport chciałby w nich upatrywać wpływy zachodniosłowiańskie, a konkretnie — mazowieckie<sup>93</sup>. Jako przykład takich wpływów przytacza on grodzisko analogicznego typu w m. Dziecioły pow. Łosice, leżące w północnej partii środkowego dorzecza Bugu. Według K. Musianowicz obiekt ten znajduje się w strefie pogranicza mazowiecko-drehowickiego<sup>94</sup>. Zważywszy jednak, że pogranicze to czytelne jest w materiale archeologicznym jedynie bardziej na północny-wschód od Dzieciołów, a obiekt nasz wyraźnie nosi charakter peryferyjny w stosunku do centrum „szwu” mazowiecko-drehowickiego, stwierdzić można dyskusyjność łączenia go z omawianą jednostką pograniczną<sup>95</sup>. Bardziej prawdopodobne wydaje się natomiast upatrywanie związków z ziemiami nadbużańskimi leżącymi na południe od Brześcia, za czym zdaje się przemawiać obecność kilku innych grodów tego typu. Sądzić można, że grody z koncentrycznymi wałami mają związek ze środkowym dorzeczem Bugu w jego na północ od Prypeci rozciągającej się partii. Gród z Dzieciołów byłby więc przykładem oddziaływań nadbużańskich na Podlasie, o czym dodatkowo może przekonywać jego chronologia przypadająca najprawdopodobniej dopiero na XII w. Nie bez znaczenia jest także fakt, że wszystkie interesujące nas grody z koncentrycznymi wałami leżą na terenie późniejszej ziemi brzeskiej wchodzącej przeciw w skład księstwa wołyńskiego.

Na ziemiach objętych ramami niniejszego opracowania grody z koncentrycznymi wałami stwierdzono w następujących miejscowościach: Luboml r-n loco, Tarnów-Karczunek pow. Chełm oraz Sajczyce pow. Chełm. Datowanie ich jest analogiczne jak grodów typu „wołyńskiego”.

Lokalne ramy posiadają także grody, w których wałach występują elementy kamienne. Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na wewnętrznym wale (najbardziej południowa partia stanowiska — tzw. „Olenin Park”) grodziska w „Pleśniku” natrafiono na grubo ciosane płyty wapienne o chaotycznym układzie<sup>96</sup>. W tym samym umocnieniu

<sup>93</sup> Tamże, s. 199.

<sup>94</sup> Musianowicz, *Granica...*, s. 209, tabl. IX.

<sup>95</sup> Kwestia południowo-wschodniej granicy Drehowiczów jest nadal niejasna i nie ma pewności, czy sięgała tak daleko.

<sup>96</sup> O. O. Ratyć, *Do pitannia pro rostašuvannia i oboronii sporudy drevnoruskich gorodiv pivdenno-zachidnoi Rusi*, „Mat. i Dosl.,” nr 5: 1964, s. 120.

odkryto kilka (3) poziomów murków kamiennych. Ich rola nie została wyjaśniona. Podobne niewyjaśnionego przeznaczenia detale kamienne wału znamy jeszcze z 2 grodów na Wołyniu — z Halicza i Glińskiego, ale są to obiekty późniejsze. Według O. Ratyca zastosowanie kamieni do budowy wału w „Pleśniku” jest dla X/XI w. wyjątkiem w całej Słowiańszczyźnie wschodniej<sup>97</sup>.

Przystępując do omawiania ceramiki, tego najliczniejszego materiału wykopaliskowego, stajemy przed nader trudnym zadaniem. Brak publikacji poświęconej całości ceramiki wczesnośredniowiecznych Słowian sprawia, że zmuszeni jesteśmy poruszać się w niektórych aspektach produkcji garncarskiej „po omacku”, wyczuwając raczej intuicyjnie pewne problemy, aniżeli rozpatrując je na podstawie dobrze ufundamentowanych spostrzeżeń, prawidłowości rozwoju tej ogromnie ważnej dziedziny wytwórczości.

Kwestia ceramiki wczesnośredniowiecznej na Pobużu jest o tyle bardziej skomplikowana aniżeli na ziemiach położonych w głębi Polski czy Rusi, że wypada się tutaj liczyć z możliwością rozmaitych oddziaływań zaciemniających i tak już niejasny obraz. Do niedawna garncarstwo interesującego nas rejonu było niemal zupełnie nieznanne. Pierwsze prace o przyczynkarskim na ogół charakterze powstały dopiero po wojnie w momencie, kiedy rozpoczęto planowe badania archeologiczne. O tym, jak trudno było badaczom „poruszać się” w opracowanym przez siebie materiale świadczą niektóre prace, w których autorzy unikają podawania chronologii ceramiki określając ją mianem wczesnośredniowiecznej albo staroruskiej. A są to prace sprzed kilkunastu zaledwie lat<sup>98</sup>. W miarę narastania badań przybywało danych, powiększała się ilość dobrze datowanych zespołów, choć nadal nie możemy stwierdzić, że garncarstwo ziem nadbużańskich zostało poznane w sposób wystarczający. Tym niemniej w chwili obecnej można dokonać próby pewnego uporządkowania zjawisk obserwowanych w materiale ceramicznym.

W świetle stojących przed nami danych stwierdzić trzeba, że Pobuże jest terenem, na którym bardzo słabo widoczne są, oczywiście w interesującym nas okresie, wpływy garncarstwa Rusi Kijowskiej. Przejawiają się one wyłącznie w obecności importowanych na ten teren naczyń wykonanych z białej gliny. Nie ma żadnych dowodów na to, aby była ona masowo produkowana tutaj wcześniej aniżeli w XII w. (Zagadnienie ceramiki z Czermna omówiono wyżej). Świadczy o tym materiał z długotrwałych stanowisk, takich jak: „Pleśniko”, Rzepniów, Strzyżów czy Gródek Nadbużny. Wszędzie tam ceramika biała stanowi niewielki odsetek całości. Podobny obraz obserwujemy także na niemal wszystkich

<sup>97</sup> Tamże, s. 128.

<sup>98</sup> Por. Uzarowiczowa, *op. cit.*; Ratyč, *Drevnoruski...*

stanowiskach datowanych po XI w. Wyjątkiem jest jedynie Czeremo, gdzie w poziomie XI-wiecznym omawiane naczynia stanowią procent istotny<sup>99</sup>. Jeśli idzie o ceramikę wykonywaną z gliny żelazistej, a ta zdecydowanie dominuje, śladów oddziaływań kijowskich nie spostrzegamy.

Rozpatrując ceramikę z górnego Pobuża w ramach kompleksów osadniczych i mniejszych zespołów wypadnie nam stwierdzić, że nie jest ona jednolita na całym terenie. Wydaje się, że można zaryzykować twierdzenie o istnieniu dwóch różniących się między sobą strefach produkcji garncarskiej. Granicę ich trudno dokładnie określić, ale jak się wydaje, ceramika z Wołynia geograficznego odmienna jest od naczyń znajdujących na Wyżynie Lubelskiej, a przynajmniej jej zachodnich i północnych partii. Zwraca tu uwagę odmienność kształtów naczyń, nieco odmienna ornamentyka oraz różnica w technice wykonania. Charakterystyczne, że w najstarszych fazach owe dyferencjacje są mało czytelne. W latach późniejszych zdają się wzrastać, co szczególnie dobrze widać w materiałach datowanych na X—XI w.

Nie będzie chyba błędem jeśli stwierdzimy, że w interesującej nas części Wyżyny Lubelskiej zauważamy dość znaczne podobieństwo do zabytków z reszty Polski. Tereny wołyńskie natomiast są, jak się zdaje, kolebką rodzimego „stylu garncarskiego”. Ceramika z Wołynia posiada lokalne oblicze, różniące się od garncarstwa ziem z nim sąsiadujących.

Nasza próba wyodrębniania „wołyńskiego stylu” ceramicznego zgadza się z poglądami badaczy ukraińskich, którzy w swoich pracach podkreślają ową odmienność. Najpełniej uczynił to W. Aulich publikując materiały z osady w Rzepniowie<sup>100</sup>. Podobnego zdania jest także M. Kuczera, który na marginesie uwag o ceramice z „Pleśniska” radzi szukać analogii do niej na terytoriach Wołynia<sup>101</sup>. Podobne poglądy głosi też M. Brajczewski, który o znaleziskach z górnego Pobuża mówi jako o „typie Rzepniów-Pleśnisko” i wydziela je w odrębną grupę charakterystyczną dla Wołynia<sup>102</sup>. Wszyscy wymienieni wyżej badacze są zgodni, że ceramika z Wołynia jest technicznie doskonalsza aniżeli naddnieprzańska. O tym interesującym momencie pisał już R. Jakimowicz „zdaje się, że już bardzo wcześnie podlegała ona oddziaływaniom wyższych umie-

<sup>99</sup> Abramowicz, *op. cit.*, s. 157—158.

<sup>100</sup> Aulich, *Slovianskoe posełennie...*, s. 380—381.

<sup>101</sup> Kučera, *Drevnyj Plesnesk*, s. 48. Poglądy takie Kuczera wyraźnie podtrzymywał w toku dyskusji prowadzonych z nim w 1970 r.

<sup>102</sup> Brajčevskij, *op. cit.*, s. 97, mapa.



jętności technicznych i lepszego wypału, które przyszły znad Czarnego Morza”<sup>103</sup>.

Mówiąc o ceramice wołyńskiej mamy na myśli zespół cech charakterystycznych dla niej podanych w rozdziale poprzednim. Dokonując analizy przestrzennego rozrzutu tej grupy ceramicznej nie będziemy w stanie opisywać dokładnie występowania na każdym ze stanowisk poszczególnych wydzielonych wyżej typów naczyń, ponieważ takie przedsięwzięcie przekracza nasze możliwości, bo wymaga opublikowania i opisanania niemal każdego charakterystycznego ułamka garnka. Musiałaby powstać oddzielna, bardzo obszerna dysertacja przekraczająca ramy tego opracowania. Dlatego z konieczności, zdając sobie sprawę z mankamentów widocznych w takim podejściu do materiału, pozostaniemy przy bardzo sumarycznym opisie wytwórczości garncarskiej na poszczególnym stanowisku. Określać będziemy, oczywiście tam gdzie dysponujemy dostatecznymi danymi, jej ogólny charakter na podstawie dominacji określonych elementów. Mówić będziemy więc o stanowiskach z ceramiką „wołyńską”, zachodniosłowiańską lub o „mieszanych”, uwzględniając każdorazowo różnice chronologiczne (mapa 3).

Mimo tego słuszne będzie jak się zdaje odrębne traktowanie i kartowanie typowych, choć pojedynczych niekiedy w kompensatach form naczyń powstałych w zachodniosłowiańskim i ruskim kręgu kulturowym, takich jak wspomniana już ceramika biała czy naczynia z cylindryczną szyjką. Ich obecność lub brak pozwoli na dobitniejsze podkreślenie obecności określonych wpływów. Jest to szczególnie istotne na stanowiskach, których treść kulturowa jest jednolita, a więc odkrycie tylko pojedynczego lub nielicznie reprezentowanego „wtrętu” nabiera określonej całkiem wymowy. Pozwala on właściwie wyważyć proporcje kulturowe oraz jednocześnie podkreślić kierunek docierania impulsów zewnętrznych.

Zgodnie z przyjętymi uprzednio założeniami, interesujący nas okres podzielimy na fazy odpowiadające VII—VIII, IX—X i XI w. W ich obrębie rozpatrzemy całość materiału ceramicznego (ryc. 5).

Najstarszy poziom chronologiczny ceramiki reprezentowany jest na kilku stanowiskach. Większość z nich grupuje się na terenie geograficznego Wołynia, stosunkowo blisko źródeł Bugu. Wszystkie stanowiska to osady, ponieważ ceramika znaleziona w nasypie „Księżycowej Mogiły” w Husynnem pochodzi ze zniszczonych nawarstwień osadniczych. Trzeba podkreślić, że obiekty datowane na VII/VIII w. dostarczyły wyłącznie ceramiki „typu wołyńskiego”. Należą tu stanowiska w m. Rzepniów (badania systematyczne), „Pleśnisko” (badania systematyczne), Wołajowice (badania systematyczne), Husynne (badania systematyczne),

---

<sup>103</sup> Jakimowicz, *op. cit.*, s. 420.

Nieśluchów r-n Lwów, Rakobuty r-n Lwów, Starogród r-n Lwów, Gozdów pow. Hrubieszów, Żuków pow. Hrubieszów, Malice pow. Hrubieszów (wszystkie z badań powierzchniowych).

Jeśli idzie o wieki IX—X, to w porównaniu z okresem starszym zachodzą dość istotne zmiany. Otóż obok stanowisk z ceramiką „wołyńską” pojawiają się także obiekty, na których obserwujemy wpływy garn-carstwa zachodniosłowiańskiego przejawiające się w obecności den wklęsłych, grubszej nieco domieszki, słabszego wypału, w kształtach naczyń (wyodrębnianie szyjek, formowanie mocniej profilowanych krawędzi oraz ornamentyce), bardziej pospolitym zdobieniu rowkami dookolnymi i to nie tylko górnej części brzuśca, braku ornamentu na górnej części wylewów itp. Ceramikę taką odkryto w m.: Cermno (badania systematyczne), Orliczyn r-n Włodzimierz Wołyński, Zabuze r-n Hołowno (wszystko badania powierzchniowe). Trzeba podkreślić, że na stanowiskach tych współzysują wymienione wyżej cechy z elementami wołyńskim. Obok tej grupy stanowisk w dalszym ciągu obserwujemy istnienie wielu punktów osadniczych, na których w dalszym ciągu przeważają elementy „wołyńskie” Ceramika „wołyńska” występuje w miejscowościach: „Pleńsko”, Rzepniów, Zimno r-n Włodzimierz Wołyński (badania systematyczne), Strzyżów pow. Hrubieszów (badania systematyczne) Wołajowice pow. Hrubieszów (badania systematyczne), Gródek Nadbużny (badania systematyczne), Humniska r-n Busk (badania systematyczne), Nieśluchów, Litowiz r-n Janiewice, Kolonia Sieliski r-n Uściług, Leźnica r-n Włodzimierz Wołyński, Obrowiec pow. Hrubieszów, Terebiniec pow. Hrubieszów, Rogalin pow. Hrubieszów (wszystko badania powierzchniowe). Ceramikę „czysto” zachodniosłowiańską znamy z m.: Horodyszcze pow. Chełm, Komarów pow. Tomaszów Lub., Czulczyce pow. Chełm.

Trzecia faza, obejmująca XI w., w stosunku do poprzednich różni się pojawieniem nowych stanowisk z przewagą cech zachodniosłowiańskich. Wymienić tu trzeba osady w m.: Chełm-Zasłupie, Sajczyce pow. Chełm, Belz-„Klimenszczyzna”, Wólka Uhruska r-n Hołowno, Hołowno st. 8 r-n loco, (wszystko badania powierzchniowe). Jak widać, ilość stanowisk jest dosyć znaczna. Wołyńskie tradycje ceramiczne kontynuowane są w m.: „Pleńsko”, Rzepniów, Ubinie r-n Nowy Milatyn, Potelicz r-n Rawa Ruska oraz częściowo w Husynnem. Obiekty z ceramiką o charakterze mieszanym spotykamy w m.: Cermno, Romosz, Busk-grodzisko, Hołowno st. 6.

Interesująco wygląda rozrzut terytorialny wymienionych wyżej grup stanowisk. Ceramika „wołyńska” nadal związana jest z południową strefą górnego Pobuża, zaś obiekty o „mieszanym” charakterze występują w większości raczej w środkowej jego partii.

Na koniec omówimy występowanie przęślików z wapienia. Są to na

ogół niezbyt starannie obrobione krążki o średnicy 3—5 cm, kształtu albo prostokątnego lub zbliżonego do dwuściżkowatego. Produkcję ich trudno na razie wiązać z jakimś określonym centrum, lecz sądzić można, że względu na łatwą dostępność surowca w kilku punktach na omawianym obszarze, że przęśliki takie wykonywano sposobem domowym. Przypuszczenie to potwierdza stosunkowa łatwość wykonania przedmiotu, jak również niedokładnie opracowana powierzchnia i prymitywnie wykonane otwory. Jak wszystko zdaje się wskazywać, przęśliki mają dość wczesną metrykę. Dobrze datowane egzemplarze z Romosza i Rzepniowa (po 2 szt.) pochodzą najpóźniej z X w. Podobnie, sądząc wg niektórych danych, przedstawia się chronologia przęślika z Wołajowic i Gródka Nadbużnego. Trudno powiedzieć coś bliższego na temat okazu z Bełza oraz z Husynnego. Na grodzisku w „Pleśniku” odkryto 22 egzemplarze omawianych przedmiotów. Część z nich pochodzi z warstwy kulturowej, część z obiektów. Wszystkie jednak mieszczą się w ramach VIII—X w. Na X stulecie datować także można okazy (3 szt.) znalezione w Czermnie nad Huczwą (ryc. 6).



## UWAGI KOŃCOWE

Po omówieniu zasięgu występowania elementów kulturowych na terenie górnego Pobuża należy przystąpić do ustalania prawidłowości wynikających z ich przestrzennego rozrzutu. Zgodnie z naszymi oczekiwaniami powinniśmy uzyskać odpowiedź na pytania postawione we wstępie a zmierzające do wyjaśnienia oblicza kulturowego ziem nad górnym Bugiem. Materiał archeologiczny ma służyć do rozstrzygnięcia kilku zasadniczych kwestii nierozzerwalnie z tym problemem związanych.

Wymieńmy je raz jeszcze. *Primo*: czy górne Pobuże jest ziemią pograniczną pomiędzy dwiema wielkimi prowincjami kulturowymi — zachodnio- i wschodniosłowiańską? *Secundo*: czy ziemie te noszą wyraźne piętno odrębności, a więc przeważają tu elementy lokalne — nadbużańskie? *Tertio*: czy dorzecze górnego Bugu zamieszkałe jest wyłącznie przez Słowian Zachodnich ewentualnie Wschodnich?

Te trzy pytania potrzebują niewątpliwie pewnego rozbudowania. Spróbujmy się zastanowić kolejno nad nimi.

Pierwsze z nich wymaga przede wszystkim ustalenia pojęcia „pogranicze” w jego kulturowym aspekcie, możliwym do przeniesienia na grunt rozważań archeologicznych opartych na analizie źródeł materialnych, niemych, niepełnych. S. Czarnowski, którego definicję kultury uważamy za szczególnie trafną, pisał na marginesie uwag o jej zasięgu: „jeśli zwrócimy się do któregośkolwiek okresu, zauważymy na pograniczach zasięgów kultur różnych wiele wahań w jedną i drugą stronę. Zawsze są formy przejściowe, są nawarstwienia elementów różnego pochodzenia w różnych dziedzinach, są punkty wzajemnych zbliżeń i przenikań tak daleko idących, że wytwarzają się często lokalne lub terytorialne syntezy dwu kultur sąsiednich”<sup>1</sup>. Rozwijając tę myśl, przystosowując do naszych potrzeb, można by powiedzieć, że terytorium pograniczne dwóch kultur archeologicznych powinno się charakteryzować w miarę jednolitym rozłożeniem „akcentów kulturowych” czytelnych w źródłach archeologicznych, a więc często ograniczonych do tego, co wiąże się z jedną

<sup>1</sup> S. Czarnowski, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956, s. 149.

tylko sferą działalności ludzkiej — produkcją dóbr materialnych. Innymi słowy pogranicze to mozaika elementów kulturowych wywodzących się genetycznie z kręgów sąsiednich, to teren na jakim nie sposób ograniczyć przestrzennie impulsów biorących swój początek w jednym ze stykających się centrów, to ziemie, o których nie można powiedzieć, że przebiega przez nie wyraźnie czytelna rubież jakiejś kultury.

W materiale wykopaliskowym należałoby tedy zaobserwować współwystępowanie tych elementów kultury, które są charakterystyczne dla sąsiadów, przy czym proporcje wzajemne winny tu być zachowane. Nie jest istotne, czy docierały one na pogranicze drogą powolnej infiltracji, mogącej przybierać najrozmaitsze zresztą formy, czy poprzez osadzenie się na nie zajętych jeszcze terenach większych grup ludzkich jednocześnie, emigrujących z macierzystych terytoriów w sposób bardziej zorganizowany. Te sposoby zasiedlania obszarów tworzących później „szew etniczny” są dla archeologa najczęściej niemożliwe do zrekonstruowania. Ów „szew etniczny” najbardziej widoczny w wypadku stabilnego zasięgu kultur pogranicznych może mieć najróżniejszy zasięg przestrzenny, uwarunkowany nie tylko przyczynami kulturowymi, ekonomiczno-społecznymi czy demograficznymi, ale również geograficznymi. Rola naturalnych barier w postaci puszczy, gór, bagien itp. jest oczywiście ogromna.

Jeśli więc o górnym Pobużu mówić chcemy jako o pograniczu zachodnio-wschodniosłowiańskim, to musimy zaobserwować tam współzależność elementów przewodnich polskich i ruskich (kijowskich) na całym wchodzącym w zakres zainteresowań obszarze. Trzeba przy tym pamiętać, że dodatkowym czynnikiem mogącym odbić się na terytorialnym rozprzestrzenieniu tych form mogą być zjawiska zachodzące w okresach starszych, szczególnie, gdy mamy do czynienia z tzw. ciągłością kulturową kręgów ze sobą sąsiadujących. W tym przeto wypadku wzajemne krzyżowanie się impulsów może mieć metrykę dawniejszą aniżeli okres, w którym je rozpatrujemy.

Drugim ważnym momentem może być stwierdzenie lokalnego charakteru kultury materialnej górnego Pobuża, bądź na całym interesującym nas terenie, bądź na jego wycinku.

Kwestia wydzielenia spośród kompleksów kulturowo-etnicznych mniejszych jednostek wyraźnie ograniczonych przestrzennie jest rzeczą ogromnie trudną, ponieważ regionalne zasięgi poszczególnych faktów archeologicznych mogą zależeć od rozmaitych czynników, które, jak się zdaje, nie są w pełni odkryte i wyjaśnione. W literaturze dotyczącej wczesnego średniowiecza niejednokrotnie spotykamy próby wyodrębnienia w ramach większych całości etnicznych mniejszych grup odpowiadających plemionom, o których istnieniu wiemy najczęściej ze źródeł pisanych. Dobrym przykładem takich usiłowań jest Ruś, której geografia

plemienna była niejednokrotnie przedmiotem zainteresowania badaczy. Analogiczne przedsięwzięcia, z pomyślnym zresztą skutkiem, podejmują ostatnio także archeolodzy polscy<sup>2</sup>.

Jak słusznie podkreśla Z. Hilczerówna, w archeologicznej literaturze poświęconej kwestiom wczesnośredniowiecznych zasięgów plemiennych daje się odczuć brak podstaw teoretycznych i metodycznych postępowania badawczego w wypadku podejmowania wysiłków mających na celu określenie granic małych grup (wspólnot), i to wówczas, gdy jednoczą je więzy wyłącznie terytorialne lub wyłącznie genetyczne<sup>3</sup>. Dlatego usiłowania takie, jeśli nie będą oparte (częstokroć jest to niemożliwe ze względu na stan badań) na pełnym wykorzystaniu wszystkich dostępnych źródeł, w tym także pozaarcheologicznych, mogą być dyskusyjne. Uchwycenie odrębności, stwierdzenie lokalnego charakteru kultury określonego terytorium w określonym czasie może być bardziej ufundowane, jeśli analogiczne zjawisko zaobserwujemy w okresie starszym, bezpośrednio poprzedzającym. Taka „stratygrafia kulturowa”, oczywiście pod warunkiem istnienia genetycznej więzi pomiędzy występującymi po sobie zjawiskami kulturowymi, może być w tym wypadku wiele znaczącym argumentem.

Podstawę do wysnucia wniosku o swoistym obliczu kulturowym ziem nad górnym Bugiem będziemy mieli wtedy, gdy kartograficzny wynik analizy elementów kulturowych wykaże nam zasadnicze odrębności w stosunku do ziem sąsiadujących. Im większego zakresu zjawisk dotyczyć będą owe różnice, tym bardziej prawdopodobne stanie się regionalizowanie kultury tych ziem. Lokalne nadbużańskie czy wołyńskie, obojętnie jak je nazwiemy, rysy powinny tam występować zwarcie, tworząc odrębny kompleks.

Trzeci możliwy do uzyskania wynik analizy elementów kulturowych to stwierdzenie, że górne Pobuże stanowi jednolitą prowincję o charakterze zachodnio- lub wschodniosłowiańskim. Mimo pozornej jednoznaczności takiego wniosku mogą kryć się za nim pewne wątpliwości interpretacyjne. Trudność polega na tym, że na każdym zwartym terytorium kulturowym w każdym niemal okresie dziejowym występują elementy obce. Mogą one pochodzić z terenu zajętego przez sąsiednie jednostki o tej samej randze kulturowej lub dość niekiedy odległych centrów. Sposób ich docierania może być najróżniejszy, bo wachlarz ewentualności jest spory, poczynając od wymiany handlowej i zdobyczy wojennej aż na infiltracji fizycznej obcego elementu kończąc. Dlatego tzw. importy z terytoriów sąsiadujących mają odmienną niekiedy wymowę.

<sup>2</sup> Z. Hilczerówna, *Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do początków XI wieku*, Wrocław 1967.

<sup>3</sup> T a ż, *Małe plemiona...*, s. 92—96.

W naszych rozważaniach pomijamy te źródła archeologiczne, które są obce dla terenów zachodnio- bądź wschodniosłowiańskich. Nie analizujemy więc tzw. importów, ponieważ ich rola, pominiawszy trudności zinterpretowania sposobu docierania ich na nasze terytorium, nie wydaje się być w tym wypadku istotna.

Górne Pobuże może być traktowane jako część większej całości polskiej lub ruskiej wtedy, gdy przeważająca ilość wydzielonych przez nas elementów przewodnich, rozprzestrzenionych w sposób zwarty i chronologicznie współczesny, typowa będzie dla któregoś z dwóch wchodzących w rachubę centrów.

Przejdźmy teraz do omawiania konkretnych skartowanych zjawisk kulturowych. Rzut oka na mapę z naniesionymi stanowiskami (mapa 1) pozwala zauważyć dwa wyraźnie rysujące się skupiska osadnicze oraz mniej czytelne — trzecie. Największą gęstość i ilość stanowisk obserwujemy w rejonie Czermno — Gródek Nadbużny — Włodzimierz Wołyński, a więc wzdłuż biegu Huczwy i Bugu. Nieco mniejszą sieć punktów osadniczych notujemy w rejonie Busk-„Pleńsko”, zaś najslabiej czytelne skupisko zarysowuje się w okolicach Chełma wzdłuż biegu Uherki.

Niestety z istnienia terenów o zagęszczonym osadnictwie nie możemy chyba wysuwać idących daleko wniosków, ponieważ w dużej mierze odzwierciedlają one aktualny stan badań. Skupisko północne — chełmskie jest wynikiem znacznej aktywności terenowej S. Skibińskiego z Muzeum Regionalnego w Chełmie, od lat penetrującego okolice tego miasta. Skupisko nad Huczwą i Ługiem, a więc w przybliżeniu obszar powiatu hrubieszowskiego i dawniejszego włodzimierskiego, zaznacza się dzięki badaniom prowadzonym w okresie międzywojennym przez A. Cynkałowskiego (w dorzeczu Ługu), a później w dorzeczu Huczwy przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego oraz archeologicznego ośrodka w Lublinie (głównie J. Gurby). Skupisko południowe jest odbiciem intensywnych poszukiwań terenowych prowadzonych przez ośrodek lwowski, szczególnie przez Instytut Archeologii AN USRR. Zastanawiający na pozór brak stanowisk na odcinku od Buska do Sokala i od Uściługa do Wólki Uhruskiej jest zapewne wynikiem nieprzebadania tych ziem (na mapie publikowanej przez J. Gurbę widzimy wprawdzie kilka punktów osadniczych leżących nad Bugiem w pasie między Uściługiem a Uhruskiem, ale nie są one bliżej określone chronologicznie)<sup>4</sup>. Trzeba także dodać, że na mapie naszej uwidoczniono tylko takie stanowiska archeologiczne, które dostarczyły charakterystycznego materiału. Pozostałe, jako nie wnoszące do interesującej nas problematyki

---

<sup>4</sup> Gurba, *op. cit.*, s. 55, ryc. 5.

żadnych danych, pominięto. Ilość ich jest jednak nieznaczna i nie ma wpływu na ewentualną korektę obrazu wczesnośredniowiecznego osadnictwa na górnym Pobużu.

Analiza rozmieszczenia stanowisk pozwala na zaobserwowanie ciekawej prawidłowości. Otóż zdecydowana ich większość lokuje się wzdłuż biegu rzek. Tylko nieliczne znajdują się w większej odległości od nich. Nie wydaje się to być wynikiem stanu badań, ponieważ zarówno na Wyżynie Lubelskiej jak i Wołyniu, poza interesującym nas terenem, nie odnotowujemy podobnych tendencji.

Na podstawie powyższej obserwacji można wysunąć przypuszczenie o znacznej roli Bugu jako swoistego kręgosłupa i ważnej arterii naszych ziem. Punkty osadnicze rozmieszczone są mniej więcej równomiernie po obu jego stronach w ciągu całego okresu. Nie jest więc granicą osadnictwa ale osią, wzdłuż której skupia się osadnictwo wyraźnie ku niemu i jego głównym dopływom ciężące.

Ciekawie przedstawia się rozmieszczenie cmentarzysk kurhanowych szkieletowych i ciałopalnych. Ilość zarejestrowanych stanowisk sięga kilkunastu, przy czym na cmentarzyskach dominuje jeden tylko rodzaj pochówku. Birytualne zespoły odkryto tylko na „Pleśniku” i w Nowosiólkach Wołyńskich (jeden grób ciałopalny i kilkadziesiąt szkieletowych). Cmentarzysko z „Pleśnika” jest w ogóle wyjątkiem na górnym Pobużu ze względu na nadzwyczaj bogate wyposażenie części kurhanów, występowanie w zespołach elementów interregionalnych itp. Nie można więc traktować ich na równi z pozostałymi.

Kurhany z warstwą ciałopalenia w przewadze koncentrują się w zachodniej partii dorzecza Bugu, podczas gdy nieliczne tylko („Pleśniko” i Nowosiółki Wołyńskie) znajdują się na wschód od tej rzeki (mapa 2). Ciekawe jest także, że centrum ich występowania leży na północ od Huczwy, podczas gdy kurhany szkieletowe skupiają się na południe od jej ujścia, przy czym zdecydowana większość leży na terenach na wschód od Bugu (nad Ługiem). Można by więc pokusić się o stwierdzenie, że pochówki z warstwą ciałopalenia charakterystyczne są dla północno-zachodniej części górnego Pobuża, podczas gdy szkieletowe występują w jego południowo-wschodniej partii. Kurhany ciałopalne wykazują znacznie szerszy rozrzut, ponieważ sięgają od Stawu pow. Chełm na północy aż do Nowosiółek-Lisków r-n Nowy Milatyn i „Pleśnika” na południu. Jest to więc maksymalny, południkowy zasięg interesujących nas ziem. Nie można tego powiedzieć o pochówkach szkieletowych, ponieważ zdecydowanie ciężą ku południowej partii górnego Pobuża. Huczwa i Ług są rubieżami, poza które nie wykraczają.

Tak więc górne Pobuże nie jest pod względem obrządku pogrzebowego jednolite, przy czym granica przebiega równoleżnikowo, mniej wię-



cej wzdłuż linii Hrubieszów-Włodzimierz Wołyński, a więc przechodzącej przez środek naszych ziem. Szczególnie wyraźnie odzwierciedla to zasięg kurhanów szkieletowych. Granica ta nabiera szczególnej wymowy jeśli zważymy, że kurhany szkieletowe są elementem typowym dla kręgu wschodniosłowiańskiego, zaś groby z warstwą ciałopalenia należy łączyć z zachodnim, południowopolskim centrum. Można by więc zaryzykować przypuszczenie o szerszej terytorialnie ekspansji elementów zachodniosłowiańskich na południe i wschód, aniżeli wschodniosłowiańskich na północ a może także i na zachód (w tym kierunku wpływy mogą być czytelniejsze — kurhan z Czartowca pow. Tomaszów Lub.). Obiekty z warstwą ciałopalenia mają na ogół, co warto zauważyć, starszą aniżeli szkieletowe metrykę.

Na podobne spostrzeżenia pozwalają także zasięgi uwzględnionych przez nas typów grodzisk: z koncentrycznymi wałami i „typu wołyńskiego”. W tym wypadku również odnotowujemy fakt wzajemnego wyłączenia się zasięgów obu form budownictwa obronnego (mapa 2). Pierwszy typ zdecydowanie związany jest z północną częścią górnego Pobuża, drugi zaś z jego południową (a raczej centralną) partią. Ciekawe, że grodziska „typu wołyńskiego” leżą blisko siebie, bo największa między nimi odległość nie przekracza 30 km (Starogród r-n Włodzimierz Wołyński — Uściług). Warto ponadto podkreślić, że obiekty pierwszego jak i drugiego typu występują po obu stronach Bugu (ryc. 6).

Trzeba tutaj zwrócić uwagę na fakt bardzo istotny, że pomimo lokalności obu typów grodzisk, warownie z koncentrycznymi wałami mają sporo odpowiedników w kręgu zachodniosłowiańskim, podczas gdy wołyńskie skupiają się w o wiele szczuplejszych granicach geograficznego Wołynia: Może więc i w tym wypadku obecność grodów z wałami koncentrycznymi odzwierciedla w pewnym stopniu „zachodnią orientację” terenów, na których występują.

Analiza rozprzestrzenienia sposobów budownictwa mieszkalnego — regularnych półziemianek z piecem kopulastym oraz nieregularnych z paleniskiem otwartym, pozwala zaobserwować istnienie strefy o charakterze mieszanym, w której na tych samych stanowiskach mamy do czynienia z obydwoma typami obiektów (mapa 2). W większości osad półziemianki z piecami mają liczebną przewagę nad domostwami z paleniskiem otwartym. Te ostatnie występują zresztą w okresie najstarszym, nie przekraczając IX stulecia. Warto jednak odnotować ich obecność, ponieważ odzwierciedlają istnienie wpływów zachodniosłowiańskich. Charakterystyczne, że owe wpływy czytelne są wcześniej i ograniczają się w przewadze do centralnej części górnego Pobuża z wyjątkiem położonego na południu Rzepniowa. Nader interesujący jest fakt, że na wszystkich stanowiskach z nieregularnymi półziemiankami odkryto ty-

powo zachodni element, jakim są ostrogi z zaczepami haczykowatymi (kurhan „Księżycowa Mogiła” nieodłącznie wiąże się z zespołem osadniczym Gródka Nadbużnego). Oba te zjawiska są zresztą chronologicznie współczesne. Zbliżone ramy czasowe mają także znajdujące się w tej strefie kurhany ciałopalne. Współwystępowanie wymienionych elementów może mieć, jak sądzimy, walor istotny, wskazując na obecność impulsów zachodniosłowiańskich. Wskazówką popierającą przypuszczenie o docieraniu elementów zachodnich dość daleko ku południowi, wysnutą na podstawie zasięgu cmentarzysk z warstwą ciałopalenia, może być odkrycie w Rzepniowie jam z paleniskiem oraz ostrogi. Warto dodać, że w pobliskich Nowosiólkach-Liskach znajduje się cmentarzysko omawianego typu.

Stwierdziliśmy, że nieregularne półziemianki z paleniskami otwartymi występują na górnym Pobużu nie później aniżeli w IX stuleciu. Lata następne, a więc wieki X i XI charakteryzują się już wyłącznie wschodniosłowiańskim sposobem budownictwa mieszkalnego.

Sporo uwag nasunąć się może po przeanalizowaniu zasięgu występowania wydzielonych form ceramiki (mapa 3).

Na początek trzeba podkreślić raz jeszcze, na co zwrócono uwagę wyżej, bardzo słabo widoczne nad górnym Bugiem wpływy garncarstwa typowo ruskiego-kijowskiego. Naczynia z białej gliny będące klasycznym przykładem takiej wytwórczości garncarskiej znajdujemy tylko na kilku izolowanych stanowiskach. Są one na dodatek rozrzucone wzdłuż całego niemal omawianego terenu, bo od Wólki Uhruskiej na północy do Potelicza na południu. Nie tworzą skupisk, które ewentualnie mogłyby wskazywać na docieranie wpływów kijowskich w dziedzinie ceramiki na jakimś węższym terytorium. Ponadto z wyjątkiem Czeramna stanowią nieznaczny procent ogółu ceramiki odkrytej na tych stanowiskach. Najbardziej na północ wysunięty punkt, w którym znaleziono ceramikę białą, to miejsce, w którym występuje także fragment naczynia z cylindryczną szyjką (Wólka Uhruska), a więc formy typowej dla kręgu zachodniosłowiańskiego, co osłabia wymowę tego znaleziska. Innych przykładów ceramicznych oddziaływań kijowskich nie stwierdzamy.

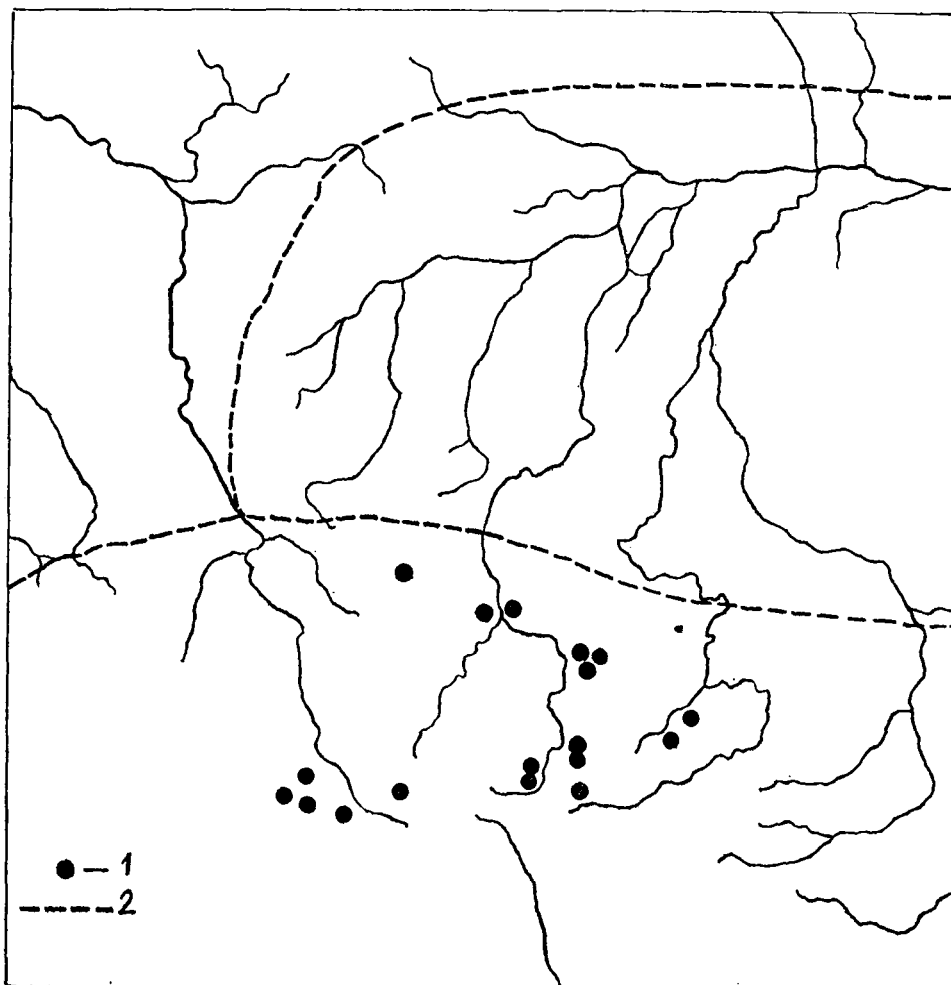
Dość interesująco wygląda rozrzut stanowisk z ceramiką lokalną — wołyńską. Zauważyć trzeba, że są one terytorialnie ograniczone do południowej i centralnej partii górnego Pobuża. Obszar ich występowania zawarty jest pomiędzy źródłami Bugu a ujściem Huczwy i Ługu, zaś na osi wschód-zachód znajdujemy je na całej szerokości omawianej jednostki terytorialnej. Nie obserwujemy żadnych istotnych zmian pod tym względem w ciągu całego interesującego nas okresu. Punkty osadnicze z ceramiką typu wołyńskiego lokują się po obu stronach Bugu, przy czym w VII—VIII w. większość znajduje się na zachód od niego.

Ceramika wołyńska sprawia trudność przy określaniu jej kulturowej przynależności z powodu istotnych różnic dzielących ją zarówno od wschodnich jak i zachodnich sąsiadów. Jest typologicznie i technicznie zwarta, wyodrębniająca się w kompleks, do którego bliskich analogii poszukiwać trudno. Z pewnością więcej cech wspólnych łączy ją z południowym zachodem aniżeli wschodem. Usprawiedliwione jest chyba upatrywanie w niej elementu lokalnego. Wydaje się, że w chwili obecnej nie uda się połączyć jej z jakimś konkretnym, innym niż wołyńskie centrum. Pozostaniemy więc przy dotychczasowym określeniu, odkładając do momentu lepszego poznania wczesnośredniowiecznej ceramiki słowiańskiej, zwłaszcza jej genezy oraz dróg i mechanizmów rozpowszechniania się technik garncarskich, próbę wyjaśnienia jej roli w całości wytwórczości ceramicznej Słowian<sup>5</sup>. Stanowiska z tym rodzajem ceramiki ograniczone są terytorialnie w sposób bardzo wyraźny (ryc. 7), nie przekraczając ku wschodowi Horynia, na południu zaś górnych dopływów Dniestru. Wszystko wskazuje na to, że jest ona związana z Wołyniem, stanowiąc charakterystyczną cechę kultury materialnej tego regionu. Pobuże w jego omawianym tutaj zasięgu stanowi zachodnią i południowo-zachodnią peryferię jej rozprzestrzenienia.

Gdy spróbujemy zastanowić się nad zasięgiem ceramiki o charakterze zachodniosłowiańskim stwierdzimy, że stanowiska archeologiczne, na których ją znajdujemy, koncentrują się na północ od ujścia Huczwy i Ługu. Wyjątkiem jest osada w Bełzie (materiałów ceramicznych z grodziska nie znamy). Fakt ten jest tym bardziej godny podkreślenia, bo wg językoznawców nazwa „Bełz” jest pochodzenia zachodniosłowiańskiego. Rejonizacja ceramiki o przewadze cech zachodnich na północy naszego terytorium (Bug nie stanowi granicy, ponieważ kilka stanowisk leży na jego prawym brzegu, a osada w Hołownie oddalona jest odeń o ponad 30 km) zgadza się ze spostrzeżeniami dokonanymi nad analizą zasięgów wymienionych już form przewodnich. Tak więc i ceramika górnego Pobuża nie jest jednolita, przy czym linia podziału przebiega równoleżnikowo, a nie jak można by sądzić — południkowo. Dominanta zachodniosłowiańskiego „stylu garncarskiego” na północy jest jeszcze jednym elementem różnicującym, dzielącym nasze terytorium na dwie strefy.

Charakterystyczny jest także rozrzut punktów osadniczych z ceramiką o charakterze mieszanym, zawierającą elementy zachodnie obok lokalnych. Znajdujemy je na całym rozpatrywanym terenie, od Buska na południu do Zabuża r-n Hołowno na północy. Najwięcej ich jednak grupuje się w centralnej partii górnego Pobuża, gdzie mieszą się ze

<sup>5</sup> Por. ostatnie próby w tym względzie A. Gardawski, *Chodlik. Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, Biblioteka Archeologiczna, t. 21, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.



Ryc. 7. Granice zasięgu Derewlan wg Brajczewskiego. 1 — stanowiska typu „Rzepniów—Pleśnisko”; 2 — linia graniczna pomiędzy Derewlanami a Polanami

stanowiskami z ceramiką o charakterze lokalnym. Warto podkreślić, że najbardziej na południe wysunięte stanowiska (Busk i Romosz) dostarczyły materiałów najmłodszych.

Zjawisko odkrywania zespołów ceramicznych zawierających oba występujące na naszym terenie składniki świadczy zapewne o krzyżowaniu się wpływów w zakresie produkcji naczyń, docieraniu impulsów zachodnich na południe a wołyńskich na północ. Nie zmienia to jednak naszych przypuszczeń o istnieniu nad Bugiem dwóch, wyróżnionych wyżej, stref ceramicznych. Typowo wołyńskiego zespołu nie znamy bowiem na północy. Zespół o charakterze zachodniosłowiańskim odkryto natomiast w

Bełzie. Interesujące, że pochodzi on z osady otwartej i jest zapewne starszy od grodziska (wskazuje na to chronologia niektórych przedmiotów znalezionych w jego wnętrzu). Osada ta znajduje się wśród rozlewisk Sołokiji, zaś gród w uroczysku „Zameczek” — „Zamočok”. Nie wydaje się przypadkowe, że miejsce to nie nazywa się „Horodyszczce”, „Horodysko” itp., a takie właśnie nazwy noszą z reguły uroczyska, w których stwierdzamy resztki grodów. Zbieżność polegająca na występowaniu dwóch nazw zachodniosłowiańskich oraz ceramiki charakterystycznej dla tego kręgu nie jest chyba przypadkowe. Mógłby to być przykład infiltracji zachodniosłowiańskiej na południe, sygnalizowanej uprzednio szeregiem innych elementów.

Kolejnym punktem naszych rozważań będzie analiza występowania ozdób. Z żalem podkreślić należy, że pominiawszy cmentarzysko i grodzisko w „Pleśniku” pozostałe stanowiska dostarczyły niewielkiej ilości interesujących nas przedmiotów. Uderza przy tym nierównomierność rozrzutu ozdób, ponieważ w zdecydowanej większości grupują się w centralnej części górnego Pobuża. Jest to wynikiem rozmieszczenia stanowisk, na których te zabytki występują (mapa 4).

Cmentarzyska, a te dostarczają większości wyrobów jubilerskich, rozmieszczone są nierównomiernie. Kurhany z warstwą ciałopalenia, charakterystyczne dla strefy północnej naszego terenu, są na ogół bardzo ubogo wyposażone, zaś szkieletowe koncentrują się właśnie w partii środkowej. Tak więc rozrzut terytorialny ozdób pokrywa się w znacznej mierze z zasięgiem występowania cmentarzysk kurhanowych szkieletowych. Precjoza są reprezentowane wprawdzie i na niektórych grodziskach, np. w „Pleśniku” i Czermnie, ale nie zmienia to w sposób istotny zasięgów.

Na szczególną uwagę zasługuje „Pleśnik”, gdzie zarówno na grodzisku jak i cmentarzysku odkryto wszystkie niemal interesujące nas formy klejnotów. Niektóre z nich, np. bransolety, zausznicze z powrotnym zwojem, lunule, czy zawieszki w postaci krzyża w kole, odkryto tylko w tej miejscowości. Trzeba stwierdzić, że większość z nich (wyjątek stanowią tu kabłączki skroniowe z esowatym uszkiem) są pochodzenia wschodniosłowiańskiego i chronologia ich przypada na X i XI w.

Niestety ilość reprezentowanych na górnym Pobużu egzemplarzy ozdób nie pozwala na wysunięcie szerszych spostrzeżeń. Można jedynie stwierdzić, że centralna i południowa jego część (a tylko o nich możemy mówić na podstawie posiadanego materiału) charakteryzują się przewagą elementów wschodniosłowiańskich, pozostając w zgodzie z zasięgiem innego elementu wywodzącego się z tego kręgu, a mianowicie cmentarzysk kurhanowych szkieletowych. A więc to spostrzeżenie nie wnosi nowych akcentów do naszych rozważań i nie może być dodatkowym ar-

gumentem przemawiającym na korzyść tezy o wschodniosłowiańskości tych ziem, ponieważ obie te formy stanowią najczęściej jeden zespół i nie mogą być rozpatrywane oddzielnie.

Na zakończenie wniosków o wyrobach złotniczych można zwrócić uwagę na fakt występowania kabłączków skroniowych na południu naszego terytorium (Zapytów r-n Nowy Jaryczów i „Pleśnisko”). Jest to zgodne z zasięgiem występowania niektórych innych elementów zachodniosłowiańskich, takich jak kurhany z warstwą ciałopalenia, czy ostrogi z zaczepami haczykowatymi. Jak się zdaje, potwierdza to przypuszczenie o infiltracji impulsów wywodzących się z tego kręgu nie tylko na tereny centralnej partii górnego Pobuża, ale i dalej ku południowi.

Spróbujmy teraz zwrócić uwagę na rozmieszczenie elementów uzbrojenia (mapa 5). Do dyspozycji posiadamy tylko bardzo niewiele zabytków. Lista ich ogranicza się do ostróg z zaczepami haczykowatymi oraz kiścieni. Oba te elementy są bardzo charakterystyczne i mogą być w pełni spożytkowane do naszych rozważań. Niestety ilość zabytków jest nieznaczna.

Na podstawie występowania kiścieni nie sposób wysnuwać żadnych wniosków, ponieważ znamy je tylko z 2 stanowisk. Nieco więcej danych dostarczyć może analiza zasięgu ostróg. Uderzające, że występują one na wszystkich stanowiskach (osadach), na których prowadzono wykopaliska zakrojone na szerszą skalę. Świadczą one o istnieniu na górnym Pobużu, oczywiście w okresie objętym ramami ich występowania, oddziaływań zachodniosłowiańskich. Obecność ich wespół z innymi elementami przewodnimi wywodzącymi się z tego kręgu (o czym mowa wyżej) ma, jak się zdaje, istotną wymowę potwierdzając dość znaczny wkład komponentów zachodnich w proces formowania się kultury słowiańskiej na górnym Pobużu w jej najstarszej fazie.

Ostrogi z zaczepami haczykowatymi grupują się w centralnej i południowej części interesujących nas ziem i, co symptomatyczne, wyraźnie układają się wzdłuż Bugu. A więc ponownie potwierdza się przypuszczenia o ważnej roli tej rzeki jako szlaku, wzdłuż którego dochodziło do rozpowszechnienia się na naszym terenie składników kultury zachodniosłowiańskiej.

Na zakończenie analizy zasięgów poszczególnych zabytków przyjrzyjmy się rozmieszczeniu niektórych przedmiotów gospodarstwa domowego (mapa 6). Dysponujemy w tym wypadku pręślikami z wapienia i z tzw. różowego łupku, a także kłódkami cylindrycznymi.

Dwa ostatnie przedmioty nie wniosą niestety niczego istotnego do naszych rozważań. Pręśliki z łupku występują, co podkreślono wyżej, na ogromnej przestrzeni stanowiąc jeden z najbardziej charakterystycznych składników eksportu ruskiego. Ponieważ na interesującym nas te-

renie występują w dość luźnym rozrzucie, zmuszeni jesteśmy traktować je wyłącznie jako świadectwo wymiany handlowej. Kłódki cylindryczne są dla nas mało przydatne o tyle, że odkryto je na dwóch tylko stanowiskach. W przeciwieństwie jednak do prześlików z łupku, można w nich upatrywać dowód bezpośrednich oddziaływań ruskich.

Prześliki z wapienia, będące specjalnością typowo nadbużańską są natomiast dowodem istnienia lokalnych elementów kulturowych. Zasięg ich obejmuje południe i centrum górnego Pobuża, a więc zgodny z rejonem występowania miejscowej ceramiki. Pochodzą one ze wszystkich metodycznie badanych grodzisk i osad tej strefy.

Przechodząc do próby podsumowania wniosków wysnutych na podstawie analizy materiałów archeologicznych zauważyć trzeba, że skartowane źródła wskazują istnienie odrębności kulturowych na obchodzącym nas terenie. W ich świetle ukazują się dwie strefy różniące się między sobą dość wyraźnie. Różnicę tę pozwalają zauważyć nawet nasze szczupłe dane źródłowe, ograniczone przecież do bardzo nielicznego wyboru elementów kultury materialnej.

Gdy zechcemy wyznaczyć tę granicę dzielącą obie strefy stwierdzimy, że biegnie ona równoleżnikowo przez całą szerokość dorzecza górnego Bugu, przekraczając jego bieg nieco poniżej ujścia Huczwy (dopływu lewego) i Ługu (dopływu prawego). Wbrew więc temu czego można by oczekiwać na podstawie lektury niektórych opracowań, a zwłaszcza historiograficznych, linia podziału rysująca się na ziemiach nadbużańskich istnieje rzeczywiście, ale dzieli ten teren nie na prowincję wschodnią i zachodnią, ale na północną i południową<sup>6</sup>. Na północ od wytyczonej wyżej rubieży stwierdzamy występowanie wszystkich grodów z koncentrycznymi wałami, przeważającą większość kurhanów z warstwą ciałopalenia oraz przede wszystkim odmiennej aniżeli w centrum i na południu ceramiki. Trzeba z naciskiem podkreślić, że ziemie poniżej ujścia Huczwy i Ługu cechuje jednolity obrządek pogrzebowy. Nie zauważamy tam, poza nielicznymi wyjątkami, elementów charakterystycznych dla

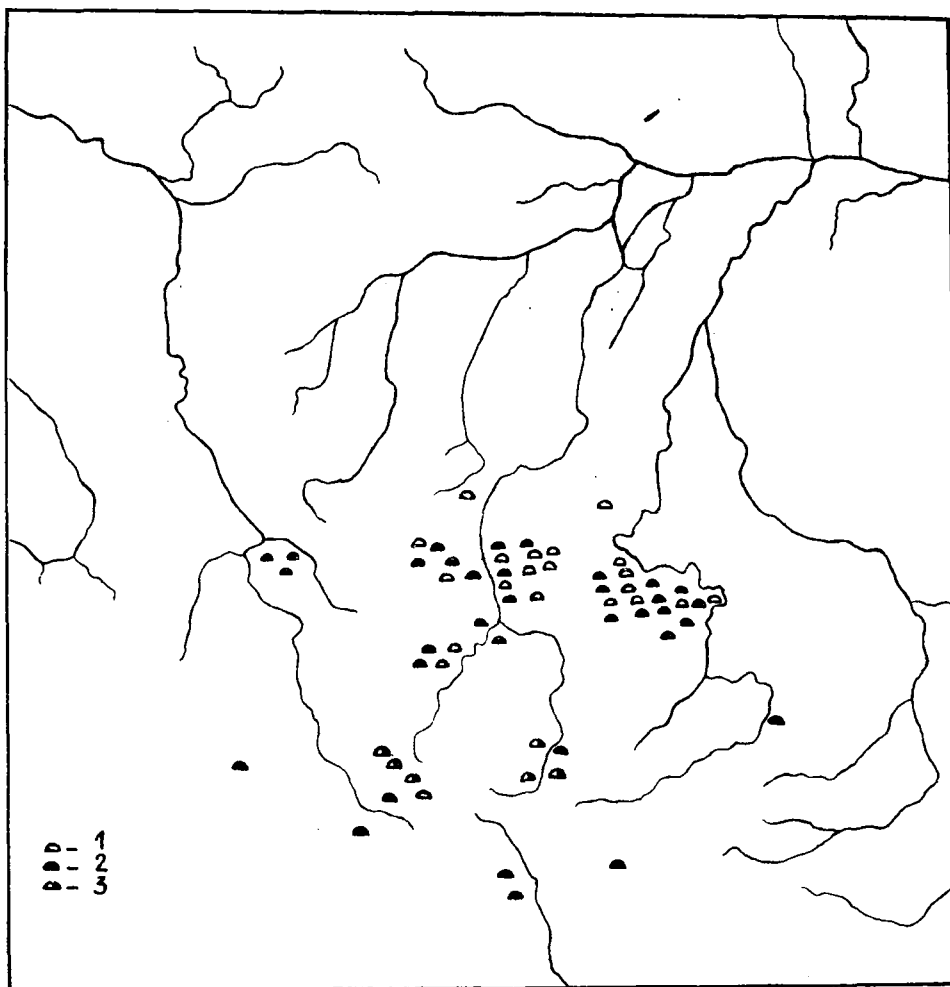
---

<sup>6</sup> Zwracał na to uwagę już R. Jakimowicz, sprzeciwiając się przyznawaniu Bugowi roli granicy pomiędzy Słowiańszczyzną wschodnią a zachodnią. Granicę pomiędzy nimi umieszczał w okolicach Brześcia i wytyczał jej bieg ze wschodu na zachód. Por. *Kultura Polski wczesnohistorycznej...*, s. 151. Równoleżnikowy podział dorzecza górnego Bugu przeprowadza też M. Brajczewski. Twierdzi on, że przebiega przez nie granica na osi wschód-zachód (wyznaczona niemal zgodnie z naszą). Różni się jednak od nas jej plemienną interpretacją. Według niego strefa północna to ziemie zamieszkałe przez Derewlan, centralna i południowa zaś przez Polan — rozumianych jako nazwa znacznego związku plemiennego. Derewlan lokuje wyłącznie na wschodnim brzegu Bugu, podczas gdy Polanom każe zajmować siedziby po obu jego stronach, *op. cit.*, s. 186.

Rusi Kijowskiej. Ponadto na tym terenie nie spotykamy szeregu elementów występujących w pozostałych częściach górnego dorzecza Bugu.

Strefa południowa charakteryzuje się obecnością kurhanów szkieletowych, regularnych półziemianek z piecem kopulastym, grodzisk „typu wołyńskiego”, odmienną ceramiką oraz przęślików z wapienia. Nielicznie reprezentowane są kurhany z warstwą ciałopalenia, nieregularne półziemianki z paleniskami otwartymi oraz ozdoby.

Szczególnie istotne jest, jak się zdaje, stwierdzenie niewykraczania poza wyznaczoną przez nas granicę kurhanów szkieletowych (ryc. 8),



Ryc. 8. Zasięg cmentarzysk kurhanowych szkieletowych na Wołyńiu 1 — groby ze szkieletami w jamach; 2 — groby ze szkieletami w nasypie; 3 — groby ze szkieletami na poziomie gruntu. Według Timofiejewa



„grodzisk typu wołyńskiego” i ceramiki lokalnej. W przeciwieństwie do północy, południe interesującego nas obszaru charakteryzuje się birtualizmem w dziedzinie obrządku pogrzebowego. Te właśnie elementy decydują, jak się zdaje, o odmienności obu regionów.

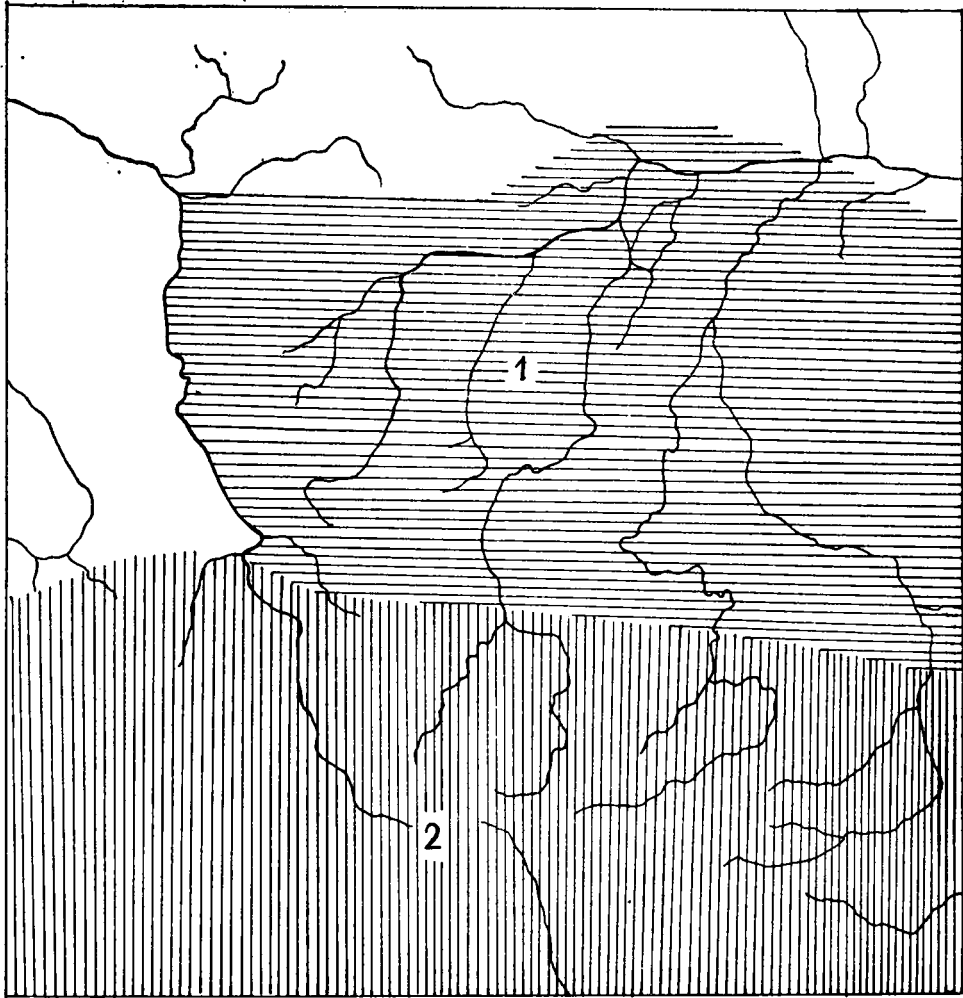
Tendencje do analogicznego równoleżnikowego kształtowania się rubieży kulturowych w dorzeczu Bugu obserwować można, jak wskazują na to badacze, także i w okresach poprzednich. Widoczne jest to w zasięgu kultury trzcinieckiej, niektórych grup kultury lużyckiej (ulwówecka) czy kultury czerniachowskiej. Być może pewną rolę odgrywa tu naturalna granica pomiędzy wyżynnym Wołyniem a bagnami Polesia. Zwróćmy też uwagę, że granice dialektów języka ukraińskiego mają na interesującym nas terenie zastanawiającą zbieżność z rubieżą wyznaczoną przez nas. Według F. Żyłki na południu górnego dorzecza Bugu, po obu jego stronach, mamy do czynienia z gwarą południowo-zachodnią, zaś centrum (jednak tylko na wschód od rzeki) to teren, na którym występuje gwara poleska<sup>7</sup> (ryc. 9).

Zanalizujmy teraz wymowę kulturową źródeł występujących na omawianych tu ziemiach. Północne partie charakteryzują się przewagą elementów zachodniosłowiańskich. Nie dysponujemy wprawdzie dla tego terenu bogatym wachlarzem znalezisk, ograniczonych zresztą w przeważnie do IX—XI w., ale te którymi możemy się posługiwać, wiązać trzeba z kręgiem zachodnim, a ściślej — polskim. O ile wpływy polskie rysują się tutaj z mniejszą czy większą wyrazistością, to kijowskie są niemal niewidoczne. Ograniczają się przecież do kilku ułamków naczyń z białej gliny i jednej zausznicy. Wymowa ich jest więc o wiele mniej istotna.

Partie centralne i południowe są pod tym względem o wiele mniej jednolite. Mamy tu do czynienia zarówno z elementami lokalnymi jak i notorycznie zachodnio- i wschodniosłowiańskimi. W przekroju chronologicznym zjawiska te prezentują się nieco odmiennie. W wiekach VIII—IX obserwujemy tu znaczne nasilenie impulsów zachodnich manifestujących się obecnością kurhanów z warstwą ciepłopalenia, ostróg z zaczepami haczykowatymi, nieregularnych półziemianek. Lokalne składniki kulturowe te przede wszystkim ceramika oraz przęsliki z wapienia. Półziemianki prostokątne z piecami są trudne do zaliczenia kulturowego, ponieważ można w nich widzieć wpływy kijowskie, choć nie wykluczone (lessy to gleba specjalnie przydatna dla ich wznoszenia), że można je włączyć do inwentarza form powstałych bez pośrednictwa ze wschodu.

W stuleciach X—XI nie zmienia się charakter ceramiki wykazującej nadal przewagę cech miejscowych, lokalne tradycje budownictwa obronnego reprezentują grody „typu wołyńskiego”, ale pojawia się szereg form

<sup>7</sup> F. Żyłko, *Narysy z dialektologii ukraińskiej mowy*, Kyiv 1955, mapa.



Ryc. 9. Zasięg języka ukraińskiego na zachodzie. 1 — dialekty poleskie; 2 — dialekty południowo-zachodnie. Według Żyki

typowych dla Słowian wschodnich — głównie kurhany szkieletowe, ozdoby oraz najprawdopodobniej półziemianki z piecami będące teraz dominującym rodzajem budownictwa mieszkalnego. Nie zanikają całkowicie oddziaływania zachodnie, które widoczne są w ceramice oraz ozdobach (kablączki skroniowe).

Dane archeologiczne pozwalają stwierdzić, że południowa i centralna część górnego Pobuża nie były w interesującym nas okresie zamieszkałe wyłącznie przez plemiona polskie ani ruskie, lecz stanowiły dość szeroką strefę kontaktów pomiędzy nimi. Osadnictwo miało prawdopodobnie

charakter mieszany z dość jednak wyraźnie widocznymi cechami lokalnymi. Ta mozaika kulturowa świadczy, jak się zdaje, o niemożności wytyczenia w VIII—XI w. na tym terenie wyraźnej granicy pomiędzy polskim a ruskim etnikum. Być może ludność zamieszkująca te tereny nie była ani polska, ani ruska, lecz po prostu „tutejsza”. Wieki późniejsze przynoszą napływ elementów z zachodu i wschodu. Te ostatnie, zwłaszcza w XI w. są wyraźnie widoczne i przeważają nad zachodnimi. Wydaje się więc, że odtworzenie zjawisk etnicznych w tych częściach górnego Pobuża jest w chwili obecnej niemożliwe.

Podobne wyniki uzyskano, co dla naszych wniosków nie jest bez znaczenia, badając pogranicze mazowiecko-drehowickie, rozciągające się w środkowym biegu Bugu. I na tym obszarze nie udało się wyznaczyć wyraźnej granicy pomiędzy oboma plemionami<sup>8</sup>.

Wszystko co powiedziano na temat przejściowego charakteru kultury materialnej południowej i centralnej partii górnego Pobuża pozostaje w niezgodzie z uwagami lingwistów, którzy zwracali uwagę na istnienie dialektów przejściowych spotykanych tam, gdzie istniało długotrwałe sąsiedztwo pomiędzy pokrewnymi grupami językowymi<sup>9</sup>. Teren, o którym mówimy ma właśnie takie przejściowe pod względem kultury materialnej oblicze. Zapewne więc obecne stosunki językowe nad Bugiem nie odzwierciedlają zjawisk sprzed 800 lat.

W świetle nowych materiałów sąd K. Jażdżewskiego o przejściowym charakterze tych ziem uzyskał, jak wszystko zdaje się wskazywać, potwierdzenie<sup>10</sup>.

Nie wykluczone także, że w interesującym nas okresie istniały dialekty mieszane. Brak ich w chwili obecnej, a także w ciągu kilku poprzednich stuleci, wytłumaczyć trzeba zjawiskami natury politycznej, ekspansją Kijowa na zachód. Ten jednak problem nie może być w tym miejscu dyskutowany.

Kolejny wniosek dotyczy roli Bugu, który niejednokrotnie — co podaliśmy wyżej — uważany był przez wielu historyków i archeologów za rubież pomiędzy terytoriami o etnicznie polskim i ruskim (kijowskim) charakterze. W wyniku naszych ustaleń można jednak sugerować, że na całej długości swego górnego biegu nie stanowi on rubieży, nie jest granicą. Stanowiska o analogicznej wymowie kulturowej, datowane na ten sam okres, spotykamy na obu jego brzegach, niekiedy w dość znacznej od siebie odległości. Nie bez znaczenia jest ponadto fakt, że kompleks osadniczy w okolicach Gródka Nadbużnego (utożsamianego powszechnie z grodem Wołyniem), od którego być może wzięła nazwę kraina geogra-

<sup>8</sup> Musianowicz, *op. cit.*, s. 94.

<sup>9</sup> Jażdżewski, *Ogólne wiadomości...*, s. 84—85.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 84.

ficzna, istniejący i rozwijający się przez kilka stuleci nieprzerwanie, leży właśnie nad tą rzeką. Ten rozwój byłby chyba niemożliwy, gdyby przebiegała tędy granica. Dodatkowym argumentem, nie wynikającym zresztą z analizy opisanych w poprzednich rozdziałach materiałów, jest brak nad Bugiem rubieży obronnej w postaci sieci grodów stanowiących jakąś strategiczną całość. Obecności takiej linii należałoby się spodziewać, gdyby rzeka ta była rzeczywiście granicą dwóch etników i dwóch państw, które jak wiemy ze źródeł pisanych, dość często prowadziły ze sobą walki.

Bug stanowił więc centralną arterię tych ziem. Rola rzek jako szlaku komunikacyjnego była, jak się powszechnie przyjmuje, w okresie wczesnośredniowiecznym znaczna. Nie mamy powodów aby sądzić, że w tym wypadku było inaczej.

Stwierdziłiśmy, że południowe partie górnego Pobuża to ziemie, na których spotykamy pewne formy przewodnie kultury materialnej Słowian lechickich, występujących pojedynczo, izolowane od siebie. Ponieważ znajdujemy je na stanowiskach położonych w pobliżu biegu Bugu można sądzić, że przenikały one z północy właśnie wzdłuż tej rzeki. Taka właśnie droga penetracji jest najbardziej prawdopodobna, ponieważ najprostsza — wiodąca bezpośrednio z zachodu nie wchodziła chyba w VIII—XI stuleciu w rachubę, ponieważ omawiane partie górnego dorzecza Bugu dzieliły od Małopolski zwarte kompleksy puszczańskie. Ważny szlak handlowy Praga—Kijów omijał je przecież od północy, biegnąc z Krakowa przez Sandomierz do Czerwienia. Odgałęzienie tej drogi wiodące z Krakowa przez Przemyśl—Halicz nabrało znaczenia dopiero u schyłku XI, a zapewne w XII w. Bug był arterią o istotnym znaczeniu nie tylko we wczesnym średniowieczu, ale i w starszych okresach pradziejów. Przypuszcza się, że ekspansja kultury wschodniopomorskiej na Wołyń szła właśnie tą drogą, ponadto analogiczne zjawisko obserwujemy w wypadku kultury przeworskiej.

Staje teraz przed nami zadanie skonfrontowania uzyskanych na podstawie źródeł archeologicznych wniosków z wymową źródeł pisanych. Jak już podkreślano, będzie to zadanie ogromnie trudne, a wyniki z pewnością dyskusyjne. Zadanie nasze podobne jest do równania, z tym jednak, że propozycje pomiędzy wiadomymi i niewiadomymi nie są zachowane. Zbyt mało posiadamy danych, aby wynik mógł być całkowicie jasny. Spróbujmy jednak „podstawić” te, które mogą uczynić rezultat prawdopodobnym.

Wymowa materiałów archeologicznych sprawia, że na terenie górnego Pobuża nie uda się chyba ulokować tylko jednego plemienia. Takiej możliwości przeczy istnienie rubieży dzielącej je na dwie strefy — północną i południową. Tak więc zakładając, że owe strefy odpowiadają rze-

czywistemu podziałowi, musimy poszukać tam dwóch znanych ze źródeł pisanych jednostek plemiennych. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobne będzie „przydzielenie” północnych partii Łędzanom, południowych zaś Bużanom (Wołynianom), z zastrzeżeniem, że odnosi się to w pełni do czasów nie młodszych aniżeli poł. X w., ponieważ późniejsze wydarzenia polityczne nanoszą na mapę naszego terenu, jak się zdaje, pewne poprawki.

Rozpatrzmy argumenty, które według nas przemawiają za takim właśnie rozwiązaniem. Kwestia włączenia Łędzan w skład grupy plemion zachodniosłowiańskich, a ściślej — polskich, nie może być, jak wszystko wskazuje, podważona. Zdaje się także niewątpliwe lokowanie ich na pograniczu polsko-ruskim, a nie np. w Wielkopolsce. Koronnymi argumentami jest tutaj wzmianka Konstantego Porfirogenety mówiąca o jakiejś zależności Łędzan od Kijowa<sup>11</sup> (związek pomiędzy *Lendzaninoi* a *Lendizi* przyjmujemy zgodnie z większością badaczy za udowodniony) oraz nazwy nadawane Polakom przez ludy sąsiadujące z nami od południa i wschodu (Lach, Lenkas, Lengyel, Ledjanin). Trudno więc pokusić się o umieszczenie tego plemienia w innej części Polski. Strefa pogranicza polsko-ruskiego we wczesnym średniowieczu jest dość szeroka i sięga od Mazowsza na północy do górnego Naddniestrza na południu. Tutaj właśnie należy poszukiwać ziem zamieszkałych przez Łędzan. Część południowa pogranicza polsko-ruskiego, jeśli nawet pominiemy wyniki uzyskane przez nas, nie może wchodzić w rachubę, ponieważ jak sugerowano wcześniej, tereny wołyński i nadsanecki oddzielają od zachodu pasma pustkowi będące najprawdopodobniej terenami granicznymi<sup>12</sup>. Północna część środkowego Pobuża, jak wykazały badania archeologiczne, jest terenem przejściowym, nie wykazującym przewagi elementów polskich. A więc i ten teren należy wyeliminować<sup>13</sup>.

Pozostaje nam więc północna część górnego Pobuża, czyli późniejsza Chełmszczyzna. Oczywiście granice te nie pokrywają się całkowicie, co zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę dość późne powstanie tej jednostki terytorialnej. Wyniki naszych badań zdają się wskazywać na przewagę zachodniosłowiańskich — polskich cech kulturowych na tym terytorium, przy zupełnie minimalnych oddziaływaniach kijowskich. Wydaje się, że nie jest to przypadkowe. Podsumowując powyższe wywody stwierdzamy, że ziemie leżące na północ od ujścia Huczwy i Ługu są obszarem, na którym liczyć się należy z obecnością żywiołu łędzańskiego. Można przy tym sugerować, że granice osadnictwa omawianego plemienia przekraczały

<sup>11</sup> MPH, t. 1, s. 16.

<sup>12</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967.

<sup>13</sup> Musianowicz, *op. cit.*, s. 197—198.

Bug ku wschodowi. Trudno pokusić się o dokładne wyznaczenie granic Lędzan, ponieważ badaliśmy tylko fragment dorzecza Bugu, a ponadto nie stanowiło to celu naszych rozważań. Pragniemy z naciskiem podkreślić, że założenia przyjęte w pracy dotyczą jedynie badania zjawisk kulturowych manifestujących się na górnym Pobużu, poza które terytorialnie nie wykraczamy. Rubież północna, wschodnia i zachodnia plemienia Lędzan nie są tutaj czytelne, przeto o nich nie mówimy. Możemy jedynie pokusić się o wyznaczenie południowej, biegnącej według nas z zachodu na wschód, przecinającej Bug mniej więcej na wysokości Horodła.

Ciekawe, że granica ta pokrywa się w znacznej mierze z południowym zasięgiem późniejszej Ziemi Chełmskiej, a jeszcze wcześniej z wewnętrznym podziałem księstwa Chełmsko-Bełzkiego. Fakt ten może być istotny zwłaszcza w świetle ustaleń S. Arnolda, który dowiódł (też jego do tej pory nie podważono), że granice administracyjne i kościelne w XV/XVI-wiecznej Polsce są w znacznej mierze zgodne z wcześniejszym podziałem plemiennym<sup>14</sup>.

O Bużanach źródła pisane wspominają dwukrotnie. Wzmianki o tym plemieniu znajdujemy u *Geografa Bawarskiego* oraz w *Opowieści lat doczesnych*. Pierwsze źródło nie podaje żadnych lokalizacji, drugie zaś wspomina, że mieszkali oni na terenach zajętych później przez Wołynian.

Oczywiste jest, że Bużanie musieli zamieszkiwać dorzecze Bugu, ponieważ w innym wypadku nie przyjęliby odeń nazwy. Stwierdziliśmy pośrednio mówiąc o Lędzanach, że jedynym obszarem, na którym można poszukiwać tego plemienia jest górne Pobuże w jego południowej i centralnej partii, ponieważ na północy możemy doszukiwać się jedynie Lędzan, a jeszcze dalej — Mazowszan i Drehowiczów. Nie wolno natomiast lokować ich nad Bohem („Bug południowy” w języku rosyjskim i ukraińskim!), ponieważ latopis niedwuznacznie łączy ich z Wołynianami, których tak daleko na południowym wschodzie upatrywać nie sposób.

Nasze wyniki zdają się wskazywać, że ziemie południowej i środkowej części dorzecza górnego Bugu mają odrębny, lokalny charakter. Nie są ani polskie ani ruskie. Nie muszą zresztą, nawet w świetle źródeł pisanych, być zaliczane do któregoś z tych kręgów. Nie widzimy także możliwości usadowienia w interesujących nas partiach Pobuża innej jednostki plemiennej, przynajmniej przed schyłkiem X w. Dulebów skłonni jesteśmy w ślad za niektórymi historykami upatrywać w Czechach. Przekazy latopisu nie są w tym wypadku wiarygodne, ponieważ autor przepisał je prawdopodobnie z tzw. Fredegara, o czym niedwuznacznie zdaje

---

<sup>14</sup> S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej w XII—XIII w.*, [w:] *Z dziejów średniowiecza*, Warszawa 1968, s. 233—265.

się świadczyć zastanawiająca zgodność brzmienia niektórych wzmianek np. o traktowaniu Dulebów przez Awarów<sup>15</sup>.

Jesteśmy zgodni z R. Jakimowiczem, który stwierdził, że wspomniani w latopisie Wołynianie to prawdopodobnie nazwa topograficzna, nadana Bużanom wtórnie po r. 988, kiedy tworzy się nowa jednostka dzielnicowa ze stolicą we Włodzimierzu<sup>16</sup>. Ustalenia A. Poppego na temat roli grodu Wołynia przekonują o niemożności uznania go na przełomie X i XI w. za ośrodek stołeczny znacznego terytorium<sup>17</sup>. Trzeba także pamiętać, że w okresie powstania interesującej nas wzmianki latopisu Wołyń jako jednostka terytorialna sięgał na interesującym nas terenie w przybliżeniu od Buska do Brześcia nad Bugiem. Tym można chyba tłumaczyć twierdzenie latopiśca, że Bużanie mieszkali tam gdzie „teraz Wołynianie”, ponieważ tak szeroki zasięg ostatniego plemienia był dla niego oczywisty. Nie bez znaczenia jest chyba fakt, że *Geograf Bawarski* wspomina i o Lędzanach i Bużanach, przeto te dwie nazwy plemienne są współczesne, podczas gdy Wołynianie pojawiają się w źródłach później.

Z przytoczonych wyżej względów wydaje się, że południowe i centralne partie górnego Pobuża mieli w swym posiadaniu Bużanie. I w tym przypadku nie wyznaczamy, z powodów przytoczonych wyżej, ich granic poza północną, która jako jedyna zaznacza się na naszym terenie.

Musimy teraz zastanowić się nad jeszcze jedną istotną dla nas kwestią, a mianowicie problemem Grodów Czerwieńskich. Wydarzenia z nimi związane są jedynymi z zakresu historii politycznej, o których wspominają źródła pisane. Problem ten jest ważny także z powodu zaistnienia zmian kulturowych związanych z wypadkami rozstrzygającymi się na terenie tej jednostki.

Spróbujmy przedstawić wszystkie pewne, stojące do naszej dyspozycji dane związane z losami Czerwienia i jego okolic.

Nie ulega chyba wątpliwości, że Czerwienia należy poszukiwać na Pobużu, a ściśle — w obecnej wsi Czermino pow. Tomaszów Lubelski. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono przechodzenie tego grodu (co najmniej dwukrotnie) z rąk władców polskich pod panowanie książąt kijowskich. Latopis mówi o zdobywaniu go na Lachach przez Włodzimierza Wielkiego, później wspomina o ponownym go zagarnięciu przez Jarosława Mądrego. Teorie negujące istnienie walk polsko-ruskich o te

<sup>15</sup> Por. oryginalne, choć dyskusyjne, poglądy na temat owej wzmianki w: W. Swoboda, *O wiarygodności przekazu „Powieści dorocznej” o Obrach*, „Sl. Ant.”, 17: 1970. Zwracał na to uwagę wcześniej Kuczyński, *Wschodnia granica...*, s. 238.

<sup>16</sup> Jakimowicz, *Szlak wyprawy...*, s. 25—27.

<sup>17</sup> Poppe, *op. cit.*, s. 238—239.

ziemie, jak wszystko wskazuje, są nieuzasadnione. Przytoczone wyżej stwierdzenia wyczerpują listę wszystkich pewnych danych.

Zagadek jest o wiele więcej. Wątpliwości wzbudza data wyprawy Włodzimierza, jej zasięg, realne efekty w postaci ustalenia zasięgu zdobyczy tego księcia, długotrwałość panowania kijowskiego nad zagarniętym terytorium. Nie wyjaśniono także momentu przejściowego powrotu tych ziem pod władztwo Piastów, charakteru tej rekonkwisty itp. Nie miniemy się chyba z prawdą wysuwając przypuszczenie, że źródła pisane nie rozwieją nam już tych wątpliwości.

Ustalenia oparte na analizie materiałów archeologicznych także nie są liczne. Wymieńmy je kolejno. Gród Czerwień powstał około połowy X w. i stanowił wraz z przylegającymi doń elementami osadniczymi znaczny kompleks przewyższający rozmiarami wszystkie okoliczne skupiska. Pod względem militarnym skierowany był ku wschodowi broniąc zaplecza położonego na zachód. Teren, na którym gród wzniesiono, miał pod względem kulturowym charakter przejściowy, z wyraźnie się rysującym miejscowym piętnem, co skłania do uznania go za bużański.

Skonfrontowanie wymowy obu kategorii źródeł pozwala naszym zdaniem na wysunięcie następującej hipotezy. Otóż tereny południowej i centralnej partii górnego Pobuża jako ziemie o niezdefiniowanym charakterze etnicznym były przedmiotem zainteresowania zarówno władców polskich jak i kijowskich. Pierwsi, jak można sądzić, sięgnęli po te ziemie Piastowie — najprawdopodobniej Ziemowit lub Mieszko. Śladem tej ekspansji może być właśnie gród w Czerwnie, za czym przemawia data wybudowania umocnień oraz militarne ich usytuowanie. Podobny pogląd o roli Czerwienia głosił wcześniej K. Jażdżewski, z którego sądami na ten temat wypadnie się zgodzić<sup>18</sup>. Dokładne sprecyzowanie zasięgu piastowskiego podboju nie jest w chwili obecnej możliwe. Zagarnięcie ziem nadbużańskich przez państwo polskie spowodowało kontrakcję Kijowa znaną z latopisu. (Ten sąd pozostaje w zgodzie ze zdaniem niektórych historyków poszukujących powodów wyprawy Włodzimierza). Później w wyniku niewyświetlonych w pełni wydarzeń powrócił Czerwień do Polski, by odpaść odeń na kilkaset lat za panowania Jarosława Mądrego.

Bardzo niewielkie rozmiarami wykopaliska prowadzone w Czerwnie nie pozwalają niestety ocenić znaczenia grodu Czerwienia dla ziem okolicznych. Trudno powiedzieć, czy stanowił on pierwotnie jakieś większe centrum polityczne. Chyba jednak nie, ponieważ rolę czoła ziem w górnym dorzeczu Bugu zaczyna od schyłku X w. odgrywać Włodzimierz Wołyński. Późniejsze lata przynoszą wzrost znaczenia Bełza, Buska i Chełma. Pamięć o Czerwnie zanika do tego stopnia, że przez wiele lat toczono w nauce dyskusję nad jego lokalizacją.

<sup>18</sup> Jażdżewski, *op. cit.*, s. 84.



Przeciwko wyznaczaniu Czerwieniowi funkcji centrum większego terytorium przemawia, jak się zdaje, istnienie olbrzymiego kompleksu osadniczego w „Pleśniku” (oba zespoły są w przybliżeniu współczesne), a szczególnie odkrycie tam datowanych na przełom X i XI stulecia bogato wyposażonych kurhanów będących bez wątpienia grobami osób wysoko stojących w hierarchii społecznej. Nie można także nie uwzględnić znaczenia pobliskiego Czerwieniowi grodu Wołynia, choć rola jego nadal nie jest jasna.

Dlatego najbardziej trafne są naszym zdaniem poglądy ograniczające terytorium czerwieńskie do dość szczupłych ram. Pełne rozstrzygnięcie znaczenia Czerwienia oraz wyjaśnienia pojęcia „Grody Czerwieńskie” możliwe będzie dopiero w chwili pełnego zbadania tego nader interesującego stanowiska oraz zrealizowania szerszego aniżeli dotychczasowy programu badawczego na terenie Chełmszczyzny.

## WYKAZ SKRÓTÓW

AAC	Acta Archaeologica Carpathica, Kraków
AUMCS	Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, Lublin
Arch. Pam.	Archeologični Pam'jatky URSR, Kyiv
AP	Archeologia Polski, Wrocław—Warszawa—Kraków
Archiv...	Archiv fuer Slawische Philologie, Berlin
Dys. Zb.	Dysertacyinyj Zbirnyk, Kyiv
KSIA	Kratkije Soobščenia Instituta Archeologii AN USSR, Kyiv
KSII MK	Kratkije Soobščenia Instituta Istorii Materialnoj Kultury, Moskva
Kuczyński, Studia...	Kuczyński S. M., Studia z dziejów Europy wschodniej X— —XVII w., Warszawa 1965
KH	Kwartalnik Historyczny, Lwów, Warszawa
MSH	Małopolskie Studia Historyczne, Kraków
MIA	Materiały i Issledovanija po Archeologii SSSR, Moskva- -Leningrad
MAAE	Materiały Archeologiczno-Antropologiczne i Etnograficzne, Kraków
Mat. i Dosł.	Materiały i Doslidzenn'ia z Archeologii Prykarpat'ia i Vo- lyni, Kyiv
Mat. wczesnośredn.	Materiały Wczesnośredniowieczne, Warszawa
MPH	Monumenta Poloniae Historica
Pamiętnik...	Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, Lwów 1925
PVL	Povest Vremennyh Let, opr. D. S. Lichačev, Moskva 1950
Prace i mat...	Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficz- nego w Łodzi, seria archeologiczna, Łódź
Przegl. Arch.	Przegląd Archeologiczny, Poznań
Roczn. Hist.	Roczniki Historyczne, Poznań
Roczn. Krak.	Rocznik Krakowski, Kraków
Roczn. Woł.	Rocznik Wołyński, Równe
RAU	Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności (Akademii Umie- jętności), Wydział Filozoficzno-Historyczny, Kraków
Sl. Ant.	Slavia Antiqua, Poznań
Sl. Occ.	Slavia Occidentalis, Poznań
Slov-rusky star.	Slov'iano-rusky starožitnosti, Kyiv 1969
Spr. Arch.	Sprawozdania Archeologiczne, Wrocław—Warszawa—Kraków

Spr. PAU	Sprawozdania PAU, Posiedzenia Wydziału Historyczno-Filozoficznego, Kraków
Studia Wcz.	Studia wczesnośredniowieczne, Warszawa—Wrocław
Sov. Arch. Światowit	Sovetskaja Archeologia, Moskva Światowit, Warszawa
Trudy...	Trudy XI Archeologičeskogo Sjezda, Kyiv 1899
Viz. Vrem.	Vizantijskij Vremennik, Moskva-Leningrad
WA	Wiadomości Archeologiczne, Warszawa
ZWAK	Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej, Kraków
Zapyski NTSZ	Zapyski Naukovogo Tovarystva im. Ševčenka v L'vovi, Lwów



ANDRZEJ NOWAKOWSKI

THE UPPER BUG REGION IN THE 8TH—11TH CENTURIES. THE PROBLEMS  
OF CULTURE

Summary

The subject of this study are cultural phenomena which were taking place in the upper Bug area from the 8th to 11th century and are reflected in archaeological material. Moreover, the author tries to answer the question to which extent the „dumb” archaeological sources can be used as basis for cultural considerations. The inferences drawn from the study of archaeological material will be confronted with the results obtained from the analysis of written records, toponymical data and other kinds of sources. The area selected for the study is confined to the upper Bug region which is part of the broadly conceived Polish-Rus borderland. This limitation is intentional, since the upper Bug region can be regarded as a fairly compact historical and geographical unit. In view of the trend apparent in historical sciences to study definite regions this consideration was of importance.

The history and culture of the upper Bug region have been extensively treated in historical and archaeological literature which, however, abounds in frequently conflicting views and opinions. The Polish-Rus borderland has attracted attention of several scholars of various nationalities, i.e. the Poles, Ukrainians, Russians, Germans, Czechs and even Scandinavians. Though the disputes have lasted for some 150 years, no consensus of opinion has been reached, mostly because the arguments expressed are based on written sources only, which are scanty, obscure and extremely difficult to interpret. The controversy as to the political or ethnical zone of influences in the area under discussion was unfortunately not free from bias which manifested itself in the tendency to push the ethnic boundaries of the Polish tribes as far eastward and those of the Rus tribes as far westward as possible. The key problems subject to disputes were those associated with the tribe Lędzianie, with the so-called Cities of Czerwień, and the interrelations between the Dulebians, the Buzhians and the Volynians. The historians contended about the localization of the Lędzianie, the eastern extent of their habitation, and the part they played in the history of the Polish-Rus relations in the Early Middle Ages. The principal topics discussed in connection with the Cities of Czerwień concerned their boundaries, the moment of their incorporation into the Piast state and their importance in the formation of the frontier between Poland and Rus. The links between the Dulebians, the Buzhians and the Volynians also caused much discussion.

The archaeological investigations in the upper Bug region, though occasionally conducted on a large scale, were only rarely used as basis for expressing views on the culture of this region. Of the sites examined attention should be drawn to the barrows and the earthwork at „Pleśnisko” near Podhorce, to the habitation complex in the region of Gródek Nadbużny — the medieval Woiyń, and to Czermno on the river Huczwa — the former Czerwień.

The principal method used in the study of the problems outlined above is the mapping of the most typical elements, so-called leading forms, selected from the corpus of components of the Polish, Rus and local cultures. The analysis of their incidence should indicate the preponderance or balance of impulses derived from these cultural centres, and this in turn should enable us to make an attempt at defining the culture of the upper Bug region. The result obtained should reveal whether the culture of this area was Polish, Rus or local in character.

The leading West Slavonic or rather Polish forms are: the hook construction of the rampart foundations; silver ornaments of group I after R. Jakimowicz; technique of granulation and filigree; temple-rings with S-shaped loop; hollow temple-rings; solid necklaces; interlaced necklaces; hollow finger-rings; vessels with cylindrical neck; cylindrical vessels; hollow-pedestalled beakers; spurs with hook-like ends; and barrows with cremation layer. Rus forms include: box-construction of ramparts; a rectangular semi-subterranean hut with a domed oven; silver and bronze rings; ear-rings with returning spiral; temple-rings with overlapping ends; metal bracelets; ear-rings of Kiev type; pendants shaped as a cross in a circle; lunulae; miniature battle-axes of bronze; lyre-shaped clasps; glass ornaments; vessels of white clay; amphorae; clay Easter eggs; cylindrical padlocks of iron; spindle-whorls of pink slate; special kind of weapon so-called „kisten”; maces; small Byzantine crosses of bronze; and barrows with inhumation burials. Local elements include strongholds of the Volynian type; strongholds with concentric ramparts; ear-rings with three globules on the bow; pottery; spindle-whorls of marl; and poverty of grave goods.

The written sources at our disposal are few and comprise the records of al-Masudi, mid-10th century; of Ibrahim-ibn-Yakub in the work of al-Bekri, 2nd half of the 11th century; of Constantine Porphyrogenitus, abt. mid-10th century; of the Bavarian Geographer, 2 and half of the 9th century; the document Dagome Iudex, end of the 10th century; the Prague document from 1086; and Nestor's Chronicle — *Povest Vremennykh Let (The Tale of Bygone Years)*, end of the 11th century.

The cartographical analysis of the leading forms (maps 1—6) allows us to make several important observations. Firstly: the upper Bug region as a whole revealed the presence of cultural elements typical both of the West and East Slavonic cultures. Secondly: the northern part of the area under discussion differs essentially from its central and southern parts; this indicates that the cultural boundary in the upper Bug region runs from east to west (and not from north to south). Thirdly: the whole course of the upper Bug is not a demarcation line but a central artery, a backbone of the areas which lie on either side of the river.

On comparing the results obtained with written records it is possible to state that the northern part of this region shows a distinct preponderance of West Slavonic elements and consequently should be regarded as the domain of the Lędzanie, whereas the southern and central parts, which are characterized by a mosaic of cultures, were occupied by the Buzhians. Because of the absence

of sufficient clues, the importance and character of the Cities of Czerwień still remain obscure.

In conclusion it is possible to state that despite the scarcity of archaeological sources at our disposal, their analysis has contributed new findings to the discussion as to the culture of the Polish-Rus borderland in the 8th to 11th century; moreover, it has added to our knowledge of this problem, which is of considerable importance for the history of the two nations.

#### LIST OF ILLUSTRATIONS

Fig. 1. Plans and sections of semi-subterranean huts. 1: hut with an oven from „Pleśnisko”; 2: hut with an open hearth from Rzepniów.

Fig. 2. Bronze objects, 1—13: ornaments from „Pleśnisko”; 14: small Byzantine cross of bronze from Bełz; 15: cylindrical padlock from „Pleśnisko”; 16: spur with hook-like ends from Rzepniów.

Fig. 3. Swords from an inhumation barrow-grave from „Pleśnisko”. After Ratycz.

Fig. 4. Plan of the stronghold at Włodzimierz Wołyński. After Rappoport.

Fig. 5. Local pottery. Various sites.

Fig. 6. Extent of strongholds with concentric ramparts (1) and of the „Volynian type” (2). After Rappoport.

Fig. 7. The extent of the Derevlians and Polanians after Braytchevski. 1: sites of the „Rzepniów-Pleśnisko” type; 2: boundary between the Derevlians and the Polanians.

Fig. 8. Extent of barrow-graves cemeteries with inhumations in Volynia.

1: graves with inhumations in pits; 2: graves with inhumations in mounds; 3: graves with inhumations at the ground level. After Timofeev.

Fig. 9. Western extent of the Ukrainian language. 1: Polesie dialects; 2: south-western dialects. After Żyła.

#### LIST OF MAPS

Map 1. 1 — earthworks; 2 — barrow-grave cemeteries; 3 — flat inhumation cemeteries; 4 — settlement sites; 5 — unassociated finds.

Map 2. 1 — earthworks of the „Volynian type”; 2 — earthworks with concentric ramparts; 3 — rectangular semi-subterranean huts with oven; 4 — barrow-grave cemeteries with cremations; 5 — barrow-grave cemeteries with inhumations; 6 — irregular semi-subterranean hut with open hearth.

Map 3. 1 — local pottery, 7th/8th cent.; 2 — local pottery, 9th/10th cent.; 3 — local pottery, 11th cent.; 4 — „mixed” pottery, 9th/10th cent.; 5 — „mixed” pottery, 11th cent.; 6 — West Slavonic pottery, 9th—10th cent.; 7 — West Slavonic pottery, 11th cent.; 8 — vessels with cylindrical neck; 9 — vessels of white clay.

Map 4. 1 — temple-rings with overlapping ends; 2 — pendants shaped as a cross in circle; 3 — ear-rings with returning spiral; 4 — interlaced finger-rings; 5 — circles of silver or bronze; 6 — glass beads; 7 — small Byzantine crosses of bronze; 8 — metal bracelets; 9 — temple-rings with S-shaped loop; 10 — lunulae; 11 — ear-rings of the Kiev type.

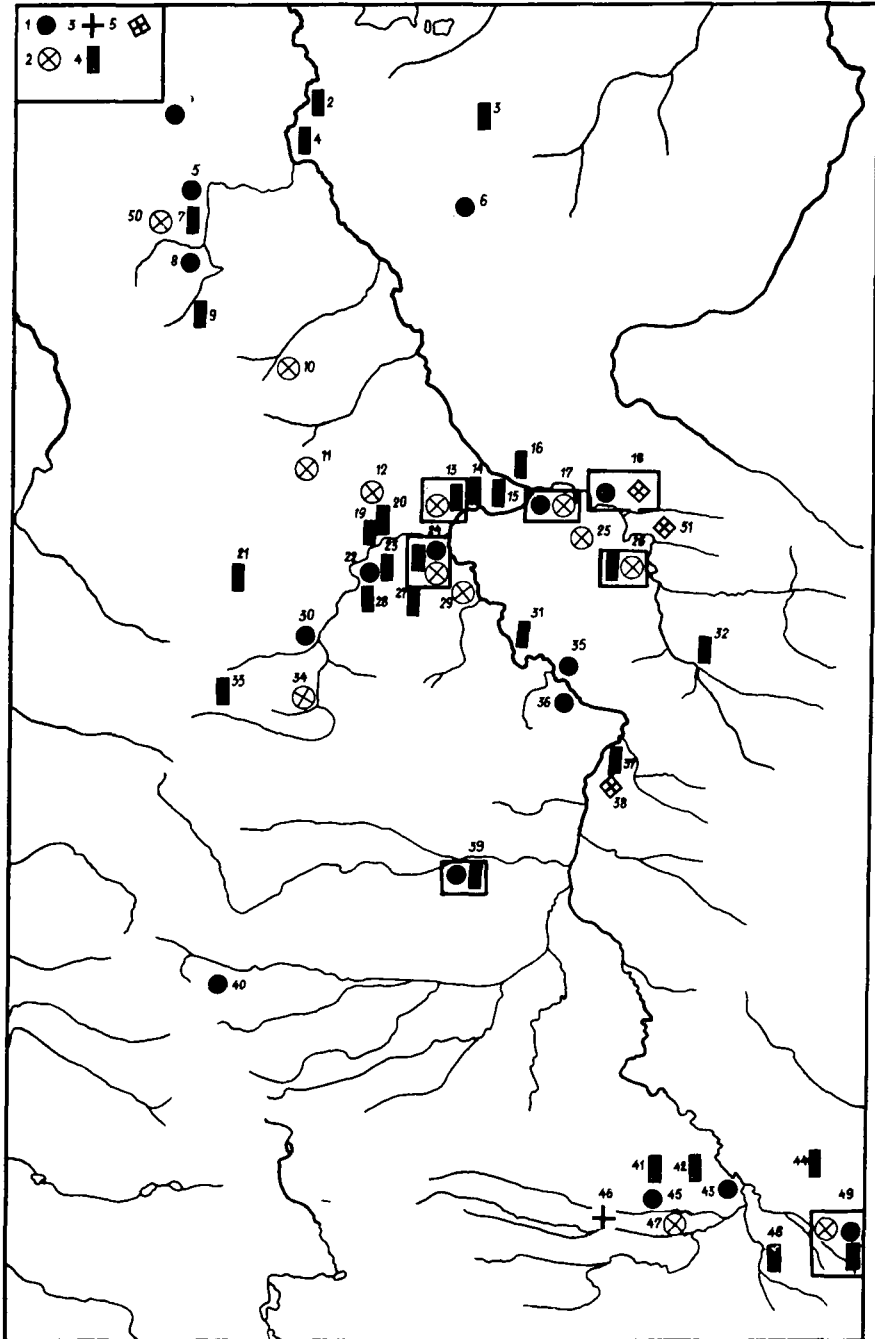
Map 5. 1 — spurs with hook-like ends; 2 — weapons, so-called „kisten”;  
3 — earthen ramparts.

Map 6. 1 — spindle whorls of slate; 2 — spindle-whorls of limestone; 3 — iron  
padlocks; 4 — Easter eggs.

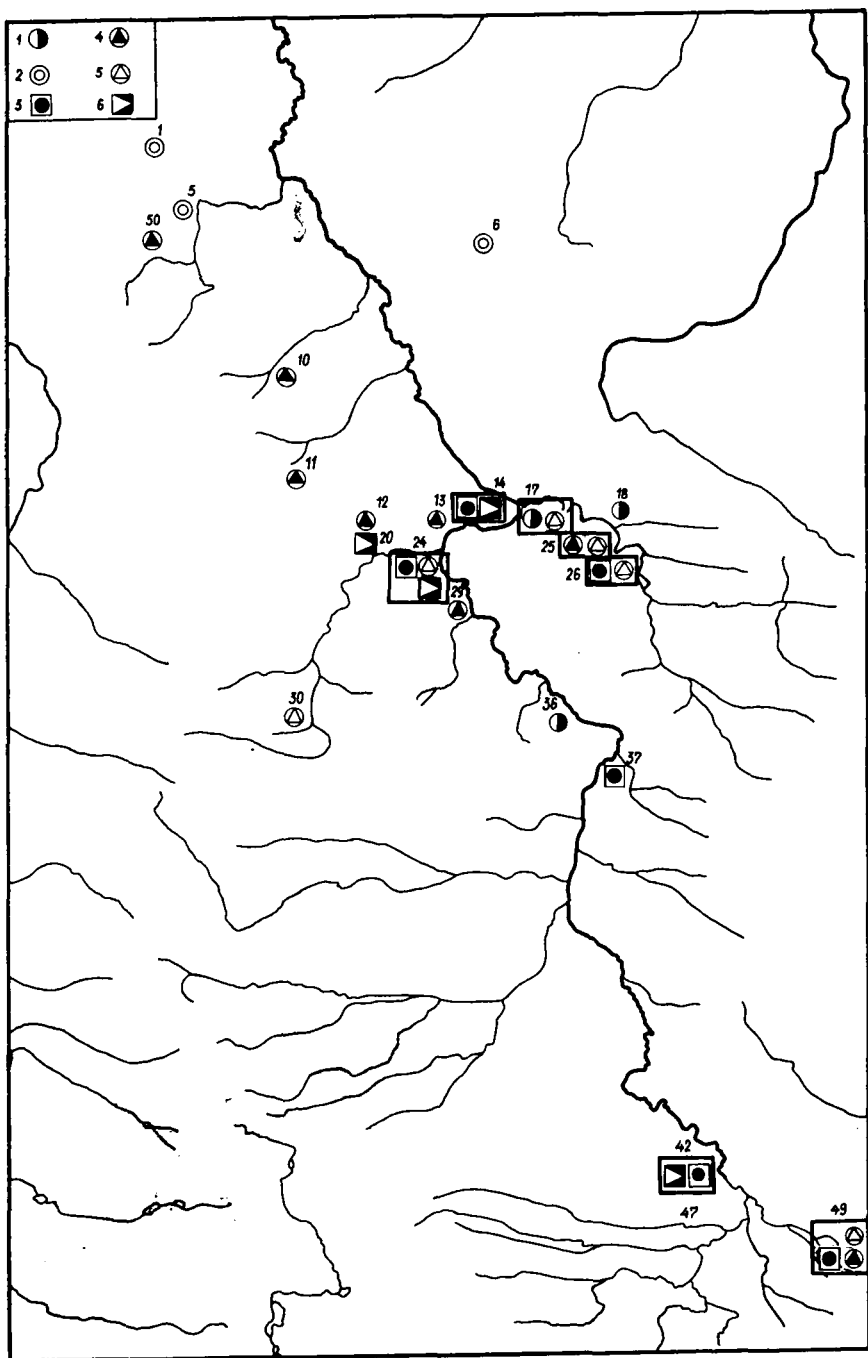
Translated by Mrs. Maria Abramowicz

**MAPY**

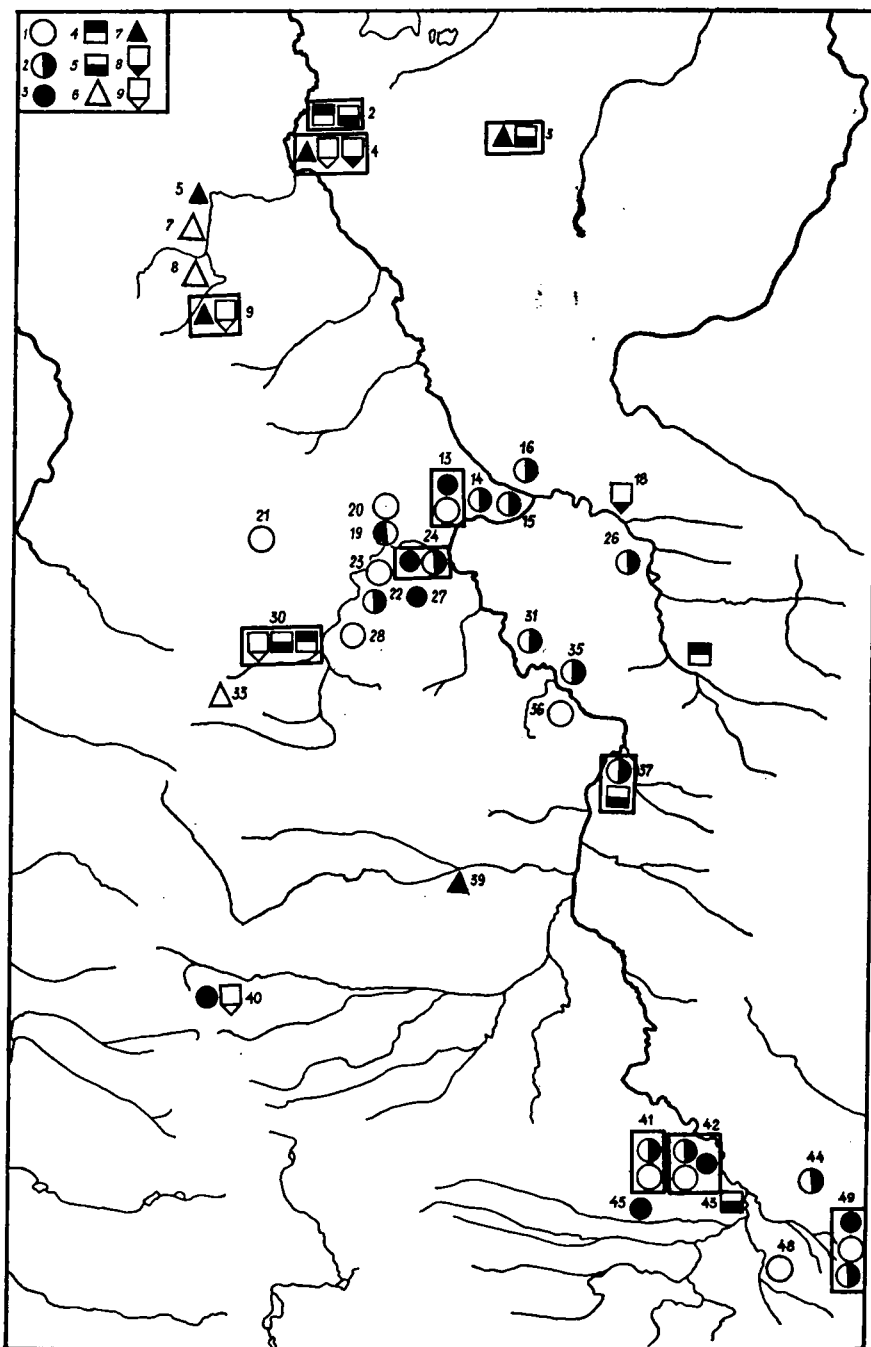




Mapa 1. 1 — grodziska; 2 — cmentarzyska kurhanowe; 3 — cmentarzyska szkieletowe płaskie; 4 — osady; 5 — znaleziska luźne

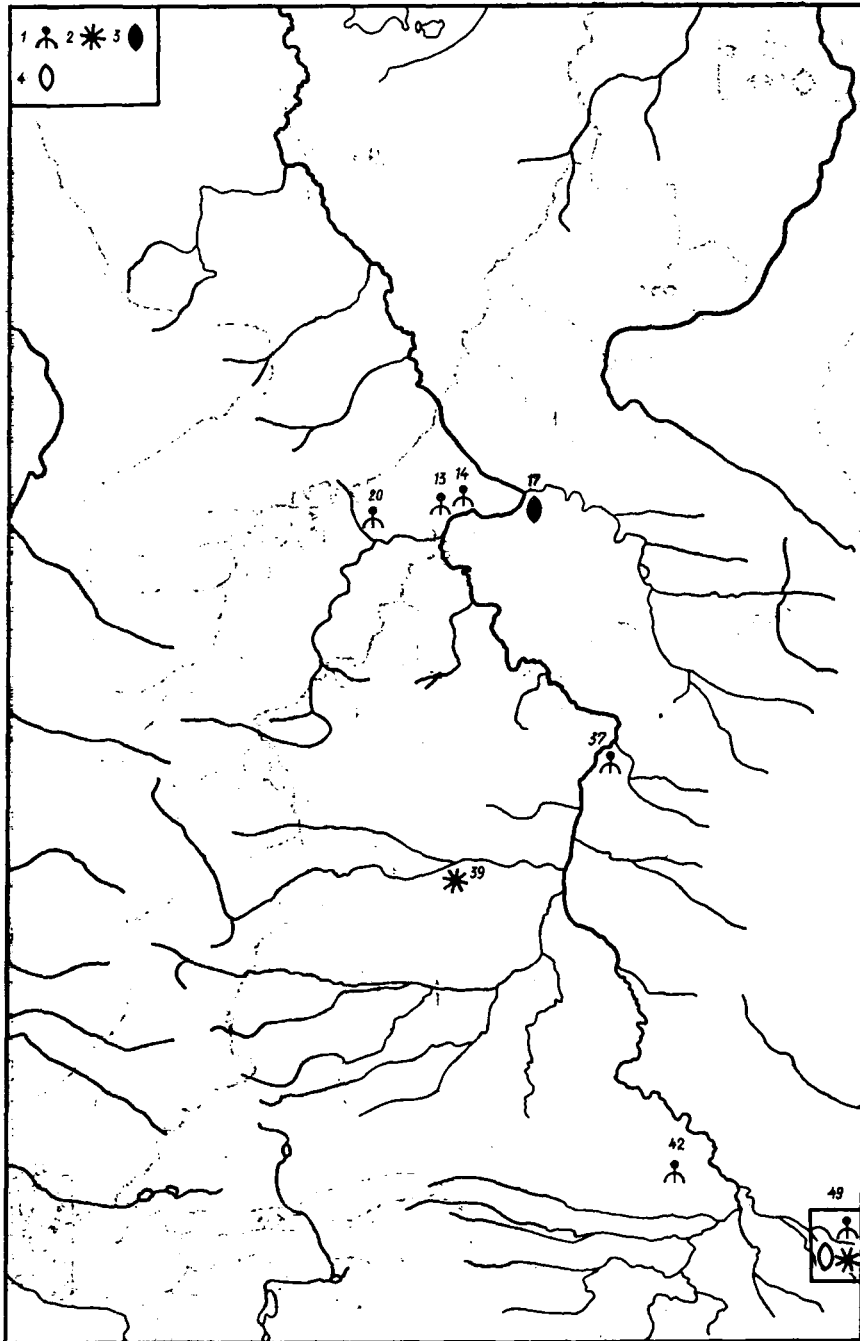


Mapa 2. 1 — grodziska „typu wołyńskiego”; 2 — grodziska z koncentrycznymi wałami; 3 — prostokątne półziemianki z piecem; 4 — cmentarzyska kurhanowe ciałopalne; 5 — cmentarzyska kurhanowe szkieletowe; 6 — nieregularne półziemianki z paleniskiem otwartym

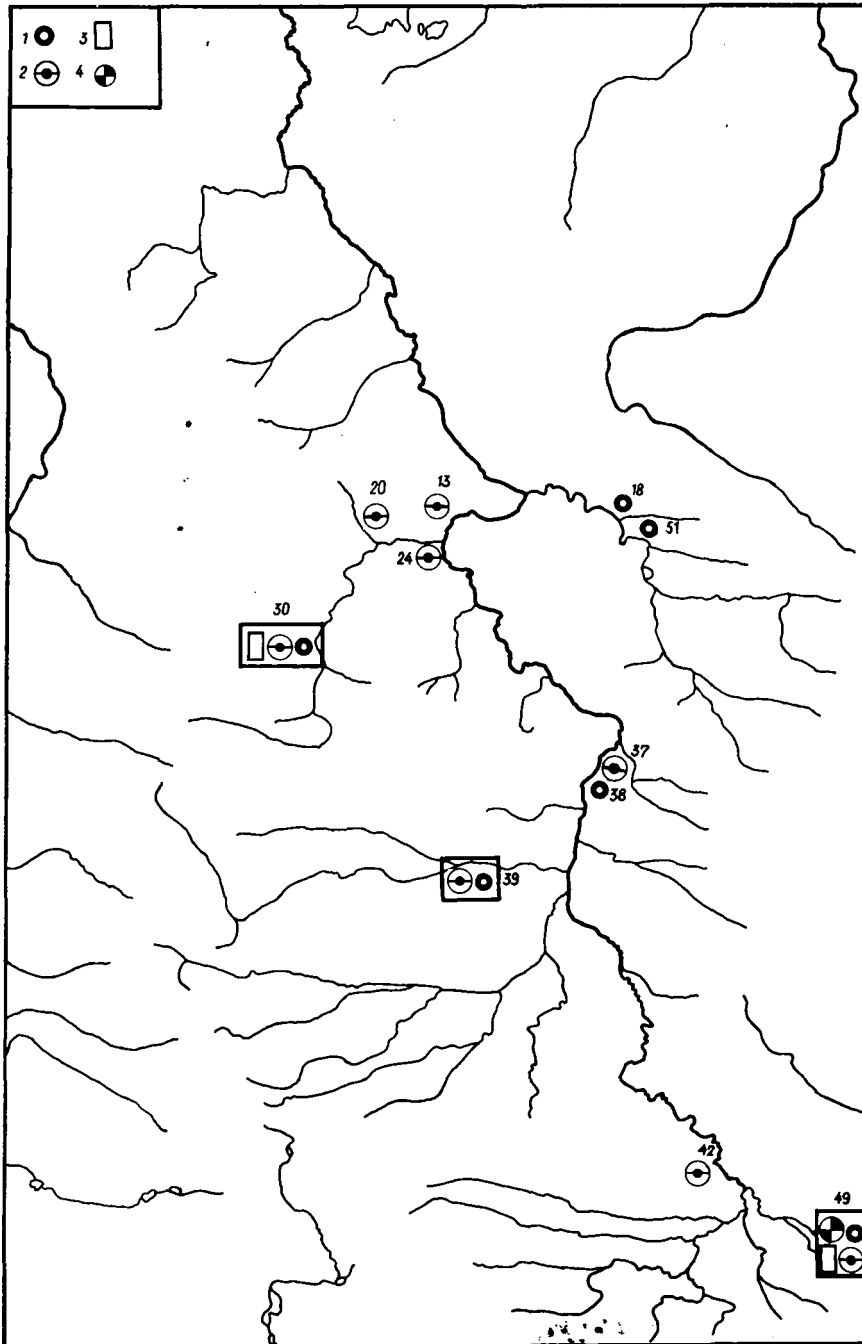


Mapa 3. 1 — ceramika lokalna, VII/VIII w.; 2 — ceramika lokalna, IX—X w.; 3 — ceramika lokalna, XI w.; 4 — ceramika „mieszana”, IX—X w.; 5 — ceramika „mieszana”, XI w.; 6 — ceramika zachodniosłowiańska IX—X w.; 7 — ceramika zachodniosłowiańska, XI w.; 8 — naczynia z cylindryczną szyjką; 9 — naczynia z białej gliny





Mapa 5. 1 — ostrogi z zaczepami haczykowatymi; 2 — kiścienie; 3 — wały o konstrukcji całkowicie ziemnej



Mapa 6.1 — przęsłiki z łupku; 2 — przęsłiki z wapienia; 3 — kłódki żelazne; 4 — pisanki

SPIS MIEJSCOWOŚCI UMIESZCZONYCH NA MAPACH  
(Numeracja jednolita dla wszystkich kartogramów)

1. Tarnów, pow. Chełm
2. Zabuże, r-n Hołowno
3. Hołowno, r-n loco
4. Wólka Uhruska, r-n Hołowno
5. Sajczyce, pow. Chełm
6. Luboml, r-n loco
7. Czulczyce, pow. Chełm
8. Horodyszcze, pow. Chełm
9. Chełm, pow. loco
10. Pobołowice, pow. Chełm
11. Jarosławiec, pow. Hrubieszów
12. Nieledew, pow. Hrubieszów
13. Husynne, pow. Hrubieszów
14. Strzyżów, pow. Hrubieszów
15. Rogalin, pow. Hrubieszów
16. Kolonia Siedliski, r-n Uściług
17. Uściług, r-n loco
18. Włodzimierz Woł. r-n loco
19. Wołajowice, pow. Hrubieszów
20. Obrowiec, pow. Hrubieszów
21. Żuków, pow. Hrubieszów
22. Terebiniec, pow. Hrubieszów
23. Gozdów, pow. Hrubieszów
24. Grudek Nadbużny, pow. Hrubieszów
25. Nowosiółki Wołyńskie, r-n Włodzimierz Woł.
26. Zimno, r-n Włodzimierz Woł.
27. Czerniczyn, pow. Hrubieszów
28. Malice, pow. Hrubieszów
29. Kosmów, pow. Hrubieszów
30. Czermno, pow. Tomaszów Lub.
31. Leźnica, r-n Włodzimierz Woł.
32. Orliczyn, r-n Włodzimierz Woł.
33. Komarów, pow. Tomaszów Lub.
34. Czartowiec, pow. Tomaszów Lub.
35. Litowiż, r-n Iwanicze
36. Starogród, r-n Włodzimierz Woł.
37. Romosz, r-n Sokal
38. Sokal r-n loco
39. Bełz, r-n loco
40. Potylicz, r-n Rawa Ruska
41. Niesłuchów r-n Nowy Milatyn
42. Rzepniów, r-n Nowy Milatyn
43. Busk, r-n loco
44. Humniska, r-n Olesko
45. Ubinie, r-n Nowy Milatyn
46. Zapytów, r-n Nowy Jaryczów
47. Nowosiółki-Liski, r-n Nowy Milatyn
48. Rakobuty, r-n Lwów
49. „Pleśnisko”-Podhorce, r-n Olesko
50. Staw, pow. Chełm

